



BIBLIOTHECA
UNIV. BASILE.
MAGNIFICENTIAE

35465

I

Maag, Dr.

P

lib.
univ.
Basile.

THEOLOGIA.

N. 376.



35465

I

1823
DROGA

DO
ZYCIA POBOZNEGO

Przez
SWIĘTEGO FRANCISZKA

SALEZYUSZA

BISKUPA I XIĄŻĘCIA

GENEWENSKIEGO

FUNDATORA PANIEN ZAKONNYCH

NAWIEDZENIA NAYSWIĘTSZEY PANNY

FRANCUZKIM JEZYKIEM OPISANA.

Przez X. JANA KAZIMIERZA BENHOFFA
OPATA MOGILSKIEGO

PO POLSKU PRZEŁOŻONA.

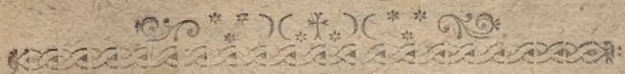
Teraz zaś już piąty raz do Druku

PODANA.



W CHELMNIE

ROKU PANSKIEGO 1769.



M O D L I T W A

S. FRANCISZKA SALEZYUSZA.

Którą, Xiążkę tę, Chrystusowi P. ofiaruję.

O Słodki JEZU, Panie, Zbawicielu, i BOZE mój! upadam przed Majestatem Twoim, ofiarując i poświęcając tę Xiążkę na Chwałę Imienia Twoiego. Pobłogosław słowem, które w sobie zamyka, aby Ci, dla których jest napisana, mogli z niéy odbierać natchnienia Twoie Święte, czego im usilnie życzę. A mianowicie, żeby wzywali Miłosierdzia Twego nademną, abym inszym pokazujać drogę, do pobożnego życia na tym świecie, sam z niéy nie ziachał, i nie był na drugim wiecznie zawstydzony. Ale owlżem, abym wespół z niemi, na znak wygranej i zwycięstwa, na wieki niewał, te słowa (które na dowód wierności moiej w potocznym biegu życia mego śmiertelnego, z niewymowną wymienianą radością) Niech żyje JEZUS! niech króluje JEZUS! Tak, a nie inaczey, JEZU Zbawicielu mój, żyj i króluj w sercach naszych, na wieki wieków, Amen.

Do

DO CZYTELNIKA.

NA śmiechby sobie u ludzi zarobił, kto by chciał światłość słoneczną, cenę złota, siodycz smodu, pożyczki ziemie, obłazernemi wywodzić dowodami. Ani ja zamyślam Xiążki téy Świętego FRANCISZKA SALEZYUSZA rozwodziłtemi zalecać i chwalić dykurlam; gdyżbym tego i dość skutecznie wykonać w téy dwóch kart szczupłości, nie mógł. i Czytelnika nad potrzebę przetrzymał. Wszytkie ią Chrześcijańskie zalecają Narody, kiedy nie tamyż iuż tylko Francuzkim piśana znayduie się językiem, ale i na Łaciński, na Włoski, na Hiszpański, na Niemiecki, na Angielski przetłómaczona, teraz i w Polskim na widok wýzhodzi. Alexander VII. Papież, czuły Kościoła Bożego Pastierz, tak sobie był téy słodkie upodobał nauki, że to i w Liście do Siostrzeńca swiego Antoniego Bichi piśanym, dowodnie wyraził: gdzie między inższemi rzeczami do pochwały Xiążki téy słuzącemi, tak mówi: Kochay się zawsze, i gdziekolwiek zostawał będziesz w Filozji, albo Drodze do życia pobożnego, FRANCISZKA SALEZYUSZA, onę bez przestanku czytaj; we wszytkiem słuchay, i nauk ię przestrzegay; idźeli albowiem od lat dwudziestu znayduie się poprawa iaka w życiu moim; téy ią Xiążkę przypisuję; którą choćkym i sto razy przeczytał, nigdyby mi się nie uprzykrzyła; bo coraz w nię co nowego znayde. Według nię żywił twój porządkay; gdyż cie nie Puścilińczych, albo Kłószlórnych nauczył abyeznawie, ale w takie wprawi, które ludzióm na ścieżce, w różnych ścieżkach sygnem, ja przyzwolile; a jednak do znakomitey gróu adżuce doskonałości. Póty słowa Alexandra VII. Aleć i każdy kto tę Xiążkę przeczyta, rzecz samę doświadczy, że jest pełna roztropności, łagodności, iasności, żarliwości, i nauk tak wysnienionych, i takich sam tylko Duch Święty (który hoynie był wylał dary swoje na FRANCISZKA Świętego.) mógł

mógł być powodem. Tłumaczyłem ją z Francu-
 zkiego języka, bo tym była od Świętego. Autora
 mojego pisać: a wiedziałem też dobrze, że podob-
 niejście oryginałom bywała kopie, gdy z nich sa-
 mych są brane. Przekładając miejsca Pisma Świę-
 tego, nie takim się do słów wiązałem, jakom sens, al-
 bo rozumienie onego wyrazić uśłowiał: dla wygo-
 dy tych, którzyby go inaczej, albo nie zrozumieli,
 albo się długo nad nim zastanawiać musieli. Ca-
 łą Xiazkę do białej płci obracam: bo iako w ni-
 czym, tak ani w tem, Autora mojego odstąpić nie
 chciałem: a ten ją dla pobożnej iednej Damy pier-
 wszym zamysłem napisał; lubo potym dla wszy-
 stkich na świecie żyjących osób przysposobił. A do
 tego, że mowę swoją do Filotei, albo Boga ko-
 chającej, słownie, wszystko też iak do białej głowy
 mówić się musi. Nie z mniejszym iednak poży-
 tkiem i męszczyznom nauki te służyć będą; ponie-
 waż dla nich sposobów słuzenia BOGU gorliwie,
 i nakazy nie mało; a gdzieby zaś osobnych prze-
 stróg potrzebowali, znajdą je w tej Xiazce na
 swych miejscach. Rozmowa ona pobożna Chrystu-
 sa Pana z Samarytanką u ludni, nie tylko białymgło-
 wom, ale i męszczyznom bez wątpienia służy.
 Dyskursy żarliwe z Magdaleną i Martą, wszyt-
 kich Chrześcian rozpalaia serca; List Jana Świętego
 do Elekty pisać, cały Kościół czyta i szanuje.
 A czemużby tedy Xiazka ta samym tylko służyć
 miała białymgłom, że do nich iest obrócona.
 Ktokolwiek Czytelniku iestes, co nauki te zbawien-
 ne Świętego FRANCISZKA SALEZYUSZA czytać
 zamyslał; czytaj je proste, nie wartuy; żłować-
 byś albowiem słuszenie czasu swego musiał, żeś tak
 słodkiej Xiazki nie zażył, iak należało. Zepsowa-
 nego znak iest żołądka, siłu potraw kosztować,
 a żadną się nie posilić; kto Xiegi w dorywczu tylko
 czyta, i po wszystkich onych kartach ciekawie biega,
 podo-

Do Czytelnika.

podobien jest, cały żywot po świecie Pielgrzymującym, którzy to liśa znają gospodarzów, ale przyjaciół poufałych mało bardzo mają. Sładniey zaś i miłey takiego rady słuchamy, którego sobie znakomite przymioty wielce poważamy, dla tego Czytelniku mój, umyśliłem tu dać krótkie zobrazenie Żywota Świętego FRANCISZKA SALEZYUSZA, abyś rzuciwszy okiem na wysokie Jego cnoty, i życia światobliwość, tym gorętszym duchem, i poufałey nauk Jego przestrzegat.

APPROBATIO.

Librum S. FRANCISCI SALESII, cui titulus: *Droga do Życia Pobożnego &c.* Summorum Pontificum, & totius Ecclesiæ Catholicæ iudicio probatum, ac in linguam Polonicam fideliter verfum, Typis iterum mandari tuto posse censet. Varšaviæ quinto Calendas Novembris Anno 1756.

PETRUS HYACINTHUS SLIWICKI
Præpositus S. Crucis Varšav: Congr. Missionis
Librorum Censor Ordinarius.

REIMPRIMATUR.

ANDREAS EPISCOPUS.

Culmenſis & Pomeſaniæ.

Datt: Lubaviæ 7. Januarij
Anno 1769.

KROT-

KROTKIE ZEBRANIE
ZYWOTA

Świętego Franciszka Salezjusza.

Rodem był Franciszek Święty Salezjusz, z Salsburgi, Domu zacnego, który najprzedniejsze Kraju tamtego posiadał Urzędy. Bogobojnych Rodziców Święty Syn. W śladnym od Matki na świat wydany Mielęcu; za osobliwem Opatrzności Boskiej (porządzeniem, lubo był bardzo słaby, i dla tego w bawelę przez Rok cały uwiązany, zdrowo wychowany. Pierwsze Jego słowo było, *Bóg mój*: czém oczywiście wyświadczał, że już na ten czas serce Jego Miłość Boska rozpalała, i na Służbę swoją osobliwie poświęcała: i tak też ślacznie, a wiernie tężże miłości zawsze sprzyiał, że iey raz na Chrzcicie (przy zbawiennem skazy pierworodney omymiu) nabywszy, nigdy więcey przez żaden grzech śmiertelny nie utracił.

Dał mu być Pan BÓG przyinższych wysokich przymiorach, dowcip wielki do nauk, których za nieco ułłnie pilnował, w widome wpadł był życia niebezpieczeństwo; i już prawie od wszystkich odstąpiony, nie bez cudu do pierwszego znówu przyszedł zdrowia. Pokrzepiwszy się w ślłach, z taką pilnością, jak przedtem, kończył zaczęte nauki; w których tak był dobrze postępil, że w Padewskiej Akademij, z wielką wśwystkich tamecznych Obywatelów pochwałą, promocyą otrzymał.

Z Pa-

Zebrańie Żywota S. Franciszka Salezyjusza.

Z Padwy, ku domowi powracając, na Rzym się puścił: gdzie obfzedłszy (z wielką swoją wewnętrzną pociechą) miejsca tamte święte, Loret w powrocie nawiedził: więc że osobliwem zawsze ku Najświętszej Pannie pisał nabożeństwem, osobliwie też łaski w Domeczku Jęj, za Jęj przyczyną otrzymał; czując albowiem niezwycajnym jakimś, serce swoje ku Służbie Bożej, zapalane affektem, zaraz na on czas mocno u siebie postanowił, w Duchownym stanie dni swoje kończyć.

Gdy do domu powrócił, chcieli go Rodzice jego w świeckim mieć stanie, i już byli do Kamberyaku wyprawili, aby w Parlamencie tamczynym naznaczone sobie osiadł miejsce; gdzie był i polachał. Ale wracającemu się nazad, lepiej jeszcze Pan Bóg pokazał, że go do Duchownego powoływał stan: Koń albowiem, na którym siedział, trzy razy pod nim w krótkim czasie szwankował, a Szpada, którą miał u boku, wypadając coraz z pochew, krzyż na ziemi czyniła: co on sobie brał za znak ściślejszego Krzyża Chrystusowego w Duchownym stanie naśladowania; w czem i potwierdzony został, kiedy za powrotem swoim Probostwo Genewskie, na ten czas wakujące, uproszone na się u Stolicy Apostolskiej został, lubo o nim nigdy nie myślał.

Przyimule Kapituła Genewńska z ochotą Franciszka Świętego do Zgromadzenia swojego, w którym nie miękki i roskotzny, ale twardy i pracowity żywot prowadząc, wszystkie godziny na Chwałę Bożej i usługę bliźniego nie ustając przepędzał.

Widząc w nim tak znakomitą gorliwość Biskup Genewski, zażył go do nawracania Kalwiską (w Dycezyi swojej) zwiedzionych heretyków; co on przy wielkich trudach i przesławianach,

Zebrańie Żywota

waniach, tak mężnie i szczęśliwie wykonywał: iż w krótkim bardzo czasie śła do owczarni Chrystusowej przyprowadził; a tak na ten czas, iako i potem zostawszy już Biskupem, nad siedm-
dziesiąt tysięcy Heratyków Wierze Świętęj Katolickięj przywrócił; iako o tem wyrażnie Bu-
la Kanonizacyi Jego daje świadectwo.

Nie mogło tak jasne światło utalone bydź dłu-
żey w prywatnym kącie, czas ie było na licha-
rzu w Kościele Bożym postawić; przybiera go te-
dy sobie Biskup Genewęński za Koadjutora, i wy-
syła z tym ułaskiem do Rzymu, aby tam od Sto-
licy Apostolskiey Koadjutorem był deklarowany.

Stawa w dzień naznaczony przed Klemensem
Osmym Jonienia tego Papieżem, na examen i pró-
bę nauki swoięj; przy zgromadzeniu śtu Kardy-
nałów i Biskupów; roztropnie i uczenie na wszy-
stko odpowiada, i z wielkém sławy nabyciem Ko-
adjuryą Genewęńką otrzymuje.

Ledwie eo do Sabaudyi powrócił, wyprawu-
je go Bakur Genewęński do Paryża, aby tam spra-
wy ucisnionych, w Dycezyi tego Jonienia, od
Ministrów Kalwińskich, Ksotyków, przed Królem
Francuzkim Henrykiem Czwartym popierał: gdy
tam zostawał, dostało mu się przed Królem przez
cały Połt Wielki kazać.

Wepisać trudno, iak wiele tam dusz do Bo-
ga nawrócił; jednych od błędów kacerstwach, do
Wiary prowadząc prawdziwey, drugich od zle-
go żywota do prawdziwey przywodząc pokuty,
a wszystko się wszystkimi stając, aby wszystkich
Chrystusowi pozyskał. W tym go dochodzi wiadomo-
ść o śmierci Biskupa Genewęńskiego; dla
czego powraca do Genewęńskiej Dycezyi, iako
własney już owczarni swoięj; i tam, po pilnem
w osobności Duchowney przygotowaniu, bierze
świę-

S. Franciszka Szlezyska.

świecenie na Biskupstwo, bożycie na duży swo-
ię wyłane oręż Dory Ducha Świętego

[illegible]

... i z Jankoyi
dofu, który z...
oni, liczyłem, że...
gapi: a tego wizerunku wydziedziczyć nie mogłem
nie posiadać, a licząc obywateli...
pieroż...
świątobliwy prowadził żywot.

Miłość w nim była ku Bogu i bliźniemu pa-
nującą, i czystość Anielka, w nim tak wielką, i przy-
kładem, pokora głębią, i bogactwem, i się utawie-
zna, i w nim się i oświeca i się wywyższa, i jest
świętobliwość najwyższą, i takową do królestwa, że-
by był nad iak nawięzcy podany miłość, iowy
dla Pałen i Wódw Zakon świątobliwość znowu.

Rozmówił się z meśtanami i wyjechał na polski
kierunek, i tak to niegdyś wyjechał, i tak
także wyjechał z Złotego do Krasowa, a tam
knięcia, i ślubów Zakonnych nie miał z sobą
żad. Chęć je na usługę chorą, potworzył, że ra-
dą iedak dla Biskupów, dawczy im Regule An-
gustyns Świątego. Konfytucyami oświadczył, że
wizytację Zakonną i ślubów, ścisła obowiązał.
Zamylił

PRIZED COPY

P. rozszedł u siebie przed południem do C. i do S. i do W.,
do twórcy i do doświadczonego.

[illegible]

Przedmowa

[illegible]

W powyższym odwołaniu było dwu, że ta Xiężka jest do Ireny podobna: lecz Osoba jedna uczna i cnót pełna, gdy ją Pan Bóg wieloletniego czasu zachęcił i kłonił do życia pobożnego, potrzebowała w tym zapotrzebowaniu pomocy mojej: ja i bledąc idąc z wielkim miar obowiązanym, a widząc od niemałego czasu znaczne w niej dłażące ku dobremu, starałem się mocno, abym ją w pobożności i nabożeństwie informował, i uprawiałem ją we wszystkimi ćwiczenia Duchowite, które przyzwarte były Sądaniu i życiu jej, gołemu ten był przyczyną terażniejszą P-ście, aby ich wiedza i potrzeba swobodnie czytać i czytać mogła. Ona z w udzieleniu ich Złotników i jednemu uczonemu, pobożnemu, i we wszystkich miar gołemu (a ten był W. K. Jan Hieronim Soc JEZU, terażniejszy Rektor Kolegi-

[illegible][illegible][illegible]

5. Francisco Gale, 1860.

choronobyta Cork. bog Linn. Ch. Linn. i Sverige
Euphorbia adpressifolia Cassen. i Sibir. n.

[illegible][illegible]

Przedmowa

[illegible]

w Alecyum w Dzień Świętę Maryi
Magdaleny. 1608.

CZASC

(*) (*) (*)

CZĘŚĆ PIERWSZA D R O G I Do ŻYCIA POBOŻNEGO.

*Zawigariąca w sobie różne przestrogi,
i ćwiczenia duszy potrzebne, aby pra-
gnienie życia pobożnego do rzetelne-
go przywiodła wykonania.*

ROZDZIAŁ I.

Opisanie życia prawdziwie pobożnego.

Pragmiesz hydź pobożną naymilsza Fi-
loteo; będąc albowiem w Wierze
Chrześcijańskię wychowana, wiesz do-
brze iak miłe i przyjemne jest Maješta-
towi Boskiemu życie pobożne, lecz że
i naymnieysze zmylenie na początku
sprawy iakię popełnione, za czalem
znaczłą szkodę przynosi, którey na
końcu poprawić niemał niepodobna, po-
trzeba, aby naprzód wiedziała w wczém
zawisło życie pobożne; ponieważ bowiem
jedną tylko życia pobożnego jest pewny
i prawdziwy sposób, moynych zaś i pro-
żnych

A

2 *Droga do życia Pobożnego.*

żnych prawie bez liczby, jeżeli nie będzie u nich ani jednego, który między nimi przewziął, prośko z drogi zdiełsz, i uderzył się za życiem iekim raczcy. w nianianiu, niżeli w saméy rzeczy pobożnóm.

Arelus Malarz cokolwiek obrazów malował. w którym dawał twarzy podobne osobom, które rad widzieli. Tak każdy faranie sobie życie pobożne według fantazyi i humoru swego: ten który rad pości, będzie się miał za wielce pobożnego, byle pościć nie przestawał, lubo ferce i go pomieć, i go w użawziętości. a nie samemu jezy. zmoczyć się tylko w winie. ale w kóréy nawet wodzie dla wstępnego odwołu, kumpuła sobie żadnego nie czyni, go przez obmowilka i mudi p. e. nie na honor buza. ego we krwi iego broczy. Czas co się nad długo pacierza. bawi, życie sobie przywłaszcza pobożne. lubo z raz odziedliży od modlitwy. i z kóréy roz. utleża. na różne słowa nianzyphow, harde, i gniewliwe, i kóréy się nie przykra domowym Salladon swoin. Trzeci z chęcią jannużne utegim dale, ale się odważyć nie może,

aoy

aby z serca swoim odpuścić nieprzyjaciółom. Inny zaś odpuszcza nieprzyjaciółom, lecz wrócić pożyczanych pieniędzy, chyba prawem przyciśniony, nie chce: ci wszyscy pośpolicie za pobożnych są poczytani, a przecie w saméy rzeczy pobożności nie mają. Żołnierze Saulowi szukali Dawida w Domu iego własnym, co postrzegłszy Michol, włożyła balwan włożko, i ubrawszy go w suknie Dawidowe wmówiła w nich, że tam Dawid chory spoczywał: tak i niektórzy ludzie przybierają się w pewne uczynki powierzchowne należące do życia pobożnego, i świat o nich rozumie, że to ludzie pobożni i w duchu dobrze utwierdzeni, ale w rzeczy saméy nie są tylko obłudami i nieiakimiś balwanami zmyślonéy pobożności.

Prawdziwa pobożność Filoteo funduje się na miłości Bożéy, albo raczéy sama jest miłością Bożą. Lecz nie iakimkolwiek sposobem: albowiem miłość Boża ile poświęca duszę naszą zowie się łaską, dla tego, że nas czyni przyjemnemi Majeſtutowi Boskiemu, ile nam się dodaje do dobrze czynienia, zowie się miłością:

gdy zaś do takiego stopnia doskonałości przyjdzie, iż nie tylko zagrzewa do dobrego, ale też i sprawia w nas, że dobre uczynki z pilnością, często, i gorącym duchem odprawujemy, na ten czas nazywa się pobożnością.

Strusie nigdy nie podlatują, kury z ciężkością, i to nie często ani wysoko. Orłowie zaś, gołębie, jaskółki, często i żartkim lotem pod samo wybijają się niebo. Tak i między stanami ludzkiemi: grzesznicy nigdy się ku niebu nie podnoszą, i wszystko swój bieg na ziemi i dla ziemi tylko odprawiają. Ludzie zaś bojaźń Bożą w sercu mający, którzy jednak stopnia pobożności jeszcze nie dosięgli, podlatują wprawdzie ku Bogu przez uczynki, ale z ciężkością, rzadko kiedy, i nie wysoko: lecz osoby w pobożności ugruntowane, i często, i prędzo, i wysoko wzbijają się ku Bogu; jednem słowem pobożność nic iuszego nie jest, tylko rzeźkość i żartkość iakaś duchowna, przez którą miłość Boża sprawia to w nas, albo my z nią, że wszystkie uczynki dobre z pilnością i ochotnie odprawujemy. A iako miłości Bożej ta jest własność pro-

wa.

wadzić nas do zupełnego wszystkich przykazań Bożkich wykonania: tak w pobożności zagrzewać serce nasze, abyśmy też przykazania nieodwłocznie i z pilnością pełnili. Dla tego ten, który wszystkich przykazań Bożkich nie zachowuje, nie może być już ani za dobrego, ani za pobożnego, ponieważ aby kto był dobrym, powinien mieć miłość Bożą, ażeby był pobożnym, potrzeba aby kromi miłości Bożej, miał rzeźkość i gorliwość w uczynkach z téżże miłości pochodzących.

A że pobożność zawisła na pewnym stopniu gorętszey miłości Bożej, przeto nie tylko nas rzeźwemi i pilnemi czyni do pełnienia wszystkich przykazań Bożkich, ale téż i pobudza do sprawowania z ochotą iako najwięcej dobrych uczynków, luboby nie były przykazane, lecz z samy tylko rady albo natchnienia od Boga do serca podane. Jako bowiem człowiek z ciężkiy powstałszy choroby, tak wiele już ma sił, ile mu ich potrzeba do chodzenia, ale przecie ledwie nogę zanoga dla słabości stawia: tak i grzesznik powstawszy z grzechów swoich, lubo wprawdzie chodzi, ile mu Bóg przykazuje nie

Aż do... ma-

6. *Droga do życia pobożnego.*

małey jednak prace i ciężkości w tém doznawa, aż się też pobożności doczeka, na tén czas depiéro iako ów, co w zupełném zостаie zdrowiu, nie tylko chodzi, ale i biega, i wyskakuie w drodze przykazań Boskich, á przytém i wściłkach rady i natchnienia Boskiego rzeżko postępuje. Krótko mówiąc, nie są barzióy od siebie różne pobożność z miłością Bożą, iako płomień od ognia; gny albowiem miłość Boża, która iest ogniem duchownym, zaiawszy się w nas rozpali, nazywa się pobożnością: á zatém pobożność nie innego nie przydaie do ognia miłości krom płomienia, który to iprawnie w sercach naszych że nie tylko z miłości ku Bogu pilnym i gorącym affektem przykazania tego zachowujemy, ale téż natchnienia i rady chętnie do skutku przywodziemy.

ROZDZIAŁ II.

o Własnościach i zaćności życia pobożnego.

Ci którzy Izraëlitom zaczęta drogę do ziemi obiecany ochydzili chcieli, udawali przed nimi, iakoby tam była ziemia gubiąca obywatelów swoich: chcąc przez to wyrazić szkodliwe i niezdrowe tam.

tamtego kraju powietrze, dla którego nikt tam długo żyć nie mógł; i przystęp ludzie w nim mieszkający tak niezwykłą i niepodobną do wielkości, że drugich niemal całym jak zbaczką pożyrali. Tymże sposobem i świat najmilszy i kłopotliwiejszy nie mało życie pobożne, wywołując ludzi pobożnych z ciarzą i trudnością, i trwożliwą, a głosząc, iż pobożność zawiera w sobie humor melancholizujący, uprzykczony, i niezdolny. Lecz iakoż dozna i Kościół w skutku doznał, że świat obecny nie tylko bym obra i ożabni, ale też i do używania nuda i przyiechła, tak i Duch Święty przez wiarybłkich Anglii iwoich uita, i Chryśtus i ten sam przez łowicę i łowicę upewnia nas, iż żywot pobożny jest miły, szczęśliwy, i ledwie ułochany.

Widzi świat że i same pobożni poszczą, modlą się, krzyżowy cierniowie znoszą, chorymi posługują, ubogim jałmużnę dają, i na ciału wymuąg, gniew trzymają, namietnościami własnymi i góry bracie nie dopuszczają, z rozkoszami rozbrat czynią, i wiele innych tym podobnych odprawu i uczynków, które to z natury iwoicę

są ostre i nieprzyjemne: ale tenże świat
 dóyrzeć nie może wnątrznę i serdecznę
 pobożności, która te wżyltkie uczynki
 słodzi i nader łatwe i smaczne sprawu-
 ie. Przypatrz się pszczołkom, gdy na
 kadzidłowém drzewie miód zbierają, te
 lubo w nim sółk bardzo gorzki znajdują,
 biorąc go jednak w miód słodki przemie-
 niają, bo ta jest ich własność przyrodzo-
 na. *Człowiecze światowy!* prawda: że
 dłużej pobożne doznają wielorakię gorz-
 kości w umartwieniach swoich, lecz gdy
 w nich statecznie trwają w słodycz się im
 odmieniają; wżak ognie, płomienie, mie-
 cze i koła zaostrzone, zdały się bydź wdzię-
 cznymi kwiatkami Męczennikom Świę-
 tym, dla tego że byli pobożnemi: ieżeli
 tedy nayokrutnięysze bole i same śmierć
 nawet osłodzić może pobożność, o iak
 nierównie wybornięyszy słodkości doda
 uczynkom z cnoty pochodzącym! Cu-
 kier smaku przydaie owocom niedóyrza-
 łym, w dostatych zaś szkodliwą odęmu-
 ie surowość: toż czyni i pobożność, któ-
 ra się prawdziwie cukrem duchownym
 nazwać może: w umartwieniu przykro-
 ści, w pociechach szkodliwéy nie przy-
 pu-

puszcza wyniosłości, w ubogich szafunek, w bogatych chciwość zbytnią usmierza, w uciśnionych cłkiwość, w szczęściu opływających hardość zabrania; w ołobności zstępującym smutku, w spółeczności rozpuszty niedopuszcza: w zimie nas ogrzewa, w lecie chłodzi nakładać rosy: umie pobożność i rządzić się w ołobności, i ubóstwo znosić, iednaki pożytek tak z uczezenia iako i wżgardzenia odnosi; rozkołzy i uciski iednostaynym niemal zawsze przyimie umysłem, a przy tém wszyłkiem, serce nasze niewymowną na pełnia wdzięcznością,

Uważ z pilnością drabinę Jakóbową (ta albowiem prawdziwym iest wizerunkiem życia pobożnego) dwie strome, między którymi wstępuje się po szczeblach do nieba, znaczą modlitwę, za której pomocą upraszamy sobie miłość B łą; i używanie Sakramentów Świętych, przez które taż miłość spływa na dñize nasze: szczeble zaś nic inższego nie wyróżniają, tylko różne stopnie łaski Bożej, po których z cnoty w cnotę postępujemy: pod czas zstępując przez różne uczynki na pomoc i poratowanie bliźniego, czasem
tęż

téż wędrując przez gorąco rozmyślanie do iak najsłodszej i najczystszej się z Panem Bógiem. Przypatrz się dobrze tym, co po drabnie chodzą, a uznasz, że to są albo ludzie feret i umyłu Anielskiego, albo Aniołowie w ludzką postać przybrani, czadzą się byż (lub nie są) młode, bo pełni czerstwości i rzeźwości duchownej, mają larzydła do latania spoścone, ktorémi się na modlitwie podnoszą ku Bogu, lecz mają przytém i nogi, aby z ludźmi (mle i świętobliwie przebywając) w spółeczności chodzili: twarz wesołą i przyiemną pokazują, albowiem wżyskie przypaśki wesołości przyjmują feret: nogi, ręce, i głowy odkryte noszą, bo wżylkie zanysły, żądze, i prace ich inżoz, celu nie mają krom chwały Bożej: ciastek ciała lekka a świętną okryte szatą, aby pokazali, że wrzekomo świata i rzeczy światowych zażywiają, lecz spośobem zgółu niepokalanym, i nie nieprzebiernym nad to, co ich stanowi jest potrzebnego. Tak się ludzie pobożni sprawnia. Wierżże mi naymilsza Filoteo, że pobożność wżelkie przechodzi ślodkości, i nazwać się bezpiecznie może kró.

Część I. Rozdział III. 11

królową cnót wszystkich, i najwyższym stopniem miłości Bożej, którą jeżeli nazwiemy mlekiem, pobożność wyborem bęzie, jeżeli rodzaynym szczepem, tę wonnym tegoż szczepu kwiatem mianować będziemy; jeżeli miłość Boża drogim kamieniem, pobożność iasnością z niego wynikającą, jeżeli nieodczacowanym balsamem, ta przyjemnym iego zapachem, a zapachem pełnym wdzięczności umacniającym ludzie, i uweselającym śmychów Aniołów.

ROZDZIAŁ III.

*Życie pobożne przyzwoite jest każdemu
stanu i powołaniu ludziom.*

Rozkazał Bóg Wszechmogący drzewom przy stworzeniu świata, aby każde rodziło według rodzaju swego: toż przykazuje i Chrześcianom, (którzy żywieni szczepami kościoła Bożego nazwać się mogą.) aby każdy z nich wydawał owoce pobożności według kondycyi i powołania własnego. Zaczém niejednaka ma być wszystkich pobożność, lecz inża człowieka stanu Szlacheckiego, inża Mięyskiego, inża Xiążęcia, slugi, inża

■ *Droga do życia pobożnego.*

sza zaś Wdowy, Panny, i Meżatki: ale i na tém ieszcze nie dość, potrzeba krom tego pomiarkować zabawy pobożne z siłami, sprawami, i powinnością każdego z ołobit. Czy byłoby aleowiem Filoteo do rzeczy, gdyby Biskup tak był niedostępny iako Kartuzyan, a ludzie stanu Małżeńkiego nie więcéy zbierali nad Kapucynów? gdyby rzemieśnik cały dzień w kościele przesiadzał, iako Zakonnik, a Zakonnik na usługaczny był usługacz bliźniego przykładem Biskupa? czy nie byłaby taka pobożność niezdolna, śmieszna i nagana godna? a przecie często się tak przytrafia; świat zaś który nie czyni różności, albo czynić nie chce między życiem pobożnem a nierozsądkiem tych, co się za pobożnych mają, łzemrze i nagane pobożności daje, którą tego nieporządku nie jest przyczyną.

Nie nie zmiesza Filoteo ani zeptnie prawdziwą pobożność, ale owszem wzyśkie rzeczy doskonałzemi czyni, i gdy się z prawdziwem każdego owołaniem nie mieści, bez wątpienia fałszywa bydz musi.

Pisz zółka (inowi Aristoteles) wyciąga miód z kwiatków nie ich nie naruszając,

jąc, lecz przy swej dawnej całości i
czystości zostawiając: pobożne zaś ży-
cie coś jeszcze nad to sprawnie, ponie-
waż nie tylko żadnego powołania albo
sprawy nie zmniejsza, ani zeplute, ale i ow-
szem w szyskim wdzięczności i ozdoby
dość: każdy kamień drogi w miód-wrzu-
cony świetniejszy glans z siebie wydaie w
kolorze przyrodzonym, tymże sposobem
i każdy człowiek przyjemniejszy się
staie w powołaniu własnym, gdy się do nie-
go połączność przyłączy: z nią staranie ko-
ło gospodarstwa jest spokojniejszy, mi-
łość między Małżonkami prawdziwsza,
służba ku Panóm wierniejsza, i wszystkie
zgoła zabawy miłsze i przyjemniejszy.

Błąd to jest nieznośny, chcieć rugo-
wać pobożność z obozów i namiotów żoł-
nierskich, z warsztatów i kramów kupie-
ckich, z dworów i pałaców Pańskich, z do-
mów ludzi stanu Małżeńckiego. Prawda
Kiloteo, że życie pobożne, które w sa-
mém tylko zawisło rozmyślaniu, klasz-
torne i zakonne nie jest przyzwoite sta-
nom pomienionym, ale też są inne w po-
bożności ścieżki, któremi ludzie stanu
świeckiego, doskonałości dościgać mogą.

Do-

Dowodem tego w starym Testamencie Abraham, Izaak, Jakób, Dawid, Jób, Tobiasz, Sara, Rebeka, Judyt, i innych tak wiele: w nowym zaś wiemy dobrze jak świętobliwie żyli, S. Józef, Lidia, i S. Kryzpin na warsztatach sędzą: S. Anna, Marta, Monika, Akwila, Priscylla przy gospodarstwie pracując: Korneliusz, S. Sebastian, i Maurycy wóynie służąc: Konstantyna, Helena, S. Ludwik, Edward trony osiadając: i owżem tręśło się, że niektórzy doskonałość stracili na ośobności, (lubo ta tak potrzebna jest do iéy nabycia,) a zachowali ją konwersując z ludźmi na świecie, gdzie się zda wżysztko sprzeciwiać doskonałości. Lot (mówi Święty Grzegórz) był czysty, poki w mieście mieszkał, iak się na ośobność przeniósł, zgierzzył. Gdziekolwiek tedy zostaniemy, i możemy, i powinniśmy starać się o życie doskonałe.

ROZDZIAŁ IV.

O potrzebie Wiedza do zaczęcia drogi, i postępku w téjże drodze pobożności.

Gdy Tobiasza młodego do miasta Rages Ociec wyprawował, niewiado-
mo-

mością drogi wymawiać się począł: na co do Syna rzecze, postaraj się o przewodnika, który cię do niego pokaze. Toż i ja tobie mówię: iścieś mój, chceszli znaczny uczynić postępek w drodze pobożności, szukaj sobie dogodnego przewodnika, albo wódza, któryby cię prowadził: i nie to jest prześluga nad wyżyskie inżo nąppotrzelniejszy w życiu pobożnym: albowiem iścieś mój pobożny Awila, nigdy pewnie i nieomylnie woli Bożej wiedzieć nie mógł, y, iako przez to posłuszeństwo, tak bardzo zalecone, i używane od wyżyskich starodawnych pobożności przyjańcych. S. Matla Teresja widząc, iż pobożna Pani Katarzyna z Korduby ośro pokutowała, pragnęła iey w tém naśladować przeciwko woli i zakazowi Spowiednika swégo, które u miała podulżenie, nie bydz posłuszną w téj mierze: iż iey Pan Bóg rzecze: Córko moja, naśladuj i bęspiecznéy iestes drodze, i idź się tobie pokuta téy. Pani po toba, nanie jednak milsze jest posłuszeństwo twoje: Jakóż tak się w téy cnocie zakochała była, iż krom posłuszeństwa winnego przełożonym swo-

im, ofobliwym znowu ślubowała (pośobem
 bydź we wżysłkim poślulżną Kaplanowi
 prawemu, we wżelkie cnoty przybrane-
 mu, i kęci niewymowną oduociła pocie-
 chę: iako i przed nią, i po nięy, tak wie-
 le inższych duż bogobóynnych, które, aby
 się doskonaliły Panu Bogu oddały, wo-
 łając woli siug'ego poddały: co S. Ka-
 tarzyna Senenka wielce wychwalała w
 swoich rozmowach. Tak i świętobliwa
 Xieżna Elżbieta całe się oddała była na
 dyrekcję uczonego Konrada: i Ludwik
 S. go ię z tym światem rozstawał, tę
 synowi swoiemu zostawił przestrogę: spo-
 wiadać się często, a obierz sobie Spowie-
 dnika godnego i rosiropnego, któryby
 cię bezpiecznie w powinnosciach twoich
 przestrzegał. Przyjaciel wierny mówi
 Pisano S. stanie za mocną obronę, tén
 kto go znalazł, skarbu nabył. Przyja-
 ciel wierny jest lekarstwem żywota i
 nieśmiertelności, ci co się Panu Bogu
 Goją, znajdują go. Słowa te prawdy
 przedwiecznéy ośbłiwie o żywocie nie-
 śmiertelnym rozumieć się mają, dla któ-
 régo dostąpienia naybardziéy starać się
 potrzeba o przyjaciela wiernego, któryby
 przez

przez zdrowe rady i przeestrogi swoje władał sprawami nازلزمي, i tym sposobem odkrywał nam zdrady i załadzki szatańskie. Będzie nam bez wątpienia w utraconiu pociechą, w smutku i upadku naszym mądrości skarbnicą, w chorobach duchownym oléykiem, kosztownym na ulżenie i ochłodę stroskanego serca, strzedz nas będzie od złego, dobre zaś uczynki nازلزمي, wlepšie ielżcze przemieni: a gdy ślabość iaka na nas uderzy, potrafi, aby nie była śmiertelna, ratując nas w nięyc co przedzeczy.

Ale któż takiego Przyziaciela znajdzie? odpowiada Mędrzec, ci, co boją się Boga w sercu mają, to jest pokorni, którzy wszystkimi siłami swými pragną posłepku Duchownego. Ponieważ tedy Filoteo tak jest rzecz potrzebna mieć przewodnika w drodze pobożności, suplikuy gorąco do Pana Boga, abyć takiego nastreńczył, któryby był według serca iego, a nie wątp bynajmniéy żeć da dobrego i wiernego, choćby téż miał i Anjola z nieba zesłać, iako niegdy zesłał Tobiaszowi młodszemu.

Jakóż Anj d m ma bydź zawſze w oczach twoich, to ieſt: gdy go znaydziesz nię mięy go ſi bie za proſtego człowieka, ani też pakładay uſtaoſci twoięy w nim, albo w rozumie iego przyrodzonym, lecz w ſamym Bogu, któryć łask ſwoich udzielać będzie, i wolę ſwoję oſiawi przez tego człowieka: kładąc w ierce i uſta iego, co będzie z lepszem zb wiemia duſzy twoięy. Słuchay gō tedy iako Anj d, który z nieba zſtąpił, aby cię do nieba zaprowadził. Rozmawiaj z nim ſzczerze nie zmyſlając, ani mu taiąc tak złych iako i dobrych iſ raw, albo poſięgłow twoich, tym albowiem ſpoſi benn, co ſię w tobie znaydzie d bęgo rozważy i ubelpieczy, co z ſ złę, dzieczy i porawi. Uznałz z nim ſęga, i umocnienie w utra-pienach, poſi d ſ cych h nauczylz ſię uſzanowania i miłości, mięy do niego poſi d, i z miłości złączoną uſzanowaniem, i miłości ani uſzanowanie nie uynowałz poſi d, ani też poufałość nie umnaczyłz uſzanowaniem: uſay mu, ſzanując go iako Córka Oyca, ſzanuy go, poufałz z nim idąc iako Syn z Matką: iedném ſłowem, przyiaźń ta ma bydź

bydź łagodna, oraz i mocna, ze wszystkich jednak miar święta i dla samego Boga, a zbawienia dusz naszych zawarta. A zatem obierz sobie jednego między tyśmiacem, radzi uczony Awilla, ja zaś między dzielnością tyśmicy: nikt, albowiem nie uwierzy, jak mało znajduie się takich którzyby byli sposobni do prowadzenia dużej w drodze doskonałości. Potrzeba zgoda aby Wódz był pałający miłością Bożą, umiejętny i roztropny: i jeżeli mu jednego z tych trzech przymiotów nie dostaie, niebezpieczno iść z nim. Ale ja znowu powtarzam, prosź oń Pana Boga, a gdy go znajdzieśz, podziękuy Majestatowi Bożkiemu, i kontentny się nim, inżego więcéy nieszukając, lecz postępując w prostocie, pokorze, i ufności, a tak szczęśliwie drogę zaczęta odprawisz.

ROZDZIAŁ V.

O oczyszczenia dusze zacząć potrzeba.

Ukazdły się kwiatki (mówi Odtubieniec Niebieski) na ziemi naszej, przyłzedł już czas obcinania winnic. A któreż to są kwiatki Filoteo serc naszych, jeżeli
 B a nie

26. *Droga do życia pobożnego.*

nie dobre żądze każdego z nas? które skoro się tylko pokażą, zaraz potrzeba na sumieniu uczynki martwe i sprawy niepotrzebne poobożnić. Gdy która z cadoziemskich Panien iść chciała za Izraélczyka, musiała wprzód rzucić z siebie szatę niewolniczą, paznokcie poobrzynać, i włosy ogolić: tak i dusza, która pragnie być Oblubienicą Syna Bożego, wyrzucić się musi z starego człowieka. A w nowego (grzech porzuciwszy) przyoblec, i oddalić od siebie, cokolwiekby ićy przeskoda było do miłości Bożej. Już to początkiem zdrowia naszego będzie, gdy od humorów grzechowych wolnemi zostaniemy. S. Paweł w jednym momencie zupełnie oczyszczonym został, iako i S. Katarzyna Genueńska, S. Marya Magdalena, Pelagia, i inni niektórzy: lecz takowe oczyszczenie tak jest cudowne i niezwyckayne w pospolitem łask Bożych łzawaniu, iako umarłych z grobów powstanie w przyrodzonym biegu ludzkiej natury: zaczęli niewiasty sobie tego obiecować. Oczyszczenie i uzdrowienie zwyckayne tak ciała, iako i dusze, powoli się dzieje, postępując co raz daley przy pracy, i za czalem. A

Aty, łowie lubo mają skrzydła na drabie i filóbowéy, przecie jednak nie latają, lecz porządkiem wstępują i zstępują. Złazła na żeczabel. Dalza zgrzechu powstająca, a do życia pobożnego uwalnia się przyrównana bywa do rannéy z rze, która gdy wstaje, nie razem, lecz powoli i nieśpiesznie rozpędza: uzdrowienie (nieśpiesznie) które z wolna przychodzi, jest zawsze bezpieczniejszy. Choroby tak duży iako i ciała nagle i iakoby lotem na pogoni przypadają, ale powoli i nierychło odchodzą. Potrzeba tedy Filoteo, abyś odważną była i cierpliwą w tém przedsięwzięciu. Wielkiego zaprawdę politowania są godne owe dusze; które widząc się być podległemi różnym niedoskonałościom, spróbawwszy przez nieiaki czas życia pobożnego, poczynają sobie w niem tęsknić, mieliby się, i serce tracić; tak dalece że ledwo już (od pokusy zwyciężone) w szyskiego nie porzucają, i do dawnego życia nie wracają się. Ale zaś z drugiéy strony i owe dusze w niemalém zostają niebezpieczeństwie, które przeciwnéy pokusie dając przy ślep rozumieniu o sobie, że zaraz pierwszego dnia

nawrócenia się do Boga oczyszczone są ze wszystkich niedoskonałości swoich: kładą się być doskonałemi, ledwo o pobożności pomyślniejszy i już chcąc latać i szcze skrzydeł nie mając. O, jak prędkićy Filoteo obawiać się takim potrzeba recydywy, po tak skwapliwém lekarza odprawianiu. Nie witaway (mówi Prorok) poki światła nie obaczysz, ale witaj skoro uśladzisz: dla czego i on sam téy się nauki trzymając, lubo już był obmyty i oczyszczony, znowu jednak oczyszczenia i obmycia pragnie.

Oczyszczenie dusze naszej nie może się ani powinno kończyć, chyba wspólnym z żywotem naszym: nie trwożmy tedy sobą, widząc się być niedoskonałemi: doskonałość albowiem naszą w tém zgoła zawisła, żebyśmy walczyli z niedoskonałościami naszymi, walczyćbyśmy zaś z niemi nie mogli, gdybyśmy ich nie widzieli, ani ich zwyciężyć nie potykając się z niemi. A zatém zwycięstwo nasze nie na tém należy, aby niedoskonałości nie doznawać, lecz na tém, aby na nie nie zezwalać.

To zaś pewna, że to nie iest zezwolić na nie, nie mieć od nich pokój: i owżem potrzeba czasem dla nabycia pokory odnieść ławanki i z tój utarczki duchowney: nie dla tego jednak mamy się mieć za zwyęzłonych, chybabyśmy stracili albo żywość, albo serce, i odwagę. A że niedość nam iest i grzechy poprzednie, nie mogą dłużej naszey ławanki rozbiwić, (gdyż to tylko sam grzech śmiertelny sprawuje) dla tego jedynie się ich trzeba obawiać, żeby nam nie były przyczyną utraty serca i odwagi do dalszych utarczek. *Uchowaj mię Panie* (mawiał Dawid,) *od trojkiwego i lekliwego serca: ale tak iest szczęśliwa kondycya nasza w utarczkach duchownych, że zawżę możemy zwyciężyć, bylebyśmy się potykać chcieli.*

ROZDZIAŁ VI.

Pierwsze oczyszczenie ma bydź z grzechów śmiertelnych.

Naypierwsze oczyszczenie dłuże naszey ma bydź z grzechów, do czego Sakrament Pokuty S. iest szczególnym sposobem. Obierz tedy sobie co najlepszego Spowiednika między wszystkiemi którzy

się trafiają, weź w rękę Xiążeczke iaką do dobrej i doskonałej Spowiedzi pomagającą, iako to Ludwika z Granady. Bronona, &c: czytając ją z pilnością, a miarkując sobie każdy grzech którego się być winną uznasz, poczwawszy od zawzięcia rozumu, aż do tego czasu: jeżelibyś zaś nie ułała pamięci twojej, napisz sobie na karcie cokolwiek na sumieniu twoim obaczysz zdróżnego; gdy zaś tak zgromadziłś wszystkie grzechy twoje, brzydź się niemi, wzbudzając w sobie żal i skruć serdeczną, uwagą tych czterech rzeczy; żeś przez grzech straciła łaskę Bożą, odłączyła się od Boga, zezwoliła na węki wiekuiste w piekle, a nadewszystko żeś się wyrzekła na wieki miłości Boga twoiego, Mniemam, żeś postrzegła Filoteo iż spowiedź którą radzę, jest spowiedź powszechna całego żywota, która lubo wiem dobrane, że nie zawsze jest zgoła potrzebna, rozumiałem jednak, żeć będzie bardzo pożyteczna na tym początku, dla tegoć ją usilnie radzę, i onę pilno zalecam. Często-kroć albowiem trafia się, iż spowiedzi zwy-czajne, ludzi pospolity żywot na świecie prowadzących, niedoskonałe i niezupełne
by-

bywają: częściej dla słabego albo żadnego przygotowania się na nie, częściej też dla niedostatku skruchy do prawdziwéj pokuty potrzebny, albo że kto przy spowiedzi ma w sercu tajemną chęć do grzechu, nie chcąc porzucić okazji grzechowéj, ani się iąc sposobów potrzebnych do poprawy żywota swojego: w tych tedy wszyskich przygodach bez spowiedzi jeneralnéj albo powzięcnéj całego żywota, sumienie uspokojone byź nie może; lecz i krom tego spowiedź jeneralna prowadzi nas do poznania samych siebie, wzbudza w sercu zbawienne życia przeszłego zawstyżenie, przywodzi nam z podziwieniem na pamięć miłosierdzie Boga, poprawy naszéj cierpliwie czekającego, sumienie uspokaja, duszę pamięcią grzechów strwożoną pokrzepia, do dobrych zamiarów drogę toruje, Spowiednikowi pochopte do zbawiennéj nam przestrogi, jako się sprawować mamy w kondycyi naszéj: a nakoniec i śmielszych nas czyni do poufalego na przyszłych spowiedziach grzechów wyznania.

Mówiąc tedy o powszechném sercu naszych odnowieniu, i zupełném duszy
(przez

(przez zaczęcie życia pobożnego) do Boga nawroceniu, słuszniem tu Filoteo zdaniem moim przyłączy! spowiedź całego żywota.

ROZDZIAŁ VII,

*Drugie oczyszczenie ma być z chęci
i affektów do grzechu*

Lubo wszyscy Izraëlitowie rzeczą samą wyszli byli z ziemi Egipskiej, nie wszyscy jednak affektu swego ku nię tam odeszli: i dla tego gdy na pułkoczy zostawali, znajdowało się między niemi nie mało smakujących sobie jeszcze cebule i potrawy Egiptkie. Coś podobnego czynią niektórzy ludzie pokutniacy, którzy wprowadzie grzechów swoich już odstąpili. chęć jednak do nich sobie jeszcze zachowali; obiecuja więcéy nie grzeszyć, ale się im coś nieznosnego widzi, oddalić od siebie nieśzczęśliwe uciechy grzechowe: serce ich wyrzeka się nieprawości, i od nich się oddala, częstokroć jednak ogląda się znowu na nie, iako niegdy żona Lotowa na Miasło Sodomę: i tym się tylko obyczajniem grzechów wystrzegają, iako chorzy melonów, których nie dla inżey przy-

przyczyny nie iedzą, iedno że im Doktor po nich śmierć obiecuje: z wielką się iednak od nich wstrzymując niecierpliwością, o młotach widać to rozmowa, i często pytanie, można by ich skoltować, a w ostateku przynajm iedną porachować; i iżycielwami bydz mniemając, którym się onych zazywać godzi. Tym kształtem i ci Rado i oziębłe pokutujący ludzie postępują sobie: od grzechów się do czasu wstrzymują, ale niechętnie, i iakoby gwałt ciępiąc, chcieliby i grzeszyć i nie bydz potępienemi; a gdy się im trafi grzech wspomnieć, upodobanie iakieś w tém czują, rozumiejąc, iż muszą bydz kontenci ci, co grzeszą. Człowiek, który się mścić umyślił, odnieni w prawdzie tę zią wolą na spowiedzi, lecz przedko przyłzedłszy do kompanii o swoiędzy zwadze bez przestanku gada, mówiąc: iż gdyby był nie miał boriażai Bożey przed oczyma, toby był i owo uczynił, że w tym punkcie odpuszczenia krzywd własnych, ciężkie iest przykazanie Bołkie, i daby to Bóg, żeby się mścić wolno było. A któż nie widzi? iż lubo taki człowiek już nie iest w grzechu, pełen iednak ielzcie iest affektu i skłonno-

ści

ści do grzechu, i że wyszedłszy w rzeczy
faméy z Egiptu, ieszcze apetytu do nie-
go nie stracił, pragnąc czolnku i cebule,
które tam jadł. Jako i owa niewiaśta,
która wyrzekłszy się swoich cielesności,
rada ieszcze widzi nadflugujących i pod-
chlebujących sobie: o! w iak niewymo-
wném tacy zoltaią niebezpieczeństwie!
Ty zaś Filoteo, ponieważ żyć pobożnie
pragnieśz, nie tylko masz grzechu odsta-
pić, ale i wszystkie sprawy do grzechu
iakołkolwiek należące z serca twego po-
wymiać: albowiem krom pewnego nie-
bezpieczeństwa powtórnego upadku, tak-
bys płaćniąc te niebezpieczne affekty do
grzechu osłabiała, i ociężała; żebyś nie
mogła uczynków dobrych ani częłło, ani
z pilnością i żartkością duchowną odpra-
wować, na czém iednak zawisła prawdzi-
wa pobożność. Osoby te, które grzech
porzuciwszy affektu do niego i gnuśności
duchownéy ieszcze nie postradały, podo-
bne są moiém zdaniem Pannom bladéy ce-
ry; które acz nie chorują, wszystkie ie-
dnak ich sprawy są schorzałe, iedzą bez
śniaku, śpią bez pokoiu, śmieją się bez
wnętrznégó radości, a gdy chodzą, raczén
się!

się czolgać niż postępować zdadzą. Nie inaczey i owe ołoby tak nie ochotnie do pobożnych zabaw swoich przystepują, że im wżyszek głańc odéymują, lubo i bez tego zabawy ich pobożne male w liczbie, a w skutku nader liche bywają.

ROZDZIAŁ VIII.

Jakim sposobem przyść do tego powtórnego Oczyszczenia.

Pierwszy sposób oraz i fundament tego powtórnego oczyszczenia jest, mocne uważenie i świeża zawsze pamięć złego które za sobą grzech przynosi; przez co wzbudzamy w sobie gorącą i głęboką skruchę. A iako każda skrucha, by też i naysilniysza (była była prawdziwa, złączona zwiłaszcza z mocą Sakramentu) dostatecznie nas oczyszcza z grzechów naszych, tak gdy będzie nad zwyczaj więkksza, i gorętsza, od chęci nawet do grzechu wolności nas uczyni. Gniów albo zawziętość przyślabia przeciwko komu, sprawuje tylko w nas, że nie radzi widziemy takiego, ani z nim konwersować chcemy; lecz gdy się ten gniów gwałtownie w nas rozżarzy i rozpali, nie tylko owego

człoa

człowieka nienawidzący, i o niego słowny, ale też i kłownych, powinowactwem złączonych, i poufajen przyjaściół onego w brzydaniu many: a na wet wyobrażenia jego, albo rzeczy jakoby temu należącey prośbie o dalek widzieć nie możemy. Ty: że iprobem, gdy człowiek pokutując słabą tylko ma skruchę (lubo prawdziwą) za grzechy swoje, ma już wprawdzie postępowiony umysł więcej nie grzeszyć, ale gdy taż skrusza z całego i z zupełnego pochodzi serca; nie tylko już grzechu oddalępuje i nim się brzydzi, ale też i wszystkiemi ku niemu affektami, albo do niego prowadzącemi skłonnościami, i powołaniami, mężnie pogardza. Potrzeba się tedy starać kłoteo o tak największy zał i skruchę za grzechy nasze, żeby i najmniejszy podobieństwo do grzechu nieć w obrzydzeniu. Toczyniac Magdalena Święta przy nawróceniu swoiem tak była zapomniała w wszystkich uciech i roskoszach, które niegdy miała rozpuścić żyjąc, że więcej o nich ani pomyśliła, Dawid też z tem się oświadcza, że nie tylko grzech ma w nienawiści, lecz i wszystkie drogi i ścieżki do niego pro-

wadzące: i natém właśnie zawisło odmłodnienie owo duchowne, które ténże Prorok do orlego odnowienia przyrównywa.

Do nabycia zaś tego grzechów obrzydzenia, i skruszy za nie serdeczréy, potrzeba, abyś sobie z pilnością rozważała następujące Medytacye: które byleś dobrze i iako należy odprawiła, uznasz, że przy łasce Bożéy grzech z serca twego wykorzenią, z znaczném szemi oraz do niego słomnościami: iakóż tym ie umyślem pisaćem. Czynić ie będziesz iedną podrugiey porządkiem niżej położonym kontentując się iedną na dzień: porankowy zaś czas, ile można, brać na to należy, bo tén jest nayspółobniéyszy do rozmyślania: co téż sobie na Medytacyi zaślakniész, tego przez cały dzień z pamięci nie ś ul. czay. A ieżelibyś ieszcze medytować nie umiała, przeczytałś sobie com-o Modlitwie w drugiey części téy Książki napisałś.

ROZDZIAŁ IX.

PIERWSZA MEDYTACYA

o Stworzeniu.

Przy-

12 *Droga do życia pobożnego.*

Przygotowanie.

1. *Staw się przed Obecnością Bożą.*

2. *Proś o światło z Nieba.*

UWAGI do ROZMYSLANIA.

Rozważ sobie, że dopiero tak wiele lat upłynęło, iakoś zaczęła byś na świecie, i że przed owym czasem niczymś nie była, gdzieżesmy byli na ów czas duszo moja! świat już tak dawno stał, a o nas wzniaki nie było.

1. Bóg cię wywiódł z tego niczego, aby cię uczynił czem jesteś, nie żebyś mu miała być na co potrzebna, lecz dla samej dobroci swojej nieskończony.

3. Uważ czem cię Pan Bóg stworzył, a obaczysz, żeś jest nayprzednićszym na tym widomym świecie stworzeniem, iporządzenem do żywota wiecznego, i miłości Stwórcy twoiego iako naydoskonalszemu.

Pobożne affekty i przedsięwzięcia.

1. *Upokorź się iako najmniejszy przed Majestatem Boga, mówiąc nie tak słoty iako sercem. O Boże mój! nieczem nie jestem przed tobą, o! iakożeś wspomniał na mnie, abyś mnie stworzył, i uczynił czem jestem. O Duszo moja! za-*

nu-

nurzonaś była w tém zastarzałem i dawném niczém, i ieszczebyś w niém była dotąd zostawała, gbyby cię był Bóg z tamtąd nie wydźwignął: á cożbyś tam była czyniła?

2. *Oddaj Panu BOGU dzięki, O Panie Dobrotliwy stworzycielu mój, iak wielce jestem obowiązana Majeństowi twojemu za to, żeś mię z niczego wyrwał, i uczynił za szczególném miłosierdziem twoim, tém, czém jestem. A iakóż będę mogła za to godnie wyślawiać Imię twoje Przenajświętsze, i dzięki powinne oddawać dobroci twojej nieskończonéy?*

3. *Zawstydz się! Ale ah Stworzycielu mój! miało tego com się miała iako najściśléy łączyć z tobą, posłusznąć bydź i miłować cię nadewszystko, zbuntowałam się przeciwko tobie, á rozłączywszy się z tobą, zgrzechem się ziednoczyła, lekce sobie poważając dobroć twoją, iakobyś nigdy nie był Stwórcą moim.*

4. *Uniz się przed Panem Bogiem. Duszo moja wiedz, że Pan Bóg jest Bogiem i stworcą twoim, on ciebie stworzył, á nie ty sama siebie. O Boże mój! wy-*

znawam, że jestem dziełem rąk twoich. Już tedy nie chcę więcej mieć upodobania sama w sobie, ponieważ sama z siebie niczem nie jestem: czegoż się chelpisz prochu i popiele? albo raczemy prawdziwa marność, z czego się wynosisz? Ażebym się pokory uczyła, to á to uczynię, tę i owę wzdargę cierpliwie zniosę, żywota moiego poprawię: pójdę na potem zawsze za stwórcy moim, i już inaczej poważać zacność istoty mojej będę, którą zupełnie woli Bożej poddaię; co abym tém wierniej dotrzymała, przywiodę do skutku sposoby do tego służące, naradziwszy się wprzód Spowiednika albo Wodza moiego.

Zawarcie Medytacji.

1. *Podziękuj Panu BOGU.* Błogosław Dużo moia Boga twoiego, á wszystkie wnętrzości moje wysławiajcie Imię jego: albowiem dobroć jego z niczego mnie wywiodła, á miłosierdzie jego stworzeniem mnie uczyniło.

2. *Oświadczenie.* O Boże mój oświadczyć iśność moją, którąś mi dać raczył, współ z sercem moim, któreś oddawam i poświęcam na zawsze.

3. *Proś Pana Boga*. Umacniaj mię o Boga mój w tych pobożnych affektach i dobrych przedsięwzięciach moich. Panno Przenajświętsza zaleć je miłosierdziu Syna twoiego, wespól z tć i za których powinnam się modlić &c: *Oycze nasz* &c: *Zdrowaś Marya* &c: Powstawszy z Modlitwy przechodząc się trochę po izbie, pozbiéray pamięcią uwagi, którémś się zabawiła, á uczynь sobie z nich równiankę duchowną, abyś się zapachem iéy przez cały dzień cieszyła i pośilała.

ROZDZIAŁ X.

DRUGA MEDYTACYA.

O końcu do którego wszyscy jesteśmy stworzeni.

Przygotowanie

1. *Staw się przed obecnością Bożą.*
2. *Proś o światło z Nieba.*

UWAGI albo ROZMYSLANIA.

Nie dla tego cię Pan Bóg stworzył, i na tym świecie postanowił, żebyś mu miała bydz potrzebna w czémkolwiek, gdyż mu się zgoła na nic przydać niemożesz; lecz szczególnie, aby nad tobą pokazał dobroć swą nieskończoną, dając ci

C a na-

naprzód łaskę, a potem i chwałę swoją. A zatém, użyczył ci rozumu, abyś go poznawała, pamięci, abyś nań pamiętała, woli, abyś go miłowała, imainacyi, abyś sobie rozważała dobrodziejstwa jego: dał ci oczy na przypatrzenie się zacności dzieł jego, ięzyk na wychwalenie Imienia swojego, i tak wszystkie insze zmysły ciała twoiego: Będąc tedy od Pana Boga na tę intencją stworzoną, powinnaś wszystkie sprawy oné się sprzeciwiające odrzucać od siebie, i strzedz się ich z pilnością: owemi zaś, z których żadnego pożytku nie masz, i do tego końca nie zmierzają, gardzić iako próżnemi i nikczemnemi.

Uważ zaślepienie w téj mierze ludzi światowych, którzy o tém cale nie myśla, żyjąc na ziemi, iakoby na to tylko byli stworzeni, żeby domy i pałace stawiali, dzewa szczepili, bogactwa zbierali; i tym podobuemi frażzkami zabawiając się żywot trawili.

Pobożne affekty i przedsięwzięcia.

1. *Zawstyż się przypominając duszy twoiej niecznośną nędzę. w której przedtém zostawała, gdy tych rzeczy cale nie,*
al-

albo mało co uważała. O Boże mój o
czémżem myślała, kiedym ciebie w pa-
mięci nie miała? na cóżem pamiętała,
kiedym o tobie zapomniła? w czémem
się była zakochała, gdym ciebie iedynie
nie myłowała? miałam się karmić prawdą,
a jam się próżnością napełniała, i świa-
tum niebacznie służyła, który mnie na
posługę iest stworzony.

2. *Wyrzecz się żywota przeszłego.*
Wyrzekam się was próżne myśli, i nik-
czemne rozumu moiego zamysły. Od-
przyślegam się was przekłete i marne roz-
pamiętywania, nie znam was więcéy fał-
szywe i zdradliwe przyjaźni, usługi płon-
ne i daremne, wdzięczności niewdzięczne,
podchlebstwa gorzkie i niesmaczne.

3. *Nawróć się do Pana BOGA.* Ty
zaś o Panie i Zbawicielu mój, będziesz od
tęy godziny iedyną myśli moich zabawą:
i nigdy więcéy rozumowi memu nie dopu-
szczę zastanawiać się na czém, co by przy-
kazaniu twému przeciwne było. Pamięć
moja po wszystkie dni żywota moiego bę-
dzie się napełniała wielkością dobroci two-
ięy nademną tak łaskawie pokazanę: ser-
ce moje tobą szczególnie cieszyć się bę-
dzie.

38. *Droga do życia pobożnego.*

dzie, á żądze i affekty ty sam słodzić będziesz. Już tedy owe frazki i marności któremim się zabawiała, owe próżności na którychem czas trawiła, owe affekty, które siłliły serce moje, odrzucać zawsze od siebie i brzydzić się niemi będę, zażywaiąc tych i owych sposobów do tego.

Zawarcie Medytacyi.

1. *Podziękuy Panu Bogu, że cię dla tak wysmienitego i wysokiego stworzył końca: to jest dla siebie samego.* Stworzyłeś mię o Boże mój dla ciebie, abym chwały twoiéy nieskończonéy wiecznie z tobą zażywała, á kiedyż się tego godną stanę? i prędkoż cię chwalić będę według obowiązku moiego?

2. *Ofiaruy.* Ofiaruięć Stworzycielu mój, wżysłkie pobożne affekty i przedsięwzięcia, á oraz z niemi duszę i serce moje.

3. *Proś Pana Boga.* Suplikuię do Majestatu twoiego o mój Boże! abyś przyiać raczył te żądze i pragnienia moje, á hóynie duszy moiéy pobłósławił, żeby ie do skutku przywieść mogła, przez zasług: Przenaydroższéy Krwie Syna twoiego Jezusa Chrystusa na Krzyżu za nas wylanéy. &c.

Uczyś sobie rowniankę duchowną, iako wyżéy.



ROZDZIAŁ XI.

TRZECIA MEDYTACYA.

O Dobrodzięstwach Bożych.

Przygotowanie.

1. *Staw się przed obecnością Bożą.*
2. *Proś, abyć Bóg rozum oświecił.*

UWAGI albo ROZMYSLANIA.

Uważ przymioty ciała twoiego, któreć Bóg dać raczył: iakie same ciało, iakie wczasy do zatrzymania i zachowania onego, iakie czerstwe zdrowie, iak wiele uciech niezakazanych do pokrzepienia sił zwątlonych, iakich Przyjaciół, iaką pomoc i wygodę do życia. A to wszystko uważay patrząc na tak wiele inszych lepszych niżeli ty, którzy tych dobrodzięstw nie doznają. Jedni albowiem są ułomni na ciele, słabi na zdrowiu, na członkach niedołężni: drudzy na ciężkie posługiewiska; wzgardę, i zelżywość podania; inni ostatniem przyciśnieni ubóstwem: a ciebie od tego wszystkiego Pan Bóg zachował.

2. Uważ potém dary i przymioty, któremi rozum twój jest przyozdobiony: tak

C 4 wie-

wiele jest ludzi na świecie głupich, szalonych, rozumu nie mających, żeś ty zaś nie jest taką, komu to przypiszesz, jeżeli nie szczególny łaski Boskiej? Nuż znówu iak siła jest tych, którzy w prostactwie i grubo wychowani nic nie umieją; opatrność zaś Boska sporządziła dla ciebie wychowanie uczciwe i przyżyteczne.

3. Rozważ nakoniec łaski, któremi duża twoja jest udarowana. Jesteś Filoteo corką Kościoła świętego, Pan Bóg cię z młodości zaraz oświecił, i przywiódł do poznania siebie. Jak wiele razy użył Sakramentów Świętych, iakoś często miała natchnienia pobożne, światłości wewnętrzne, strofowania sumienia twoiego? iak wiele razy odpuścił grzechy twoje? iak wiele razy zachował w okazyach w którychś miała duszę twoję zgubić? i w tych blisko przeszłych leciech, ażalić nie dał czas sposobny i wczas do sporęgo postępuku w doskonałości. Roztrząśnij poiedynkiem wszystkie dobrodziejstwa od Boga otrzymane, a uznasz, iak wielką dobroć i cierpliwość pokazał nad tobą.

Pobożne affekta i przedsięwzięcia.

1. *Zadziw się dobroci Boskiej.* O iak wiel-

wielka jest dobroć i miłosierdzie Boga moiego nademną, o iak niepojęte! o Panie iakoś bogaty w miłosierdzie, a w łaskawość szczerobliwy! o duszo moja rozgłaszajmy na wieki dobrodzięystwa od Boga uznane.

2. *Ładziw się niewdzięczności twoiëy.* Ale cóżes we mnie upatrzył Panie, żeś mię nie raczył zapomnieć? o iak wielka niegodność moja! pogardziłam łaskawością twoią, zelżyłam i oszpeciłam dobrodzięystwa twoie, źle ich zażywając, i na wżgardę dobroci twoiëy obracając. Sprzeciwiłam się nieprzebranemu miłosierdziu twoiemu, niecznośną niewdzięcznością moją.

3. *Wzbudza się do wdzięczności.* Pokrzép się tedy serce moje, a nie bądź więcéy niewierném, niewdzięczném, i nieposlušném Bogu Dobrodziejowi twojemu. A iakóż nie ma być na potém dusza moja we wśzystkiém podległa woli Bożëy, kiedy mię tak cudownie łaską swoją do siebie przynęcił.

4. Nie dopuszczay tedy więcéy Filoteo ciała twoiemu przeszłych rokoszy, lecz go zupełnie poświęć na służbę Bożą, za-
wdzię-

42 Droga do życia pobożnego.

wdzięczając tém dobrodziejstwa i d: bre
przynięty onemu od Pana Boga nadane.
Niech się dusza twoja z pilnością zapatru-
je na Stwórcę swóiego, to á t. (na usza-
nowanie zwierzchności iego nad tobą)
dla niego czyniąc. Zażyway z pilnością
środków, które są w Kościele świętym
dla zbawienia dusze twoiéy i zapalenia
serca ku miłości Bożey przygotowane.
Więc że będę częściej na Modlitwie by-
wała, Sakramentów Świętych zażywała,
słuchała słowa Bożego, i czyniła, co mi
Pan Bóg poda do serca á spowiednik
mój ku dobremu moiemu poradzi.

Zawarcie Medytacyi.

1. Podziękuy Panu Bogu, żeć dał po-
znać powinności twoie, i tak wielą łask
i dobrodziejstw darował.

2. Ofiaruy mu serce twoie z przedsię-
wzięciem poprawy żywota przeszłego.

3. Proś Pana Boga, aby cię umocnił
w tém przedsięwzięciu twóiem, żebyś ie
wiernie do skutku przywozdiła, przez za-
sługi gorzkiéy męki Jezusa Chrystusa Sy-
na iego. Proś o przyczynę Panny Nay-
świętszéy i Świętych Bożych. *Oycze*
1. a: z E: c. Zdrowaś Marya E: c.

Uczyń sobie równannę duchowną, iako wyżej.

ROZDZIAŁ XII.

CZWARTA MEDITACJA.

o Grzechach.

Przygotowanie.

1. *Staw się przed obecnością Bożą.*
2. *Proś o światłość z Nieba.*

UWAGI albo ROZMYSLANIA.

1. **P**omyśl, iakés dawno zaczęła grzeszyć, i rozważ z wolna, iak wiele się od owego czasu namnożyło grzechów na sumieniu twoim: iak wieleś ich codziennie przyczyniała, przeciwko Bogu, bliźniemu: i tobie saméy, myślą, pożądaniem, mową, i uczynkiem

2. Przetrząsmy potem złe nałogi, i affekty twoje: i iak częstoś się udawała za niemi, a przyznał z tych samych dwóch *uważ*, większą liczbę grzechów twoich niżeli włosów na głowie, rzekę więcej, niżeli piasku nad brzegami morskimi.

3. Rozważ zaś osobno grzech niewdzięczności przeciwko Bogu twojemu, tón albowiem grzech powszechny jest, i ściągający się na wszystkie inne nieprawości, z kąd inne grzechy nasze większém jeszcze nierównie złości nabywają. Uważ tedy iakés

iakieś wiele od Pana Boga odebrała dobrodziejstw, á tycheś wszystkich przeciwno dawcy i dobrodziejowi twemu zażywała. Ale mianowicie obacz, íak wieleś razy natchnieniem Boskiem pogardzała, íak częstoś napominania wewnętrzne za nic sobie miała, á jeszcze nadto wszystko, wieleś razy do Sakramentów przystępowała, á íakież pożytek odniosła? gdzieś podziąła te drogie kanaki, którými cię Oblubieniec twóy Niebieski tak wdzięcznie zdobył? wszystko to przez nieprawość twoię wniwecz się obrociło, zabáw się rozwając tę niewdzięczność twoię, że cię Bóg dobrotliwy ścigał, abyś zbawiła duszę swoją, á tyś zawsze przed nim uchodziła; abyś ią zatraciła.

Pobożne affekty i przedsięwzięcia.

1. *Zawstydz się uważając tak wielką nieudolność twoię. O Boże mój, íakóż się wazę przed oblicznością twoią pokazać! wyznawam, zem nic ínszego nie íest tylko łtek wszelkich zbrodni, i nieprawości brzydka kałuża. A któżby był rozumiał, abym się była mogła zdobyć na tak wielką, niewierność, i niebacznąć, zem i íednego zmysłu ciała moiego, i íednéy wla-*

władze dusze moiéy w niewinności nie zostawiła, ale wziętych pomieszała, zgwałciła, i załzpeciła, á przytém i iednego dnia nie przepędziłam, którégobym wielorako Majeſtatu twoiego nie obraziła? tomże miała oddawać w zamianę Stworzycielowi moiemu za dobrodziejstwa iego? czyli tak zawdzięczać Zbawicielowi Krów iego za mnie wylaną?

2. *Proś o odpuszczenie grzechów twoich, upadłszy u nóg Pańskich z Synem marnotrawnym, albo z Magdaleną, iakoby w postaci nierządnej niewiaſty. która toż Małżonka ſwoiego różnemi zmała wſzeteczeńſtwy. O Panie zmiłuy ſię nademną grzesznicą! o nieustające miłosierdzia Źródło, wéyrzy okiem litościwém na nędzę i nieudolność moię.*

3. *Proś o poprawienie żywota przeſzłego. Od téy godziny o Boże mój, za pomocą łaski twoiéy, nie będę więcéy grzeszyła. Doſciém téż długo zanurzoną leżała w grzechach moich, wyrzekam ſię ich teraz, á do ciebie ſię garnę Oycze nieprzebranego miłosierdzia, w tobie żyć i umierać pragnę.*

4. *A żeby grzechy moje zupełnie zma-*

46 *Droga do życia pobożnego.*

zane były, z odwagą się ich (wstryd na stro-
nę odłożywszy.) wyłpowiadam, i żadne-
go w sobie niezataję.

5. Będę się wszelkiemi starała sposobami, abym je cale wykorzeniła z serca moiego, á zwłaszcza te á te, które mi najbardziej ciężą na sumieniu.

6. Czego abym snadniey dokazała, czynić wszystko statecznie będę, cokolwiek mi spowiednik mój poradzi, i nigdy téy myśli do siebie nieprzypuszczę, że-
bym kiedy już miała dosyć uczynić za tak ciężkie zbrodnie moje.

Zamknięcie Medytacyi.

1. Podziękuy Panu Bogu, że tak dłu-
go czekał nawrócenia twoiego, i że serce
twoie teraz wzruszył do pokuty.

2. Osiaruy mnie, aby on niém kierował,

3. Proś go aby cię umocnić raczył &c.
iako wyżej.

ROZDZIAŁ XIII.
PIĄTA MEDYTACYA.
o Śmierci.

Przygotowanie.

1. *Staw się przed obecnością Bożą.*

2. *Proś o światłość z Nieba.*

Myśl

Myśl iakobyś ciężką złożona chorobą, na śmiertelnéy leżała pościeli, nie mając więcéy żadnéy życia nadzieie.

UWAGI albo ROZMYSLANIA.

1. **U**waż niepewność dnia i godziny śmierci twoiéy; o duszo moja! przyjdzieć kiedyżkolwiek wynieść z tego ciała: ale kiedyż to będzie, czy w żmie, czy w lecie? na Wsi, czyli w Mieście? we dnie albo i w nocy? nagle, czy téż spodzianie z choroby, czyli z przypadku? czy będziesz się mogła spowiadać, albo nie? przyjdzieć na pomoc Spowiednik twój i Ociec duchowny? o tém wszystkiém zgola nic nie wiemy. To tylko nieomylna, że pomrzemy, á bez pochyby prędzéy niżeli rozumiemy.

2. Uważ iż się na tén czas świat skończy w oczach twoich, już go więcéy nie zażyjesz, wszystkie zaś rzeczy onéy godziny inakżeć się będą zdały, uciechy albo iémié swiatowe, roskolzy, próżności, i nikczemne skłonności, pokażą się nam obłokiémi, i cieniémi iakimśiś przemieniającym; tak że rzeczymy sami do siebie, iakie to było szaleństwo nasze, obrażać Pana Boga dla tak nikczemnych fraizek, opu-

puścić dobro nieukończone, dla niewiedzieć czego! Przeciwnym zaś sposobem życie pobożne i dobre uczynki, tak ci zasmakują, że się zadziwisz czemuś nie szła zawsze tym prostym i wesółym gościńcem. Grzechy nasze i najmniejszy, będą się nam widziały na on czas iak największe góry, Cnoty zaś i dobre uczynki, tak małe że je ledwo zoczemy.

3. Rozważ ciężkie i żalosne dusze twojej rozstanie z tym światem, gdy się jej przyjdzie pożegnać z bogactwem, z marnością, z niepotrzebnemi konwersacyami, z uciechami, i krotosilami, z przyjaciółmi, sąsiadami, krewnymi, z dziećmi, z małżonkiem, albo małżonką; iednym słowem, ze wszystkiemi rzeczami stworzonymi, a nakoniec i z własnym ciałem swoim, którego ona odbieży bladego, sinego, sprośnego i śmierdzącego.

4. Uważ z iaką się tam pilnością krzątać będą około twego cielka, żeby je co prędzej w dół wrzucić; co gdy się stanie, nie wiele już ludzie o tobie będą myśleli, i rzadko cię kiedy wspomną: iakoś i ty drugich nie często wspominała. Boże jej day wieczny pokój rzeką czasem, i po
wszy-

wszystkim. O śmierci godna rozpamiętywania! o jakoś nielitościwa?

5. Uważ, iż skoro dusza wynidzie z ciała, ucieknie się w prawą, albo w lewą. O Boże! w którąż się stronę twoją obróci? którą się drogą uda? nie inszą zaprawdę tylko tą, w którą na świecie będąc wkroczyła.

Pobożne afekty i przedsięwzięcia.

1. *Proś Pana Boga, porucając się ochronie Jego.* O ranie! przy mnie nie w opiekę Twoję, w dzień on straszny, a ostatni życia moiego: spraw to miłosciwie, aby mi tę jedną godzinę szczęścia była, a raczéj na to miejsce, wszystkie inne żywota moiego, smutku i gorzkości niech będą pełne.

2. *Żegardź światem.* Ponieważ nie wiem godziny, w którą mi się rozstać z tobą rekażę, świecie obłudny, wyrzekam się twoiego towarzystwa. O moi ukochani krewni i Przyjaciele! wybaczcie mi, że was więcej kochać nie będę mogła; chyba afektem z Bogiem ziednoczonym, któryły trwał we mnie na wieki: na cóż mi się albowiem przyda jedno-

D... czyć

czyć się z wami tak słabo, żeby znowu w krótkim czasie rwać więzy nie trwa-
łéy przyjaźni.

3. Będę się tedy gotowała na tę osta-
tnią godzinę, i wszelkimi siłami starała,
aby mi szczęśliwie przeszła z tego świata
na drugi: światło moje ze wszystkich
miar ubespieczę, ale osobiście to, a to
będę miała na paczeniu.

Zawarcie Medytacji.

1. Podziękuy Panu BCGU za dobre
przedsięwzięcie.

2. Oświadczy ie Majeństwu Jego.

3. Proś Go powtórę o szczęśliwą śmierć,
przez zasługi gorzkiéy Męki Syna Jego.
Proś o przyczynę Najświętszhey Panny,
i Świętych Patronów twoich. *Oycze
nasz, &c. Zdrowaś Marya, &c.*

Uczyń sobie rocianną Duchotę.

ROZDZIAŁ XIV.

SZÓSTA MEDYTACJA.

o Sądzie Pańskim.

Przygotowanie.

1. *Staw się przed obecnością Bożą.*

2. *Proś o światło z Nieba.*

UWA.

UWAGI, albo ROZMYSLANIA.

1. **P**o wyjściu czasu, który BOG światu temu zamierzył, i ziaśnieniu różnych znaków i widoków okropnych; któremi ludzie przestraszeni, schnąc lęka od bojaźni, ogień szerszący się nakształt powodzi, spali i w popiół obróci wszystko, cokolwiek jest na ziemi. tak dolece, że żadna z tych rzeczy, które nam się widziemy, nie ujdzie tego pożaru.

2. Po téy zaś ognistej powodzi, po grzmotach, i pioranach, wszyscy ludzie (krom tych, którzy już zmarli, chcieli) z grobów swych powstaną, i trąbą Archaniła zgrzeszeni stawią się na sąd Pański w Dolinie Józafatowéy. Lecz o Boże! z jakimi różniami jednych albowiem ci da bęła uwolbion, i usłuszące, drugich zaś brzydkie i straszne do wrozenia.

3. Pomyśl z jaką się tam wibawiałością pokaże w Mieście swoim Najwyższy Sędzia, Chorami Anielskimi, i wielką niezliczoną wszystkich Świętych otaczony, mając przed sobą Krzyż Męki Pańskiej na flance jaśniejszy, na znak łaski i dobroci ku sprawiedliwym, a gniewu

57 *Dróga do życia Pobożnego.*

wu i surowości przeciwko przewrotnym.

4. Sędzia ten Sprawiedliwy rozkaże co prędzey oddzielić złych od dobrych, stawiając jednych na prawey, drugich na lewéy stronie; co wszystko w momencie iednym wykonano będzie. I już potém na wieki one dwie trzody więcéy się z sobą nie znijdą.

5. Po uczynioném wyłączeniu złych od dobrych, i stworzonych Niegach sumienia każdego, wyiawi się niezbożnych złość, i wzgarda Dobroci Boskiej; sprawiedliwych zaś pokuta, i skutki łaski Bożey któreý dobrze zażyli. I nie tam zroła utraconego nie będzie. O iak wielkie iednych zawstyżenie, a drugich pocieszenie!

6. Rozwąż ostatni Dekret na złych ferrowany. *Idźcie przekleci w ogień wiekuisty, zgotowany diabłu i aniołom jego.* Weź dobrze w uwagę te tak ciężkie i straszliwe słowa: *Idźcie* prawi. To samo słowo znaczy, iż Bóg Sprawiedliwy wiecznie odrzuca od siebie ludzi potępionych, nie dopuszczając im na wieki widzieć Twarzy Swoiéy; nazywa ich *przekletemi*. O Dużo moia, iak to ciężkie przekle-

Wszystko! zawierające w sobie wszystkie
nieszczęścia, nigdy nie odwołane, i przez
wszystkie czasy, a nawet i samę wie-
czność nie uśmięjące.

7. Ale uważ i wyrok przeciwny pier-
wszego. dobrym na pociechę ogłoszony.
Do Boga, mój i dobrotny Sędzia, Co iak
może są te zbawienia słowa, któremi nas
Bóg do siebie wabi, i sadza na łonie mi-
łosierdzia swego, błogosławieni Ojca mo-
jego. O pociechy pełne, i wszystkie insze
w sobie zawierające błogosławieństwa,
osiągnijcie królestwo zgłoszane wam od
założenia świata. O iak nie pojęta łaska,
gdyż to królestwo nigdy końca nie bę-
dzie miało.

Pobożne affekty i przedsięwzięcia.

1. *Sadzi mi Dużo moja rozpamiętyw-
ając to wszystko. O Boże mój! któż mnie*
ubespeczy w dzień on straszny Sądu Two-
iego, kiedy nawet filary niebieskie drzeć
będą od bojaźni.

2. *Wyrekaj się grzechów twoich, gdyż*
te same (w dzień gniewu Bożego) nie-
szczęścia twóiego mogą być przyczyną.
Samą się tedy sadzić będę, póki żyję na

64. *Droga do Życia Pobożnego.*

tym świecie, abym po śmierci nie była surowiey iżona, roztrąsne za wozasu sumienie moje. sama na się skarżyć, sama się karać, i żywota moiego poprawować będą, aby miłe sędzia mój nie karał w dzień zapalenywości twojej. Wypowiadam cię grzechów moich, i wykonam prześrodek, które mi dane będą do zbawienia duszy mojej, &c.

Zamknięcie Medytacji.

1. Podziękuj Panu Bogu, żeś dać raczył spłony obwarowania się, i opatrzenia na dzień Sądu swojego, i że mażesz iść ze czas do pokuty.

2. Ośkarż mu serce twoje, aby ie skrażył.

3. Proś Majestatu Jego, abyś mogła godnie pokutować. *Oycze nasz, &c. Zdrowaś Marya, &c.*

Lecz nie wstydź się Duchowną.

ROZDZIAŁ XV.

SIÓDMA MEDYTACJA

o Piekło.

Przygotowanie.

1. *Staw się przed obecnością Bożą.*

2. *Upo-*

4. *Ukazał się przed Majestatem Bo-
żym, a prosi Go o światło.*

5. *Wzniósł łobie iakobyś widziała Mia-
sto takie ciemnościami okryte, siarczy-
stym z dymu zmiędzanym ogarnione pło-
mieniem, pełne Obywatelów, którzy się
z niego ratować nie mogą.*

UWAGI albo ROZMYSLANIA.

1. Ludzie potępieni zostają w przepa-
ści i piekielnej, iakoby wśród tego
Miaśta niełzczęśliwego, gdzie niewypo-
wiedziane na wszystkich zmysłach i człon-
kach swoich ponoszą męki: ponieważ bo-
wiem wszystkich zmysłów i członków
swoich do grzeszenia zażywali, dla tego
też na wszystkich także ponosić będą ka-
ranie, na iakie zasłużyli: oczy ich za to,
że się nieporządnie zapatrywały na nie-
przytoyne i zakazane rzeczy, trapione bę-
dą ustawicznem widzeniem czarów i prze-
paści piekielnej; uszy zaś, iż rady sła-
chały słów nieprzytoynych, i bliźniego
urazających, nie na wieki nie użyją, arom
płaczu, lamentów, i narzekania: tóż
i inne spotka zmysły.

2. Ale krom tych tak ciężkich mąk, jeszcze ich inſzā dalek i ciężſza czeka, a ta ieſt utrata chwały wiekuſtłey: ſkąd potępieni Twarzy Bożkiéy nigdy więſzy nieobaczā. Jeżeli Abſalonowi laſkawéy Dawida Ojca ſwego twarzy odwrócenie nieznośniejſze było nad wygnanie: o Boże! iak ſie nierównie bardziéy przykrzyć będzie Oblicza Twoiego-pożędanego oddalenie.

3. Uważ z tém wſzeſtkiém wieczność mąk piekielnych, dla którój ſaméy piekło ieſt nie znośne. Jeżeli albowiem pchła ied na wuchu ſzemrząca, gorączka z wolna dogrzewająca, i nymniejſze nocy, długie i uprzykrzone ſprawuje, iakoż ſie będzie zdała ona ſtraſzna wieczności noc, z tak ciężkiemi złączona bólami; ſkąd roſpacz wiekuſta, bluźnierſtwa, i ſzalenie nigdy nie przeſtające, początki ſwoie brać będą.

Pobożne efekty i przedſiewzięcia.

Zaſtraż duszę twoją, ſłowy Proroka. Duszo moja, czy będziesz mogła przemieſzkiwać wiecznie między temi upalami, wſród ognia pożerającego? i takżę to chceſz odſtąpić na wieki Boga twoiego?

Wy-

Wyznaw. żeś tak wiele razy zasnęła na piekło. polpiefzay co przedśy do niebie-
skiego gościnca; czyż ci się z tego zaważa,
że się dobrowolnie do piekła doślanieś?
To tedy, a t. uczynię, abym się grzechów
wystrzegła, nigdy żono szczerze nie śmierci
moję, wierzyć, mogą być przyczyną.

*Przypieś Panu BOGU, Ofiaruy,
sąplekuy do Majeftatu Jego.*

ROZDZIAŁ XVI.

OSMA MEDYTACYA.

o Niebie.

Przygotowanie.

1. *Staw się przed obecnością Boga.*
2. *Wezwiy Boga na pomoc.*

UWAGI albo ROZMYSLANIA.

1. *Staw sobie przed oczyma noc jasną i*
Spogodną a uważay, iak jest rzecz mi-
ła, widzieć na on czas Niebo rozlicznemi
i rozmaitemi uhaftowane gwiazdami:
złączże potóm myślą do tév wypogodzo-
néy nocy spokojny i wesóły dzień: tak
aby jasność słoneczna światłości gwiazd i
miesiąca, nie zatłumiała, a gdy to uczynisz,
rzec

rzec śmieło, iż ta wszystka ozdoba i okazłość pospółu złączona, nie nie jest przeciwko Niebieskiéj chwale. O! iak to tam jest mił- i pożądane nieyście, iak ze wszystkich miar nieofizacowane pomieśzkanie.

2. Uważ iak są zacni, nadobni, i gromadni Obywatele téy to szczęśliwéy krainy. Jak wiele tam Millionów Aniołów, Cherubinów, Serafiów; nie złiczony poczet Apościołów, Męczenników, Wyznawców, Pań Świętych i Panienek; o iak szczęśliwe towarzystwo; na nayostatniejszygo z nich miłéy będzie weyźrzyć, niżeli na cały świat; a cóż gdy wszystkich pospółu obaczemy? Ale o Boże mój! iak jest niepojęte szczęście Świętych Twoich! bez przestanku śpiewają słodką piosnkę nie ustającéy miłości ku Tobie, przez całą wieczność z ślaskującego radcią się szczęścia: konwersując z sobą niewymownéy doznają pociechy: a żywot swój w miłém i nierozdzielnym prowadząc towarzystwie, szczęśliwości swoiéy równéy nie mają.

3. Uważ nakoniec, iak będzie rzecz wdzięczna i przyjemna, z Stworzycielem się swoim cieszyć i weselić, widzieć Go, i bydź widzianym od niego, a z téy z nim
spó-

Spółeczności, czuć na sercu radości nieporównane. Co tam byż musi za po-
ciecha z Bogiem zawsze przemielżkiwa-
ją? gdzie onę błogosławioną dalszą, i-
ako przeżęta iżkie szczęśliwéy wieczności,
bez przestanku śpiewając, unoszą się po
przeżrzeniu nieograniczonego Bóstwa,
od którego zewsząd ogarnione, w niewy-
powiedzianych opływają rokoszach. Tam
jeden nad drugiego lepię. (a bez zazdro-
ści) wychwala Stworzyciela swojego. mó-
wiąc: Bądź na wieki pochwalony, o nay-
łodzszy i naydobrotliwszy Stworzycielu i
Zbawicielu nasz, którego tak wielkich do-
znawamy dobrodzieystw, i tak szczodrō-
bliwie udzielonéy zażywamy chwały. Pan
BOG zaś wzajemnie wiecznemi czasły bło-
gosławi Świętym swoim. Bądźcie na wieki
błogosławione naymilsze stworzenia mo-
je za wierne usługi wasze: i że Jmié mo-
je statkuiacém i miłością palaiacém ser-
cem wiecznie chwalić będziecie.

Pobożne affekty i przedsięwzięcia.

1. *Ladziw się Oyczyznie Niebieskiej, i
daj ię przyzwoitą pochwałę. O iakoś mi*

ła i pożyłam górną Jerozolimę, tak szczęśliwi Otwartele twoi!

2. *Się, Pan Duszę twoją o tak znaczną niebiańską: żeś goś inie. do Nieba i prowadzą y tak lekkomyślnie pominięła. A czemuż on się tak płocho odwróciła od dobra mojego i naywyższego? iakie to tężeniestwo moje, że m się dla tak blahych i niepociesznych uciech, po tyś iakroć wyrzekła wiecznych i prawdziwych radozży! gdzieżem była rozum podziela. gdy m tak požadaniami dobrami pogardzała. a tak próżnemi i wzgardy godnemi napawała się żądzaniami.*

3. *Wzdyknył raz serdecznie do tak rozkosznej i pomiejskaniu. Ponieważem téy łaski u Ciebie dostała. naywyższy Panie i BOŻE mój, żeś mnie naprowadzić raczył na drogę zbawieńną, nigdy iéy więcéy nie opuszczę. Postępujemy Duszę moją, postępujemy do wiecznego odpoczynku, spieśmy się do błogosławionéy i nam obiecanyj ziemi, nie tu po nas w tym Egipcie: tych tedy i owych rzeczy, które mnie od téy szczęśliwéy odwracały drogi, albo w niéy postępować niepozwalaiy, i trzedz się będę z pilnością. A*

na to mieysce, to, a to, uczynię, dla prę-
dzego pośtepu.

*Podziękuy Panu B. GU, Ofiaruy,
proś o błogosławieństwo.*

ROZDZIAŁ XVII.

DZIEWIĄTA MEDITACYA.

w Anioły sobie dusza Niebo otwiera.

Przygotowanie.

1. *Staw się przed obecnością Bożą.*
2. *Upokój się przed Słojestwem Bo-
żym, prosząc o światło.*

UWAGI, albo ROZMYSLANIA.

Pomyśl, iakobyś sama jedna była na
przeziornym iakiem polu z Aniołem
Stożem twoim, (tak, iako był niegdy To-
biaż młodszy, gdy do Miasta Ragns po-
spieszał) a on tobie wzgórze Niebo otwar-
te pokazuje, ze wszystkimi rozkazami,
któreś w Medytacyi o Niebie rozważyla:
na dole zaś piekło na pożarcie rozdzie-
wione; ze wszystkimi mękami, w Medy-
tacyi o Piekle opisanemi, i tak w téj my-
śli pokłękawszy przed Aniołem twoim.

1. Uważ,

64 *Droga do życia Pobożnego.*

1. Uważ, iż to nieomylna, żeś jest między Niebem i Piekłem, i że oboje są otwarte na przyięcie twoje, według obrania i upodobania twoiego na tym świecie.

2. Uważ i to, iż cokolwiek sobie ze dwóch teraz wybierzesz, trwać będzie na wieki.

3. Lubo zaś tak Niebo, iako i piekło otwarteć są, i wolność wniść. gdzieś się będzie poślobało; Bóg jednak Włzechwiałocy, który naobieśrony gotów. i chwały swojej miłoliernie użyzyć; i od Odrzeczego sprawiedliwie odrzucić, pragnie niewymownie, abyś sobie Niebo upodobała: Anioł też Stróż twój namawia cię do tego wszelkimi sposobami; ofiarując ci z szczodrośliwości Boskiej łaski nie zmierzające, na pokrzepienie sił zwątlonych, abyś w górę idąc nie ustawała.

4. Czyniasz Pan, także Zławiciel twój, połącz na cię łaskawym z Nieba okiem, miło do siebie zapraszając. Pośpieszaj (woła) ukochana dużo, oblubienico moja, do odpoczynku wiecznego na łono Dobroci mojej, którać nieśmiertelne roskosz z obfitych miłości ku tobie przygotowała. Weyźrzy wnetranem okiem na Pana

ng Przenajświętszą; a pomiarkujesz Jój
 Macierzyńskie koło zbawienia twoiego sta-
 ranie: nie trać (mówi do ciebie) serca
 Córko moja; niech nie uśdą płonne Syna
 moiego żądze i pieczętowania, niech sku-
 tek swóy otrzymają moje za tobą, częste
 wzdychania; oboje albowiem serdecznie
 pragniemy wiecznego szczęścia twoiego.
 Ale obróć oczy i na Świętych Bożych, i na
 tak wiele dusz uwielbionych, a poczuje-
 ś iak cię gorąco pobudzają i mile wzywają
 do towarzystwa swojego; życząc iedynie,
 aby serce twoie kiedyżkolwiek z ich ser-
 cem złączone było, na wieczne wychwala-
 nie Imienia Bożego; a tym czasem cię u-
 pewniają, iż droga zbawienna, nie jest tak
 przykra, iak ją świat ludzióm zwykł mało-
 wać. Śmiało (mówiąc) postępuj w przed-
 sięwzięciu twoim przyiaciółko nasz, kto
 albowiem dobrze uważy drogę życia po-
 bożnego, któdrąśmy do Nieba zaśli, przy-
 znać będzie musiał, żeśmy tych roskol-
 szy dołtapili przez inśze roskolzy, daleko
 przyjemniejszy nad te, których świat
 zażywa.

Odrzekam się ciebie i teraz i wiecznemi
czasy przekłętę piekło, brzydzę się
mękami i katowniami twoimi, nieżczę-
ściem i nieśczęśliwą wiecznością twoją,
ale nadewszystko nienawidzę bluźnierstwa
i przeklania twoiego, które bez prze-
stanku przeciwko Bogu mojemu wywie-
ra. A do ciebie się obracam pożądané
Niebo, chwałę wieki, wieczną szczę-
śliwości: w twoich wybornych pałacach
chcę na wieki zostawać, w przybytkach
twoich bez końca przemieszkować. Bło-
gostawię o Boże mój miłosierdzie Twoje,
któreś nade mną pokazać raczył, przyimu-
jącie pokornie z łezdrobliwéj ręki Two-
iéj. O JEZU Zbawicielu mój! chcę byż
wdzięczna miłości Twoiéj nieskończonéy
ku mnie, i potwierdzam kupno mieszka-
nia onego, któreś na mnie w Niebieśkiéy
nabył Jerozolimie, a to nie tak dla wygo-
dy moiéj własnój, iako abym Cię chwa-
liła i miłowała na wieki.

2. Przyimij z ochotą staranie kolo Cie-
bie, Najswiętszój Panny, i Świętych An-
żych, któreć osłaniają: ojcuy im, iż się
do

do nich spieszyć będziesz: ściągnij rękę do S. Anioła Stróża twoiego, aby cię do Nieba zaprowadził, a pokrzepiały się co raz bardziéj w tak godnem i pożyteczném obieraniu.

ROZDZIAŁ XVIII.

DZIESIĄTA MEDYTACYA.

w Której sobie dusza obiera życie pobożne.

Przygotowanie.

1. *Staw się przed obecnością Bożą.*
2. *Unieź się przed Obliczem Boskiem, a proś o pomoc.*

UWAGI, albo ROZMYSLANIA.

1. **M**niemay, żeś jest znowu sama jedna na przestronnéj równinie z Aniołem Stróżem twoim, i że po lewéj ręce widzisz czarta siedzącego na wyniosłym tronie, otoczonego piekielnych duchów gromadnemi hufcami, którego niezliczone ludzi światowych woyska z pożanowaniem za Pana uznawają, wyświadczaiać się bydź iedni témi, drudzy owemi grzechami, nieszczęśnemi jego hołdownikami. Przypatrzże się postępkóm tychto nieszczęśliwych dworzan przekłétego Króla.

E á

a obaczysz iednych szalejących od iadu, zazdrości, i gniewu, drugich na żywot sobie następujących, innych w myślach zatopionych, bogactwa łakomie zbierających; tych nikczemną próżnością niepotrzebnie głowę sobie zaprzatających, o-wych zaś w nierządnych affektach swoich zapamiętałych, śporsnych i na pół już zgnitych, a wszystkich bez pokoiu, bez porządku, w zamięszaniu zostających: obacz iak ieden drugim pogardza, i że żaden z nich prawdziwéy nie ma ku bliźniemu miłości. Jedném słowem, to zgromadzenie tak mizernie ięczy pod tyranstwem tego piekielnego Króla, że ciężkie w sercu wzbudza uzalenie.

2 Obroćże się potém na prawą stronę, á uważ Chrystusa Pana na Krzyżu rozpiętego, który pałającém miłością sercem prosi Oycę swoiégo, za temi zwiędzionemi od czarta ludźmi, aby z diabelskéy wyłamawczy się niewoli, pod znak Krzyża Świętego pospieszali. Spóyrzy na te pulki dusz pobożnych, z Anjołami swoiemi Chrystusa Pana odstępujących, á rozważ iak to małe i pożądane jest Królestwo, gdzie pobożność panuje.

Jak

Jak piękna rzecz patrzeć na on świetny poczet, w czystości Panieńskiéy oboiéy płci żyjących osób, które błałością swoją wszystkie Lile przechodzą: iak przyjemna widzieć pobożne zgromadzenie Wdów bogobóynnych, umartwieniem i pokorą światobliwosci nabywających. Odroć oczy i na szereg różnych ludzi w stan Matronskim zostających, á obaczysz wiak bliższy zgodzie, i wzajemném polżanowaniu z sobą żyją (co bez pochyby z prawdziwéy pochodzić musi miłości) i iak dobrze umieją iednoczyć staranie koło domu swoiégo doczesnego, z staraniem przybytku wnetrznego, i miłóć Matronka doczesnego z miłością Oblubienca Niebieskiego. Póyrzyi nakoniec po wszystkich stronach, á wszystkich zobaczysz w skromności świętáy, z ochotą słuchających Zbawiciela swoiégo, i pragnących mieć go zawsze w sercu swoiém.

Cieszą się z sobą, lecz ich uciechy nie ubliżają ani statkowi, ani miłości Bożéy albo bliźniego, ani przystöyności naieżytéy: i mają ku sobie affekt wzajemny, ale ze wszystkich miar czysty i światobliwy: gdy zaś która z tych dusz pobo-

E s. żnych

żnych jest w iakiém utrapieniu, nie bardzo się tętni turbać: i nie mienić cery dla dolegliwości swoich. Krótko mówiąc, Zbawiciel świata cieszy ich łaskawém wéyrzeniem, á oni się do niego garną goracém pragnieniem.

3. Jużes w prawdzie czarta i prekle-téy rzesze iego, przez dobre i zbawienne żądze serca twoiego odstąpiła, aleś jeszcze służby u Chrystusa Pana Króla Nieba i ziemi nie przyjęła, aniś przyšlała do szczęśliwéy kompanii slug iego, zatém jeszcze między dwiema zostaiesz drogami.

4. Najświętsza Panna, Jozef S, Ludwik, i Monika, i niezliczona liczba młodych w Niebie królujących, którzy na świecie żyjąc świecki żywot prowadzili, zapraszają cię do siebie, i sercać przykładem swoim dodaia.

5. Sam nawet Król Ukrzyżowany, wzywa cię własném imieniem twoim, przychodźże ukochana moja, przychodź, abym koronę chwały moiéy włożył na skronie twoie.

Obranie.

1. **O** Swiecie zdradliwy! rzesho piekielna! nigdy więcéy pod znakiém twoim

Im postać nie chcę. Odstępuję na wielki szaleństwa i próżności twoich, wyrzekam się ciebie Królu hardy, i przeklęty duchu pekielnym, wespół z nadętością i marnością twoją, brzydzę się tobą i wszystkimi sprawami twoimi.

2. A do ciebie się garnę łaskawy Zbawicielu, Królu wszelkiej szczęśliwości, i chwały wiekuszłej: do ciebie z ochotą na służbę przyśtaię, tobie się upokorzonem kłaniam sercem, ciebie za Króla i Pana moiego wiecznemi obieram czasy, obiecując ci czystość nienaruszoną, posłuszeństwo nieodmienne, i w każdą okazję stółowanie woli moiej do woli twoiej.

3. O Panno Przenajświętsza Pani moja, obieram ciebie za ośobliwą opiekunkę moję, i uciekam się pod obronę twoję, obiecując cię czcić ośobliwie, i szanować, według przeobrażenia własnego.

4. O Aniele Stróżu mój, zaprowadźże mnie do tego świętego zgromadzenia, a nie odstępuy prozę, póki do niego szczęśliwie nie zaydę. Pragnę albowiem w tém słodkiem żyjąc towarzystwie, i teraz i na wielki (na znak obrania moiego) wykrzykiwać. Niech żyje Jezus, niech króluj Jezus.

ROZDZIAŁ XIX.

Jako potrzeba czynić Spowiedź powszechną całego żywota.

Te tedy są Medytacye najmiłsza Filoteo, służące zam. słom naszym: które skoro odprawisz, idź z upokorzoném, lecz odważném sercem, na Spowiedź jeneralną. ale cię proszę nie mieć w tém żadney apreheniyi ani boiaźni. Niedźwiadek iadow ty jest, gdy ludzi kasa, lecz w olwie przedystylowaney, wybornym staję się na własne ukąszenie swoje lekarstvem. Tak i grzech na tén czas tylko jest fromotny, gdy go popełniamy, ale gdy go spowiedzią i pokutą świętą umarzamy, staje się czci i zbawienia okazyą. Spowiedź albowiem z prawdziwą złączona skruchą, tak jest przyśtówna i wdzięcznego zapachu, że wszelką sprofność i iadowitą zarazę grzechową wykorzenia. Symon trebowaty twierdził, że Magdalena ieszczę jest grzesznicą. Chrystus Pan zaś powiedział że nie, i już nic więcéy nie wspomina o niéy, krom zapachów wylanego oléyku, i gorącey miłości, którą paliła ku Bogu. Jeżeli Filoteo prawdziwą ma-

my

my pokorę. brzydzić się będziemy bez miary grzechami naszymi, dla tego iż Boga dobro miłkończone obrażają; wyznanie jednak tychże grzechów, zawsze nam będzie miłe i przyjemne, gdy z tąd Bóg chwałę odnosi. A do tego znaczne już ulżenie w chorobie twojej cznie, kto ją dobrze opisać może Doktorowi. Gdy tedy przyjdzie z przed Spowiednika myśl iakobys stała na górze Kalwaryjskiej, pod nogami Chrystusa Pana na Krzyżu wiszącego, z którego krw zewsząd na cię spływa. na obmycie nieprawości twoich: co lubo się w saméj rzeczy nie dzieie, zaśluga jednak téjże Krwie, którą Zbawiciel za nas wylał, oczyszczają wszystkich przy spowiednicach pokutujących: wynurz dostatecznie (spowiadając się) skrytści serca twoiego, abyś tym polubem wszystkich grzechów postradała, co iak prędko się stanie, tudzież zaśluga niewinnéj Męki Chrystusowéj serce twoie niewymowném napełnią błogosławieństwem.

Spowiaday się szczerze i poprośtu, abyś przynajmniéj raz przez cały żywot twój, dostatecznie w tém uspokoiła sumienie własne. Odprawiwłszy spowiedź.

ſłuchay coć powie i rozkaże ſługa Chry-
 ſtuś. rzeknity ſama w ſobie: *Mów Pa-
 nie do ſłużebnice twoiéy, albowiem ſłucha
 głosu twoiego.* I zaprawdę maſz wiedzieć
 Eſteſo, że na tén czas Boga ſamego ſłu-
 chał, według iego ſłów do Namieſtników
 ſwoich przerzeczonych: *Kto nas ſłucha,
 mnie ſłucha.* Uczyń potém ſkrutzoném
 ſercem naſtępującą Proteſtacyą, która
 abyć tém lepiéy ſłużyła do dokończenia
 Aktów pokuty twoiév, wprzód ją z pilno-
 ſcią przeczyta'z i doſtatecznie rozważy'z

ROZDZIAŁ XX.

*Proteſtacya, albo dou odne oświadczenie
 ſię, którym Dusza pobożna przedſięu zię-
 cie ſłużenia Panu Bogu potwierdza, i o-
 ne na ſercu ſwoim zapamię, przy dokoń-
 czeniu Aktów Pokuty Świętęy.*

JA niżej podpisana, ſtana'wſzy przed o-
 becnoſcią Boga Naywyżſzego, i całe-
 go Zgromadzenia Niebieſkiego, á rozwa-
 ży'wſzy nieſkończóné miłóſierdzie Stwór-
 cy moiego, pokazane nademną mizerném
 i niegodném ſtworzeniem, które on z ni-
 czego wywiódł, w całoſci zachował, Oy-
 cówſko opatrzył, z tak wielu wyrwał nie-
 be-

bespieczeństw, i tak siłą obdarzył dobrodziejstw. Ale nadewszystko uważywszy onę dobroć i łaskawość Boga moiego, dla której mię tak łagodnie znosił w nieprawościach moich, tak często i miłościwie pobudzał i napominał do poprawy, tak cierpliwie czekał do pokuty i upamiętania, aż do tego N. roku żywota moiego, lubom ja z moiej strony jednostraynie trwając w niewdzięczności, niewierności, i nieposłuszeństwie, odkładała zawsze ode dła do dnia nawrócenie moje. łaskaniami ofiarowaniami pogardzała i tak niebacznie Majeśćat Boski obrażała. Naostatek i na to pomniąc, iż w dzień chrztu moiego, poświęconam była Panu Bogu na służbę, i onemu za Córkę oddana, a potem zapomniawszy o bieżnie imieniem moim na on czas uczynionych, tak wielom razy niefortunnie zgwałciła i zśromociła duszę moję, obracając ją przeciwko Dobrodziejowi swemu. Przychodzę teraz do siebie, i upadłszy pokornie przed tronem sprawiedliwości Boskiej, wyznawam i twierdzę, żem dobrowolnie Majeśćat Boga Naywyższego zelżyła, i wanną się stała gorzkiej śmierci, i okrutnej mę-
ki

ki Chrystusowéy, przez grzechy moje, dla których on umarł na drzewie Krzyżowém, a zatém, zarobiłam sobie na piekło i wieczne potępienie: Lecz obracając się do tronu nieskończonéy dobroci Boskiej, a wyrzekłszy się wprzód ze wszystkiego serca, i ze wszystkich sił, przeszłych nieprawości moich, pokornie żębrzę, i suplikuję o miłosierdzie, i zupełne odpuszczenie wszystkich grzechów moich, a to przez zasługi Męki i śmierci tegoż Zbawiciela moiego, na których wszystkie nadzieję moję jako na bezpiecznym zakładając fundamencie, powtarzam i wznawiam obietnicę wiernego posłużenia, przy chrzcie Świętym imieniem moiém uczynioną: wyrzekając się czarta, świata, i ciała, z przeklęciem ich podulżeniem, próżnościami, i pożądliwościami, na cały żywot mój, i wiecznemi czasami: a do ciebie się Boga moiego, dobroci źródła nieprzebranego udając, pragnę, stanowią, obiecuję, i nieodmiennie biore przed się, tobie zawsze służyć: i miłować cię teraz i na wieki; ofiarując ci i poświęcając na zastaw obowiązków moich, duszę moję, i ze wszystkimi ićmi i łanami, ser-

ce moje, ze wszystkimi affektami, ciało
 moje ze wszystkimi zmysłami, oświadczając
 się z tém, iż nigdy więcej nie chce
 zażyć najmniéjszey cząstki siebie saméy
 na przeciwienie się woli twoiéy i obra-
 zę M j sta u twego, którému się w du-
 chu zupełnie oddam, obiecując przy sta-
 tkuiący wierności, wieczne posłuszeń-
 stwo, i trwałość w przedsięwzięciu. Ale
 o Bóże mój! jeżeliby za podurzczeniem
 czartówském, albo z krótkości ludzkéy
 trafić mi się miało niedotrzymać w czém
 ponowionéy obietnice, i tego co teraz
 stanowią; oświadczam się zaweznać, iż
 skoro tylko postrzegę upadek mój, zaraz
 z niego za pomocą łaski Ducha Świętego
 powstanę, udając się znowu bez wślekiéy
 odwłoki do miłosierdzia twiego. I tak
 to jest, a nie insza wola moja, tén postanowiony
 umysł i przedsięwzięcie nieodmienne,
 które zeznawam i potwierdzam, (nic
 sobie nie wymawiając) przy téyże obe-
 cności Boga moiego, w oczach Kościoła
 tryumfującego, i przytomności Kościoła
 Świętego na ziemi walującego Matki
 miéj, która słyży te moje obietnice,
 w ołbie tego którego na przyjęcie spo-

wiedzi mojej wyładziła. Raczże tedy Wszechmocny i Dobrotliwy Boże. Oycze, Synu, i Duhu S. umocnić we mnie to postanowienie, i przyjąć tę cięgę wewnętrzną, szczerém prezentowaną sercem, w wdzięczny uprzedymosci zapachu: á iakoś łaskawie rozum mój oświecił, i wołać do dobrego nakiérował, tak i sił potrzebnych dodaj do wykonania zamyśłu moiego. O Boże! tyś jest Bogiem moim, Bogiem serca i dusze mojej, wyznawam cię za Pana moiego, i winnyć oddać pokłon, teraz i na wieki. *Nech żyje JEZUS.*

ROZDZIAŁ XXI.

Dokończenie pierwszego oczyszczenia.

Po skończonéj protektacyi z pilnością słuchay (sercem bardziéj niż uchem) słów rozgrzelenia twoiego, które sam Zbawiciel dusz naszych siedząc na tronie miłosierdzia swojego: głósi w niebie przed wszystkiemi Aniołami i Świętymi swoimi na onże czas, kiedy cię Kapłan imieniem jego na ziemi rozgrzelsza. A zatém wszystkie ono Święte Zgromadzenie, ciesząc się z szczęścia twoiego, zaśpiewa słodką wesełá niepojętego piołinkę, i każdy z nich

nich miłe serce twoie (do łaski Bożey przywrócone) do serca swojego przytuli.

O jak szczęśliwy ale oraz i podziwienią godny Kontrakt! który tu z M. jestatem Boskim zawierasz, przezeń albowiem oddając mu samę siebie, iego i siebie wiecznie przyłączasz. Już tedy tego tylko niedostaie, abyś wziąwszy pióro w rękę, podpisał oehotnie proteściacyą uczynioną, a potém do stołu Pańskiego przysiąpiał, gdzie wzajemnie Bóg Wszechmogący podpisał i pieczęcią obwaruie rozgrzeszenie twoie, i obietnicę chwały Niebieskiej: sam się kładąc nakłztalt sygnetu przez Sakrament Swięty na serce twoie, pokutą odnowione. Tym tedy sposobem (według zdania mego) dusza twoja oczyszczona zostanie z grzechów i affektów grzechowych, lecz że takowe affekty snadno w nas odrastać zwykły, dla przyrodzonéy kréwkości, i złych żądź naszych, (które to umartwione tylko bydź mogą, a nie umorzone, poki tu na świecie żyjemy) podam ci niektóre prestrógi, według ktorych byleś się sprawować chciała, obronisz serce twoie od grzechu śmiertelnego i wszelakich affektów
do

do niego, tak dalece, że nigdy więcej na nim ta słabość nie poświeci: lecz że też przestrogi służyć będą i do doskonałego ielszczenia, niżeli o nich zacząć mówić, w przód ci cokolwiek powiem o tém doskonałym i wybornym Oczyszczeniu, do któregoś gościniec toruję.

ROZDZIAŁ XXII.

Potrzeba je uwolnić od affektu albo chęci do grzechu powszechnego.

Im bardziéj dnieie, i ziemi światła przybywa, tém lepiéj w zwierciadło patrząc, plamy natwarzy naszej postrzegamy: tak, im doskonaley sumienia nasze światłością wewnętrzną ducha Świętego oświeca, tém w nich dowodnie widzimy i niedoskonałości własne, przelzskadające zawodom naszym do doścignienia prawdziwéj pobożności: i toż światło Niebieskie, które nam pokazuje zmazy i wady nasze, zagrzewa nas i oraz pobudza do starcia i obinycia onychże.

Postrzeżesz tedy najmilsza Filoteo, na duży twoiéj krom grzechów śmiertelnych i skłonności do nich, (z czegoś już czyniąc com w przelzłych namienił

Roz-

Rozdziałach jest oczyścić ona) nie mało chęci do grzechów powszednich, co pro-
szę zrozumieć dobrze: nie mówię ja, że
postrzeżesz w sobie nie mało grzechów
powszednich, lecz że postrzeżesz nie ma-
ło chęci do grzechów powszednich, w
czém jest wielka różnica. Nie możemy
albowiem żyjąc, na tym świecie całe bydz
wolnemi (zwłaszcza na długi czas) od
grzechów powszednich, ale chęci i affe-
ktu do nich całe możemy postradać. In-
sza jest rzecz skłamać raz i drugi dla ucie-
chy, o rzecz iaką małą, a insza mieć upo-
dobanie w kłamstwie, i kochać się w nim.

Przeto mówię: iż trzeba duszę swoją
oczyścić ze wżyskich affektów i chęci
do grzechów powszednich, to jest: trzeba
nie mieć dobrowolnéj woli trwania w grze-
chu iakim pow'zednim, albo ponowienia
onego: iakóż byłby to znak podłego na-
der serca, gdyby kto miał rzecz Bogu tak
nieprzyjemną (iaka jest wola chcieć go
obrażać grzechami powszedniemi) umyśl-
nie chować na sumieniu swoim: grze-
chem albowiem pow'zednim by najmniey-
szym brzydzi się Bóg, (lubo wprawdzie
nie tak bardzo, żeby nas dla niego wie-

cznie chciał zgubić i potępić,) toć w nie-
równie większój nienawści mieć musi
chęć i wolą popelnienia grzechu powrze-
dniego, która nic innego nie jest, tylko
dobrowolne postanowienie chcieć się nie
podobać M. Jeśtatowi Bóskiemu. A mo-
żeż się wspaniałego umyśłu człowiek na
to zdobyć, aby chciał nie tylko Bogu
swemu nie podobać się, ale jeszcze nadto
i kochać się w tém niepodobaniu.

Affekty takie Floteo, tak ją przeci-
wne pobożności, iako chęć do grzechu
śmiertelnego łasce Bożej, siły albowiem
i czerstwość dusz naszych osłabiają, po-
ciechom Niebieskim wstręt czynią, poku-
som drzwi do serca otwierają, i lubo wpra-
wdzie du ze nie zabijają, w ciężką ją jednak
wprawiają chorobę. *Muchy zdychające*
(mówi Mędrzec) *psują wonną wdzię-*
czność drogiego oléyku, iakoby rzekł, iż
gdy muchy przelatując tylko oléyku ko-
sztują, nie wielką w nim szkodę czynią:
ale gdy w nim zdychają, wszystkie mu ce-
nę i wdzięczność odéymują, Tymże spo-
sobem i grzechy powzednie, jeżeli przez
krótki tylko czas naduszy zostają, nie na-
zbyt iéy szkodzą, lecz gdy w niéy długo
(dla

(dla chęci i aff-ktu, który do nich mamy) prze niełzkawiają, nieomylnie ią o utratę oléyku drogiego pobożności Chrześciańskiej przywodzą.

Paiący pszczółek nie zabiiają, ale im tylko miód szpecą i zarażają; tak długo paięczyną wyrobione obtaczając plastry, że pszczółki miodu więcéy robić nie mogą; co się ma rozumieć, gdy paiący w ułach długo goszczą. Toż i grzech powszedni sprawuje na duszy naszéy, któręy wprowadzie śmierci nie zadaie, pobożność iednak powoli z niéy wykorzenia, i tak mocno ziemi nałogami i fklonnościami, władzę iéy mięsza i pląta, że iuż nie może, ani z pilnością, ani ochotnie dobrych odprawować uczynków, na czém prawdziwa zawisła pobożność; i to iednak rozumieć potrzeba o tych grzechach powszednich, które dla affektu naszego ku nim, przydłużéy na sumieniu zostają. Znosnieysza to Filoteo, fklamieć dla maléy iakéy rzeczy, wykroczyć trochę w mowie, postępkach, weyźrzeniu, stroiach, tańcach, w grze, i innych tym podobnych niedoskonałościach, byleśmy tych paiaków duchownych, tak prędko rugowali z serca nasze-

go, jako pszczołki prawdziwych wyganiają psiazków: ale jeżeli im nie tylko pozwolemy bawić się na sercu naszym, lecz jeszcze i upodobanie jakieś z ich bytności i mnożenia się po sobie pokażemy. w krótcie miodu pobożności postradamy, a na to miejsce, sumienia zakamieniałego i zaszpeconego nabędziemy. Jeszcze iednak raz powtórzę. czy podobnaż to, aby wspaniałe serce mogło mieć upodobanie, w niepodobaniu się Bogu swojemu, smakowało sobie byź mu nie przyjemnym, i pragnęło chcieć tego co Bóg nienawidzi.

ROZDZIAŁ XXIII.

Trzeba postradać affektu, albo chęci do rzeczy niepotrzebnych i niebezpiecznych.

Gry, tańce, bankiety, biesiady, dziwiska, i komedye, same w sobie nic złego nie zawierają, mogąc byź źle i dobrze zażywane, niebezpieczne iednak są takowe zabawy. a pogotowiu upodobanie i zakochanie się w nich: chcę rzec Filoteo, iż lubo się godzi grać, tańcować, stroić, przystoynych słuchać Komedyi, i bankiety sprawować, affekt iednak do tych

rze-

rzeczy znieść się z pobożnością nie może, i zawsze nam jest szkodliwy, a nader niebezpieczny. Maieylza to, zabawić się na czas, którą z tych krotosil, ale zakochać się w nich, tego się nie godzi; szkodę albowiem niepojętą serce nasze odnosi, gdy się tak marnemi i próżnemi zaprzętą affektami, które pobożnym żądzóm m eyfse zawaiają, i przeszkadzaiają duszy naszéy nabywać skłonności ku dobremu.

Tym obyczaiem starzy Nazareńczykowie, nie tylko się wszelkich trunków wystrzegali, któreby upoić mogły, al- samych nawet agrestowych i winnych iagód, nie żeby się niemi mieli upić; lecz, że się obawiać było potrzeba, aby agrestu kosztując, do winnych iagód apetytu nie nabyli, a winne iagody iedząc, nie chcieli i samego napiiać się wina. Nie mówię ia iednak, żeby się tych rzeczy niebezpiecznych zażyć pod czas nie godziło, ale to zawsze powtarzam, że się w nich zakochać nigdy nie możemy, bez znacznego pobożności ubliżenia. Jelenie, gdy nazbyt utyiają, do łóżyk swoich zwykli ustepować, czuiąc dobrze do siebie, iżby polzczwani rączo biegać (dla zbytniey tłuści) nie mogli: i

34 *Droga do życia Pobożnego.*

serce ludzkie obciążone affektami nie potrzebnemi, nie pożytecznemi, i niebieszcznemi, nie może zaprawdę, ani chyżo, ani żardko bieżć za Bogiem swoim, na czém prawdziwa zawisła pobożność. Ze się dzieci za motylami uganiają, i w tém upodobanie czują, nikt im za złe nie ma, bo dzieci; ale to godno śmiechu, a oraz i użalenia, że ludzie dorośli i wiek dojrzałego z taką chciwością za pomienionemi udają się szalzkami, które to w niebezpieczeństwo nas podają, wykroczenia w powinnościach naszych, gdy się ich tak gorąco chwytamy. Dla tego radzęć Filoteo, abyś tym podobnych postradała affektów: bo lubo same zabawy nie zawsze są pobożności przeciwne, affekt iednak do nich zawsze pobożność przytępia i tłumi.

ROZDZIAŁ XXIV.

Trzeba naostatek i szkodliwych zbydź skłonności.

Mamy ieszcze w sobie Filoteo niektóre skłonności przyrodzone, które, że z własnych grzechów naszych nie pocho-

chodzą, zwać się grzechami śmiertelnemi, albo powszedniemi, nie mogą, ale się tylko nazywają niedoskonałościami; sprawy zaś z nich pochodzące, defektami iakiemś. Naprzykład: Święta Paula Rzymianka (iako S. Hieronim o tém świadczy) tak zbytnią miała do żalu i smutku skłonność, że kiedy iéy Małżonek, albo które z dziećek umarło, zawsze się w niebepieczestwo życia od wielkiéy żalości pcdawała: co w niéy niedoskonałością raczéy aniżeli grzechem było: ponieważ się to działo przeciwko iéy własnéy woli. Jedni bywają z przyrodzenia lekkich obyczajów, drudzy w niczém nie užyci, inni uparci, i na cudze zdanie z ciężkością zezwalający, niektórzy zaś skłonni do gniewu, pomsty, albo płonnéy miłości: iedném słowem, nie masz prawie człowieka, co by tym i podobnym nie podlegał niedoskonałościom; które lubo każdemu są właściwe i przyrodzone, iednakże przy pilném staraniu i gorącym doskonałości pragnieniu, mogą się zmniejszyć, poprawić, a nawet i wygubić, czego po tobie usilnie Edoteo pragnę. Wszak naleziono sposób, że gorzkich migdałów drze-

wo słodki owoc rodzi, sok ze pnia wytoczywszy; a czemużbyśmy i my nie mogli zbydź złych skłonności naszych, i lepiżych na to miejsce nabydź? Nie masz tak dobrego przyrodzenia na świecie, którego by złe nałogi nie zepsowały, ale też nie masz i tak złego i nieswornego, którego byśmy, przy łasce Bożej, a za pilném staraniem i przemyślem naszym, uskromić i przełamać nie mogli. Przełożęć tedy niektóre przestrogi i ćwiczenia Duchowne, w których się zaprawu-iać, pozbędziesz chęci do grzechów powszednich, a do tego i umocnisz sumienie twoie, przeciwko wszystkim grzechom śmiertelnym. Niechżeć Pan BÓG użyć łaski swojej, abyś ie do skutku przywodzić umiała.

KONIEC CZĘSCI PIERWSZEJ.



CZĘŚĆ

CZĘŚĆ WTORA DROGI,

Do ŻYCIA POBOŻNEGO.

*Zawierająca w sobie różne przestrogi,
duszy potrzebne, aby się przez Modlitwę i używanie SAKRAMENTÓW
Świętych do Boga wzbijała.*

ROZDZIAŁ I.

o Potrzebie Modlitwy.

Ponieważ ta jest Modlitwy zasność, że na nię łaska Boża rozum nasz ośbliwie oświeca, a ogień miłości Boskiej wołą ku dobremu zagrzewa, nie maż, coby tak doskonale rozum z błędów, a wołą z przewrotnych pożądlliwości oczyszczają. Tać to jest błogollawiona Woda, która spływając na dusze nasze, ożywia w nich światobliwe affekty, z niedoskonałości obmywa, i namietnościami pomięszane serce, mile ciełży i upokaia.

F. 4. Nad.

Nad wszystkie jednak modlitwy, wewnętrzną naybardzię zalecam, a ośbliwszym ieszcze sposobem, rozmyślanie żywota i Męki Chrystusa Pana, na którego się często w Medytacyi zapatrując, wyraził go na duszy twojej, światobliwe postęпки Jego przeżył, i sprawy twoje, według Zbawicielowych kształtować przywykniesz. Wszak On jest światą tego światłością; toć tedy w nim, przez niego, i dla niego cświeceni bydź mamy: drzewem w upałach pożądaniem, pod którego cieniem odpocząć i ochłody zażyć możemy, a naknec i studni Jakobowey żywą wodą, na otarcie i obmycie grzechów naszych. Dzieci bełkocąc ustawicznie z Matkami swoimi, i przyśluchując się ich mowie, dobrze wymawiać przywykają, i my z Zbawicielem często w Modlitwie konwersując, a słowa Jego, uczynki, i affekty pilnie uważając, nauczymy się za Jego łaski pomocą, Jego kształtem mówić, czynić, i pragnąć. Na nim się zawsze myśl nasza Filoteo zastanawiać powinna, inżemi albowiem drzwiami zayśdź do Boga Oycy nie podobna. A iako w zwierciadle niebyśmy

nie widzieli, gdyby z drugiey strony cyną, albo cłowiem. powleczone nie było: tak i Bóstwa niktby żyjąc na tym świecie, uważać dobrze nie mógł. gdyby z człowieczeństwem Chrystusa Pana złączone nie było, nad którego żywot i śmierć nie się nie może przybrać właściwszego, milszego, różkociźnieyszego, i pożyteczniejszego, do codziennego rozmyślenia naszego. Nie darmo się Zbawiciel nasz nazwał chlebem. który z Nieba zstąpił, iako albowiem chleba do każdéy zażywamy potrawy, tak i Jego we wśzyskich modlitwach i sprawach powinniśmy z pilnością szukać, i iednostaynie uważać. Różni Autorowie opisałi żywot i śmierć Chrystusa Pana, sposobem do Medytacyi służącym; ja tobie iednak radzę S. Benawenturę, Bellintana, Brunona, Kappilę, Granadę, i Ludwika *de Lonte.*

Co dzień na Medytacyi godzinę strawisz, a ile będzie można porankową wstawszy zaraz; ponieważ na ten czas naywolnieysza bywa głowa, po nocnym odpoczynku. Nie medytuy iednak nad godzinę, chyba być Spowiednik twój wyraźnie więcéy pozwolił.

Jeże-

Jeżeli będziesz mogła tę godzinę w Kościele spokojnie przebydź, łącznię ci i malęy znidzie. A zabronić ci tego nie może, ani Ojciec, ani Matka, ani Zona, ani Małżonek, ani ktokolwiek inszy: w domu zaś mając różne rozrywki, nie miałabyś podobno całej godziny tak zupełnie wolnéy.

Wszystkie Modlitwy twoie tak wewnętrzne, iako i ušne, od postanowienia się w Obecności Bożęy zaczynay, skąd (byłś statkować chciała) znaczny w krótkim czasie odniesiesz pożytek.

Jeżeli rady moięy ušuchasz, po Łacinie *Oyczenasz, Zdrowaś Marya, i Wierzę w Boga*, mawiać będziesz. postarałś się iednak o zrozumienie słów, w tych Pacierzach zawartych, abyś ie językiem powszechnym Kościoła Świętego wyrażając, oraz i smaku niewymownego, ktòry w sobie zamykaia, była uczestniczką. Gdy ie zaś mówić będziesz, rozważay z pilnością, co znaczą, wzbudzając w sobie tym kształtem różne świątobliwe i pobożne affekty, a nie kwap się bynajmnięy, żebyś ich iako naywięcęy przetrzepała; lecz się o to iedynie staray
abyś

abyś ie iako naygorętszém sercem wymawiała, ieden albowiem Pacierz z uwagą znówiony, większèy iest ceny, niż kilkadziesiąt nieuważnie i skwapliwie odprawionych.

Koronka iest sposób modlenia się nad wyśzecznie, byleś ją mówić umiała, iako należy, dla czego postaraj się o Xiążeczke taką, któraby cię w tém zaprawiała. Rzecz także iest bardzo dobra mieć w używaniu Litanie o Imieniu Pana JEZUSOWEM, o Nayswiętszèy Pannie, o Wszystkich Świętych; i insze różne uśtne modlitwy, w Godzinkach od Zwierzchności potwierdzonych wypisane: z tą jednak przestroga, żebyś, ieżeli masz sposobność do wnętrznèy modlitwy, ièy zawsze naypierwsze zostawiała mieysce; po którèy odprawieniu, gdybyć albo dla zbyt nich zabaw, albo z inszèy iakièy przyczyny, czasu nie stawało na uśtne modlitwy, nie turbuy się tém bynajmnièy; lecz się kontentuy szczegòlném przydaniem (lub przed Modl.twą, lub po nièy) iednego *Oycze nasz. &c. Zdrowaś Marya, &c. i Wierzę w Boga, &c.*

Jeżeli byś modląc się uśtnie, czuła
w ser-

w sercu skłonność do modlitwy wewnętrznej, idź za nią, i tam myśl twoję zwolna nakłaniaj, nie uważając tego, żeś Pacierzy postanowionych jeszcze nie skończyła; ponieważ wewnętrzna Modlitwa, którą na to mieysce czynisz, i Pánu Bogu jest przyjemniejsza, i dłuży twojej pożyteczniejsza. Do tęg jednak przestrogi Pacierze Kapłańskie nienależą, które kończyć potrzeba, jeżeliś je odprawować powinna.

Jeżelibyś się zaś kiedy trafić miało (dla zabaw gwałtownych, albo innej iakiej przeskody) całe bez medytacyi strawić dopołudnie, (co, aby nie bywało z pilnością masz przestrzegać) po obiedzie tę stratę nadgrodzić usiłuy, obrawszy na to godzinę, iak naydalszą od obiadu; inaczej albowiem nie miałabyś wolnej głowy od dymów z żołądka powstających, a do tego, i zdrowiubysz twemu zaszkodziła.

Lecz, gdybyś i cały dzień bez niej przepędzić miała, powetowaćby potrzeba tęg nieoszacowaną szkodę, częstemi modlitewkami strzelistemi, i czytaniem Xiążki Duchownej zadawszy sobie pokutę iaką, abyś się tęg lepiej na potém podobnego wystrzegała niedozoru: stanowiąc przytém

tęm mocno, nazajtrz zaraz do pierwszego wrócić się zwyczaj.

ROZDZIAŁ II.

Krótki Rozmyślania sposób. A nayprzód o Obecności Bożej, pierwszey przygotowania częste.

Ale podobno nie wiesz Kloteo, iako trzeba medytować, nie wiele bowiem tych czałów ludzi (nieszczęściem wieku naszego) modlitwą wewnętrzną zabawiać się zwykło: dla tegoć tu proſty i krótki rozmyślania podam sposób, ażebyś czytając inne Xiążki, uczenie w téy mierze napisane, a nadewszystko codzienném ćwiczeniem się doskonałszego doſtąpiła ſtopnia. Na pierwszém mieyscu kładę przygotowanie do Medytacyi, które na dwóch zawiſło rzeczach: ſtawić się w Obecności Bożej, i proſić Majeſtatu Jego o pomoc, żebyś zaś wiedziała, iako się maſz ſtawić w Obecności Bożej, namienię tu cztery nayprzednieyſze ſpoſoby, których ci zażyć radzę na tym początku.

Pierwszy ſpoſób ieſt, mocne uważenie, i ſwieża pamięć bytnoſci Boſkiey na
każ.

każdém miejscu, to jest: iż Pan Bóg jest wszędzie, i że nie maż rzeczy, ani miejsca takiego na świecie, gdzieby prawdziwie, i w rzeczy samej nie był przytomnym: tak dalece, że iako ptacy gdziekolwiek latają, wszędzie powietrze znajdując, tak i my kędykolwiek się obrócimy, nieomylnie BOGA Ojca mieć będziemy: co lubo wszyscy dobrze wiemy, nie wszyscy jednak na tę prawdę, iak należy pamiętać. Ludzie, którzy wzrok stracili, acz Króla przytomnego sobie nie widzą, przecież jednak respektu ku niemu nie tracą, gdy o jego bytności są przestrzeżeni; lecz, że go oczyma dociec nie mogą, prędko o nim zapominają, a zatém i czci mu już powinney więcej nie oddają. Tak i my Filoteo, Pana Boga zawsze nam przytomnego, nigdy nie widzimy; i lubo nas Wiara o Jego bytności przestrzega, że Go jednak wzrokiem dojrzyć nie możemy, częstokroć o nim cale nie myślimy, i tak sobie postępujemy, iakoby gdzieś daleko był od nas: bo chociaż wiemy dobrze, że Pan Bóg jest na każdém miejscu, na nie się to nam nie przyda, ieśli o tém nie myślimy.

Dla

Dla czego staray się usilnie, abyś zawsze przed Modlitwą wzbudzała duszę twoję, do iak o najpilnieyszego uważania Boga tobie przytomnego: co Dawid ustawicznie w pamięci mając, zwykł był mawiać. *Lubo się (o Boże mój) do samego wzbię Nieba, pełne znajde bytności Twoihey, lubo do podziemnego zniżę piekła, i to bez Ciebie nie iest.* Zażyć też w tém może z słów Jakóba Patriarchy, który obaczywszy onę Tajemnicę pełną drabiny, głośno zawołał. *O iak straszne to iest mieysce! zaprawdę Bóg tu przemierzkiwa, a iam o tém nie wiedział, iakoby rzekł: a iam ni to nie pamiętał, gdyż musiał wiedzieć, że nie masz mieysca, gdzieby Boga nie było.* Gdy tedy pokłęknieysz na Modlitwę, rzeczesz serdecznym affektem do Duszy twoihey: o Duszo moja! wiedz o tém zapewne, że tu iest Bóg przytomny.

Drugi sposób postanowienia się w obecności Bożey, taki iest: pomyśleć, iż Pan Bóg nie tylko na tém mieyscu przemierzkiwa, gdzie ty zostaiesz, ale krom tego osobliwym ieszcze kształtem, w sercu i duszy twoihey, które On ożywia i pokrze-
pia

pią przytomnością swoją: będąc tam, iako-
by sercem serca twoiego, i duchem duszy
twojej. Jako albowiem dusza, lubo wszy-
stko ciało napenia, i w każdej onej
zajduje się część, a przeciw sercu o-
sobliwie ma pomieszkanie, tak i Pan Bóg
acz w wszystkun rzeczom prawdziwie jest
przytomny, przytomniejszy jednak jest
dużom niżym, i dla tego Dawid nazy-
wał go, *Bożem serca swojego*. Paweł zaś
Święty twierdzi: *że żyjemy, ruchamy się, i
jestemy w Panu Bogu*. Więcże poma-
ga na tę prawdę, wzbudzać będziesz w ser-
cu twoim powinna cześć przeciw Maje-
statowi Bożiemu, tak ściśle duszy two-
jej przytomnemu.

Trzeci jest sposób, pomyśleć: że Chry-
stus Pan prawdziwy Bóg i Człowiek, z
Nieba na wszystkich ludzi patrzy, a oso-
bliwie w Wierze Chrześcijańskiej wycho-
wanych, tych zwłaszcza, którzy na Modli-
twie zostają: uważając z pilnością kaźde-
go z nich sprawy i postępek. Co nie ro-
zumiemy bydlę (proszę) prostą imainacją,
lecz szczerą i nieomylną prawdą: gdyż
lubo my go oczyma naszymi nie widzie-
my, On nas jednak bez pochyby widzi,
iako

jako to widział Szczepan S. z ziemi do Nieba po męczeńską wybierając się Koronę: możemy tedy rząc bezpiecznie z O. Lubienicą: *Oto stoi za ścianą, poglądając przez okno, patrząc przez kraty.*

Czwarty sposób: Imainować sobie poprośtu, iakoby Zbawiciel nasz w Ciele swoim Przenajświętższym, tuż był przy nas, takim kształtem, iakośmy więc zwykli stawiać sobie przed oczy przyiaciół naszych, gdy mówimy, zdaie mi się, iakoby widział tego człowieka, a on to, albo owo robi, iakobym na niego patrzył, i tym podobne rzeczy. Gdybyś iednak była przed Najświętższym Sakramentem, jużbyć na ten czas Chrystus Pan nie pomysleniem, lecz samą rzeczą był przyto-
mnym, ponieważ przymioty chlebowe, są tylko zaślona jakąś, za którą Zbawiciel nasz prawdziwie będąc obecny, patrzy na nas, lubo my go w osobie Jego własnéy nie widzimy. Jednego tedy z tych czterech zażyiesz sposobów, ile razy sobie przed Modlitwą bytność Boską przypominać będziesz, nie wśzytych razem, lecz poiedynkiem, krótko, i poprośtu.

ROZDZIAŁ III.

*o Wzywaniu Bożey pomocy, drugiey
przygotowania czasu.*

Wzywanie Bożey pomocy, tym od-
prawisz sposobem: gdy już duszę
twoję wzruszoną bydź poczułeś uwa-
żeniem przytomności Boga twoiego, uni-
żył się przed nim, iako naygłębię, i wy-
znał, żeś nie godna stać przed Obliczem
Jego: że jednak tego potrzebuje po tobie,
pozwalając ci dobrowolnie rozmowy z
sobą, prosić Go pokornie będziesz, o łas-
kawe weyżrzenie, żebyś mu mogła przez
cały żywot twój, iako naylepię służyć,
i medytacyą, którą zaczynasz, dobrze od-
prawić. Do czego (ieżeli byś chciała)
możesz zażyć słów iakich krótkich, a pała-
jących: iakó to są te Dawidowe. *Nie
odrzucaj mnie, o mój Boże! od Oblicza
Twoiego, a Ducha Twego S. nie odbieraj
odemnie. Roświeć Twe Oblicze nad słu-
żebnicą twoją, a uważać będę cuda Wsze-
chmocności Twoię; daj mi zrozumienie,
a będę przestrzegała Przykazań Twoich,
i chowała je w sercu moim: wszakżem ja
jest służebnicą Twoją, pobłogosławże ro-
zumowi mojemu: i tak dalej:*

Mo,

Możesz też wezwać Anioła Stróża twoiego, i innych Świętych należących do Tajemnicy, którąś medytować postanowiła, jako to rozmyślając Mękę i śmierć Zbawiciela naszego, udaś się do Najśw: Panny, S. Jana Ewangelisty, S. Maryi Magdaleny, i Łoćra usprawiedliwionego, prosząc ich, aby wzbudzili w tobie affekty, podobne tym, które na on czas mieli: w Medytacyi także o śmierci, możesz Anioła twoiego pomocy wzywać, (ponieważ ci on przytomnym będzie, w onę ostatnią życia godzinę) abyś ią przyzwolicie rozważyć i rozstrząsnąć mogła: toż o inszych rozumiéy Tajemnicach.

ROZDZIAŁ IV.

o Wyobrażeniu Tajemnicy, trzecię przygotowania częście.

Po dwóch pomienionych przygotowania się na Modlitwę części, następie trzecia, niektórym tylko Medytacyóm przyzwolita: a tę jedni wystawieniem nieysca, drudzy wewnętrzną nauką nazywają; co jednak nic inszego nie jest, tylko proste tajemnice (którą rozważać mamy)

G 2 na

na myśli wyrażenie, iakoby się rzeczy w niéy zawierające, w oczach naszych działy. Naprzykład, gdy zechcesz medytować ukrzyżowanie Chryśtuśa Pana, pomyślisz, żeś iest na górze Kalwaryjskiéy, i że się to wszystko w obecności twoiéy dzieie, cokolwiek tam czyniono i mówiono w on dzień, gdy Go na Krzyż przybiano. Albo też (co na iedno wyndzie) pomyślisz sobie, że na tém miejscu, gdzie Modlitwę odprawujesz, Zbawiciela twoiego krzyżują, sposobem od Ewangelistów opisanym. Toż rozumiey, gdy o śmierci rozmyślać będziesz (iakom w Medytacyi o niéy namienił) albo o piekle, i inższych wżyskich tym podobnych Tajemnicach, które to pod ludzkie podpadaia zmyśły: co się zaś tycze innych Tajemnic, których zmyśłami naszymi dosiąć i ogarać nie możemy, iako to wspaniałość Boga, zacność cnót Świętych, koniec, do którego iesteśmy stworzeni, o tych nie mówię, aby myślą wyrażone bydź mogły. Prawda, żeby się i w tych zażyć mogło podobieństwo iakie, dla snadniejszego ich rozmyślenia, aleby to z trudnością przychodziło wynaydować:

ia

ja zaś tobie proste tylko i łatwe rzeczy
podaję, ażeby inadź rozum twój nie spra-
cował się długièm szukaniem. Naywięk-
szy pożytek wyrażania na myśli Tajemnic
zmysłóm podległym, ten jest, iż tym kształ-
tem zewzłąd otaczamy rozum nasz, a-
by tam i sam nie biegał, iakośmy więc
zwykli zamykać ptaszka w klatce, albo
iastrzebia do ręki przywiązywać, żeby nie
złatał. Aleć może kto rzec, że daleko
lepiéy samą tylko wiarą, i prostém bez
wyrażenia pomyśleniem, te i wszystkie
inłze uważać Tajemnice; nie prę ia tego,
leczby to był nazbyt subtelny sposób
rozmyślania dla poczynających, i póki
cię Ręka Boska wyżéy nie wyniesie, ia
tobie Kłoteo radzę, nie puszczać się téy
doliny, na którám cię zaprowadził.

ROZDZIAŁ V.

*o Rozmyślaniu. albo drugiéy części
Medytacji.*

Jak prędko imainacya Tajemnicę iaką
w sobie wyrazi, zaraz się iéy rozum
przypatrywać poczyňa, i to my rozmy-
ślaniem nazywamy, które nic inłzego nie
G. 2. jest.

jest, krom iednéy, albo kilku uwag, uczynionych na wzruszenie pobożnych affektów w sercu naszém; i ta jest różność rozmyślania od uczenia się, i innych conceptów, albo myśli, które nie dla nabycia cnót, albo miłości Bożey, lecz dla doścignienia inszego iakiego końca podemuieamy, iako to dla umiejętności, nauki, dowcipnéy i mądréy rozmowy, i tym podobnych intencyi. Otoczywszy tedy zewsząd rozum twój (iakoś już namienil) Tajemnicą, którąś medytować umyśliła, lub przez imainacyą, ieżeli jest rzecz zmyśłóm podległa, lubo też prostóm tylko pomyśleniem, ieżeli całe duchowna: zaczniesz ją rozważać, przykładem odemnie w Medytacyach wzwyż położonych wyrażonym. Ile razy przy którém uwadze poczuiesz w sobie rozumu oświecenie, i pożytek iaki duchowny, zastanawiaj się na niéy, nie spiesząc daley, a to przykładem pszczołek, które tak długo na kwiatku siedzą, póki im na nim miód zbierać stawa, lecz gdybyś w iednéy nic do smaku twoiego przybrać nie mogła, spróbowałszy iéy trochę, i potargowałszy, do drugich przystępuj, po-

woli jednak i z prosta postępując, abyś
 naymnieyższego rozumowi nie uczyniła
 gwałtu.

ROZDZIAŁ VI.

*o Pobożnych affektach i przedsięwzię-
 ciach trzeciej części Medytacyi.*

Rozmyślanie wzniecać zwykło na fer-
 cu pobożne affekty, iako to są miłość
 ku Bogu i bliżniemu, pragnienie Nieba, i
 Chwały wiekuistey, żarliwość okolo zba-
 wienia dusz ludzkich, naśladowanie ży-
 wota Chrystusa Pana, nżalenie, podziwie-
 nie, radość, boiaźń gniewu Bożego, Są-
 du, i piekła, nienawiść grzechu, ufność
 w miłosierdziu i dobroci Bożey, zawsty-
 dzenie żywota Zle przepędzonego, i
 tym podobne: w których się umysł nasz
 iak nayohłzerniey rozwodzić powinien.
 Jeżelibyś mieć chciała pochop iaki w
 téy mierze, przeczytay sobie przedmo-
 wę Medytacyi Andrzeia Capelli, gdzie
 podaie sposób rozwodzenia affektów, a
 ieszcze dowodniey Xiądz Arias, w dru-
 giéy części Xięgi swoiey, o Modlitwie
 napisanéy.

Nie radzęć iednak Filoteo zaśadzać się bardzo na samych tylko powłzecznych affektach, lecz ie sobie saméy tak zawżie przywłaszczay, abys z nich osobliwy brała pożytek do poprawy żywota twoiego. Naprzykład: gdy uważysz pierwsze słowo, które Chrystus Pan na Krzyżu przemówił, bez pochyby poczuiesz skłonność na sercu twoim, do naśladowania przykładu Jego, pragnąc odpuszczając nieprzyjaciolóm twoim, i za ich nienawiść, miłość im oświadczać: nie dosyć iednak na tém, ieżeli do tego nie przydasz przedsięwzięcia osobliwego, w ten sposób: Już tedy nie będę się urażała tém i owém przykrém słówkiem od sąsiada, albo sąsiadki, slugi, albo służebnice wyrzeczoném, ani więcéy uważę na tę i owę wzgardę, od tego, albo owego poniesioną, i owszem to i to rzekę, i uczynię, na ujęcie i pozyskanie tych, co mi przyczyną byli do gniewu. To czyniąc Filoteo, pozbędzisz w krótkim czasie grzechów i niedoskonałości twoich, którychbyś przez same powłzeczne affekty, nie rychło i nie łatwo postradała.

ROZDZIAŁ VII.

o Zawarcie Medytacyi, i równiance Duchowney.

Nakoniec zamknąć potrzeba Medytacyą trzema aktami, z iak naygorętszą pokorą wyrażonemi: a z tych naypierwszy jest dziękczynienia, którym Panu Bogu dzięki oddaemy za dobre affekty, i przedsięwzięcia na modlitwie powzięte, a oraz i za dobroć Jego niekończoną, wynikającą w Tajemnicy Medytacyi odprawioney.

Drugi Akt jest ofiarowania, którym Majestatowi Boskiemu ofiarujemy Jegoż wiaśną dobroć i miłosierdzie, Krew Przenaydroższą, śmierć, i zasługi Syna Jego, a z niemi wespół affekty i dobre przedsięwzięcia nasze.

Trzeci Akt jest proźby: którym gorąco do Pana Boga suplikujemy, aby nas raczył uczynić łask i przymiotów JEZUSA Chryśtuśa Syna swojego uczestnikami, a przytém i błogosławił affektóm i dobrymi przedsięwzięcióm naszym, żebyśmy je wiernie do skutku przywozić mogli. Do
tego

tego ieszcze modlemy się za pomnożenie Kościoła S... za Przełożonych naszych, Rodziców, Przyjaciół, i innych, wzywając pomocy Najsświętżéy Panny, Aniołów, i Świętych Bożych. Naostatek, iakom już namienił, przydać potrzeba *Oycze nasz, i Zdrowaś Marya, &c.* iako Modlitwę wszystkim wiernym powszechną, a nader potrzebną.

Radziłem i to, żeby na końcu Medytacyi równiankę uwić, co proszę zrozumieć. Ci, którzy po roskosznych chodzą ogrodzie, nie zwykli z niego wychodzić, nie urwawszy kilku kwiatków, którychby się zapachem i piasłowaniem na czas iaki cieszyli: tak i my, przebieżawszy w Medytacyi Tajemnicę iaką, umysłem naszym, obrać sobie mamy iedną, albo kilka uwag, które naylepiéy przypadły do smaku naszego, i nayprzyzwoitsze by dź rozumiemy do postępku własnego, i onych się pamięcią i zapachem przez cały dzień cieszyć: co sprawić możesz na témże miejscu, gdzieś rozmyślała, lubo ieszcze klęcząc, lubo też przechadzając się prędko potem, na osóbném iakiém miejscu.

ROZDZIAŁ VIII.

*Przeestrogi niektóre bardzo potrzebne
względem Medytacyi.*

Powstałszy z Medytacyi, starać ci się Filoteo nadewszystko potrzeba, abyś w świeżey zachowała pamięci dobre przedsięwzięcia na nię zawzięte, i one z pilnością dnia tego do skutku przywozdiła. Ten albowiem najwielkiży jest rozmyślania naszego pożytek, bez którego częstokroć Modlitwa wewnętrza nie tylko bywa nie pożyteczna, ale i szkodliwa, ponieważ same tylko cnot uważanie, a ćwiczenia się w nich zaniedbanie, nadymać umysł nasz i serce zwykło, przez co już się takimi roznamięszeni, iakiemiśmy bydz postanowili; co na ten czas z prawdą się zgadza, kiedy przedsięwzięcia nasze dobrze w nas są ugruntowane, nie są zaś gruntowne, ale owżem próżne i szkodliwe, jeżeli skutku nie mają. Starać się tedy wszelkimi siłami potrzeba, żeby ie wiernie wykonywać, szukając na to wszelkich sposobności i okazji. Naprzykład, jeżeli sobie postanowił pozyskać łagodnością tych, co mi nie sprzyiają, starać się

się będę, abym się z niemi tego dnia spotkał, i ich za tą okazją mile pozdrowił; gdybym zaś w to potrafić nie mógł, rzekłbym przynajmniej cokolwiek na ich stronę przed drugimi, i modliłbym się za nich.

Z pilnością także przestrzegay, abys powstałszy z Medytacyi, władając nieostrożnie sercem twoim, nie wylała drogiego balsamu, na Modlitwie nabytego: chcę rzec, iż potrzeba (ile będzie można) przez czas iaki potem, milczenie zachować, i serce swoje nie z nagła, lecz powoli, z modlitwy do spraw potocznych przenosić, zachowując w niem iako najdłużey pobożne myśli i affekty, w Medytacyi zawzięte. Człowiek, któryby niósł w naczyniu Porcelanowém oleiek iaki drogi, z wolnaby z nim bez wątpienia postępował, nie oglądając się, ani na tę, ani na owę stronę, aleby tylko zawsze przed się patrzył, aby śnać nogi o kamień nie zawadził, albo inżym iakim niepotknął się przypadkiem, czałem też na porcelanę, jeżeli się na którą nie przechyla stronę. Tymże i ty obyczaiem postępuj sobie powstałszy z Medytacyi, nie razem różne-

Tai myślami zaprzatay głowę, ale naprzód spoyżrzyj tylko przed się, to iest: obacz, ieżeli cię kto nie czeka z kimbyś się rozmówić powinna, w takich albowiem razach, nieodwłocznie ludziom dogadzać potrzeba, tak to iednak czyn, abys i na serce swoje na czas poglądała, żeby się z niego iak naymnięcy Modlitwy Świętèy nie ulało oleyku.

Przywyknąć ci ieszcze potrzeba, i umieć przystępować od Modlitwy do wszelakich spraw i zabaw, których powołanie i stan twòy po tobie wyciągaia; luboby się zdały nie we wszytkiem zgadzać z affektami na Medytacyi zawziętemi: chcę rzec, iż Jurysta powinien umieć przystąpić od modlitwy do prawa, i spraw bronięcia. Kupiec do kupiectwa i handlow swoich, mężatka do powinności małżeńskich i kłopotów gospodarzkich, to iednak z tak łagodnym i spokoynym umysłem, żeby się dla tego nie mieszać, ani turbować; ponieważ albowiem tak Modlitwa iako i obowiązki stanu naszego, z woli Bożey pochodzą, powinniśmy z niéy przechodzić do tych, pobożném i upokorzoném sercem.

Tra-

Tracić się też pod czas, że zaraz po przygotowaniu, poczuiesz w sobie wzrzużony efekt ku Bogu: nie wstrzymujże go Filoteo, chcąc się trzymać pośrodku, którym ci podaś. Lubo albowiem uwaga zwyczajnie powinna uprzedzać affekty i przedsięwzięcia pobożne, gdyż iednak Duch Święty wprzód poda affekty, nie myśl więc o uwagach, ponieważ te nie dla czego inżego są postanowione, tylko dla wzbudzenia affektu: iednym słowem, ile razy w sobie pobożne poczuiesz affekty, zawsze im daj mieysce, luboby to było przed uwagami, lubo po nich. I chociażem ja affekty po wżyskich dopiero uwagach położył, dla samego to rozdzielenia części Medytacyi uczynić musiał, ze wżyskich iednak inższych miar, nigdy affektom przyśiępu bronić nie potrzeba, ale owżem skoro się tylko nadadzą, zaraz się ich imać: co nie tylko mówię o inższych affektach, ale nawet i o dziękczynieniu, ofiarowaniu, i proźbie, które i między uwagami pożytecznie używane bydź mogą, ani ich trzeba bardzię tamować nad inższe, lubo znowu przy dokończeniu i zawarciu Medytacyi

po-

powtórzone być powinny. Przedsięwzięcia jednak poprawy życia naszego, po afektach dopiero następować mają. i to ku samemu końcu przed zupełnem Modlitwy zamknięciem, ponieważ albowiem czyniąc je, przypominać sobie musimy różne rzeczy i osoby nam znane, gdybyśmy między afektami stanowiąc co o nich chcieli, zawszebyśmy roztargnioną myśl mieli. Nie zawadzi też wierzód afektów, i przedsięwzięcia stanowiąc, pobożnych zażywać rozmów, raz z Chrystusem Panem, Aniołami, i Osobami w Tajemnicach wyrażonemi, drugi raz z Świętymi Bożemi, z samą sobą, z sercem swoim, z grzesznikami, a nawet i z rzeczami żywota nie mającemi, iako widzimy czynił Dawid w Psalmach swoich, i inni Święci, gdy na Modlitwie zostawali.

ROZDZIAŁ IX.

o Niesmakach, które pod czas Medytacyi przypadają.

Jeżeli się rozmyślając trafi Filoteo, nie mieć żadnego smaku, ani wewnętrznej pociechy, nie trwóż się tem prożo: ale da-

dawszy uśtney Modlitwie pod czas mieysce, uzał się sama na się przed Chrystusem Panem, wyznay niegodność twoję, pros Go o ratunek, całuy Obraz Jego, ieżeli by był na doreczniu, mów mu z Jakóbem Patryarchą: *Nie puszczę Cię Panie, aż mi wprzód pobłogosławisz, albo z Niewiaścą Chananeńką. Tak Ci Panie przyznawam, że jest szczenięciem iednym, ale wszakże szczenieta zbierają odrobiny z stołu spadające Pańskiego. Czasem też czytaj z uwagą książkę iaką duchowną, azby się duch w tobie ocucił, i przyszedł do siebie; pod czas zaś wzbudź serce twoie, powierzchną iaką pobożną postawą, iako to naprzykład, Krzyżem na ziemi leżąc, albo Krucyfik w rękę na Krzyż przed sobą złożonych trzymając, (co się ma rozumieć, ieżeli na ołobnym zostaiesz mieyscu) gdybys iednak potem wśzystkiem żadney nie odniosła pociechy, choćbys też czuła naywiększy niesmak, nie trwoż sobą bynajmniéy, lecz trway mężnie, w iak naynabożniejszy postawie przed Majestatem Boskim. Jak wiele jest Dworzan, którzy sto razy przez rok wnidą do pokoju Królewskiego, nie spodziewając się z Pa-*

nem mówić, tém się samém kontentuiąc, że mu się pokazali, i powinności sweięj dosyć uczynili. I my tedy najmiłsza Filoteo, tym iſzczególnie umyſłem na Modlitwę przychoǳmy, abyśmy wolą Bożą pełnili, i ſwiadectwo wierności powinnęj dawali: gǳie ieżeliby ſię podobalo Maieſtатовi Boſkiemu bawić ſię i rozmawiać z nami, pociech nam wewnętrznych udzielaiać, i natchnienia ſwięte do ſerca podaiąc, za wielką ſobie bez wątpienia łaskę, i iedyną roſkoſz poczytać mamy, ieżeliby nam zaś dobroǳięyſtwa tego nie chciał użyczać, nic do nas nie mowiać, i tak ſię z nami obchodząc, iakoby nas nie znał, albo my w obecności iego nie byli, nie dla tego z Modlitwy ſchodzić mamy, ale owſzem trwacieśmy powinni przed obliczem dobrotliwego Pana, w nabożném ułożeniu i cichoſci: co gdy on poſtrzeże, nieomylnie wdzięcznie przyimie cierpliwość naſzę, i pilność pochwali: a iak ſię drugi raz przed nim ſtawieśmy, wyſwiadczy nam hoynięj łaskę ſwoię, wewnętrzną pocieſzy rozmową, i ſmak do modlitwy ſtracony, miłoſciwie przywróci: Luboby iednak tego i nie uczynił, kontentuymy ſię Filoteo

tą znakomitą ucztą, że się nam godzi za-
wzię z nim przebywać i w obecności ie-
go zostawać.

ROZDZIAŁ X.

o Modlitwie Porannej.

Krom pomienionéj Modlitwy wnetrz-
néj, ze wszystkich miar zupełnéj;
innych uśnych, które raz na każdy dzień
mamy mieć w zwyczaju, znajduie się ie-
szcze pięć krótszych modlenia tej sposo-
bów, które to strumykami medytacyi, o-
raz okraśną nazwać możemy. Tych nay-
pierwszy z rana zaraz używany bydź po-
winien, dla powszechnego przygotowania
duś naszych, do wykonywania dobrych
podających się dnia tego uczynków: á to
tym sposobem.

1. Odday Panu Bogu przwzwo'ty u-
klon i podziękuy pokornie Majestatowi
iego, że cię téj nocy zdrową zachować
raczył, á jeżeliś go w czém obraził, za-
łuy za to serdecznie.

2. Pomyśl iż dzień który zaczynasz,
na toć iest pozwolony, abyś w nim pozy-
skiwala wieczność mroku nie mającą; za-
czém sobie mocno postanów pożytecznie
wizy-

wszystkie godziny dnia tego przepędzić.

57. Przebież myślą coć za sprawy, zabawy, i okazyje pomnożenia chwały Bożey, dnia tego przypaść mogą, iako téż, co by za pokusy na cie natrzeć miały, jeżeli skłonność do gniewu, próżności, czyli innego iakiego niesforenego affektu, a światobliwie biorąc przed się zamyśły, z jednéj strony pomysł, iakobyś sposobów któreć się do służby Bożej, i pośtepu w pobożności podadzą, naylepiéy zażyć mogła, z drugiéj zaś, gotny się uchodzić potykać, i zwyciężać, cokolwiekby się Bogu i zbawieniu duszy twoiéj sprzeciwiało. Ale się nie kontentuy samém przedsięwzięciem tych dobrych zamyśłów, lecz krom tego ięszcze, przyzwoite obmyślay szrzodki, do skutecznego onych wykonywania. Na przykład, jeżeli się spodnicwałś traktować z człowiekiem uwodzającym się affektami własnemi, i skłonnym do gniewu, nie tylko sobie postanów nie dać mu żadnég do urazy okazyi ale téż i przygotuy słów łagodnych, któremiysgo na początku zaraz mowy twoiéj zmiękczyła; albowiaby iakiéy sporządź bytność, dla którégbyś się wtrzymywać musiała. Jeżeli

Ha Ne

się zaś spodziewasz chorego nawiedzić, godzinę pewną na to naznacz, sposoby cieszenia, ratunku, wczesnie obmyśl, i tak w inszych przypadkach.

4. To uczyniwszy, upokorz się przed Panem Bogiem: wyznawając, iż sama z siebie wykonać nie możesz przedsięwzięcia twoiego; lubo to chroniąc się i uchodząc grzechu, lubo téż dobre zamyśli do skutku przywodząc, á iakobyś w rękę trzymała serce twoie, ofiaruj ie (wespół z tém coś postanowiła) Majeſtatu Boskiemu: prosząc pokornie, aby ie pod obronę przyiąć raczył, i potwierdził w służbie swoiéy: do czego tych albo podobnych słów zażyć możesz. O Boże mój, wérrzyi na to nędzne i mizerne serce moje, które z dobroci twoiéy niekończonéy, nie mało dobrych zawzięło affektów, ale się nazbyt słabém byđź czuie do wykonania cnót których pragnie, ieżeli mu ty nie pobłogosławisz: o co do Majeſtatu twoiego Oycze dobrotliwy, pokornie suplikuję, przez zaſługi niewinnéy Męki Syna twoiego, na którego cześć i chwałę poświęcam dzień dziſieyſzy, i wſzytkie dni żywota moiego. Wezwii Nayswiętſzéy Panny,

ny, Anioła Stroża twoiego, Świętych Bożych, abyć byli pomocą w tym razie.

Wszystkie te Akty krótko, gorącym iednak affektem, odprawione bydź mają, wprzód (ieżeli można) niż z izby wynidziesz, aby tym sposobem błogosławieństwo Boskie spływało na wszystkie całego dnia sprawy twoie. Proszę cię Filoteo, nigdy tego nie opuszczay.

ROZDZIAŁ XI.

o Modlitwie Wieczornéy, i roztrząśnieniu sumienia.

Jakom ci już namienił, abys przed pospolicym obiadem twoim, obiadu w Medytacyi zażyła duchownego, tak znowu radzę, żebyś się przed wieczerzą zwyczajną, ieżeli nie wieczerzą, przynajmniéy duchowną pośilała kolacją. Obierz tedy moment iaki przed wieczornym pokarmem, i upadłszy przed obliczem Boskim na kolana, á zebrawszy w iedno wszystkie siły dusze twoiéy, przed Chrystusem Panem Ukrzyżowanym (którego sobie samém tylko pomyśleniem, i wnętrzném na niego wéyrzeniem wystawisz) usiluy wzniecić w sercu twoim ogień, zrana na

Medytacyi zachwycony: wdychając nabożnie do Zbawiciela twoiego, upokarzając się przed nim, i pobudzając duszę do miłości jego: lubo też przypominając sobie, coć naybardziéy na Medytacyi porannéy śniakowało, albo na koniec, nową jaką pobożną biorąc przed się uwagę, według upodobania własnego.

Co się zaś tycze rostrząśnienia sumienia, bez którego nikt się kładź nie ma, to każdemu iest wiadome.

1. Nayprzód powinniśmy Panu Bogu podziękować, że nas zdrowo zachować raczył dla tego, któryśmy przebyli.

2. Trzeba przebieżec wszystkie godziny, i obaczyć iakośmy je strawili, co aby łatwiey przychodziło, przy poćnieniu sobie możemy na którym miéyscu, z kim, i w jakichesmy zabawach dzień przepędzili.

3. Jeżeli dobry iakiżnaydziemy uczynek, powinniśmy zań Panu Bogu oddać dzięki, jeżeli zaś postrzeżemy grzech iaki, myślą, mową, albo uczynkiem popełniony żałować zań mamy serdecznie, mocno śtanowiąc wybiłować się go zapamiętując, i więcej się do niego nie wracać.

4. To odprawiawszy, zalecić potrzeba Opatrzności Boskiej dułą i ciało swoje, Kościół S. Rodziców, Przyjaciół, &c: Prościć Najswiętszcy Panny, Anioła Stróża, i Świętych Bożych, aby oni czuli nad nami i za nas, á wzięwszy błogostawieństwo od Pana Boga iść na odpoczynek którego z woli jego ciało nasze potrzebuie.

Miełtwa ta wieczorna nigdy nie ma być opuszczona, tak iakom, i o porannę powiedział. Jako albowiem poranną otwarzamy Słońcu Sprawiedliwości przyście do dułze naszey, tak wieczorną zamykamy wszelkie przystępny ciemnościóm piekielnym.

ROZDZIAŁ XII.

o Ośobności Luchowney.

Jeżeli kiedy Filoteo, to w tym razie uśilnie po tobie pragnę, abyś słuchała rady moiey, gdyż przez te ośobności, pewnię postąpiłz w drodze pobożności. Stawiaj myśl twoię w obecności Bożey iako nacyzęścię przez dzień, jednym z czterech odemnie namienionych spośobów. Obacz co Bóg czyni, á co ty, á do-

H 4.  świad-

świadczyś, że dobroć iego oczu z ciebie nigdy nie spuszcza, zapatrując się na cię bez przestanku, z miłości niewypowiedzianéy ku tobie: co uważywłszy zawołasz, o Boże mój! czemuż się ja téż nie zawsze zapatruję na ciebie, iako ty na mnie? A czemu tak często myślisz o mnie, ponieważ ja tak rzadko na cię pamiętam? cóż najlepszego robiliśmy duszo moja, wszak sam tylko Bóg jest właściwém pomieszkaniem naszym, a my gdzie się obracamy.

Jako ptaszęta (dla skłonicia swóiego w potrzebie) gniazda na drzewach mieszczą, a Jelenie gęste chrośty i puszcze, do których w gorąca dla chłodu uchodzą: tak Filoteo serce nasze, powinno sobie co dzień miejsce iakie obrać, lubo to na Gorze Kalwaryjskiéy, lubo w ranach Chrystusowych, lubo gdzie indziéy blisko niego, aby się tam w każdéy potrzebie skłaniać mogło, przy każdéy potoczney zabawie cieszyć i chłodzić, i wszystkich pokus i najeźdźców szatańskich (iako w niedobytym Zamku) chronić i uchodzić: O iak jest szczęśliwa dusza taka, która w rzeczy samey rzecz może do Chrystusa, *Tys jest przybytkiem i ucieczką moją.*

wałem nieprzetłamanym na moje obro-
nę przykrycie na wszystkie niepogody,
i otłocznikiem przeciw upałom słone-
cznym.

Pomniy tedy Filoteo zamykać się za-
wsze kilkakroć na dzień w pokoiku serca
twoiego, lubo sama w konwersacyi i mię-
dzy potocznemi zabawami zostawać bę-
dziesz: gdyż ci téy wewnętrzney osobności
by największe ludzi zgromadzenie prze-
rwać nie może, wszyscy albowiem same
tylko ciało twoje, nie serce obstępuią, a
zatém, serce zawsze w osobności bydź mo-
że z Bogiem swoim. Tén ci miewał zwy-
czay Dawid Święty, przy Królówskich
trudach i zabawach, o czém na śliu miéy-
scach Psalmów swoich świadczy: iako gdy
mówi. *O Panie! otom ja iest zawsze z to-
bą: bez przestanku mam Boga moiego
przed oczami: podniosłem oczy moje ku
tobie o Boże, który w Niebie przemie-
szkiwasz: Oczy moje zawsze są obróco-
ne ku Bogu moiemu.*

A nie bywaią téż zwyczajnie konwer-
sacye nasze tak poważne, żeby się od nich
pod czas serce oddalić nie mogło, i obe-
cności Boga swojego szczególnie przy-
pilnować.

Gdy

Gdy Świętę Katarzynię Seneńską, Rodzice ię wszelką sposobność mięysca i czasu do modlenia się i rozmyślenia odiegi byli, pod i ię Pan Jezus do serca, aby sobie w niem Kapliczkę wnetrzną wystawił; gdzieby się skłaniając między potocznemi zabawami mogła duchownie w osobności świętę odpoczywać; i od tego czasu, ile razy świat na nią natarł, nigdy ię w niczem nie zaszkodził, dla tego, (iako sama powiadała) że się w pokoiku wnetrznym zamykała, gdzie Niebieskich roskoszy z Oblubieńcem swoim używała. Jakóż na on czas zaraz radziła Cerkom swoim Duchownym, aby sobie każda z nich izdebeczkę w sercu wybudowała dla spokojnego pocięszkania.

Zastanawiaj tedy pod czas myśl w sercu twoim, gdziebyś wyłączona od wszelkię konwersacyi ludzkię, poufałę z Bogiem traktować mogła zbawienie dusze twoię, i mawiała z Dawidem: *Strażem odprawowała i stałam się podobną Pelikanowi na puszcy, krukowi nocnemu w pustkach przemieszkującemu, i wróblowi na dachu w osobności siedzącemu;* które to słowa (krom pospolitego sensu,

znaczącego; iż tén świat i wy Król mie-
wał pewne godziny, w których na cło-
bności w rozważaniu rzeczy Niebieskich
myśl swoją zatapiał) pokazują nam ta-
jemne trzy miéysca, albo jakieś pustel-
nicze pomieszkania, gdziebyśmy w cło-
bności zostawać mogli, za przykładem
Zbawiciela naszego: który na gorze Kal-
waryjskèy stał się iakoby Pelikanem na
puszczy, ożywiając obumarłe dzieci krwią
tvoią Przenaydroższą. Przy Narodzeniu,
pokazał się jako kruk nocny w pustkach
opłakując grzechy i nieprawości nasze:
A w dzień Wniebowstąpienia swojego, po-
dobnym się stał wróblowi, wzlatując z zie-
mie do Nieba, które się dachem i przy-
kryciem całego świata nazwać może.
Na te tedy trzy miéysca uchodzić może-
my, i w nich spoczywać, w pośród nay-
kłopotniejszyż zabaw naszych. Gdy
Błogosławiony Eleazar Hrabia z Aryanu
w Prowincyi długo gdzieś gościł, i niery-
chło do położnéy á czystéy Delfiny Mał-
żonki swoiéy powracał, wysłała do niego
umysłnego, pytając się o zdrowiu jego,
na co on iéy odpowiedział, zdrowem z ia-
ski Bożéy kochana Małżonko moja, ie-
żeli

żeli mię widzieć pragniesz szukay mię w Ranie Boku Jezusowego, tam albowiem przemierzkiwam, tam mię znajdziesz, gdzie indziej darmo mię szukać będziesz. Kawaler to był zaprawdę Chrześciański.

ROZDZIAŁ XIII.

O wzdychaniu do Boga, w Módlitewkach strzełistych i myślach pobożnych.

Dla tego w Bogu spoczywamy, i w nim myśl naszą załatwiamy, że do niego wzdychamy, a dla tego znowu wzdychamy, żebyśmy w nim odpoczywali; zatem, wzdychanie do Boga i odpoczynek w nim, spólnie sobie dopomagają, oboje zaś z pobożnych myśli początek swój biorą.

Wzdychay tedy często do Boga Filoteo: krótko lecz palającym affektem: zadziwiy się piękności jego, wzyway pomocy, rzucay się w duchu pod nogi Zbawiciela na Krzyżu wiszącego, wysławiy jego dobroć, rozmawiy z nim często o zbawieniu twoim, poruczay mu i oddaway tyśiąckroć nadzień duszę twoją, zpatruy się wewnątrz na łagodność jego, podaway mu rękę jako dziecie Oycu własnemu, aby cię prowadził, kładź go na pierśi jako przy-

iemną kwiatków równiankę, stawiaj na
duszy nakładał zwyciężkiéy chorągwi:
iedném słowem, tysiąc affektów á co raz
innych wzbudza w sercu twoim, któ-
rémibyś się do miłości iak naygorętszý
Oblubieńca Niebieskiego zachęcał.

Tén iest kształt i sposób strzelistych
modlitewek, które Augustyn S. nie bez
przyczyny tak pilnie zaleca pobożný
Matronie na imię Probie: zwyczając się
albowiem Filoteo dusza nasza, do usta-
wiczný i iakoby domowý z Bogiem swoim
konwersacyi, prędko doskonałości iego
przéymie. Trudności też w tém żadný
nie masz, ponieważ każda zabawa nasza,
iedném i drugiém do Boga westchnieniem,
bez przeszkody przepleciona być może;
ile kiedy tak osobności duchowne, iako i
te wewnętrzne westchnienia, krótkie bywać
zwykły; á zatém, nie tylko nam rozta-
rzenia iakiego, albo wstrętu nie będą przy-
czyną, ale owszem pomocą do prędkiego
dośćignienia sprawy zaczęty. Wszak i
Pielgrzym gdy się postawiając w drodze
winem pośila, usta swe wupale chłodząc,
nie przeto drogę swoję przerywa, ale o-
wszem nabywa z tąd sił świeżych do pręd-
sze-

szego i suadniejszyzego chodzenia; ponieważ nie dla czego innego odpoczywał, tylko aby różniący postępował.

Znajduie się nie mało X gądek, w których gotowe znajdzieć usłpe do Boga westchnienie; tych lub byś z pożytkiem zażyć mogła, moim jednak zdaniem do żądanych się słów osobliwych nie wiąż; te tylko szczególnie lub usłty, lub affektem wyrażając, któreć miłość ku Bogu do serca zmienacka poda; a podać ich, ile sama będziesz chciała. Znajdują się przecieź niektóre słowa, która osobliwiey w takim razie zwykły serce kontentować, iako to są w Psalmach Dawidowych częstę bardzo palające westchnienia, różne wzywania najśłodszego Imienia Jezus. i wyrażenia niektóre do miłości Bożey pociągające, w Pieśniach położone Salomonowych. Duchowne też pieśni są dobre do tego, byle z uwagą śpiewane były.

Jedném słowem, iako owi co sobie ludzką i przyrodzoną miłością zaprzętnęli głowę, wżylkie prawie myśli obracają ku ciobie, do której się sklonili; serce swoje zupełnie ku niéy nakłaniają, i usta i język na iéy wychwalenie poświęcają;

w odległości zaś, żadney nie opulzczają, okazują, którąby przychylności swej przez list nie wyrazili. Żadnego nie pominą drzewa, na którychby skórcie imienia ięć nie wydrukowali. Tak i ci którzy szczerze Boga miłują, zawsze o nim myślą, ku niemu wzdycają, o nim rozmawiają, i gdyby można było, na wszystkichby ludzi piersiach, słodkie linie Jezus ryłowali.

Do czego im wszystkie rzeczy są powodem, i nie mają stworzenia, któręby Odlubieńca ich iawnie nie wychwalało, a jako Augustyn S. (a przed nim ięzczę S. Antoni) powiedział, nie mają nic na świecie, coby ich niemym jakimśi, (dobrze jednak zrozumianym) językiem, do gorętszćy co raz miłości ku Bogu nie zachęcało: krótko mówiąc, każda im rzecz pochłóć dać do pobożnych myśli, z każdą potem palące affekty, i serdeczne do Nieba wzdychania, początek swój biorą. Namienię tego kilka przykładów S. Grzegorz Biskup Nazyanzeński, (jako to sam przed ludem swoim powiadał) przechodząc się nad brzegiem Morzkiem z pilnością uważał, jako obłazające się o piaszek

wały, odchodziły na nim ślimaczków, trąbek, śitowia, skorupki i innych tym podobnych drobiaźczków, które to morze wyrzucało, i iakoby spluwało na ląd: następujące zaś powtórne wały, wżysko to niemal znowu nazad zabiérały z sobą: á tym czasem poblížsze opoki nienaruszone stały, lubo na nie nawałność morska mocno nacierała. Na to patrząc tak sobie myślił: iż ludzie słabi i małego serca, unosić się dają (nakłztałt ślimaczków, skorupki i śitowia) raz zbytniemu utrapieniu, drugi raz nagléy radości, iako kiedy nieścieczna na nich natrze fortuna: ludzie zaś odważni i wspaniałego umysłu, żadnym śturmom ani nawałnościom nie ustępują, z kąd potém westchnął z Dawidem do Boga. *Ratuj mię Panie, gdyż wezbrały wody i zalały duszę moję. Wyławiaj mię Panie z głębokości Morskiej: Przyśledłem na jamę głęb, i pogrążyła mię nawałność. W utrapieniu albo wiewa narón czas zostawał, dla nielsuznego umińbienia Biskupstwa swojego przed nami i tego Maxyma.*

Święty Walencyusz Biskup Ruspeński, będąc na walsnym zieddzie Szlachty
Rzym-

Rzymiński, do której Teodoryk Król Gotki miał przemowę; patrząc na wspaniałą każdego z nich w urzędzie i kondycji swojey okazałość, rzekł sam w sobie. O Boże! Jak musi być piękna Niebieska Jerozolima, ponieważ tak jest wydatny Rzym na tym padole płaczu: i jeżeliż na tym świecie tak wiele wspaniałości pozwolił próżność kochającym, iak nie równie więcej chwały użyć przyż na drugim na prawdę się zapatruiącym.

Powiadają o Świętym Anzelmie Arcy-Biskupie Kantuarijskim, którego się urodzeniem wysoce góry nasze szczytą) iż kilku innych przechodził wcześniem używaniu myśli pobożnych. Gdy jednego czasu był wdrodze, zając (którego już charci dopadali) podpadł pod konia iego, spodziewając się tam obrony, przed widoméć życia swiego niebezpieczeństwem; charci zaś koło niego tylko szczerkając, nie śmieli się ważyć uprzywil jowanego zgwałcić miéysca: widząc tén niezwyčajny przypadek ci co z Świętym Arcy-Biskupem iachali, śmiać się poczęli, lecz on zapłakawszy rzecze; wam się śmiać chce, ale ubogiemu zaiączkowi

nie do śmiechu: nieprzyjaciele dusze, którą po różnych grzechów rozmaitych zakrętach długo gonili, tymże się obyczaiem zasadzają na nią w godzinę śmierci, aby ją na pożarcie dostał; ona zaś nieboga zewsząd strwożona, szuka wszędzie, gdzieby się mogła schronić, a jeżeli miéyca belpieznego nie znajdzie nieprzyjaciele iéy żarty sobie z niéy stroją. To rzekłszy wzdychając posępował.

Konstantyn Wielki napisał był list pełen czci i poszanowania, do Antoniego S. gdy się temu Zakonnicy, którzy z nim byli, znacznie dziwowali, rzekł do nich, czemu się dziwicie, iż Cesarz piśze do człowieka, bardziej się dziwycie, że Bóg przed wieki będący, usławy swoje podał ludziom na piśmie, a co wielkiza usłanie z niemi rozmawiał, w Ocie Syna swego.

Święty Franciszek widząc owieczkę samą jedną między kozłami, obacz (tęczę do towarzysza swego) iakieś cicha i skromna ta owieczka, lubo z kozłami chodzi: Tak był cichy i pokoray Pan Jezus prześłając między Maryzenkami: drugą razą obaczywszy, że wieprz baranka dusi, zawołał z płaczem, ach baranku! iak

mi żywo wytawiał przed oczy śmierć Zbawiciela moiego,

Wielki on wieku naszego człowiek Franciszek Borgiasz, Xiążęciem ieszcze będąc Gandyiskim, gdy na łowy iezdził, tyliacami pobożnych tworzył conceptów; między innymi zwykł był (już i potem) mawiać: Dziwno mi bardzo, że Sokół na rękę myśliwcą spieszo powracaia, oczy sobie zawięzywać, i samych siebie do berła przywiewywać dopuszczają, ludzie zaś tak uporczywie na głos Boski zgola nic nie dbają.

S. Bazyli powieida, iż róża cierniem otoczona tę każdemu z nas daie przestro-
gę: człowiecze! każda rzecz na tym świecie by nayprzyiem ięsza, zmieszana iest z fraunkiem; i nie masz nic, coby gorszkiej nie miało przysady; po rado-
ści wteż trópy żal następuie, za Matłzei-
skim Stanem, omerociaie nadchodzi o-
wdouienie; przy urodzaju, praca i sta-
ranie dokucza chwale i nabytą sławę
zelężność tni i szpeci, godnościom ko-
fity i wydatki rojkaszom cklivość i nie-
zmakie, zdrowiu słabość i choroba ceng
wszytkę odęmuia. Prawda (mówi da-
1. 2. léy

131 Droga do życia pobożnego.

lęły ténże święty) że piękna rzecz, mnie jednak wielkiego smutku jest przyczyną, przypominając mi grzechy moje dla których ziemia z kazania Bożkiego ciernie rodzi.

Dulza iedna pobożna patrząc wypogodzonéy nocy w rzekę, á widząc w niéy Niebo z gwiazdami wyrażone: o Boże, mój! rzecz, też same gwiazdy, będą pod nogami moimi, gdy mię zaprowadzisz do przybytków twoich: á iako gwiazdy niebieskie na ziemi się malują w wodzie, tak obywatele ziemscy wydaia się w niebie, w żywém miłości Bożéy źródle.

Druga widząc płynącą rzekę, zawołała: nigdy dulza moja odpoczynku mieć nie będzie, póki do Boga morza nie skończonéy łaskawości, (od którego swój wzięła początek) nie dopłynie. A Święta Franciszka, gdy uważając wesoły strumyk (przy którym na modlitwę klękła) w duchu była zachwycona, te podziwu powtarzała słowa: Tak miło i łagodnie (iako tén strumyk) spływa na duszę moją łaska Boga moiego. Ktoś patrząc na kwitnące drzewa, rzekł westchnąwszy, czemuż ja sam ieden w kościele Bożym uschnęmu i kwie-

kwiecień nie mającemu równam się drzewu? Drugi widząc kurczęta, przytulające się do Kokoszy, zachowaj nas (rzecze) Panie, pod cieniem skrzydeł twoich. Lulży zaś, patrząc na słonecznik zawołał, á kiedyż o Boże mój! poydzie dusza moia za powabem dobroci twoiéy? á widząc w Ogrodzie przyśczeniec piękny do wężyznienia, ale bez zapachu: takie są właśnie (rzecze) myśli moje, w wyrażeniu piękne i pozórne, ale bez żadnego skutku i pożytku.

Tym tedy kształtem Filoteo moia, z rozmaitych życiá naszego przypadków, do pobożnych myśli i częstego ku BOGU wzdychania, pochóp brać możemy. Przeklęty to człowiek, który odwróciwszy stworzenie od Stwórcy swiego, do grzechu go nakłania: ale o nader szczęśliwy! co dzieła rąk Boskich na chwałę obraca, i ich próżności na wychwalenie prawdy przedwiecznéy zażywa. *Slam tén zwyczaj*, (mawiał S. Grzegorz z Nanzyanzu) *że wszystkich rzeczy do postępku mego duchownego nakłanianiam.* Przeczytaj (proszę) nabożny Pauli Świętęy nagrobek, który Hieronim S. napisał, ma

to albowiem w sobie ośobliwego, że iest pełen konceptów pobożnych, i rozmaitych ku Bogu affektów, których ta Święta w różnych używała okazyach.

I w tych ci to ośobnościach duchownych, i modlitewkach szrzednich, wielka część pobożności zawisła; które wżyskich inszych modlitew omięzkanie nadgrodzić mogą, ich zaś opuszczenie, iest prawie niepowetowane: nikt się bez nich ani bogomyślnością bawić nie może, ani sprawom potocznym dogadzać iak potrzeba: bez nich odpoczynek iest próżnowaniem, a praca kłopotem i zamieszaniem. Usilnie cię tedy proszę, miéy je zawsze w używaniu, i nigdy ich nie opuszczay.

ROZDZIAŁ XIV.

o Mszy Świętęy, i iako ię słuchać potrzeba.

Jeszcze ci nie namienię, o nayprzedniéyszy okraśie wżyskich zabaw duchownych, a ta iest Przenayświętszy Sakrament, i przedziwna Ofiara Mszy Świętęy; zebranie ośobliwizych wiary naszey miłownie, naywyborniéysza pobożności Chrześciańskięy czaśotka, naywysmienitszy

fzy chwaleńia Boga spółb, tajemnica rozumem nie pojęta, nieskończoną ku nam miłość Boga w sobie zawierająca, gdzie Bóg łącząc się prawdziwie z nami, hojnie nam łask i dobrodziejstw swoich udziela.

Każła Modlitwa w iednoczeniu z tą Przenajświętszą uczyniona Ofiarą, nabywa ceny i mocy niewypowiedzianey: przez nią albowiem Filoteo dusza nasza ofiara w rokoszach opływa niebieskich, i wspierając się iakoby na Oblubieńcu swoim, wonności cnót świętych od niego nabywa: tak, że się zda bydź promieniem dymu drzewa wonnego, mirry, kadzidla, i innych drogich proszków aptekarskich, iako ją Salomon w pieśniach swoich opisuje.

Starayże się wżelbieni spósobani, żebyś codziennie Mszy S. słuchała, abyś na niej wespół z Kapłanem, Bogu Ojcu ofiarować mogła Przenajświętszą Syna iego ofiarę i siebie, i za cały Kościół. Przy każdey Mszy (powiada Chryzostom S.) nie mało przytomnych znajduje się Aniołów, dla uczczenia tak przedziwney tajemnicy zgromadzonych, z którymi gdy tam iednakim prześtawać będziemy umysłem,

bez pochyby z tak miłego towarzystwa, nie mało pożytku odnieśliemy duchownego. Kościół w Niebie już tryumfujący, i zgromadzenie wiernych na ziemi jeszcze wojujących, łączą się z Chrystusem Panem przy téj przenayswiętżéy ofierze, aby wespół z nim, w nim, i przez niego, miłość Boga Ojca sobie pozyskiwali, i miłosierdzia jego szczodrze doznawali. Jak tedy szczęśliwa ta dusza, która pobożnych affektów do tak wysmienitego udzieliła końca.

Gdy zaś dla iakiéw gwałtownéy przyczyny, nie będziesz mogła byđż rzeczą finą przytomną téj Przenayswiętżéy Ofierze, serce twoje na to miéysce pośłasz, i duchowną bytnością rzetelne o-mieszkanie nadgrodzisz: Dla czego obrawszy sobie czas jaki z rana, uday się w duchu (ieżeli inaczéy byđż nie może) do Kościoła, á tam łącz intencją twoie z intencją wiernych Chrystusowych, i temiż się aktami wnetrznemi zabawiaj na miéysku gdzie zoiataiesz, którychbyś używała, gdybyś w rzeczy saméy w Kościele którym Miży świętęy Ruchala,

Spółób zaś przyzwoity słuchania (lub rzeczą samą, lub duchownie) Młzy Świętèy ten jest: 1. Od zaczęcia, póki Kapłan do Ołtarza nie przystąpi gotuy się wespół z nim, stawiając się w Obecności Bożèy, wyznawając niegodność twoję, i żałując za grzechy popełnione. 2. Gdy Kapłan do Ołtarza przystąpi, aż do Ewangelii: rozważay prostém i powszechném pomyśleniem, przyście na ten świat i żywot Chrystusa Pana. 3. Od Ewangelii, aż do *Credo*, miéy na pamięci Kazania, i rozmowy Chrystusowe, oświadczając się przed nim, że chcesz żyć i umierać w Wierze Świętèy, w dochowaniu słów i przykazań Jego, i iedności Kościoła Świętego Katolickiego.

4. Od *Credo*, aż do *Pater noster*. Uważay z pilnością śmierć i Mękę Odkupiciela naszego, które rzeczą samą, i prawdziwą iłtnością są wyrażone w téy Przenajświętłszèy Ofierze, ofiarując ją wespół z Kapłanem, i przytomnym ludem Bogu Oycu na chwałę, a tobie na duszne zbawienie. Od *Pater*, aż do Komunii, wzbudzay w sercu iak najczęstsze pragnienia, iednoczenia się na wieki przez mi-

m.łość nie uitać z Zbawicielem twoim.

51. O! Komunikuj aż do końca; dziękuj Chryśtułowi Panu, że się stać raczył człowiekiem; żyć między ludźmi, cierpieć i umrzeć za nas; i za tak znakomitą miłość, którą nam w téj przeydrożnizéy wyświadcza. O! rze: prosząc go uśłanie przez iéy nieofzacowaną cenę, abyć był na zawsze miłościw, krewnym, przyjacielóm, i całemu Kościołowi Bożemu; a upokorzywszy się jako naygłębiéj, odbierz błogosławieństwo, któreć przez służbę swoiego przy pożegnaniu przyłyła.

Gdybyś jednak miała wolę, pod czas Mszy Świętáy medytować tajemnicę tego dnia z porządku przypadającą, nie trzeba iéy będzie dla tych aktów przerywać, ale dosyć się śtanie, gdy z początku intencyą uformujesz, iż zamyslasz medytuiąc, uzczyć i ofiarować tę Przenayświętszą Ofiarę; w każdéy albowiem medytacyi i Modlitwie, pomienione znaydują się akty, lub rzetelnie, lub też tajemnie wyrażone.

ROZDZIAŁ XV.

*O infzych publicznych i powszechnych
Chrześciuńskich zabawach.*

Potrzeba ielżcze krom tego bywać
(ile

(ile będzie można) na Nieszporach, i innych godzinach Kościelnych w Święta i Niedziele: dni te albowiem, ponieważ są osobliwie Panu BÓGU poświęcone, słuszną, abyśmy też w nich cokolwiek osobliwego uczynili na chwałę Jego. Poczujesz ztąd ślady nie wypowiedziane na sercu twoim, iako czuł niegdy Augustyn S., który to świadczy w wyznaniach swoich, iż słuchając na początku nawrócenia swego Kapłanów godziny Kościelne śpiewających, tak się pobożnym wzruszał afektem, że się od płaczu nie mógł wstrzymać: a do tego (żeć raz na zawsze namienię) większy daleko pożytek i nierównie trwalszą odnośimy pociechę z Modlitw publicznych, które się w Kościele odprawiają, niżeli z prywatnych. Tak albowiem Pan Bóg mieć chciał, aby zawsze społeczność i powszechna w służbie Bożej usiłowanie, wszelkim prywatnym i osobnym przekładane było uczynkom.

Wpisuy się ochotnie w Bractwa płynące na mieyscach, gdzie mieścić będziesz, takie zwłaszcza, z których się więcej pożytku i zbudowania odnieść spodziewasz: przez co, przyjemne nader Majestatowi Bo-

Bożkiemu wyświadczyć posłuszeństwo; gdyż lubo o wpisaniu się do Bractw, przykazania żadnego nie mamy, zaleca nam iednak wysoce Kościół S., który aby pokazać, że pragnie widzieć siłę w tych pobożnych zgromadzeniach, Odpustów, i innych tym podobnych Przywilejów Braci i Siostróm udziela. Ale i krom tego, rzecz jest zawsze wysmienita, iednoczyć się z wielą, i spólnie sobie do pobożnych dopomagać zamyśłów. I luboby się komu Modlitwy, i insze świątobliwe zabawy, tak dobrze w ośobności nadawały, iako gdyby ie wespół z Bracią czynił, a nawet i więcéy podobno w tym czuł śinaku, daleko iednak lepiéy Pana BOGA chwalemy, gdy dobre uczynki nasze w iedności z drugimi odprawuiemy.

Toż mówię i o każdéy inszéy spólnéy Modlitwie i nabożeństwie publicznem, na których powinniśmy (ile można) zawsze bywać, aby bliżny z przykładu naszego brał zbudowanie, a chwała Boża z affektu, (pospolitą wyrażonego intencją) iawne pomnożenie.

ROZ-

ROZDZIAŁ XVI.

Potrzeba czcić i używać Świętych.

Ponieważ nam BÓG Wszechmogący częstokroć przez Aniołów swoich natchnienia posyła p. bożne, służna abyśmy mu wzajemne westchnienia nasze przez tychże odsyłali Posłów: a że i Święte zmarłych dusze z Aniołami w Niebie królujące, a iako mówi Chrystus Pan Aniołom się równające, też nam wyświadczaia przyśługę, podaiąc do serca naszych światobliwe natchnienia, a w Modlitwach swoich częste za nami do Boga przesyłaiąc westchnienia: łączmy ochotnie Filoteo z Niebieskimi temi Duchami, i Błogosławionemi Duszami, serca nasze, a nieomylnie, iako młodzi słowiczki od starych śpiewać nawykaią, tak i my z Świętymi Bożemi obcuiąc, nauczymy się doskonałey chwalić i wielbić Majestat Bożki. Będę śpiewał (mawiał Dawid) *w Obecności Aniołów.*

Miey zawżę osobliwy respekt i afekt ku Pannie Przenajświętżey, ona albowiem będąc Matką Ojca naszego Naywyższego, jest oraz i naszą. Ucie-
kaya

kamy się tedy do nię, i iako Ję właśnie
działki, z wielką ufnością w każdym n o-
mencie i przypadku do nię się garni-
my. Wzywamy tey dobrodliwej Matki,
Ję się Macierzyńskię poruczamy mi-
łości, a starając się cnót Ję naśladować,
mieymy przeciwko nię affekt prawdzi-
wie Sýnowski.

Mię pobożną poufałość do Aniołów
Świętych, uważay ich częstokroć niewido-
mie przytomnych sprawóm życia twoiego.
Lecz ośobliwie kochay i iżanuy Anioła
przełożonego Dycezyi, w który zоста-
iesz, Aniołów Stróżów, ośób, z którymi
obcuiesz, a nadewszystko twoiego własn-
ego: wzyway ich często, chwal codziennie,
proś o pomoc i ratunek we wżylkich
sprawach twoich, tak duchownych, iako i
doczesnych, aby oni popieřali zamyřly
twoie.

Wielkich przymiotów człowiek Piotr
Faber, pierwszy Kapłan, Kuznodzieia, i
Profesor Teologii, Zakonu świątobliwe-
go *Soc. IESU*, a oraz i pierwszy towa-
rzyz Ignacego Świętego, Fundatora tegoż
Zakonu, powracając raz z Niemiec, (gdzie
znacznie pracował dla chwały Bożej) gdy
te

tę Dyecezyą, w którą się rodził, przejeżdżał. powiadał, iako przebywając siła miejsc heretyckich, niewymowną czuł na sercu pociechę, że do każdej zbliżając się Parafii, zwykł był pozdrawiać Aniołów o ich opiekunów, których pomocy i posilku oczywiście doznawał, częścią w ochronie zdrowia swojego od załazdek heretyckich, częścią też w przypodobieniu siły dusz, do śnadszego przyjęcia nauki Duchownej. Co tak usilnie drugim zalecał, że osoba jedna, która to w młodym wieku swoim, z usł iego słydziała, ieszcze przed czterema laty, a sześćdziesiąt już potem, z wielkim affektem o tém powiadała. Z niemałą moją duchowną pociechą, poświęcałem przeszłego roku Ołtarz na tém właśnie miejscu, gdzie się ten pobożny rodził Kapłan, w Wiośce Wilaret nazwaney, między nayprzykrzyszemi górami naszymi: obierz sobie także jednego i drugiego Świętego, którychabyś żywot doskonały rozważała i naśladowała, a w ich obronie osobliwszą miała poufalskość. Ten, którego imię nosisz, już ci jest dany na pomoc i przykład zaraz przy Chrzcie Świętym,

ROZDZIAŁ XVII.

Jako trzeba słuchać i czytać słowo Boże:

Niéy zawsze pobożny affekt ku słowu Bożemu, które lubo w poufalej przy nabożnéj kompanij usłyszysz rozmowie, lubo z ust Kaznodzieyskich na Kazaniach, zawsze ie przyjmuy z uwagą i poszanowaniem, każde z nich obracając na pożytek duży twojey: żadnemu upaść na ziemię nie dopuszczay, ale owszem wżyskie nakładać drogiego balsamu zbieray do serca twoiego: naśladowując w tém Panny Przenajświętżey, która wżyskie słowa ku chwale Syna swojego wyrzeczone, z pilnością w sercu swoim zachowywała; a pomnij. na to, iż Chrystus Pan takimże kształtem przyjmuie słowa nasze, które do niego w Modlitwach przesyłamy, iakim my Jego, które do nas przez usta posłała Kaznodzieyskie.

Mléy zawżze przy sobie Xiążeczke iaką pobożną, iako to S. Bonawentury, Gersona, Dyonizego Kartuzyana, Lu twika Biozyusza, Grenade, Stelle, Aryasza Pinnella, de Ponte, Avili, Utarozkę duchowną, Wyznania Świętego Augustyna, Listy b.

Hle-

Hieronima, i tém podobne; co dzień z nich cokolwiek z wielkim przeczytay nabożeństwem, mniemając, iakobys czytała listy przyślane sobie od Świętych z Nieba, na ukazanie drogi do niego, i umocnienie serca twoiego w zaczetém przedsięwzięciu; czytay także Historye i Żywoty Święte, gdzie iako w zwierciadle iakiem, obaczysz wyobrażenie życia prawdziwie Chrześciańskiego: ich dzieła i uczynki pobożne, na pożytek twój obracay, ileć kondycya i powołanie, własne pozwolą. A lubo nie mało takich w Świętych Bóżych znajduie się uczynków, których zupełnie naśladować ludzióm na świecie żyjącym niepodobna, wszvítkie jednak, lub z bliska, lub z daleka od każdego naśladowane bydź mogą. Tak, pustynią S. Pawła pierwszego Pustelnika naśladować możesz w osobnościach twoich duchownych, i rzetelnych, o których niżej coś powie dział. i iedno wiecej potem ramieniem. Ubóstwo S. Franciszka dobrowolnem potrzeb swoich ujęciem, iako niżej wyrażę; i tak o drugich. To iednak przecię nieomylna, iż iedne Historye Święte pożytecznieysze są do ułożenia życia nasze-

go, niżeli drugie; iako to żywot S. Matki Teresy ze wżyskich okoliczności przedziwny w téj mierze. żywot pierwszych Zakonników Soc: JESU. S. Karóla Boromeusza Arcy. Biskupa Medyolańskiego. S. Ludwika, S. Bernarda, dzieie Zakonu Franciszka Świętego, i tym podobne: w drugich zaś więcéy jest rzeczy do podziwienią, niżeli do naśladowania. Taki jest żywot S. Maryi Egipcyaki, Świętego Symona Słupnika, Świętęj Katarzyny Senekiéy i Genuéjskiéy, S. Angeli, i insze takie, ale i tych iednak czytanie wielce rospala serce ku miłości Bożéy.

ROZDZIAŁ XVIII.

Jako przyjmować natchnienia Boskie.

Natchnieniem Boskim nazywam, wżyskie wewnętrzne powaby, wzruszenia, zatrwożenia, światłości, i myśli pobożne, które Bóg dobrotliwy sprawia w nas, uprzedzając w Błogosławieństwie swoiem (za staraniem i miłością Ojcowską) serce nasze, aby nas ocucił, a do cnót świętych, miłości swoiéy, i dobrego przedsięwzięcia pobudził i pociągnął; iedném słowem,

wem, abyśmy się wszelkich chwyтали sposobów do żywota prowadzących wiecznego. I toć to jest. co Oblubieniec Niebieski nazywa kolataniem we drzwi, mową do serca Oblubienicy swojej, obudzeniem onę ze snu, wołaniem na nią, gdy się oddała, zapraszaniem na miód, zbieraniem i zbitek i kwiatków w Ogrodzie swoim, spiewaniem i brzmieniem w ięć uszach głosu swego wdzięcznego; co abyś ielzcie lepięz zrozumiała, zażyć małę podobieństwa.

Dokonałe kontraktu Małżeńskiego zawarcie, trzy rzeczy względem Panny, którą Rodzice za mąż wydać myśla, uprzedzać powinny. Nayprzód: dać ją ięz znać, że się znajduie taki, który się o nią stara. Powtóre, Panna mile słuca ięz nowiny, a naszstatek, zezwala na małżeństwo: tymże sposobem i BOG Wszemogący, chcąc w nas, przez nas, i wejść oł z nami, uczynek iaki sprawić dokonały, naprzód nam go przez natchnienia na umysł podać, potęm my go sobie podobamy, a nakoniec nań zezwalamy. A iako są trzy stopnie, któremi do grzechu zstępniemy; poduszczenie, upodobanie, i zezwolenie, tak też trzy

drugie, któremi enoty dostępujemy: natchnienie, przeciwne poduszczeniu, upodobanie w natchnieniu, przeciwne upodobaniu w poduszczeniu, i zezwolenie na natchnienie, przeciwne zezwoleniu na poduszczenie.

Choćby natchnienie Boskie przez cały żywot w nas nie ustawało, nie byłibyśmy dla tego Majestatowi Boskiemu przyjemni, jeżeli ie sobie nie podobamy; i owszem zarobilibyśmy przez to u Pana BOGA nagniew, iako niegdy Izraelczykowie, których (iako sam powiada) przez lat czterdzieści napominał, aby się do niego nawrócili, a otrzymać tego od nich nie mógł; przeto przyśiągł w zapalczywości swojej, iż nigdy do odpoczynku Jego nie wnądą: I zaprawdę za wielkąby sobie Kawaler poczytał urazę, gdyby Panna, o którę się przyjaźń przez długi czas różnemi staraniami, o kontraktie Małżeńskim, ani mówić z sobą nie dała.

Upodobanie, które mamy w natchnieniu, znacznie nas spłobi do służby Bożęj, i już przez nie poczynamy być przyjemni Majestatowi Boskiemu: bo
 lubo

lubo to upodobanie nie jest ieszcze zupełnem zezwoleniem, jest iednak sposobnością jakąś wyborną do niego: i ieżeli iest znak dośady, i rzecz nader pożyteczna, mieć ukontentowanie w słuchaniu słowa Bożego, które iest natchnieniem, iakoby zewnętrzném, toć też musi być rzecz nie mniej dobra, i Panu EOGU nie mniej przyjemna, podobać sobie natchnienie wewnętrzne: I toć to upodobanie wspomina Oblubienica Niebieska, gdy mówi: *Dusza moja rozspłynęła się od radości, gdy mój Oblubieniec przemówił.* Tak i Kawaler, kontent już z Panny, którę nadsluguie, i za łaskę sobie poczyta, gdy postrzega po nię, że ię są mile i przyjemne usługi iego.

Same iednak dopiero zezwolenie, dokonywa uczynku dobrego; gdy albowiem kto i natchnienie Boskie w sobie czuie, i upodobanie już w niém ma, a przecię zezwolić na nie nie chce, znaczną przeciwko Bogu popełnia niewdzięczność, i Majeść Jego ciężko obraża, gardząc tym sposobem wyraźnę łaskawością Jego. Nie co innego potkało Oblubienicę, którę forcé, lubo był głos wdzięczny Oblubieńca

świątobliwą napęłnił radością, że mu jednak drzwi nie otworzyła, i płonną go zbyła wymówką, słusznie rozgniewany odszedł od nię.

Takci i Kawaler, który się długo o Pannę starał, i usługi swoje wdzięczne byź postrzegał, gdyby na ostatek był odrzucony i cale wzgardzony, większąby daleko miał do urazy przyczynę, niż gdyby były zaraz z początku zamysły jego nie przyjęte, ani usługi mile widziane.

Pośtanów tedy Filoteo odbierać z ochotą wszystkie natchnienia wewnętrzne, któreć BÓG poda do serca twoiego; gdy je postrzeżesz, przyimuj z posłanowaniem, iako posły niebieskiego Króla, który duszę twoję poślubić sobie pragnie: słuchaj z pilnością, co niosą, uważaj miłość nie pojętą, którać ie połyła, i po-
każ, żeś im rada.

Zezwalaj zupełnie, ślaciecznie, i z affektu na wszystko, coć Bóg do serca ześle, gdyż tym sposobem Majestat Jego Boski, (którego ty obowiązać nieczem nie możesz) wdzięczen nieiako będzie ochoty twojej. Niżeli jednak przystąpiłz do zezwolenia natchnieniu w rzeczach

zna-

znacznych, albo niezwyuczaynych, abyś
ładź nie była zwiedziona, wprzód się
poradź przewodnika twoiego: a on roze-
zna, jeżeli natchnienie jest prawdziwe czyli
obludne. Nieprzyjaciół albowiem zbawie-
nia naszego, gdy widzi duszę jaką skłonną
do prędkiego natchnieniu zezwolenia, po-
daie idy częstokroć fałszywe i obludne,
aby ją zwiódł: czego nigdy dokazać nie
może, póki z pokorą słuchać będzie Wo-
dza swiego.

Po daném zezwoleniu, starać się pilno
potrzeba o skutek natchnienia, i do jego
wykonania przystąpić; na czém szczegó-
lnie cięta zawisła: mieć zaś zezwolenie
w sercu, a o skutek się onego nie starać, by-
łoby to Winnicę ładzić, a nie chcieć, aby
owoce rodziła.

Do tego wszystkiego, jest dziwnie
pomocna Modlitwa poranna, i osobno-
ści duchowne wzwyż mianowane, przez
nie albowiem do dobrych sposobniemy
się uczynków, nie tylko powszechną ia-
kaś, ale i osobliwą sposobnością.

ROZDZIAŁ XIX.

o Spowiedzi Świętej.

Dla tego Zbawiciel nasz w Kościele swoim postanowił Sakrament pokuty i Spowiedzi Świętej, abyśmy się przez nią oczyszczali ze wszystkich nieprawości naszych, ileby się nam razy trafiło mieć je na sumieniu: nie cierp tedy nigdy długo grzechu Filoteo na duszy twojej, mając w ręku tak snadne lekarstwo. Gdy Lwica z Lampartem pòlkowała bieży co prędzèy do wody na otarcie swardu nabytego, aby śnać Lew nadszedłszy nie postrzegł czego, i nie rozgniewał się na nie. Tak i dusza, która na grzech zezwoliła, brzydzić się sobą powinna, i co prędzèy z niego oczyścić, aby oczu Boga swojego (który na nią patrzy) nieuważnie nie obraził. A czemuż prosię śmiercią umieramy duchowną, mając tak wyborne lekarstwo?

Spowiadaj się co tydzień nabożnè i upokorzonè sercem, (a jeśli można) i ile razy komunikować będziesz, lubobyś też nie czuła na sumieniu żadnego grzechu śmiertelnego; przez Spowiedź albowiem nie tylko z grzechów po-

powszednich, których się wyśpowiadał, rozgrzeszenie otrzymał, ale też i nabędziesz sił znacznych do strzeżenia się ich na potem, światłości wewnętrznej do doskonałego ich rozeznania, i taki obfitujesz w nadgrode szkody, którą na duszy twojej uczyniły. Zaprawnij się w pokorze, posłuszeństwie, prostocie, i miłości Bożej, i w téj iednej okazji więcej cnót nabydź możesz, niżeli w żadnej inszej.

Miej zawsze prawdziwy żal za grzechy, których się spowiadał, luboby też były i najmniejszy; stanowiąc mocno u siebie strzedz się ich na potem. Nie mało jest takich, którzy na Spowiedzi grzechy powszednie z zwyczaju tylko i iakoby dla przydatku powiadają, o poprawie cale nie myśląc, a tak przez wszystkie żywot swój w nich leżąc, nie mało pożytku tracą duchownego. Jeśli się tedy spowiadał, żeś kłamała, lubo to bez szkody, bliźniego, żeś słowo iakie nieuważnie wyrzekła, albo nad miarę gry pilnowała, żaluj za to serdecznie, i stanów mocno, nie czynić tego więcej: zły to albowiem nałóg, spowiadać się grzechu iakiego, lub śmiertelnego,
lub

lub powszedniego, a nie choieć z niego powstać; ponieważ Spowiedź na to z grzechu powstanie, szczególnie jest postanowiona.

Nie używaj przy Spowiedzi (iako niektórzy z zwyczaju czynią) słów onych niepotrzebnych: Spowiadam się, że nie miłowałam Pana BOGA moiego, tak, iako powinność moja każe, nie modliłam się z takim nabożeństwem, iako było potrzeba, nie miłowałam bliźniego, według obowiązku moiego, nie przystępowałam do Najświętszego Sakramentu z należytą uczciwością, i innych tym podobnych; to albowiem mówiąc, nic osobliwego nie powiadasz, przez coby Spowiednik mógł poznać sumienie twoie; gdyżby wszyscy Święci w Niebie królujący, i wszyscy ludzie na świecie żyjący, toż powiedzieć mogli, gdyby się spowiadali. Rozważ tedy, co masz za przyczynę pomienionych skarg na siebie, a uznawszy ją, wymień z prosta i szczerze występki popełnione. Naprzykład, powiadasz, żeś nie miłowała bliźniego, według obowiązku twoiego: to podobno dla tego, żeś pominęła ubogiego, któregoś w znaczney
bydź

bydź baczyła potrzebie, mogąc go snadno ratować: wyrażę na Spowiedzi tę okoliczność, mówiąc: iż widząc potrzebnego żebraka, nie ratowałam go, lubom mogła, z niedbalstwa, z nieużytości, albo wzgardy, według prawdziwój przyczyny, którą postrzeżesz. Tymże kształtem, nie mów, żeś się nie modliła z takim nabożeństwem, iako było potrzeba, lecz jeżeli miała w modlitwie myśli dobrowolnie rozstargnione, alboś nie wzięła należytego miejsca, czasu, i ułożenia dla przypilnowania, to wymienię z prosta, według uznanój prawdy, a powizechnych słów cale zaniechaj, gdyż się te na nic przy Spowiedzi nie przydadzą.

Spowiadając się grzechów powizechnich, nie kontentuj się samém wyrażeniem uczynku grzechowego, lecz przyday do nich i przyczynę, dla którejś się popeliła. Naprzykład, nie kontentuj się powiedzieć, żeś skłamała bez szkody bliźniego, ale przytocz zaraz, jeżeli to było dla próżnój chwały; udając rzecz swoję, i wymawiając się, czyli też dla psonnój uciechy; albo uporu: jeżeliś we
grze

grze zgrzeszyła, przyday, czy to było dla chciwości zysku, czyli dla zbytniego upodobania w krótkim posiedzeniu, i tak o innych. Nie tay także czasu, przez któryś w grzechu trwała; pospolicie albowiem długość czasu znacznie grzechu przyczynia; gdyż wielka znajduje się różność między prózną myślą kwadransu jednego, a ową, w którą się ferce dzień drugi, i trzeci zastanawiało: potrzeba tedy wyrazić uczynek grzechowy, przyczynę grzechu, i iak długo kto grzech piastował na sumieniu swoim. Alubo (pospolicie rzeczy uważając) żadnego obowiązku do tak wytwornéj powszednich grzechów Spowiedzi nie mamy, i owszem zgoła spowiadać się ich nie powinniśmy, ci jednak, którzy duszę swoją doskonale oczyścić pragną, pilnie się starać mają, aby i najmniejszego defektu, którego chcą pozbydź, nie taili przed lekarzem duchownym.

Nie opuszczay nic przy Spowiedzi, coby mogło służyć do objaśnienia grzechu twoiego, iako to przyczynę, dla którejś się na jednego rozgaiewała, a drugiego znośła w występku iego własnym.

inym. Naprzykład, żeć się kto nie podobą, albo że go nienawidziś, byleć żartem rzekł słowo iakie, zaraz się tym urażaś, a gdybyć kto inşy (w kimbyś się kochała) i co gorłzego powiedział, młebys to od niego przyięła. Nie opuścże powiedzieć na spowiedzi, żeś osobę pewną gniewliwemi nakarmiła słowy, źle tłómacząc iéy mowę: nie żeby słowa w sobie uszczypliwe były, ale żeś ią nienawidziła: a ieżeli by dla lepszego wyrażenia i słowa przerzeczone wymienić potrzeba było, radzę ich nie tać. Takowe albowiem szczere i proste sumienia wyrażenie, nie tylko na widok wydaie grzechy popełnione, ale też i skłonności przewrotne, źle nałogi, zażarzaie zwyczaje, i inne tym podobne źrzdła grzechowe; przez co Spowiednik lepiéy poznać może, iakich potrzeba lekarstw duszy, którą leczy. Strzeż się jednak wymieniać towarzysza grzechu twoiego, gdy tego nie masz potrzeby.

Miéy pilne oko na niemają liczbę grzechów, które częśio nieznacznie na sumieniach panują, abyś ich przez Spowiedź pozbydź mogła: dla czego przeczytaś z pilnością

nością Rozdział 6. 27. 28. 29. 33. i 36. Trzeciéy Części, i Rozdział 8. Czwartéy Części téy Xiążki. Nie łatwo odmieniać Spowiednika, lecz raz obranemu ścaciecznie wynurzaj łanie twoie, we dół na to naznaczone, spowiadając się szczerze i z prośbą grzechów popełnionych, a pod czas też (na przykład co Mieliąc, albo co dwa Mieliące) wyjaw przed nim i skłonności twoie, lubobyś przez nie nie zgrzeszyła; iako to, jeżeli byłaś melancholiczną, wytworną, czyli zbyt wesołą, albo pragnącą zbiorów i bogactw, i tym podobne umysłu naklonienia.

ROZDZIAŁ XX.

O uczęszczaniu do Komunii Świętley.

Powiadaia o Mitrydacie Królu Pontyckim, że wynalazłszy pewne lekarstwo Mitrydatum od niegód nazwane, tak nim był ciało swoje uzbroił, że gdy się potém chciał otruć, aby niewoli uciekł Rzymskiéy, dokazać tego żadną miarą nie mógł. Pan i Zbawiciel nasz, nie dla czego inszego postanowił Najświętszy Sakrament, zawieraiący w sobie prawdziwe Ciało i Krew

Krew Jego; tylko aby każdy onego używający żywota nabywał wiecznego. Zaczem, ktokolwiek do niego z nabożeństwem przytępuie, tak skutecznie umacnia zdrowie i żywot duży swojey, iż prawie niepodobna, aby przewrotney iakięys pożądlivosti iadem zarażona bydz mogła. Nie może nikt pokarmu tego żywota zażywać, a sprzyiać ieszcze pożądlivosti śmierć sprawującym. Skąd, iako niegdy ludzie mieszkając w Raju, mogli według ciała nie umierać, posilając się żywota owocem, którym ich był BOG opatrzył; tak i teraz śmierci Duchowney mogą nie podlegać, byle się tym Sakramentem żywota często pokrzepiali. A ieżeli owoce by nayslabsze i skazitelnosci naypodlegleysze. (iako to: wiśnie, morele, i poziomki) zachowują się, i przez cały rok w całości, gdy są w cukrze, albo w miodzie smażone, co za dziw, że serca nalsze (lubo slabe i niedołężne) grzechowey nie podlegają skazitelnosci, gdy są osłodzone, i zaprawione miłkazitelném Ciałem i Krwią Syna Bożego. O Filoteo! Chrześciance, którzy na potępienie skazani będą, nie znaydą zaprawę słuszną

Łucy wymówki, gdy im sprawiedliwy Sędzia wyrzucić będzie na oczy, iak nieflusznie duszę swoją zatracili, mając tak snadny sposób zachowania iéy, przez pożywanie Ciała Jego Przenajświętszego, które im był tym umysłem założył. Niebaczni na zbawienie walze (rzecze do nich) czemuście się zgubili, mając w rękach swoich owoc i pokarm żywota.

Codziennego przystępowania do Komunii S., ani chwale, ani ganie, żeby zaś kto co Niedziela komunikował, tego po wszystkich pragnę, i każdemu radzę, byle nie miał żadnego affektu i chęci do grzeszenia. Te są właściwe słowa Augustyna Świętego, z którym i ja ani ganie, ani też zgola chwałę Komunii codziennéy: zosławiając ją rozładkowi mądrego wodza, ołoby téy, któraby tego żądała: ponieważ albowiem przygotowanie tak częstéy Komunii przyzwoite, wielce ma bydz wyborne i doskonałe, nie do rzeczyby było radzić ją ogółem wszystkim, albo wielom: ale też, że toż przygotowanie (lubo tak wyborne) znaleźć się może w niektórych pobożnych duszach, nie dobrzeby znówu było odradzać ją każdemu

demu bez wszelkiego braku: rozśadzić to tedy potrzeba uważaniem wewnętrznego postanowienia każdego z osobna; zaczęć, iakoby była znaczna nieuwaga, wśzystkim nie przebieierać, radzić tak częste Ciała Pańskiego pożywanie, tak i z drugiey strony, podobużby była nieostrożność. ganić to w niektórych, zwłaszcza gdy w tём idą za zdaniem godnego iakiego Przewodnika. Róztropnie w téy mierze, odpowiedziała Święta Katarzyna Sereńka, gdy iéy dla częstych Komunii przytoczono Augustyna Świętego, który ani chwali, ani gani te codzienne do Stołu Pańskiego przystępowanie; rzekła bowiem, ponieważ Augustyn Święty tego nie gani, i wy proszę nie ganić, a ja kontenta będę.

Słyszałaś Piloteo, iż Augustyn Święty pragnie i usilnie radzi co Niedziela komunikować; słuchayże rzęzy Jego, ileć hędzie podobna, gdyż nie mając (iako o tobie rozumiem) żadnéy chęci do grzechu śmiertelnego, ani affektu do powśzedniego, tak iesteś przygotowana, iako Augustyn S. potrzebuie, a owśzono i ielższe godniéy, ponieważ nie tylko

chęci nie masz do grzeszenia, ale nawet ani affektu grzesznego; zaczęć, jeżeli się to będzie zdało Wodzowi twojemu, i częściej, niż co Niedziela, z znacznym pożytkiem twoim Komunikować możesz.

Mogą jednak zayśdź słuszne iakie przeszkody, nie z ciebie saméy, lecz z tych, co z tobą mieszkaia, dla których uważny Przewodnik radzić ci będzie, abyś nie tak często komunikowała. Naprzykład, jeżeliś jest pod czyią władzą, a ci, który-meś powinna posłuszeństwo i posłanowanie, tak są dziwni i nieużyci, że się mieszaią w sobie, i niekontenci są z tych twoich tak częstych Komuniy; uważwszy wszystkie okoliczności, bez mała nie lepiéy będzie nie sprzeciwiać się ich ułomności, i co dwie Niedziele tylko komunikować: ale się to ma rozumieć, kiedy taka przeszkoda przełamana żadnym sposobem bydź nie może. Trudno w tém co pewnego ogółem powiedzieć; zaczęć sprawować się będzie potrzeba, według zdania i rady Wodza swiego; to jednak śmieie rzecz mogę, że Komunie tych, którzy Panu Bogu pobożnie służyć pragną,

nie mają być nigdy od siebie odlegleyſze nad mieſiąc. Jeżeli ſobie roſtropnie pocznieſz, ani Oyciec, ani Matka, ani mąż, ani żona, zabraniać ci częſtych Komunii nie będą: ponieważ bowiem w dzień Komunii twoięy zwyczajnych ſtanu właſnego zabaw nie zaniechaſz, tym z któremi mieſzkają, weſełſzą i oſzczęcie, niż w inſze dni twarz pokażeſz, i żadnocy im powinności nie odmówiſz: nie mają podobieńſtwa, aby cię mieli od tego odwozić nabożeńſtwa, które im żadnego nie przynieſie uprzykrzenia; gdyby jednak byli nazbyt wytworni i bezrozumni, na ten czasby dopiero podobno (iako namienić) za radą Wodza twoiego ulegać ich humórowi potrzeba.

Słów kilka przydam, dla tych, którzy w ſtanie żyją Małżeńſkim: za złe miał Pan BOG w Starym Teſtamenecie, gdy ſię kto długu ſwoiego w Święta upominał, ale przecie nigdy nie bronił dłużnikom wyplacać długów, kiedy o nie kto nalegał. Rzecz zaprawdę nieprzyſtoyna (lubo w tym grzechu wielkiego nie mają) upominać ſię długu Małżeńſkiego w dzień Komunii S., jednakże w płaceniu one-

go, nie tylko nieprzydatności żadney nie, maż, ale owiżem iest załuga z wy-
 noy powinności; zaczęta, dla wypłażenia
 długu tego, nikt kłonić nie ma od Ko-
 munij Świętęy, ieżeli ięg szabożnie i go-
 rąco pragnie: wżak pod czas pierwiastek
 Kościoła Świętego, co dzień zwykli byli
 Chrzęścianie komunikować, choć w sta-
 nie zostawali Mażonkami, i na potom-
 stwie im nie schodziło: i dla tego nam-
 mienil, że częsta Komunia nikomu przy-
 krości przynieść nie może, ani Rodzicom,
 ani Mażonkom, byle osoba komuniku-
 iąca umiała sobie roztępnie i uważnie
 postępować. Co się zaś tknie chorób; nie
 maż żadney takięy, dla któręybyśmy słu-
 żnie wstrzymywać się mieli od częstego
 Ciała Pańskiego przyjmowania, krom tych
 szcęgónie, któreby często w nas wzru-
 szaly wonity.

Aby kto mógł co tydzień komuni-
 kować, trzeba żeby ani grzechu nie miał
 śmiertelnego, ani żęgły i affektu do
 pówżedniego; a przytęm gorące pra-
 gnięcie Komunij Świętęy: lecz, aby to
 kto nęgi co dzień czynić, potrzeba ie-
 szcze krom tego, żeby już pozbył więk-
 szę-
 czę-

części złych skłonności swoich, a czynił
to z rady i dozwoleńia Wodza własnego:

ROZDZIAŁ XXI.

Jako potrzeba Komunikować.

Doczynaj się zaraz z wieczora gotować
do Komunj Świętój, wzbudzając
w sobie różne wadychania i affekty do
Boga; a za wcześn się miěj do spānia,
abyś na zaintrz raniěj uśpać mogła. Jeżeli
się w nocy ockniesz, napeln tudzież siłce
i uśp słowy iakiemi nabożnemi, aby ich
wonoś mile przycią dłużej twoię, na
przyjęcie Oblubieńca Niebieskiego; któ-
ry, gdy ty spisz, straż odprawuje, gotując
ci tyśiącami łask i darów swoich, bylebyś
z twoiej strony gotową była na ich ode-
branie. Rano weselo ze snu powstaway,
pomniąc na niepojęte szczęście, które cię
ma potkać; a gdy się wypowiadasz, idź
z uśmieszem, ale oraz i głęboką pokorą do
przyjęcia pokarmu tego Niebieskiego, któ-
ry cię do nieśmiertelności tuczy. Wy-
rzekłszy te słowa: *Panie nie jestem godna,*
więcēj, ani głowa, ani wargami nie ruszay,
luboby to było dla modlenia się, lubo dla
westchnienia ku Zbawicielowi twoiemu;

lecz z wolna i miernie usta otworzywszy, a głowy trochę podniósłszy, aby Kapłan widział, co czyni, przyjmuy z zupełną Wiarą, nadzieją, i miłością, tego, w którego wierzyśz, w którym nadzieję twoję pokładasz, przez którego, i dla którego miłością pałasz. Mniemay sobie na on czas Filoteo, że iako płczółka zebrałszy z kwiecia rosę Niebieską, z sokiem ziemi naywyborniejszym, przemieniwszy je w miód, niesie do ula swojego; tak Kapłan wzięwszy z Ołtarza Zbawiciela dusz naszych, prawdziwego Syna Bożego, (który się iako rośa z Nieba na ziemię spuścił) oraz i prawdziwego Syna Panny Przenajświętłszey, (nakładał kwiatka z ziemi człowieczeństwa naszego wynikającego) kładzie go pokarmem nader przyjemnym w usta i ciało twoje. Gdy go już przyjmiesz, wzbudzay serce twoje do oddania winnóy czei Królowi temu zbawienia pałzego. Przekładay mu potrzeby duszy swoiéy, uważay go w sobie, gdzie na dobro twoje przyśleś łaskawie raczył: iedném słowem, pokazuy różnemi affektami. żeś rada tak miłemu gościowi: a tak się więc sprawuy, żeby

wzry-

wszystkie postęпки twoje świadczyły, iż Bóg jest z tobą. Gdy zaś nie będziesz mogła mieć tego łezczęścia, abys przy Miży S. rzeczą samą komunikowała, przynajmniéy w duchu nadgródź téy straty, iednocząc się gorącym affektem z tym pokarmem ożywiającym.

Komunikując, tę zawsze przed wszystkiemi inżemi małz mieć intencyą, abyś się w miłości Bożéy umacniała, w niéy postępek znaczny brała, i wszystkie pociechę twoię tam pokładała: służna albowiem, żebyś dla miłości odbierała, czegoć sama użycza miłość. W żadnéy zaprawdę okazyi nie wynika tak wybornie miłość i dobroć Zbawiciela naszego ku nam, iako przy Komunij Świętéy, gdzie się dla tego pokarmem żywota staie aby dłuże nasze wskroś przeniknął, i z wiernemi swoimi łączył się, iako nayściślèy.

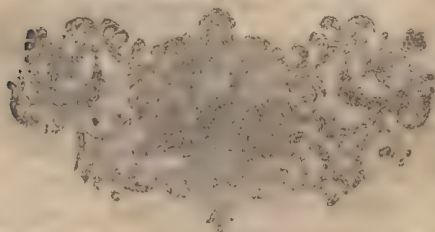
Jeżeliby cię ludzie światowi pytali, dla czego tak często Komunikujesz, odpowiedz: iż to czynisz, abys BOGA miłować nawykala, niedoskonałości własnych pozbywała, przeciw utrapieniu i ułomnościóm twoim posiłek naydowała.

Wywiedź im, iż dwojacy ludzie często komunikować powinni; doskonałi, ci albowiem będąc dobrze przyśposobieni do tego uczęszczania, sami by sobie krzywdą byli, gdyby do źródła i źródła wszelkiéy doskonałości nie przystępowali: ale też i niedoskonali, aby się według powinności o doskonałość postarali: mocni, żeby nie słabiali, a słabi, aby się nabywali; chorzy, żeby ozdrowieli, a zdrowi, żeby nie chorowali. Ty zaś, iako niedoskonała, chora i niedoleżna, potrzebujesz często obcowania z tym, który jest doskonałością, mocą, i lekarzem duszy twoiéy: powiedz im, iż i ci, którzy nie wiele mają potocznych zabaw, często powinni do Komunii Świętęy przystępować: bo im więcej czasu i sposobności do tego stawa; i owi, którzy niemi są znacznie przycisnieni, tacy albowiem większego posilku potrzebują; bo ktokolwiek ciężko pracuje, częściej, i iak najlepiéy posilającego, zażywać musi pokarmu. Erzyday naostatek, iż dla tego Najświętszy przyjmujesz Sakrament, abyś nawykła godnie do niego przystępować, gdyżemy nie zwykli nie do-

dobrze czynić, w czémśmy się często
nie zaprawiali.

Przyjdęmy tedy często Filoteo do
Komunii Świętęj za radą i zdaniem
Wodza twoiego, a day mi w tém wiare,
iż iako zaiące w górach naszych dla tego
w zimie bieleją, że nic innego nie widzą,
ani jedzą krom śniegu, tak i ty, często
czcząc i pożywając w Najświętszym SA-
KRAMENCIE kłótną dobroć, piękność,
i czystość, staniesz się piękną, czystą i
dobroci pełną.

KONIEC CZĘŚCI DRUGIEJ.





CZĘŚC TRZECIA DROGI,

Do
ŻYCIA POBOŻNEGO.

*Zawierająca w sobie różne nauki
i przestrogi, do zaprawiania się
w cnotach służące.*

ROZDZIAŁ I.

*O obieraniu, które zaprawiając się
w cnotach czynić potrzeba.*

Ile razy pszczołek matka w pole wyla-
tuje, zawzięte z sobą wszystkie swoje
prowadzi orszaki: tak i łaska albo miłość
Boża, kiedykolwiek na dużej którą spły-
wa, ze wszystkimi inżemi w nięć gości
cnotami: władając niemi iako Hetman
żołnierzami własnemi: lubo to nie wszy-
stkimi razem, ani iednako, ani każdego
czasu, ani też na każdym mieyscu. Spra-
wiedliwy człowiek iest iako drzewo przy
ściekających sadzone wodach, owca swóy
czasu przyzwoitego rodzące: łaska albo-
wiem

wiem Boża skrapiając duszę jego, sprawuie w nię każdę cnotę owoc, według czasu przynależytego. Muzyka acz w sobie iest wdzięczna i przyjemna, przy żalobie jednak przykrzyć się zwykła, mówi przypowieść. Znacznie ci błędzą, którzy obrawszy cnotę iaką do naśladowania, nporczywie ją w każdę wyrazić ufilują okazyi, chcąc z owemi starodawnemi Filozofami, albo się zawżę śmiać, albo zawżę płakać; a co w nich iestżce gorzka, ganią i szczypią tych, którzy się nie zawżę w tychże, w których oni zaprawiają cnotach. Apostół zaś mówi, iż się weselić potrzeba z wesołemi, a płakać z płaczącemi; iakóż, miłość cierpliwa iest, łagodna, szczodrobliva, roztropna, i każdemu dogadzająca.

Są jednak niektóre cnoty, które zawżę w używaniu bydź powinny, i nie tylko się mają same w sobie wydawać, ale też i na wżyskich cnót dzieła ściągąć i zlewać. Nie zawżę się podają okazye do wyświadczenia męstwa, i wspaniałości, lecz łagodność, mierność, ludzkość, i pokora, tak są sporządzone, że niemi wżyskie sprawy życia naszego, kra-

krazone bydź powinny. Są wprawdzie wyborniejsze cnoty nad te, tych jednak używanie ieść potrzebniejsze. Wyśmienitszy ieść cukier, niżeli sól, soli jednak częściej i więcej potrzebuemy: miéy tedy znaczną zawsze cnotę tych powłzechnych na dorędziu prowizyą; ponieważ przy każdój niemal okazyi używać ich potrzeba.

Miedzy wszytkimi cnotami, te sobie zawsze obierać mamy, które pełnieniu powinności naszych przyzwoitsze, nie owe, co humorowi własnemu smaczniejszy bydź uznawamy. Święta Paula Rzymianka, ośobliwą chęć miała do ośtrości i umartwienia ciała swojego, aby tym sposobem hojniey pociech zażywała Duchownych: lecz, że więcej powinna była posłuszeństwu Przełożonych, dla tego ią Hieronim S. mieni bydź w téy mierze nagany godną, iż się przeciwko woli Biskupa swojego zbytmiem morzyła postami. Apostołowie zaś przeciwnym sposobem, ponieważ na opowiadanie Ewangelij, i rozdawanie duszom pokarmu Niebieskiego, posłani byli, słusznie u siebie osadzili, żeby to było nie do rzeczy,

zatrudniać i tamować, tak światobliwe zabawy, staraniem około ubogich; lubo w sobie nader wyśmienitem i wybornem. W każdym stanie ośobliwa iako ma wynikać cnota; inſze ſłbowiom ſą cnoty Biſkupa, inſze Xiążęcia, żołnierza, mężatki, i wdowy. A lubo wſzyſcy wſzyſkie cnoty mieć powinni, nie wſzyſcy ſię jednak iednako w nich zaprawować mają: lecz każdy w tych ſię ośobliwie ćwiczyć powinien, które ſtanowi iego ſą przyzwoiſze.

Miedzy cnotami zaś. do których pełnienia z powinności naſzćy, ośobliwie obowiązani nie ieſtćmy, wybórnieyſze nad okazałſze przekładać potrzeba. Zwyczajnie komety więkſze i wydatnieyſze ſię bydź w oczach naſzych zdadzą, niżeli gwiazdy, porównania iednak z nie-mi żadnego, ani w wielkoſci, ani w zacnoſci nie mają: i dla tego ſię tylko tak wielkie wydaia, że nas ſą bliżſze, i z grubſzćy, niżeli gwiazdy uſformowane materyi: tak i niektóre cnoty, że nam grubſzym, a iż tak rzekę, materialnym, ſą przylegleyſze, wyſoce od poſpółſtwa ſan-cowane, i innym przekładane bywają.

Ikać

skąd zwyczajnie lud polspolity, i almużnę doczesną nad Duchowną przenosi: włościanice, pośty, nagosci, dyscypliny, i tym podobne ciała ostry, w wielkizy nad łagodność, cichość, skromność, i inne wewnętrzne umartwienia cenie trzyma. Ty zaś Filoteo obieray sobie zawżę między cnotami, nie naypoważniejszy, ale naylepszy, nie naypozorniejszy, lecz nayzacniejszy, nie nayokazalszy, ale naypożyteczniejszy.

Dobra rzecz iest, aby sobie każdy obrał jaką cnotę, w któręby się osobliwie ćwiczył; nie żeby dla tego drugich miał zaniedbać, lecz, aby umył swóy tém snadniey wiednostayności trzymał. Pokazała się S. Janowi Biskupowi Alexandryjskiemu urodziwa jedna, a nad samo słońce iśnieszka Panna, Królewską przybrana szatę, wieniec oliwny na głowie niosąc, i rzenie do niego: iam iest starszą Króla Córka, jeżeli mnie sobie za przyjaciółkę przybierzysz, zaprowadzę cię przed oblicze jego: domyslił się, że mu Pan BOG przez ten widok, miłosierdzie przeciwko ubogim zalecał; dla czego, tak się potém pilno téy cnoty chwycił, że sobie dla nię

imié

imię Jana Jalmużnika u wszystkich pozyskał. Enlogius Alexandryjski, chcąc się Panu BOGU czémkolwiek ośobliwie przyśłużyć, a nie bacząc się byż z zdólnym, żeby pod posłuszeństwem, albo na puśczy gdzie, żywot swój prowadził, przyiął do domu swego żebraka trądem po wszystkich cielek karzonego, aby się przy tøy usłudze w umartwieniu i miłości przeciw bliźniemu ćwiczył i zaprawował: co aby tём doskonałcy wykonał, ślubeni się obowiązał, tak owego człowieka czcić, szanować, i opatrywać, iakoby czcił, szanował, i opatrywał sługa Pana swego własnego: po niejakim czasie, natarła pokuśa na obudwu, aby się wzajemnie porzucili, posli zatém po radę do Antoniego Świętego, który im rzekł: nie waźcie się odstępować jeden drugiego; będąc już albowiem bliszy kresu waszego, w wielkie się podacie utraty Koron waszych niebezpieczeństwo, ieżeli was Anioł Pański pospołu nie zaстане.

Ludwik Święty Król Francuzki z taką pilnością Szpitale nawiedzał, i ubogim sam w osobie swoiёy usługiwał, iakoby naięty był do tego. Święty Franciszek nad
inne

inaczej cnoty ułóż do kochał, nazywając je
 Panią swoją. Dom zaś Święty w Ka-
 zumiach nawiągiwać miał upodobanie,
 z kąd Zekon iego kaznodzieyski jest ra-
 zowaty. Święty Grzegorz Wielki, przykła-
 dem Abraham Patryarchy, Pielgrzymów
 rad przemawiał, dla czego też (iako i
 on) Pana chwały w osobie Pielgrzyma
 iednego w dom swój wprowadził. To-
 biatż wżyszek się udawał na chowanie
 ciał zmarłych. Elżbieta Święta lubo była
 wielką Panią, nie iednak miłszego nie mia-
 ła nad podłość swoją. Święta Katarzyna
 Genuenka zokawizy Wdową, w ułudze
 Szpitala pewnego dni swoich dokńczy-
 ła. Pifze Kafsyanus, iż Panienska iedną pra-
 gnąc wielce nabydź cierpliwości, udała się
 do Świętego Atanazego po radę, dał iey
 tedy na iey prozbę do spół-mieszkanca
 ubogą iedną Wdowę, niecierpliwą, swar-
 liwą, uprzykrzoną, i zgoła nieznosną,
 która dokuczając bez przestanku téy po-
 bożney Paniencie, podawała iey codzien-
 ne okazye, do zaprawowania się w ługo-
 wności i cichości. Tak tedy między lu-
 dźmi Bożemi, iedni chorym ludzi, dru-
 dzy ubogich wspomagali, niektórzy się

o naukę Chrześcijańską dla małych dzie-
tek starają: błędzące dalsze na zbawienną
drogę naprowadzają, Kościoły i Ołtarze
bogacą i ubierają: inni zaś pokòy i zgo-
dę między ludźmi, albo zatrzymują, albo
sprawiają: w czém się Hałtarzów zdadzą
naśladować, którzy na rozmaitych mate-
ryach, złotem, srebrzem, i różnym iedwa-
biem, rozliczne i kosztowne wyrabiają
kwiaty: tymże albowiem sposobem i du-
ższe te pobożne, gdy sobie osobliwe ia-
kie w pobożności obierają ćwiczenie,
dno, iakoby na duchowne kładą hałtowa-
nie, na którym potém wszystkie inne ro-
zwodzą cnoty: porządnie tym kształtem
i jednolitaynie wszystkie sprawy własne
i affekty trzymając, gdy ie zawsze do nay-
przednieyszey swojej siólują zabawy: i
zdadzą się być.

*Przyobleczone w szatę złotem tkaną.
Różlicznym hałtem drogou używaną.*

Gdy na nas grzech który naciera,
chwycić się ile można cnoty onemu prze-
ciwicy potrzeba, wszystkie inne do tój
siólując: tym albowiem obyczajem, i nie-
przyjaciela przemożemy, i w innych cno-
tach nie opóźniemy. Tak, gdyby się kto

M

czuł

czuł byźdź skłonnym do pychy, albo gniewu, potrzeba aby w każdéj sprawie i okazyi, umysł swój do pokory i łagodności nakłaniał, i dla ich dostąpienia, modlił się, Sakramentów, roztropności, stałości, i wstrzeźliwości zażywał. Jako albowiem hodyniec: gdy sobie chce kły wyostrzyć, o drugie ie trze i polerowie zębów, które wzajemnie od owych ostrza nabylają: tak i osoby pobożne, gdy się starają o doskonałe osiągnięcie cnoty iakiéy, któręj osoblwiéy na obronę własną potrzebują, powinni ją ćwiczeniem się w innych cnotach polerować i zaostrzać, a tak tamte glancuiąc, i same się wydatniéysze staną, i glancu nabędą. Doznał tego niegdy Job na sobie, gdy przeciwko tak wielu pokusom, w saméy tylko cierpliwości osoblwie się ćwicząc, ze wszystkich miar potém i we wszelkie insze cnoty opatrzony został. A nawet trafiło się pod czas, iako S. Grzegorz Nazyanzeński naucza iż kto dla iednego uczynku cnoty iakiéy doskonale wyrażonego, razem świętoblwości dostąpił; przytaczając na dowód tego, przykład Rahaby, która że doskonałą ludzkość gościom swoim pokazała,

ła, wysołkię za to nabyła chwały, ma się to iednak rozumieć, gdy taki uczynek wysmienitym sposobem i gorącą ku Bogu miłością iest wykonany.

ROZDZIAŁ II.

O témże cnót obieraniu.

Rostropnie mówi do téy materyi Augustyn Święty: iż ci co Panu Bogu służyć pobożnie poczynają, błędy iakieś zrazu popelniać zwykli, które lubo według ustaw doskonałości nagany są godne, pochwałę iednak z tąd mają, że wysmienitą czalu swego znaczą pobożność, do któręy gościniec nie iako torują. Nie potrzebna owa i podła boiaźń, która w duszach świeżo z grzechów powstałych zbytnie sprawuje skrupuły, dobra iest i chwalebna napoczątku nawrócenia, oczywistym albowiem iest znakiem czy st go za czasem sumienia; taż iednak boiaźń nagany nie uchodzi, gdy się w doskonałości znacznie już zaprawionych znajduie osobach; ponieważ w ich sercu sama tylko miłość panować powinna, i tę niewolniczą powoli rugować i wymiatać boiaźń.

Święty Bernard ostro sobie z począ-

M 2 tku

tu i nieużycie zwykły był postępować z temi, co się pod jego garnęli posłuszeństwo; przestrzegając ich na pierwszym zaraz wstępie, aby ciało porzuciwszy, z samą tylko duszą do niego przychodzili: gdy ich zaś Spowiedzi słuchał, za każdą by téż najmniéjszą winę, surowe im dawał napomnienia, tak gorąco niebożał do doskonałości przynaglaiąc, że ich tym samym od niéy odrażał, i na ochocie albowiem i na siłach szwankować już poczynali, widząc się być natarczywie na tak przykrą a wysoką pędzonemi górą. Czynił to tén Święty, iako posłrzec może Filoteo, z gorącém żarliwością, iak naydoskonalszém w każdym sumienia czystości; i wielką zaprawdę w téj mierze jego była cnota, lubo przecię nie bez iakiéykolwiek nagany. Dla czego też Pan Bóg w widzeniu pewném poprawił w nim téj zbytniém surowości, dawszy mu ducha łagodności, łaskawości, przyjemności, i pieszczoném iakiéysī dobroci: przez co sławił się cale innym, sam w sobie potępiał pierwszą swoją nieużyłą surowość: tak, że potém każdemu łagodnie ulegając, wszystkim stał się wszystko, aby

wszystko

wszystkich niebu pozyskał. Namieniwszy Hieronim Święty że Święta Paula, kochana jego w Chryśtusie Córka, nie tylko była zyciową w umartwieniu ciała swo-
iego, ale też i tak dalece w tym uparta, iż rady przeciwnéy, którą iéy Święty Epifaniusz Biskup iéy własny dawał, słuchać nie chciała: i że przy tym, ile razy którego z krewnych albo przyjaciół straciła, tak się o to ciężko frałowała, że ztąd zawłże na śmierć chorowała, temi naostatek słowy powieść swoię kończy. Zarzucić mi tu kto może że miało wychwalania téy Świętény, rzeczy nagany w niéy godne wynurzam i wypisuję; aleć ia Chryśtusem Panem świadczę, któremu ona służyła, i ia służyć gorąco pragnę, iż nie ani na iéy stronę, ani przeciwko niéy nie wymyślam: wiernie tylko postę-
pki iéy wyrażam, Chrześcianin, Chrześci-
anki; gdy żywot iéy, nie same sławne dzieła, opisuie: bezpiecznie iednak rzekę, że iéy występki uszłyby w drugich za cnoty. Chciał rzec przez to, iż wady i niedoskonałości Pauli Świętény, cnotami by były w duszy mniéy doskonałéy: i skóż zaprawdę znaydują się niektóre sprawy,

które w doskonałych niedoskonałością, w niedoskonałych znakomitą są doskonałością. Dobry jest znak w chorym, gdy mu powstającemu z choroby nogi puchną, znaczy albowiem, że już natura zmocniona wyrzuci na wierzch zbytne humory: tenże zaś znak bardzoby nie dobry był w zdrowym człowieku, boby nieomylnie znaczył, że już zwątłone natury siły, humorów dostatecznie rozpędzać nie mogą. Potrzeba zawsze Filoteo moja dobrze o tych rozumieć, którzy się w cnotach zaprawiają, lubo ieszcze niektóre w nich postrzegamy niedoskonałości; i Święci albowiem niewali swoje nagany: ty jednak nie tylko wiernie, ale i roztropnie we wszelakich zaprawuy się cnotach: a pełniąc radę przestrzegającego Mędrca, nie załadzay się nigdy na rozum własny, lecz na rozładku tych których ci Pan Bóg za wodzów naznaczył.

Znaydują się niektóre w nabożeństwie rzeczy, które nie mało ludzi cnotami bydz rozumie, lubo niemi nie są: przestrzec cię tedy o nich umyślam; takie są zachwycenia i porwania w duchu, nieczułości, niecierpienia, ściele z Bogiem jednocze-
nia,

nia, ciała na powietrze podniesienia, onegoż przemienienia, inżte tym podobne doskonałości w niektórych opisane Xiążkach, które to obietnią wywieść duszę, aż do bogomyślności, na samym zasadzoným rozumie, do istotnego z Bogiem złączenia, i żywota ieszcze natym świecie przewyższającego. Wiedz tedy Filoteo, że te doskonałości nie są cnotami, ale raczej nadgroda, którą Bóg zwykł dawać za cnoty, albo też zadatki nie iakie szczęśliwości żywota wiecznego; które taż dobroć Boska ludzióm prezentuje, aby tym goręcéy całego i zupełnego, w Niebie ich czekającego, pragnęli szczęścia. Nie trzeba iednak dla tego podobnych łask żądać, ponieważ bez nich Pana Boga miłować, i onemu wiernie służyć możemy; na co się w każdéy sprawie naszéy iedynie oglądać mamy. A do tego, łask takich pracą i staraniem pospolicie nabyć niepodobna, raczej albowiem w odbieraniu, niżeli w nabywaniu zawisły; zaczęm przyjmować ie tylko możemy, ale nie sprawować. Przydam ieszcze, żeśmy to tylko szczególnie wzięli przed się, abyśmy się stali ludźmi dobrymi i po-

bożnemi, mężami i matronami bogobój-
 nemi, to tedy do skutku pilno przywó-
 dźmy; jeżeli się zaś potém Boskiemu upodo-
 ba Majeſtатовi, wlać w nas i te Anjelkie
 doskonałości, na tén czas będziemy i do-
 brými Anjołami: tym czasem zaś pro-
 ſtém, pokorném, i pobożném ſercem na-
 bywaymy cnót pomniéyszych, których o-
 ſiágnięcie Zbawiciel nasz ſtaraniu nasze-
 mu i pracy zoſtawił; iakie ſą, cierpliwość,
 cichość, umartwienie wewnętrzne, pokora,
 poſlušneſtvo, uboſtvo, czyſtość, poli-
 towanie nad bliźnim, znolenie iego nie-
 doskonałości, pilność i gorliwość w ſłu-
 żbie Bożej: zoſtawmy pomienione wy-
 nioſtoſci duſzom wyſmienitéy doskonało-
 ſci, niegodnemi ſię być baczac tak wy-
 ſokiego ſtopnia w uſłudze Boſkiej: doſć
 nas wyſokie potka ſzczęście, kiedy ſię
 nam doſtanie ſłużyć w kuchni, albo pie-
 karni tak wielkiego Pana, być u niego
 lokajami, tragarzami, i chłopcami poko-
 jowemi: na iego to zaś potém będzie ſa-
 ſce, jeżeli mu ſię tak upodoba, przypu-
 ſcić nas do gabinetu ſwoiego, i tajemný
 rady. Tak ieſt zaſte naymiłsza Filoteo.
 Król tén albowiem chwały, nie płaci ſłu-
 gom

gom swoim według godności rządówu
na których zostają, lecz według miłości
i pokory które w nich wynikają. Saul
oświe Oycę iwoiego szukając, Królestwo
znalazł Izdélikie. Rebekka pojąc wiel-
błądy Abraamowe, stała się Syna iego o-
blubienicą. Ruth kłóski zbierając za żeń-
cami Roosowémi, i u nóg się iego kładąc,
wzięta jest do boku iego, i za małżonkę
przybrana. Obludóm zaprawdę i oszu-
kaniu podległe są wyniosłe te, a nie po-
trzebne, żądze rzeczy niezwyczajnych;
i trafiać się zwykło, iż ci którzy się Anjo-
łami byćdź mniemają, ani dobremi ieszcze
nie są ludźmi; i że w takich okazyach wię-
cący słów okazałością, i wyrażeniami, ni-
żeli dobremi uczynkami i Duchownością
narabiają; atoli iednak nie sobie lekce wa-
żyć nie potrzeba, ani skwapliwie sądzić,
lecz chwając Pana Boga, za inszych w du-
chu wyniosłość, sami pokornie drogi na-
széy pilnujemy: która wprawdzie niższa
jest, ale bezpieczeniýsza, nie tak okazała.
ale przyzwolitýsza niegodności i podłości
naszéy, gdzie bylebyśmy pokornie i wier-
nie trwali, wyniesie nas nieomylnie ręka
Boska na wyższy i wyborniéyszy stopień.

ROZ.

ROZDZIAŁ III.

o Cierpliwości.

*C*ierpliwość wam jest potrzebna (mówi Apłł) abyście czyniąc wolę Bożą, obietnice odnieśli; w cierpliwości albo wiem, według słów Zbawiciela naszego, osiągnemy dusze nasze. Toć jest Filoteo nayośbliwłże każdego człowieka szczęście: duszą swoją władać; im zaś doskonałszą kto ma cierpliwość, tym nią doskonałéj włada. Miéy zawsze na pamięci, że nas Chrystus Pan cierpiąc, i różne ponosząc męki, zbawił; a zatém, że i my zbawienia naszego przez niewczasny i utrapienia dośiępować mamy; wszystkie zelżywości, przeciwności i niesfinaki, iak nayałagodniéy znosząc. Nie ścieśniay cierpliwości twoiéy tą, albo ową zelżywością, takiém, albo owakiém utrapieniem, lecz ią na wszelkie gotny przypadki, które na cię Boska przepuści ręka: znayduią się albo wiem, którzy tylko ze czcią złączone ponosić chcą utrapienia; iako to naprzykład, szwanek odnieść na Woynie, byđż poimany w potrzebie, ucierpieć co dla Wiary, przyśliż do ubođstwa dla zwadki,
w któ-

w któręý górę mieli: tacy wŝyſcy nie utrapienie, lecz ſławę i honor ſwõy kocha-
iã; prawdziwy zaś ſługa Boży, cierpliwoſć
miłuiący, jednoſtãynym znosi umyſlem,
tak ze czciã, iako i z hańbã, złączone
dolegliwoſci. Koſkoſz to jedna człowie-
kowi odważnemu bydź wzgardzonym, al-
bo obelżonym od złych i przewrotnych
ludzi, ale bydź przeſładowanym i uraga-
nym od bogoboynych, od krewnych, i
przyjaciół, na to oſobliwego potrzeba mę-
ſtwa. Dla czego, bardziẽy iã w Świętym
Karólu Boromeuſzu poważam łagodnoſć
Jego, i cierpliwoſć, którą przez długi
czas, jawne w Kazaniach ſroſowania i
przymówwi Kaznodzieie jednego ſlawne-
go, i Zakonu bardzo ſciſtego, znosił, ni-
żeli wŝyſtkie inne inſzych oſób na niego
natarczywoſci; iako albowiem pſzczoły
więcẽy, niź muchy ukąſzeniem ſwoiẽm do-
kuczaiã, tak przeſładowania i dolegliwo-
ſci, od ludzi Pana BOGA ſię boiãcych,
pochodzące, nierównie ſã nad inne nie-
znoſnieyſze, traſiać ſię jednak częſtokroć
zwykło, iź dwie oſoby, obiedwie życia
ſwiątobliwego, i dobrych intencyi, dla
różnoſci zdania ſwoiego, uſilnie na ſię
naſtę-

naśladować, i spólnie się prześladować.

Znoś cierpliwie. nie tylko samo utrapienie, którym cię BÓG nawiedzi, ale też i wszystkie Jego okoliczności i przydatki. Siła jest takich, którzyby niedbali o utrapienie, byleby im przykrości nie przynosiło. Niedbałbym, rzecze jeden, żem podupadł, gdyby mi to nie przeszkadzało przyiaciom służyc, dzieci moje stanowić, i żyć przystoynie, iakbym pragnął: drugi rzecze, nie bardzobym się fraśował, żem zubożał, gdyby ztąd ludzie nierozumieli, żem się rządzić nie umiał: trzeci by zaś rad, żeby o nim źle mówiono, i cierpliwieby ludzkie znośił obmówilka, byleby im nikt wiary nie dawał: inniby już i dolegliwości podlegali, ale nie we wszystkim; udając, iż się nie dla tego mieszaia, że choruia, lecz, że pieniędzy nie maia na Doktora, albo że się spótmieszkaiającym przez to naprzykrzaia. Ja zaś Filoteo mówię, iż nie tylko samę chorobę potrzeba cierpliwie znośić, ale też i taką, iaką Bóg dopuści: na takim miejscu, między takimi osobami, i z takimi niewczasami, iakie on sporządzi: toż i o innych utrapieniach rozumieć potrzeba. *Przypadek pierwszy.* Gdy

Gdy cię zły iaki potka przypadek, zażyway wszelkich sposobów (byle były z Bogiem) ratowania się, czyniac albowiem inaczeý, byłoby to kusić Pana BOGA: lecz też z drugieý strony uczyniwszy, co było w twoieý mocy, czekay z zupełném oddaniem się na wolę Jego; skutku sposobów twoich; które ieżehc się nadadzą, dziękuy za to pokornie Boskiemu Majestatowi, ieżeli zaś złego przypadku nie przemogą, chwál Go w cierpliwości.

Przypadam ia tu do zdania Grzegorza Świętego, gdy cię kto słusznie o występak iaki oskarży, upokorz się iako naygłębieý, i wyznay, żeś zasłużyła na coś więkzszego ieszcze, niżeli jest oskarżenie: ieżeli zaś obwinienie jest niesprawiedliwe, wymów się łagodnie, twierdząc, żeś niewinna, powinnaś albowiem tym kształtem uczcić prawdę, i bliźniego zbudować: lecz gdyby na cię następować miano, i po téy słuszneý i prawdziweý wymówce, niech cię to nie mięsza, i nie myśl więcéy, iakobyś mogła wywieśdź niewinność twoię: oddawszy bowiem coś była winna prawdzie, powinnaś oddać co należy pokorze; a tym qbyczaiem, ani staraniu, które
masz

masz mieć koło sławy twoiëy, nie ubliżysz, ani należytego affektu do wnetrznëy cichości, łagodności, i pokory nie umniejszysz.

Strzeż się, ileć będzie można, narzekania przed drugimi na krzywdy, które ponosił: rzecz bowiem pewna, że zwyczajnie kto narzeka i utyskuje, grzerzy: a to stąd, iż wrodzona w nas miłość samych siebie, nad miarę nam urazy większe bydź pokazuje, niżeli ją w łaméy rzecz: nadewszystko jednak, nie utyskoy nigdy przed osobami skłonnemi do gniewu i złego posądzenia: ieśliby się trzeba przed kim żalić, lubo dla otrzymania rady przeciwko krzywdzie, lub też dla uciszenia wnetrznego żalu, szukay na to osób łagodności i miłości Bożëy pełnych: inaczej miasto ulżenia, bardziëy ieścoze rozdrażnią serce twoie, i ciernia, któreć dolega, nie tylko nie dobędą, ale owšem głębię wraży.

Nie mało jest takich, którzy pod czas choroby, utrapienia, albo krzywdy poniesionëy, nie narzekają wprawdzie, ani się pieczęją z dolegliwością swoją. wydaliby albowiem iawnie przez to (iakoż tak-
by

by było) słabość wielką sił i animuszu: pragną jednak tego niewymownie, i różnemi na to sztukami zachodzą, aby ich każdy żałował, i rozumiał, że nie tylko są utrapionemi, ale też cierpliwemi, i stałemi w szafunku swoim: cierpliwość to wprawdzie, lecz zgoła fałszywa, która w rzeczy samej jest subtelną jakąś pychą i nadetością: *Małą chwytę*, mówi Apostoł, *ale nie u Boga*. Szczerze cierpliwy człowiek, nie żali się na dolegliwość swoją, ani też pragnie, żeby go żałowano; prawdziwie i z prosta opowiada co mu dokucza, nie narzekając, i nie nadto, co się znajduie nie przydawając: jeżeli go zaś kto żałuje, mile to od niego przyjmuie, chybaby w nim żałował, co go nie dolega, gdyżby na ten czas skromnie wyiawił, że mu to nie dokucza: i takby w cichości przy prawdzie i cierpliwości stanął, wyznając, co go boli, a przecię na to nie narzekając.

Gdy w drodze pobożności trudność jaką uznasz, (bez tego albowiem bydź nie może) pamiętaj na one Chrystuśa Pana słowa. *Niewiaſta gdy rodzi, ſmutek ma niepojęty, lecz gdy powie dziecię, za-*
pomi-

pomina przeszłych boleści, iż się człowiek urodził na świat. Poczęłaś bowiem i ty w łeczu twoim Najzaczyniejze między wszystkimi Dzieciatko, Panu JEZUSA: póki go zgola nie wydałaś na świat, nie będziesz mogła być bez smutku i ucisku, ale cię to niech nie trwoży, ponieważ gdy te boleści miną, radować się na wieki będziesz, żeś takiego porodziła człowieka: na ten czas go zaś **całe** porodziłaś, gdy go przez nasładowanie życia jego, na duszy i uczynkach twoich zupełnie wyraziłaś.

Pod czas choroby, ośiaruy wszystkie bóle, dolegliwości, i słabości twoje Chryśtuśowi Panu na chwałę, prosząc go pokornie, aby je złączył z gorzką męką swoją, którą on dla ciebie ucierpiał. Doktorom bądź posłuszna: lekarstw, pokarmów, i innych do zdrowia służących rzeczy zażywaj dla miłości JOGA, pamiętając na żółć, którą on był poiony dla miłości naszey: pragnij być zdrową, abyś mu służyła; nie wymawiaj się z choroby, żebyś wolał Jego pełnić; a nawet, jeżeli mu się tak upodoba, i unarzędzić bądź gotową, abyś Go w Niebie chwaliła, i z nim na wie-

wieki przebywała. Pamiętaj na to, iż iako pszczołki, gdy miód biorą, gorzkiego bardzo zażywają pokarmu; tak i my nigdy nie możemy skuteczniej łagodności, albo cierpliwości nabywać, ani też lepij i sporzeczy pracować koło dostąpienia cnót świętych, iako gły chleba gorzkości pozrywamy, i w uciskach zostaniemy. A iako mół zebrany z osąbru włońskiego, żółta nie wielkiego i gorzkiego, naylepszy jest ze wżyzłkich miodów, tak i cnota w naylepszych i naypodleyszych utrapieniach zaprawiona, naykosztownieysza jest bez wątpienia.

Poglądaj często wnętrzném okiem na Chrystusa Pana, na Krzyżu przybitego, obnażonego, urąganego, opuszczanego; iednóm słowem, smutkami rozmaitemi, boleściami, i tęsknicami przyciśnionego, a rozważ, iż wszystkie twoie dolegliwości, ani w wielkości, ani w ciężkości nie są tamtym porównane, i że nigdy nic podobnego nie ucierpisz dla niego, co on ucierpiał dla ciebie. Uważ męki, które cierpieli Męczennicy, i uciski, w których i teraz zostaje nie mało ludzi, cięższych nierównie nad te, co ty ponosisz; a za-

wolay, pociechyc to tylko, bole moje, i raie iakies rozkoszne. równaiac ie z bólami tych, którzy bez posilku, bez pomocy, bez odpoczynku, biedzą się z śmiercią, nieznośniefszemi daleko otoczeni uciskami.

ROZDZIAŁ IV.

O zewnętrzney pokorze.

Jdż (rzekł Elizeusz do ubogiéy iednéy Wdowy) *nypożyczay iako naywięcéy próżnego naczynia, a naléy w nie Oliwy.* Jeżeli chcemy, aby łaska Boża napelniała serca nasze, potrzeba ie mieć czcze próżnéy chwały. Pustulka krzyczac i poglądaiac na drapieżne ptaki, straszy ie własnością iakąś tajemną, dla czego ią gółębie nad wszystkie insze ptaki naybardziéy lubią, bo przy niéy bezpiecznie żyją. Tak pokora odpędza czarta, a zachowanie w nas łaski i Dary Ducha Świętego, i sładci wszyscy Święci, a osobliwie Król i Pan Świętych, i Matka Jego Przenayświétsza, między wszystkiemi cnotami do obyczajów należącemi, tę naybardziéy czcili i kochali.

Zowiemy próżną chwałą, którą sobie przywłaszczamy, albo dla rzeczy iakięy, która nie jest w nas, albo która jest w nas, ale nie jest nasza, albo też, która jest w nas i nasza, lecz niegodna żebyśmy się z nięą chełpili. Szlachectwo i dobre urodzenie, łaska Panów wielkich, poszanowanie u pospólstwa, są to rzeczy, które nie są w nas, lecz albo w Przodkach naszych, albo w cudzém mniemaniu. Są tacy, którzy się nadymają, że na dobrym koniu siedzą, że póro za kapeluszem noszą, że strojno ubrani; ale któż ich głupstwa nie widzi? jeżeli w tym albowiem jest iaka sława, to nie komu inżemu, tylko konio-
wi, ptakowi, i krawcowi: a czy nie słabośćże to będzie animusz, pożyczać sławy u konia, u ptaka, i rzemieślnika iednego? Jnni o sobie coś rozumieją, że wąsy do góry zakręcone mają, brodę gładko wy-
czesaną, włosy kędzierzawe, ręce smukłe; iż grać, śpiewać, tańcować umieją: ale któż podłości serca ich w tym nie baczy; gdy tak lichemii i marnemi rzeczami, ceny sobie przyczynić, i chwały więcéy nabydź usiłują. Drudzy dla trochy nauki chcą bydź wielce szanowani, iakoby wszyscy

ludzie do nich chodzić mieli na lekcya, i mieć ich za Profesorów; dla tego ich też Bakałarzami zowią. Inni się zaś umięzgaia, patrząc na urodę swoię, i rozumieia, że się na nich wszystko świat zapatruie; wszystko to z próżności, głupstwa, i nieuwagi pochodzi; i ztąd chwała, którą sobie dla tak podłych rzeczy przyłafzczamy, nazywa się prózną, głupią, i nikczemną.

Poznać zaraz prawdziwe dobro, iak prawdziwy balsam, którego leiać na wodę próbuią, ieżeli na dno idzie, za najlepszy i naykosztowniejszy jest poczytany. Tak kto chce poznać, ieżeli się w którym człowieku zawiera prawdziwa mądrość, umiętność, wspaniałość, i krew szlachecka, niech obaczy, ieżeli przymioty iego spoione są z pokorą, skromnością, i układością; na ten czas bowiem prawdziwą cenę maia; ieżeli zaś powierzchu pływaią, i chcą byđż widziane, im będą pozorniejsze, tym mnię prawdziwe. Perły, które wiatry i grzmoty formuią, skórkę tylko maia perłową, wewnątrz zaś czcze są i próżne; tak cnota i dobre ludzi przymioty, które pycha i próżne chęłpienie rozdy-
maia.

maią, pozor tylko noszą prawdziwego
dobra, ale istoty i siateści, zgoła nie
maią. Godności, urzędy, i dostojństwa,
są iak szafrań, który im bardziey depcz,
tym lepięy wśchodzi. Nie ma ten żadnëy
z urody pochwały, kto się ię sam przy-
patruie, w zaniedbanu ma być piękność,
aby była w cenie. Umiejętność, nam nie-
flawę przynosi, gdy nas nadyma, i niedr-
kami czyni.

Jżeli nazbyt wytwornie prześtrze-
gać będziemy mieysc, tytułów, i dostojstw
naszych; i okazyą przez to damy, że im
przeczyć i one rostrząsać będą, i tém
samém ie w ohydę podamy, cześć albo-
wiem wdzięczna tylko jest, gdy ią za dar
przyimuiemy, nie przyiemna zaś, gdy się
ię z pilnością iak długu dopominamy. Paw
gdy po sobie pogląda pióra swoje rozsze-
rzaiać, wśzystek się nadyma, a tym czasem
odkrywa, cokolwiek ma niepoczetwego,
Kwiatki przy ziemi zostaiąc, piękność
swoię zachowuią, więdnieia zaś, gdy ie w
ręku noszą. A iako ci, co po krzyku z da-
leka i przechodząc tylko wachaia, wdzię-
czną ztąd czuią wonność; owi zaś, którzy
z bliska i długo zapachu iego używaią,
N a w cho-

w choroby i gnuśność wpadaia; tak i uczczenie temu, co go nienatarczywie, lecz z wolna odbiera radość, owemu zaś, co się go gwałtem domaga, wstyd i nagannę przynosi.

Chęć i pragnienie nabycia cnoty, początkiem nam już jest do dobrego, pożądlivość zaś czci i godności, początkiem jest do wzgardy i niesławy naszey. Ludzie wielcy, nie stoia o mieysce, o uczczenie, o powitanie, i tym podobne frazki, mając co inszego do czynienia; zabawa to tylko nikczemnych ludzi; kto może pereł nabydź, mnięu dba o ślimacze skorupki; i ci, którzy cnoty doścignąć pragną, nie ubiegają się chciwie za godnościami. Może zaiste każdy przy swém ostać się dostoięństwem, i obstawać przy nim, pokory przez to nie naruszając, byle się tego uporczywie nie domagał, ale raczëu nie chcąc, iakoby uczczenie przyimował. Jako albowiem ci, co z Ameryki powracają, krom złota i srebra, które ztamtąd wynoszą, papugi też i koty morskie zwykli z sobą przywozić, bo ich i nie wiele kosztuią, i na okręcie nie wiele ciężą; tak ci, którzy cnoty nabydź pragną,

mogą nie odrzucać uczczenia sobie przyzwoitego, byleby to było bez wielkiego starania i zbytnej pilności, a myśli swoich nie obciążali dla tego niepokojem, i swarami uprzykrzonymi. Nie mówię ja tu jednak nie o tych, którzy urzędowe zasiadają miejsca, ani o owych osobliwych okazyach, które znaczne za sobą ciągną skutki, bo tam każdy przestrzegać ma, co mu należy, roztropnie, w miłości, i łagodnie.

ROZDZIAŁ V.

O wewnętrznej pokorze.

Lecz podobno pragniesz najmilsza Filoteo, abym cię lepięj jeszcze w pokorze zaprawił; ktoby się albowiem tego tylko trzymał, com dotąd o nięj powiedział, raczëyby był mądry i roztropany, niżeli pokorny: postępuję tedy dalej Nie chcą niektórzy, ani nie śmieją rozpamiętywać dobrodzieystw od Pana BOGA sobie osobl wie nadanych, aby znać ztąd próżnëv iakiëv nie nabyl chwały; w czëm zaiste mylą się Ponieważ albowiem, według nauki Anielskiego Doktora, przyzwoity sposób nabycia sto-

N 4 pnia

pnia miłości Bożej, jest uważenie dobrodziejstw Jego, im częściej one rospamiętywać będziemy, tym w sobie większą ku niemu miłość wznieciemy: a że dobrodziejstwa ołobno otrzymane, bardziej wiążą każdego, niżeli te, które kto wziął ściśniesz z drugimi, dla tego też z większą pilnością rozważone być mają. Nic nas zaprawdę tak głęboko upokorzyć nie może przed miłością Bożą, iako wielka liczba dobrodziejstw od Boga odebranych, ani nic tak bardzo przed sprawiedliwością Jego uniżyć, iako mnogość nieprawości naszych. Uważmy dobrze, co On uczynił dla nas, co my przeciwko niemu; a iakośmy zwykli grzechy nasze z pilnością rozstrząsać, uważajmy także pojedynkiem dobrodziejstwa Jego. Nie trzeba się obawiać, aby poznanie tego, co On w nas dobrotliwie wlał, nadąć miało serce nasze, bylebyśmy zawsze tę prawdę mieli przed oczyma, iż cokolwiek w sobie dobrego mamy, nie jest z nas. Azali my prześcigać bylibyśmy niezgrabnymi i leniwymi bestyami, że Królewskie skarby i bogate sprzęty na sobie noszą. *Cóż mamy dobrego, czego byśmy nie uzięli, a iżeśmy*

wzię-

wzięli. czego się ztąd nadyramy. I owszem
mocne rozważenie dobrodzieystw wzię-
tych, do pokory nas prowadzi; gdyż po-
znanie, w nieca odwdzięczenie. Gdyby
nam jednak rozważającym Dobrodziey-
stwa Błogosława, pódła chwala wkraść się do
serca chciała, lekarstwem przeciwko temu
będzie nieomyślném, uważenie niewdzię-
czności, niedoskonałości, i niedostatków
naszych: kiedy sobie przypominamy, co-
śmy czynili, gdy Pan Bóg z nami nie był,
poznamy rzetelnie, iż to, co teraz czyni-
my, gdy z nami jest, nie należy jest ięki
dzieło, zażyć tego wprawdzie możemy,
i cieszyć się z nabycia, lecz samemu tyl-
ko BOGU chwałę za to oddać powinni-
śmy, iako temu, który wszelkiego w nas
dobra jest przyczyną.

Tak i Najsświętsza Panna wyznawa, że
Jéy Bóg wielkie Dobrodzieystwa uczynił,
a to, aby się ztąd upokorzyła, i Stwórcę
swojego uwielbiła. *Wielbię (mówi) du/zo
mnie Pana, albowiem uczynił mi wiel-
kie rzeczy*

Zwykliśmy często mawiać, iż nic nie
jestesmy, żeśmy istotną nędzą i sprosno-
ścią świata tego; niepomalubysmy się
jednak.

iednak urazili, gdyby nas w słowie podchwyciono, i ogłaszać poczęto, żeśmy tacy, iakimi się bydz mienimy. I owszem, wrzekomo uchodzimy i kryjemy się, ale to tylko dla tego, aby nas szukano, i biegano za nami: pokazujemy, iakobyśmy chcieli bydz ostatniemi, i nayniższe sobie u stołu obierali mieysce, lecz to, aby nas z większym uszanowaniem naypierwszym częstowano. Prawdziwa pokora nie wydaie się, że nią iest, i nie wiele słów pokornych używa; nie tylko bowiem pragnie wszystkie insze pokryć cnoty, ale osobiwie i siebie samę utaić. I gdyby iey wolno było kłamać, zmyślać, i bliźniego gorszyć, hardzieby sobie i pyźnie powierzchownie postępowała, aby tym kształtem utaioną i zgoła niewidomą zostawała. Takie tedy iest w tym zdanie moje, albo słów pokornych nie używamy, albo to wewnątrz o sobie rozumieemy, co usły wyrażamy: nie spuszczaemy nigdy oczu, chyba razem unizaiąc i serca; nie pokazujemy po łobie, iż ostatniemi bydz pragniemy, chyba że w rzeczy samę tego żądamy. I mówię to tak ogółem, że tego do wszystkich pociągam okazyi,
przy-

przydaię tylko, iż ludzkość potrzebuie, abyśmy i tych pod czas wyższym częstowali mieyscem, o których wiemy zapewne, że go nie przyjmują: co iednak ani nieszczerością, ani fałszywą pokorą zwać się nie może, gdyż na ten czas samo poczęstowanie początkiem iest polżanowania, które iż się im zupełne dać nie może, nie masz w tym żadnëy nagany, że się im go pierwsza udziela częśćka. Toż mówię i o niektòrych słowach do uszanowania osób służących, które ściśle biorąc, nie zdadzą się bydź prawdziwe, są iednak w rzeczy saméy, byleby ten, kto ich używa, miał prawdziwą wolą uszanować niemi tego, do kogo ie obraca: lubo albowiem słowa te nad miarę poniekąd wyrażają, co powiedzieć chcemy, nic w tym złego nie masz, gdy tego zwyczaj potrzebuie: przecię iednak życzyłbym, aby się słowa zawsze zgadzały z sercem iako nayściśléy, żebyśmy nigdy prośoty i szczerości nie odstępowali: Człowiek prawdziwie pokorny, wolałby, żeby kto inšzy o nim mówił, iż niczém nie iest, i że nie wiele wart, niżeli sam o sobie; a przynaymniéy, ieżeli wie, że go takim bybź mienia, nie przeczy

temu, ale owszem kontent z tego; sam bowiem tego będąc mniemania, rad, że się drudzy do niego stósują. Są tacy, którzy mówią, że Modlitwę wewnętrzną dla doskonałych zostawiają, gdyż iéy oni sami czynić niegodni: drudzy się oświadczaia, iż nie znaydując w sobie dostateczney sumienia czystości, nie śmieia często do Komunij Świętèy przystępować: inni powiadaia, że się obawiaia wstydu zadać życiu pobożnemu, dla ich wielkèy do dobrego nie sposobności i ułomności, a przeto wolą się go nie tykać: niektórzy zaś przymiotów swoich dobrych na chwałę Bożą i bliźniego usługę zażywać nie chcą, znając bowiem dobrze (iako ułata) krewkość swoię, boia się, gdyby Pan BOG przez nich co sprawił, aby ztąd próżnèy nie nabyli chwały, i drugim świecąc, sami nie niszczeni. Wykrętna to tylko subtelność, i pokora iakaś, nie tylko fałszywa, ale też i złośliwa; przez którą chytrze nagane pobożności dać tacy usiłują: a przynajmniéy pod pokrywką pokory, utaić chcą upodobanie, które mają w zdaniu własnym, w fantazyi, i gnuśności swoièy.

Proś

Proś Pana BOGA oznak z wyśokosci Niebios, lub też z samego dna głębokosci morza: mówi Prorok do nieb i do morza: Ach i ba, a on na to, zawaruy Boże, nie będę prosił abym snać nie kusił Pana moiego. O pełna złości odpowiedział pokazuje, iakoby tym chciał Majestat Boski uszanować, a on pod pokrywką pokory, wstępnym czyni łaskę, którą mu był Bóg przygotował: izali nie wiedział, iż to jest pycha nie przyjmować łask z Nieba sobie ofiarowanych? że dary Boże obowiązek na nas kładą przyjmowania onych, i że w tym prawdziwa zawisła pokora, bydź BOGU posłusznym. i do Jego się woli iako naydoskonalej stosować. Pyszny, że w siłach własnych dufa, słusznie nic dobrego nie śmie zaczynać; pokorny zaś tym jest w dobrym przedsięwzięciu śmielszy, im lepięj świadom krewkości swoięj; a im się niepoślobnieyszym do wszystkiego bydź mniema, tym sobie więcéj serca dodawa, wszelką swoię ufność w BOGU pokładając, który Wszechmocność swoię zwykł wielbić w ułomności naszey, a Miłosierdzie wstawiać w utrapieniach i nędzach na nas nacieraających. Na wszystko tedy

dy pokornie ośmielić się potrzeba, cokolwiek ci, którzy dusz naszych są wodzami, właściwego do postępu naszego być oświedczą.

Mniemac, że umiesz, czego zgoła nie wiesz, szaleństwo jest widome; chcieć zaś dyszkutować o rzeczach które znał byś sobie niewiadome, próżność jest nieznośna. Ja z mojej strony, ani bym chciał popisować się z tym, co umiem, ani też pokazywać, iakobym nic nie umiał. Poufale i łagodnie z bliźnim rozmawiać potrzeba, gdy tego miłość ku niemu wyciąga; a to nie tylko o tych rzeczach które mu pożyteczne być mogą, ale też i owych, z których pociechę iaką odnieść się spodziewa. Pokora albowiem, lubo pokrywa cnoty, aby je w całości zachowała, wyda je jednak na widok, gdy tego miłość potrzebuje, dla ichże rozkrzewienia i przyczynienia: podobna w tym pełnemu drzewu, Wyśpy nazwané Tylos, które w nocy szkarłatne kwiecie swoje przywiera, i nie rozwija go znowu, aż na wschodzie słońca: z kądy Obywatele tameczni mawiać zwykli, iż to kwiecie spi przez noc. Tak i pokora pokrywa

cno-

cnoty i przymioty nasze dobre, nigdy ich na widok nie wydając, chyba dla miłości, która, że nie jest ziemską, lecz Niebieską cnotą, nie ludzkim, ale Boskim przymiotem, prawdziwym może się nazwać cnót słońcem, któremi zawsze władać powinna; a tak pokora, która miłości Chrześcijańskiéy nie podlega, fałszywa jest bez wątpienia.

Jabym się nie chciał, ani głupim, ani mądrym czynić; ieżeli mi bowiem pokora nie dopuszcza czynić się mądrym, szczerść i prostota, nie pozwala mi czynić się głupim: a ieżeli próżna chwała przeciwna jest pokorze, obłuda z drugiéj strony i zmyślona nieumiejętność zgodzić się z prostotą i szczerścią nie mogą: ieżeli zaś niektórzy Święci zmyślali się bydź głupiem, aby w więkšzèy u świata wzgardzie zostawali, chwalić ich w tym raczéy potrzeba, niżeli naśladować; mieli bowiem tak osobliwe i niezwyčajne przyczyny, które ich do tego przywiodły, że ich sobie żaden z nas przywłaszczyć nie może. A co się tkanie Dawida, że trochę nad przystoyność Królewką przed Arką przymierza wyskakiwał, nie chciał się

się przez to pokazać bydlę głupim, lecz z łezzeréy proſtoty wydawał po wiercho-
wanie niezwyčajną i zbytnią radość, któ-
rą czuł na sercu ſwoim. Prawda, że gdy
mu to Michol żona jego wyrzuciła na
oczy, iako ſzaleństwo iakie, nie uraził się
bynayma éy tém lekkim poważeniem, i
owizem trwał w łezzerém wyrażeniu
radości ſwojej. pokazał, iż z ochotą przy-
muje urąganie dla Miłości BÓGIA ſwo-
iego. Nakoniec, to ieſzcze przydam. że
gd, by cię kto dla uczynków łezzeréy i
prawdziwéy pobożności miał za głupią,
podłą i wzgardzoną, cieszyć się maiz po-
kornie z łezześliwéy téy zelżywoſci, któ-
réy przyczynanie z ciebie lecz z tych, co
się z ſpraw twoich dobrych naśmiewają.

ROZDZIAŁ VI.

*Doktora ſprawuje w n. s. że ſię kochamy
w podłoſci i wzgardzie właſnég.*

Poſtępując dalej naymiliſza Filoteo
i mówię, abyś we wſzytkim kochała
podłoſć, i wzgardę ſwoję: lecz mnie po-
dobno ſpytaſz, co to ieſt kochać podłoſć
i wzgardę ſwoję? W łacińskim ięzyku po-
dłoſć i wzgarda znaczą pokorę, a po-
ko-

kora wzajemnie znaczy podłość i wzgardę. I tak gdy Najsświętsza Panna w Pieśni swoihey mówi, iż dla tego, że Pan wéyrzał na pokorę służebnice swoihey, wszyscy narody błogosławioną ją zwać będą, chce rzec, iż Pan Bóg wéyrzał na ihey podłość, wzgardę, i uniżenie, aby ją nappełnił łaskami i darami swoiemi. Jest iednak nie mała różność między cnotą pokory, a prością podłością i wzgardą; podłość bowiem nic inżego nie jest tylko czczość wszelkiego dobra, która się w nas znayduje, niżeli o nihey i myśleć poczynamy; pokora zaś cnota, jest prawdziwe uznanie i dobrowolne przyznanie podłości naszey. Naywiększa iednak pokory doskonałość, nie tylko na tém zawisła, abyśmy podłość naszą dobrowolnie przyznawali, ale też abyśmy się w nihey kochali, i w nihey upodobanie mieli; nie żeby nam ferca i odwagi stawać nie miało, lecz abyśmy tym prawdziwey Majestat Bożki wywyższali, i bliźniego w umyśle naszym wyžey niż siebie samych kładli: i toć to jest czegoć wszelkiemi radzę siłami: co abyś lepięy zrozumiała, wiedzieć ci potrzeba; iż między złemi przypadkami, ie-

O
dne

odne są podłe i wzgardzone, drugie uczciwe i poważne; ślę się takich znaydnie, co uczciwym i poważnym z ochotą podlegają, ale żaden prawie podłym i wzgardzonym podlegać nie chce. Potka kto pobożnego Pustelnika w wytartéy sukni, przez którą wszędzie wiatr przechodzi, z poszarowaniem go mija, i boleje nad niewczasem i nędzą jego; niechże tak będzie przybrany rzemieślnik, ubogi szlachcic, albo szlachcianka, alie się z nich wszyscy śmieją i natrząsają; tym tedy sposobem, uboistwo ich jest podłe i wzgardzone. Gdy Zakonnik od Przełożonego swojego, albo dziecię od rodzica, mile strofowanie odbiera, wszyscy to przypisują umartwieniu, posłuszeństwu, i dożyrczałév mądrości; ale gdyby Kawaler który, albo Dama, co podobnego (lubo to dla miłości Bóżej) cierpliwie od kogo zniesie; wszyscy by postępek tén ich gnusnością i nieodwagą nazywali: otoż i to dolegliwość podła i wzgardzona: ma kto wrzód na lokciu, a drugi go ma na twarzy, ow sam tylko ból cierpi, tén zaś krom bólesci ma wzgardę, wstyd, i lekkie poważenie. Mówię tedy, iż w takich razach

Część III. Rozdział VI. **III**

nie tylko mile znosić potrzeba boleść,
która nam dokucza co cierpliwość w nas
sprawia, ale też i wzgardę która ztąd
pochodzi, czego nas pokora uczy. Zuay-
dują się krom tego niektóre cnoty podle
i wzgardzone, drugie zaś poważne i u ka-
żdego w poszanowaniu; cierpliwość, łag-
odność, prostota, i sama nawet pokora w
podlę są na ler u ludzi światowych ce-
nie: roztropność zaś, męstwo i choyna
wspaniałość wszyscy wyflawiają. Są ie-
fzcze uczynki z iednéyże cnoty pocho-
dzące, których iedne są wzgardzone,
w poszanowaniu; jałmużny rozdawanie,
krzywdy odpuszczenie, z iednéy płyną
miłości ku bliźniemu, á przecię chóyność
ku ubogim każdy poważa, zapomnienie
zaś uraz odnieśionych, podłością uświa-
ta pachnie: że się który młody Kawaler,
albo młoda Dama, nie przyłączy do ro-
spuśtnego towarzystwa, i z nim nie bę-
dzie chciała prześtawać grać, tańcować,
bieśiad i zbytnich strojów kompanów i
kompanek swoich naśladować, zarobi so-
bie u nich nieomylnie na pośmiewisko i
uraganie, á skromność ich nazwana bę-
dzie zmyśloną pobożnością; gdy to mi-

le przyimaj pokazy, iż się kochaia w podobności swojej. Obuśnię to ieszcze z in-
 fzy miary. Zayk śmy chorych nawie-
 dzać, gdy mię tedy posła do uboż zego,
 wzgardy mi przybędzie u świata, a zatęm
 kochać zechcę tę wzgardę moię: posła
 mię drugi raz do bogatszego mnieyszym
 przez to będę u Pana Boga, w tym tak
 wielkię zaślugi nie masz, kochać się te-
 dy chcę w tem poniżeniu przed obliczem
 Błkim. Upadnie kto idąc na ulicy, krom
 stłuczenia, wstydu ztąd nabędzie, niech-
 że tę wzgardę mile przyimie. Trafia się
 też pod czas, że człowiek wykroczy bez
 grzechu, z samem tylko zawstyżeniem;
 i lubo pokora nie potrzebuie, abyśmy tak
 dobrowolnie wykraczali; wyciąga iednak,
 że byśmy się, gdy się to przyda, nie mie-
 szali. Takie są pewne prostaćwa, grubia-
 ńśwa, i nieostrożności, których iako
 się strzedź potrzeba nżeli ie popełniemy,
 żeby nie przeciwko rozumowi i ludzko-
 ści powinney nie czynić, tak gdy się nam
 z przypadku trafia, wzgardę ztąd pocho-
 dzącą mile przyimować mamy, aby nie
 pokorze świętęy nie ubliżać. Więcey ie-
 szcze powiem, ieżelim się gniewem u-
 wiodł,

wiodł, albo z wielomowstwa słowo iakio wyrzeki nieprzyistóyne, któreby Boga i bliźniego urazić mogło, powinieniem serdecznie żałować za występki, i on wszelkiemi nadgradzać sposobami. wzgardy iednak ztąd pochodzący kochać przecie nie zaneccham, i gdyby się iedno od drugiego odłączyć mogło, odrzucałbym grzech iako naymężniejszy. á zatrzymywałbym wzgardę iak naypokorniey.

Lubo zaś wzgardę która nam dolegliwość przynosi mile przyjmujemy, lekarstw iednak i sposobów do iey wyko-rzenia służyących nie powinniśmy zaniedbywać; ile kiedy co większego z nię urość może. Jeżelibym miał szpetną jaką wadę na twarzy, starać się będę o iey uleczenie, lubo nie dla tego, żebym z pamięci wzgardę którąm ztąd ponośli, zgładzić zamysłał. Jeżelim co uczynił, czymem nikogo nie uraził, wymawiać się z tego nie będę; bo lubo w tym iest defekt iaki, nie trwały iednak i przemijający; á zatem nie dla czego inższego bym przy siędł za sobą wymówkę, tylko abym się wzgardy za tym następujący uchronił, czego pokora nie dopuszcza. Gdy-
Oz. bym.

bym zaś lub z lekkości, lubo też z nieo-
 firożności, uraził, albo zgorzył kogo,
 nagroziłbym daną urazę prawdziwym
 iakim wymowieniem się, gdyżby to już
 był wyśtepek trwały, a takie miłość ku
 bliżniemu znosić przykazuje. Trafia się
 nakoniec, iż taż miłość potrzebuie, abyś-
 my wzgardę od siebie oddalali, dla za-
 trzymania dobréj sławy bliżniemu na-
 szemu potrzebnéj: na tén czas zakrywa-
 iąc podłość i wzgardę naszą przed oczy-
 ma bliżniego, przytulamy ią iako nay-
 ściśléj do serca naszego, na więklsze iego
 zbudowanie.

Ale chciałabyś ieszcze wiedzieć Flo-
 teo, któreby były naylepsze wzgardy, na
 toć wyraźnie odpowiadam, iż te są Bogu
 naymilsze, a duszy naypożyteczniéjsze,
 które się nam nie szukając trafiaią, albo
 że ie stan nasz z sobą niesie; tycheśmy al-
 bowiem nie obierali, lecz takie z rąk Bo-
 skich przyięli iakie on sam przygotował;
 obieranie zaś iego iepsze jest niż nasze.
 Gdyby ie jednak przyszło obierać, nay-
 więklsze, ią nawlepszé, te zaś są naywię-
 klsze, które skłonnościom naszym przy-
 rodzonym naybardziéj są przeciwe; by-
 le-

leby się tylko zgadzali z powołaniem naszym: i toć raz na zawsze powiadam że brakowania nasze i przebiegania w cnotach, wślystkim niemial ceny usmiał. **A** któż nam téy użyczy łask abyśmy z Dawidem Królem rzecz mogli. *Obralem sobie ra. zéy wynodlęszy kęcié w domu Bożym. n. żeliłbym mi. t. orzemiełki. zwac w przybytkach grzeszników.* N. kt. zaprawdę naymiliza Filoteo udzielić nam Dobrodzięystwa tego nie może, krom tego, który aby nas wyniosł, sam tak żył i umarł, że był pośmiewiskiem ludzkim i wzgardą pospolstwa. Namieniem tu niemało rzeczy; któreć się przykre zdać mogą, gdy ie uważysz, ale wierzże mi, iż ie słodsze nad miód i cukier być doznasz, gdy ich zażyjesz.

ROZDZIAŁ VII.

*Jakim sposobem kto zachować może do-
bre imię w pokorze się zaprawując.*

Pochwała, cześć, i sława, nie zwykły się ludziom dawać dla zwyczajnej cnoty, ale dla wyśmienitych dzieł i czynów. Przez pochwałę albowiem wmócić chcemy w drugich, aby poważali zacność te-

go, którego chwalemy: przez cześć wyświadczaną nam, że ją w nim szanujemy: sława zaś nam zdaniem nic innego nie jest, tylko głańc jakiś dobrego imienia, który się wydaje z siły czci i pochwał do gromady zebranych; a tak, czci i pochwały są to jakoby kamienie drogie, z których w jedno pozbieranych wychodzi chwała nakształt iasności przy dobrym szmelcu wynikającey. Więc że pokora nie dopuszcza, abyśmy sobie zacność jaką przypisowali, albo mniemali że nad drugich przekładani być mamy, dla tego też ani pozwolić nie może, abyśmy się starali o chwałę, cześć, i sławę, które saméy tylko zacności są przynależyte; zezwala jednak za przestrogą Mędrca upominającego, abyśmy staranie mieli koło zachowania imienia dobrego. Imię albowiem dobre nie jest mniemaniem żadnéy w nas zacności, lecz prostéy tylko roztropności i życia dobrego; którego, jako nam uznawać w sobie nie broni pokora, tak ani starać się, aby ie i drudzy w nas uznawali. Prawda żeby pokora o dobre imię nie stała, gdyby go miłość dla blżniego nie potrzebowała: lecz że wieść o kim dobra między

nay-

nayściśły szemi zwiazkami ludzkiéy konwersacyi rachować się może, i że bez niéy nie tylko ludziom na nic się nie przydademy, ale owiżem zgorżeniem, które ztąd biorą, onym szkodziemy, miłość ku bliżniemu wyciąga, a pokora przyzwala, abyśmy iéy pragnęli, i onę iako naypilniéy piałtowali.

Do tego iako liście na drzewach same z siebie na nic się prawie nie zda, pożyteczne im iednak iest, nie tylko że je zdobi, ale też że owoc na nich, gdy się dopiero wiąże, zachowuje; tak i innę dobre, lubo same w sobie nie wielką ma cenę, potrzebne nam iednak iest, nie tylko na ozdobę życia naszego a e też i na dochowanie cnót naszych; tych zwłazcza które ieszcze nie dobrze są zawiązane. O powiązek który człowiek na się bierze żyć zawsze z dobrem imieniem, i bydź takim, za iakiego iest u ludzi miany, pobudza wspaniałe serce, słodkim iakiński i miłym przymusem, do dobrego. Zachowuyuy tedy cnóty nasze nuymlsza Floteo, że są Panu Bogu przyiemne, do którego wszystkie sprawy nasze zmierzać powinny; lecz iako ci, którzy owoce przez zi-
me

me chcą przechować. nie tylko je wcu-
krze smażą, ale też i w przyzwoitych do
tego naczyniach układają: tak i my, lubo
łaska Boga najosobliwizym jest środkiem
zachowania w nas cnót świętych. może-
my jednak przy nęcy i dobrego imienia,
iako do tego pożytecznego zażyć spo'obu.

Trzeba się jednak strzedz, abyśmy nie
byli nazbyt gorącemi, i wytwornemi w
ochronie dobrego imienia: tacy albo wiem
dodobni są owym, co za każdym głowy,
albo żołądka boloniem lekarstwa biorą;
gdyż iako tamci rozumieją, że przez to
zdrowie swoje ratują, zgola je w rzeczy
samey plują, tak i ci nazbyt pielzczono
wieść o sobie dobrą zachowując, cale ją
gubią: stają się bowiem przez to niezno-
śnemi i uporczywemi, czym okazyją dru-
gim dać do obmowy.

Pożyteczniey bywa częstokroć zmil-
czeć, i nie postarzać uraz albo obnowisk,
niżeli się o nie umawiać, i mścić się ich
zamyślać: gdy bowiem kto nami gardzi
same przez się giną, gdy zaś pokazuje, że
mu są nie do snaku, iakoby się też do nich
przyznał. Krokodyl nie łakodzą, tylko
tym co się ich lękają, ani zaiste ludzkie

języki, chyba takim co się dla nich bez miary turbią

Zbytnią boiaźń utraty dobrego imienia, znakiem jest słabego onéy wewnątrz fundamentu, który nie inszy jest tylko dobre i nie zmazane życie. Miasta, które na wielkich rzekach drewniane mosty mają, boią się za każdą powodzią, aby ich woda niezniosła; te zaś gdzie są kamienne, chyba pod czas niezwyčajnego rozlania nie się o nie nie fraśnią. Tak i ci którzy są w cnocie Chrześcijańskich dobrze ugruntowani, lekce sobie uszczypliwe języki poważać zwykli, owi zaś co się słabemi w cnocie być czują, za każdą mieszają się okazyą. Zaprawdę Filoteo, ten co u wsiężtkich imię dobre mieć pragnie, nie ma go u nikogo, owi zaś godzien aby wszelką sławę stracił, co iéy i u tych chce nabyć, których życie niepodźciwe wszelkiéy czei dawno odsądziło

Imię dobre znakiem tylko jest albo tablicą wywieszoną, aby wiedziano gdzie cnota mieszka; a przez to sama cnota nadewszystko ma być przekładana. Jeżeliby tedy kto żądał, iż obłudą nara-
biał dla pobożne zaczętego żywota,
al-

albo że odwagi nie masz, iżeś krzywdę
swoię odpuściła, nie słuchaj tego. Krom
tego albowiem że takie posądzenia z lek-
komyślnych i niebaczných uśc pochodzić
zwykły, choćby też przyśł i dobre imię
utracić, nie potrzebaby dla tego cnoty
odstępować; aby z dobréy zieżdzać dro-
gi: ponieważ w więkšzém cenie ma byđz
zawŹe owoc, niŹeli łsćie, to jest poży-
tek wewnętrzny i Duchowny, nad wszelkie
pożytki powierzchowne. Wolno w pra-
wdzie o dobrą u ludzi starać się sławę, ale
nie tak zwawie, Źebyśmy iéy u kboŹka
domowego bronić mieli; á iakośmy się
strzedz powinni oczu dobrych nie uraŹać,
tak i wystrzegać, Źeby złych nie chcieć
kontentować. Broda jest ozdoba twarzy
męskiéy, á włosy białogłowiéy: gdyby
kto tak z brody iako i z głowy cale wło-
sy powyrywał, nie łatwo by znowu od-
rosły; ale gdy ie tylko utrzyŹe, albo i
ogoli, prędko znowu urosną, i ieŹsze gę-
ściéysze i twardsze będą niŹeli przedtém.
Tak lubo sława dobra odcięta będzie, al-
bo i cale zgolona przez złe ięzyki, które
Dawid do brzytów wyostrzonych przy-
rowniwa, nie trzeba się dla tego nie ząć,
gdyŹ

gdyż prędko znowu odroście, i nie tylko do pierwłżey przyidzie ozdoby, ale też i statecznie y ielżcze trwać w nas będzie: lecz jeżeli przez nieprawości nasze i złe życie dobre imię utraciemy, z trudnością go znowu nabędziemy, ponieważ korzenia mieć nie będzie: korzeń zaś imienia dobrego iest dobroć wnętrzna, któręy poki w nas stawać będzie, zawsze część onęy przyzwoita odrośnie.

Jeżeli ta albo owa próżna rozmowa, to albo owo niepotrzebne zachowanie, płonna przyiaźń, albo konwersacya nie-uważna, szkodzą sławie naszęy, zaniechać ich potrzeba, lepsze bowiem imię dobre, niż wszelkie próżne ukontentowania; ale jeżeliby kto miał łzemrać; mruczeć, i winić nas, że się w pobożności zaprawuiemy, i że wiekuiſtych dóbr z pilnością szukamy, nie sprzeciwiajmy się psu na wiatr szczerkaiącemu. Choćby też albowiem przez to mógł kto i złe iakie rozumienie zaciągać na sławę naszą, i tak odciąć albo zgolić dobre imię naszą, prędko znowu potém odrośnie; i zaostrzony na nas iezyk, pomoże nam ielżcze do czci nabycia, iako śierpik pomaga winnéy macicy, którą gdy
ob.

obeina sprawuje, iż obficzny rodzi owoc.

Miéymy zawsze przed oczyma Jezusa Chrystusa Ukrzyżowanego, trwamy na usługę jego w prostocie i ufności; roztropnie jednak i rozłądnie; á on będzie sławy naszèy bronił; ieżeli by zaś dopuścił; aby nam ją odjęto, uczyni to żeby na to niéysce obfit za przywrocił, albo żebyśmy postąpili w pokorze świętèy, którèy ieden łot daleko jest lepszy, niż tyśiac iuntów dobrèy sławy. Gdy nam kto w czym niewinnie naganę daie, kładaymy się łagodnie prawdę, ieżeli by zaś nie ustawał na nas nacierać, my też nie ustawaymy w pokorze naszèy, polecając tym sposobem sławę naszą, wespół z duszą naszą Panu Bogu w rece; nie możemy iéy pewnie nigdzie lepiéy ubłagpieczyć. Służmy przykładem Pawła S. Majestatowi Boskiemu przy dobrèy i złèy sławie, abyśmy rzec mogli z Dawidem. *O Boże mój, dla ciebiem wycierpiał urąganie, á zelżywość akryła oblicze moje.*

Nie ma się to iednak rozumieć o niektórych zbrodniach sprosnych i zelżywych, dla których nikt potwarzy cierpieć nie powinien, gdy się z niéy słusznie wy-

wymówić może: toż mówię i o osobach, których dobra sława wielom jest potrzebna, do ich dużego zbawienia; w takich albowiem okazjach według zdania sławnych Teologów, starać się potrzeba w cichości o nagrodę utraconego imienia.

ROZDZIAŁ VIII.

O łagodności ku bliźniemu, i lekarstwie na gniew.

Krzyżmo święte, którego Kościół Boży z tradycyi Apostolskiej do Bierzmowania i poświęcania używa, złożone jest z Oliwy i balsamu; co między innymi rzeczami wyraża ukochane dwie cnoty, najjaśniejsze w Chrystusie Panu wynikające; które on nam szczególnie prawie zalecał; iakoby przez nie serce nasze osobiście na służbę jego poświęcone być iż miało. *Uczcie się (mówi) odemnie, żem jest cichy, i pokornego serca.* Pokora nas doskonałemi czyni względem Boga, cichość zaś i łagodność względem bliźniego. Balsam który iakom już wyżej namieniał, we wszystkich sokach na dno idzie, znaczy pokorę, a oliwa która zawsze po wierzchu pływa, wyraża cichość

i łagodność; bo ta wżyskie rzeczy prze-
 magi, i między inżemi przodkuje cno-
 tam. będąc wyborem miłości; która we-
 dług Bernarda Świętego, na tén czas jest
 doskonała, k édy nie tylko jest cierpliwa,
 ale też i cicha i łagodna. Przestrzegaj
 jednak dobrze Floteo, aby to duchowne
 Krzyżmo, z łagodności i pokory złożone,
 we wnętrzu serca twoiego było. Na to się
 albowiem nayeczęściej nieprzyjaciel duży
 naszych zasadza, aby siłu koło saméy tyl-
 ko powierzchownéy tych dwóch cnot
 układności bawił, którzy nie rostrząsną-
 wszy dostatecznie wewnętrzne affektów two-
 ich ułożenie, mniemają się być łagodnie-
 mi i pokornemi, lubo wręcz saméy nie
 są: co się ztąd postrzedz może, że lubo łą-
 skawość jakąś, i pokorę powierzchu poka-
 zują, za najmniéjszém jednak przykre-
 słowem, a bo lekką urazą, zżawie się
 krzywdy swoiéy dopominają. Powiadają,
 że ci którzy zażyli prożku nazwanego
 Łaska S. Pawła, nie puchną, gdy ich żmi-
 ja ukąsi, byleby prożek tén był na wy-
 bór. Tak gdy łagodność i pokora są pra-
 wdziwe, bronią nas od nadentości i zapa-
 łu, które urazy zwykły wzniecać w ser-
 cach

cach ludzkich, jeżeli się tedy odymamy i zapalamy gdy nam doymiają do żywego znak jest pewny, iż łagodność i pokora nasza, nie jest szczerą i prawdziwą, lecz obłudną i zmyśloną.

Święty on Patrvarcha Józef, odsłaniając Bracia swoją z Egiptu do domu Oycowskiego, te im iedyne dał napomnienie: *Nie gniewaycie się jeden na drugiego w drodze.* Toż ja tobie mówię Filoteu, żywot ten mizerny nie innego nie jest, tylko droga do szczęśliwszego, nie gniewaymy się tedy w drodze; postępujmy w ciichości, mile, łagodnie w towarzystwie braci i kompanów naszych. A mówięc to ogołem, nie gnieway się nigdy, możnali rzec, ani żadney nie przypuścizay przyczyny, dla którębyś miała gniew do serca wpuszcic: S. Jakób albowiem rzetelnie nie brakuiać mówi: *iz gniew budzi, nie sprawuie sprawiedliwosci Boskiey.* Potrzeba wprawdzie statecznie tłumic, i mężnie ganieć występki tych, którzy pod nazę zosłaią władzę, ale łagodności i łaskawości dla tego nie odstępować. Nic tak prędko rozniewanego ukoic nie może słońca, iako baranka w oczach iego przytomność; ani nie

skuteczniéy wstręt działom nie daie, iako wełną natkane wańtuchy. Nie ma tak wielkiéy ceny strosowanie z pomieszanego pochodzące serca (lubo i na rozumie ufundowane,) iak e ma, gdy się na samym szczególnieśdowi rozumie. Dusza bowiem rozumna, przyrodzonym sposobem, rozumowi tylko podlega, namiętnościóm zaś nie holduje, chyba z musu; a zatém, gdy się namiętność przy rozumie znayduje, rozum w lekczém ztąd zostae poważeniu; bo służna iego nad duszą władza, dla nie służnéy podleie towarzyszki. Radzi zawsze Królów i Panów swoich przymiłą poddani, gdy do nich w pokoju i z małym przyjeżdżają dworem; lecz, gdy z Woyfkiem przychodzą, lubo to i dla dobra popołitego, przykra nader i szkodliwa ich bywa przytomność, choć bowiem naysurowiéy żołnierzóm przykają, aby żadnéy szkody nie czynili, nigdy tego ustrzedznie mogą, aby który czego nie zrobił, zkad potém ubogi człowiek uciężony zostae.

Tak, póki sam rozum rządzi, i łagodnie, acz surowie napomina, strofuie, i karze; każdy mu to chwali, i nikt się tym nie uraża; lecz, gdy z sobą prowadzi gniew, zapalczy-
wóć,

wość, i popędliwość, iako nieiakich, według Augustyna S. żołnierzy w na ten czas ma kaźły bardziéy z biciażni, niż z miłości podległ; obciążenie zaś, które ztąd pochodzi, na serce tak karzącego spadać zwykło. Lepiéy za więz, iako twierdzi tenże Augustyn Święty, piśząc do Profutura, nie przypuszczać do serca ani słusznego gniewu, niżeli mu dać iakiekolwiek mięysce; w puściwszy go albowiem ráz, nie prędko go znowu będziemy mogli wyrzucić: bo lubo z początku nie jest więkizy nad latorośl, w mgnieniu jednak oka, grubém staie się drzewem: ieżeli zaś przez noc przeleży, i słońce nad nim zapadnie, czego Apostół zakazuje, obraca się w zawziętość, którą trudno bardzo potém wykorzenieć, coráz się bowiem różnemi płonniemi uraz swoich przyczynami wzmaga, iako to zawsze bywa, iż nikt nie rozumie, żeby się nieślusłnie gniewał.

Lepiéy się tedy przyzwyczalać umieć żyć bez gniewu, niżeli go chcieć miarkować i roztropnie używać: a gdy się nam trafi uwieść się z krewkości i niedoskonałości, lepiéy go co prędzéy z serca rugować, niżeli się z nim chcieć targować. By-

le mu bowiem cokolwiek zostawiono czasu, zaraz wszystkiego opanuje człowieka; podobny w tym do węża, który gdzie głowę włożyć może, tam prędko potem i całe wślunać ciało. Ale mnie spytałeś, jakim byś sposobem miała gniewu nie przypuszczać? Skoro tylko poczuiesz, że się w tobie zapalać poczyna, staraj się abyś wiedno zebrała wszystkie siły twoje, nie gwałtem, ani zbyt skwapliwie, lecz łagodnie, a przecie skutecznie. Jako bowiem widuiemy w sądach niektórych Parlamentów i Jzb Senatorskich, iż Woźni wołając, ciszej tam, więżej hałasu czynią, niżeli ci, którym milczenie każą; tak się częstokroć przytrafi, że gdy gwałtem dać gniewowi odpór usiłujemy, większą burzą na sercu wzniecamy, które tak pomieizane, nie może już sobą władnąć.

Zebrawszy łagodnie siły swoje do gromady, postąp sobie według nauki S. Augustyna, daney niegdy młodemu Biskupowi Auxeliulzowi któremu on tak mówi: *Czyni, cokolwiek człowiek czynić powinien, uważelićby się zaś w tem przytrafiło, co Dawid w Psalmie o sobie opowiada; Oczymie zapaliby mi się od gniewu, uciecz się*

do Pana BOGA uotać: Zmiłuj się nademną Panie! aby On wyciągnął z rękę swoją, umocnił cię od niebezpieczeństwa tworego. Chcę rzec: iż Pana BOGA wyzwać potrzeba na pomoc, gdy ci uemy, że nas gniew mieć zać poczyni: iako czynił Apostołowie Święci, gdy im burza i fala na wodzie dokuczała: rozkaże on albowiem i namiętnościom naszym, aby się uspokoiły, i będzie cisza wielka: to jednak zawsze powtarzam, iż i modlitwa, którę używamy przeciwko przytomnemu gniewowi spokojna i łagodna bydź powinna, a nie gwałtowna: czego i we wszystkich innych przeciwko tęg namiętności sposobach, przestrzegać należy.

Krom tego i jeszcze: iak prędko tylko posirzeżesz, żeś co gniewliwego wyrzekła, zaraz to nadgródź łagodnością, wyrażając ią przeciw tęgże sobie, na którąś się rozgniewała. Jako bowiem, wysmienie jest lekarstwo przeciwko kłamstwu, prawdy, iak prędko kto postrzeże, że sklamął, wymienienie, tak i nie poślednieyże przeciw gniewowi, co przedcy go łaskawością zmieszać: przedcy się albowiem, iak przypowieść niesie, świeże goją rany.

Nakoniec, gdy w pokoju, i bez okazji do gniewu, zosłajesz, napełniaj iak najbardziej łagodnością i i skawością serce twoie, w wszystkie słowa i uczynki, małe i wielkie, z iak największą cichością i skromnością sprawując: pamięć na to, iż Oblubienica w Pieniach Salomonowych, nie tylko ma miód na wargach i na języku, ale też i pod językiem, to jest: w sercu; i że nie tylko miód ma, ale i mleko: bośmy nie tylko powinni mowę łagodną bliźniemu pokazać, ale i serce, to jest: wewnętrznosci nasze. I nie dość na tém mieć samę słodkość miodu, który smak i zapach ma iakis korzenny, to jest, bydź tylko łagodną z obcemi konwersując, lecz jeszcze mieć potrzeba i słodycz mleka, dla domowych i sąsiadów: w czém znacznie ci błędzą, którzy na ulicy łagodni są, iak Aniołowie, a w domu źli, iak czarci.

ROZDZIAŁ IX.

O łagodności ku nam samym.

Między przyzwoitemi zaprawowania się w łagodność sposobami, ten jest nie pośledni, zażywać ię ku nam samym; nigdy się, ani na siebie, ani na niedoskonałości

łości swoje nie gniewając. Lubo albowiem rozum od nas wyciąga, abyśmy żalowali, gdy w czém wykraczamy, powinniśmy jednak przestrzegać, żeby żal ten nie był kwaśny i gniewliwy: w czém się bardzo błądzi, gdy zapaliwszy się, gniewają się, że się rozgniewali; kwalzą się, że się zakwalili, i marzczą, że markotnemi byli. Tym bowiem obyczajem bez przestanku serce swoje w gniewie suszą, i lubo się im to zda, że gniew następujący pierwszy znosi, a rotą jednak tylko nowemu do serca otwiera, do którego za pierwszą wchodzi okazyją: a do tego, gniewy te i kwalę przeciwko nam samym, z pychy zwykły pochodzić: bo nie dla czego inżego im podlegamy, tylko że się w sobie zbyt kochając, prostém okiem na niedoskonałości nasze patrzeć nie możemy. Potrzeba tedy mieć żal stały, oraz i spokojny za występki nasze; iako bowiem każdy Sędzia przyzwoicię karze złoczyńców, gdy Dekreta za powodem samego rozumu, i bez affektu stanowi, niż kiedy ie w gniewie i zapalczywości feruje; ponieważ iadząc z affektu, nie karze występków według tego, co ony są, lecz według tego, co on sam jest; tak i

my właściwiéy się skarżemy, gdy stały i spokojny żal mieć będziemy, niżeli gdyby był skwapliwy, kwaśny i gniewliwy: żal ten albowiem z popędliwością złączony, nie zwykł bywać według ciężkości występków własnych, ale raczéy według skłonności naszych. Naprzykład. ten, co się w czystości kocha, zamartwoczy się nie zwyczajnym sposobem, za najmnieyszym przeciwko téy enocie występkiem: gdy zaś ięzykiem kogo do żywego dotknie, w żart to sobie obróci: ów zaś, co obmówisk nienawidzi, gryść się będzie za najmnieyszym przeciwko sławie bliźniego wyrzeczoném słowem, a na to mieysce, szkrupułu sobie żadnego nie uczyni, gdy co znacznego przeciwko czystości popełni: toż i o innych mówię. Co wszystko ztąd tylko pochodzi, iż sumienia swoje nie rozsądzaia za powodem rozumu, lecz za powabem namiętności własnych.

Wierżże mi Filoteo, iż iako łagodne i łaskawe Oycowskie napominania, prędzéy mogą dzieci do dobrego nakłonić, niż gniewy i fukania: tak, gdy serce nasze co zawini, a cno z cichością i łagodnością strofować będziemy, bardziéy się nad niém litu-

litując, niżeli się na nie gniewając, a ochoty mu przy tém do poprawy dodając; żal, który ślad zawezmę skuteczniey go przeymie i przeniknie, niż gdyby się do niego gniew i zapalczywość przy mieżywały.

Tak na przykład, gdybym się z pilnością wystrzegał nie wpaść w grzech próżności, a przeciebym znacznie przeciwko temu wykroczył, niechciałbym tym kłztałtem serca moiego strofować: czy nie jestes miżerne i obrzydliwe serce moje, dawśzy się po tak częstych przedsięwzięciach marnéy uwieśdź próżności: umieray od wstydu, nie podnoś więcéy oczu do Nieba, zaślepione, i wstydlive, zdradzieckie, i niewierne BOGU twojemu; i tym podobnym społobem: alebym ie raczéy chcial napomnieć z użaleniem w te słowa. Nuż ieno serce moje, wpadłismy prawda w tonią, któręcśmy się tak bardzo chronili, ale nic to, dźwigniemy się tylko, a więcéy się do niéy wracać nie chciemy, wzywamy Młodzia Boskiego, mając ufność, że nam dda pomocy, do trwałżego w dobrych fatkowania zamysłach; wróćmy się do nierwśżey pokory, odważnie tylko, miemy się drugi róz lepiéy na ostrożności, a

Pan

Pan Bóg nam dopomoże, że i tak, ze większy postępek uczynimy. Do tego wstydkiego chciałbym przyłączyć skuteczne przedsięwzięcie, więcę się do próżności nie powracać, biorąc na to przyzwolite środki, z poradą Wodza mego.

Jeżeli by jednak kto postrzegł, iż serce jego temi łagodnemi sposobami wzruszyć się nie daie, mógłby surowszego nieco zażyć strofowania, aby się wysięków swoich tém bardzięj wstydzilo; byleby to ostre serce swojego napomnienie łagodnością zakończył, i przystąpił zaraz po niem do słodkięj ufnosci ku BOGU, jako megdy czynił pokutujący Król Dawid, który bacząc duszę swoją struchlałą, temi ią słowy pokrzepiał: *Czego się smucisz duszo moja, i czemu mą trwożysz? nię nadzieję w Bogu, albowiem Go jeszcze wielbić będę; gdyż On jest zbawieniem moim i Bogiem prawdziwym.*

Ratuy tedy łagodnie serce twoie, gdy się mu upaść przytrafi, upokarzając się łębokó przed Panem Bogiem, patrząc na upadek twóy; ani się dziwuy potknienu twojemu: ponieważ nic nie masz nowego, ie ulomność jest ulomna, niedoleżność niedoleżna,

łęzna, i wciutna nędza, czeka wszelkiego dobra. Wyrzekaj się jednak wżyskimi siłami obrazy, którą ztąd BOG od ciebie ponosi, i nieżućm sercem, a pełnym ufności w Miłosierdziu Jego, wróć się znowu na drogę cnót z któręys była ziachała.

ROZDZIAŁ X.

Potrzeba koto spraw i zabaw swoich z pilnością chodzić, ale też skwapliwości i kłopotania się.

Wieka jest różność, między staraniem i pilnością, któreśmy mieć powinni koło spraw i zabaw naszych, a skwapliwością, kłopotaniem się i frasunkiem. Aniołowie mają staranie o zbawieniu naszym, i z pilnością koło niego chodzą, lecz dla tego ani skwapliwości, ani kłopotu ani frasunku nie uznawają; staranie albowiem i pilność z miłości ich ku nam pochodzi, skwapliwość zaś, kłopot, i fraśunek, nie mógłby się z ich szczęśliwością zmieścić: ponieważ i starać się, i pilności przykładać, każdy może nie gubiąc wewnętrzney spokoyności; któręy przy kłopotie i frasunku, a daleko mnęy przy skwapliwości, dochować nie podobna.

Bądź

Bądź tedy skrzętną i pilną, naymilsza
 Filoteo. we wszystkich sprawach, któreć
 kiedy zlecone będą: ponieważ ci je albo-
 wiem Pan Bóg dał w ręce, potrzebuje też
 po tobie. abysie ziaak naywiększém prałto-
 wała staraniem, ieżeli jednak można, nie
 kłopotć się o nie, ani frasuy; to jest: nie chodź
 koło nich z troską, niepokojem, i zbytnią
 gorącością: strzeż się skwapliwości, gdy
 co czynisz: każda bowiem skwapliwość i
 rozum i rozsądek mąci, a nawet przeskła-
 dza, że i téy saméy sprawie, koło któręy
 się tak bardzo kwapiemy, u zynić dołyć,
 iakby należało, nie możemy.

Gdy Chrystus Pan srośnie Martę, mó-
 wi do niéy: *Marto. Marto kłopotiesz się*
i mieszaesz o słu rzeczy; w czém uważ, iż
gdyby tylko była zwyczajnego przykła-
dała starania, nie mieszałaby się była; lecz
się kłopotala, i spokoyności wnętrznę nie
zachowała, kwapiąc się zbytnie. mieszała
się: i o to ją Zbawiciel nasz srośnie. Rzeki,
które z wolna po równinie płyną, wielkie i
bogato uladowane noszą statki: dżdże, któ-
re z lekka ziemię pokrapiają, zbożem i tra-
wą one bogacą: potoki zaś i bystre wody,
które hurmem po ziemi leczą, pola sąsiedz-
kie

kie zalewają, i do handlów zgota są niesposobne, iako i gwałtowne deszcze, ląki tylko mują, i zboża pustoszą. Nikt ieszcze dobrego nie skwapliwością i gorącością nie zrobił: w każdéj rzeczy z wolna postępować potrzeba, iako mówi dawne przysłowie. *Ten, co się kwapi, mowi S. d. mon, prędko się potknąć może.* Dość prędko zaczęty sprawy dokończemy, ieżeli ją dobrze odprawimy. Osiy lubo bardziéj huczą, i skwapliwiey się uwiązają koło swoich ulów, niż pszczoły, sam iednak wosk tylko robią bez miodu; tak i ci, którzy się kłopotają i zbyt nie frasują, ani siła, ani nic, iak należy, zrobić nie mogą.

Muchy się nam naprzykrzają, nie siłami swoimi, lecz gromadą i wójt wem: i wielkie sprawy nie tak nas bardzo mierzają, iako drobne, gdy się ich siła nazbiera. Przyimuy tedy spokojnie sprawy przypadające, a staray się, abys do iednéj po drugiéj porządkiem przystępowała: gdybyś ie albo wiem chciała razem odprawić, albo porządku w nich nie zachować, wysiłabyś się, i zmordowała, bez skutku, a niemal zawsze szwank iaki w téj ciźbie odniosła.

We wszystkich sprawach twoich, wspieraj się na Opatrzności Boskiej, od której fczesz gólnie w zamyślach twoich szczęśliwego spodziewać się małe końca: i z twoję jednak strony przydawaj starania do nich w spokojności: co gdy uczynisz, tak rozumiey, iż (byleś szczerą w Bogu ufność miała) i skutek sprawy zaczętey, zawsze będzie z na, i lepiejm niż ty się; lub oć się będzie zdał dobry, lub zły, według twego własnego rozsądku.

Nasładowy małych dziatek, które jedną ręką Ojca się trzymając, drugą poziemną, albo maliny po boru zbierają. Tak i ty bowiem, gdy jedną zbierasz dośladki świata tego, trzymaj się zawsze drugą ręką Ojca Niebieskiego; obracając się pod czas ku niemu, abyś wiedziała, jeżeli ma są przyiemne zbiorcy i zabawy twoie. Ale nade wszystko i trzeź się puścić ręki i obrony Jęgo, maimając tym sposobem więcej nabierać, jeżeli cię albowiem samę puści. ile razy stąpisz zawsze się potkniesz: choć rzec Filoteo moja, abyś na ten czas, gdy takie sprawy i zabawy mieć będziesz, które zbyt napiętey myśli nie potrzebują, częściej na Pana BOGA, niż na zabawy twoie poglądała.

dała. Gdy zaś takie nastąpią, które wszystkich myśli twoich potrzebować będą, kiedy niekiedy przynajmniej oczy ku Bogu obracała; przykładem tych, co po morzu żeglują, którzy, aby do ziemi upragnionéj przy płynęli, częściej się na niebo, niż na ląd, do którego zmierzają, zapatrywać zwykli. A tak, Pan Bóg będzie współ z tobą, w tobie, dla ciebie pracował, a za pracą twoją radość i pociecha nastąpi.

ROZDZIAŁ XI.

o Pośluszeństwie.

Lubo nas szczególna miłość doskonałemi czyni, posłuszeństwo jednak, czystość, i ubóstwo, skutecznemi są sposobami do iéy nabycia. Pośluszeństwo albowiem poświęca Bogu na służbę serce nasze, czystość, ciało nasze, a ubóstwo, dostatki i zbiory nasze: są to iakoby trzy Krzyża Duchownego części, które czwarta, a ta jest pokora, wspiera, i wstrzymuje. Nie będę ja tu o tych trzech cnotach mówił, ile są iawnie w oczach Kościoła Świętego Boga poślubione: gdyż te do samych tylko należą Zakonników, ani, ile są prostym ślubem Panu Bogu obiecane, bo lubo ślub nie

małey w szyskim cnotom ddać ceny, może jednak kto doskonałości nabydź i bez ślubu, byleby się w nich szczerze zaprawował. I acz to ma cnot ślubowanie, zwłaszcza w oczach Kościoła iawnie uczynione, że człowieka w stan doskonałości wprowadza, atoli jednak, aby kto był na drodze doskonałości, dożyć uczyni, gdy i tylko zachowa: i wielka zaiste znajdzie się między stanem doskonałości, a doskonałością różność. ponieważ wszyscy Biskupi i Zakonnicy są w stanie doskonałości wszyscy jednak nie są doskonałi, iako to każdy postrzedz może. Staraymy się tedy Filoteo, abyśmy się szczerze w tych trzech ćwiczyli cnotach, każdy według powołania własnego: bo acz nas one nie wprowadzają w stan doskonałości, wprowadzają jednak w nas doskonałość. A bez tego też wszyscy obowiązani jesteśmy zaprawować się w tych trzech cnotach, lubo wprawdzie nie wszyscy jednakim obyczajem.

Dwa iakie jest posłuszeństwo, jedno po-
winne, drugie dobrowolne: powinno cię o-
bowięzuie, abyś była posłuszna zwierzcho-
ności Duchowney, iako to Oycu Święte-
mu, Biskupowi twojemu, Plebanowi wła-
sne.

śnemu, i Namieśnikóm ich: krom tego, zwierzochności wieckéy, to eść: Królowi, i tym, których nad tobą postawił. A na koniec. Przełożonym twoim domowym, Ojcu, Matce, Mężowi, Panu i Paréy. Zowie się to posłuszeństwo powinne, bo się nikt o niego uwolnić nie może, ponieważ sam Bóg dał tę władzę i zwierzochność nad nami Przełożonym naszym, aby każdy z nich urzędu swiego nad nami pilnował; bąliż im tedy posłuszny, a to z powinności: żebyś zaś doskonałości dobiegła. słuchay krom tego rady ich, a navet się a rozkazóm ich i skłonnościóm nie forzeć wray, ileć miłość Chrześciańska i roztropność pozwoli; słuchay ich głyćco przyjemnego rozkaza, iako to ieść, albo przechadzką się zabawić; lubo się zda, że nie wielka enota, bydz w takich okazjach posłuszną, znaczący iednak był występki nie bydz posłuszny. Słuchay w rzeczach nie złego, ani dobrego w sobie nie zawierających, iako to, w tøy, albo owéy chodzić sukni, isdz tą, albo ową drogą, spiewać, albo milczeć: a już takie posłuszeństwo będzie chwały godne. Słuchay w rzeczach trudnych, twardych, i przykrych, a to będzie doskonałe: iedném

flowem, bądź im posłuszną, łagodnie, bez odpowiedzi, ochotnie, bez odwłoki, wesóło, bez zmarśczenia, a nadewszystko z miłości, dla miłości tego, który z miłości ku nam stał się posłusznym, aż do śmierci, a śmierci krzyżowey, iako Święty Bernard mówi, że wolał żywot, niż posłuszeństwo utracić.

Abyś przywykła Starszych z ochotą słuchać, pozwól na się stać równym twoim, zezwalając we wszystkim, gdzie grzechu nie masz, bez swarów i sporek na ich wolę i zdanie: stóś się chętnie, ileć rozum pozwoli, i do żądania tych, co pod twoją zostają władzą, nigdy sobie z nimi ostro nie postępując, póki są dobrzy.

Błąd to jest nie znośny, mniemać, iżby kto będąc Zakonnikiem, albo Zakonnica, z ochotą posłuszeństwa przełtrzeżał, gdy się kłębującym i upartym być czuje w słuchaniu tych, których mu BOG dał za Przełożonych.

Nazywamy dobrowolnym posłuszeństwem, do którego się sami dobrowolnie wiążemy, i którego nikt na nas nie włożył. Nie obiera sobie nikt zwyczajnie Króla, ani Biskupa, ani Oycę, ani Matki, a często-
kroć

króć ani Męża: lecz każdy sobie obrać może Spowiednika, i Wodza Duchownego. Lubo zaś kto obierając go, uczyni ślub byź ma posłusznym (iako powiadaiać o Świętęj Teresie, że krom iawnego ślubu posłuszeństwa obiecanego Przełożonym Zakonu świętego, obowiązała się była prostym ślubem byź posłuszną Xiędzu Gracyanowi) lubo też bez ślubu postanowi słuchać rady iego, posłuszeństwo to zowie się dobrowolne, dla tego, iż jest na woli naszey.

Wszystkich Przełożonych słuchać potrzeba, każdego iednak w tym, co nam może rozkazać: iako to, w rzeczach, które do pospolitego rzędu należą, trzeba słuchać Zwierzchności Świeckiey; w rzeczach zaś Duchownych, Duchowney, w domowych Ojca, Pana i Męża; a w tych, co do postępku duszy naszey należą, Wodza i Spowiednika swojego.

Proś Przewodnika duszy twoiey, abyć on sam zabawy Duchowne, w którychbyś się ćwiczyła, przepisał, lepiże bowiem tym samém będą, i dwoiakąć u Pana Boga ziednaiać załugę, iedną dla siebie, samych, że są dobre i nabożne, drugą dla nabożeństwa, które ie sporządziło, i którego powodem

one wykonasz. Błogosławieni są zaiste posłuszni, albowiem im BOG nigdy błędzić nie dopuści.

ROZDZIAŁ XII.

Każdemu czystość jest potrzebna.

Co lilia między kwiatkami, to jest; czystość między cnotami. Aniołom ludzi podobnych czyni: wszystkie rzeczy przyłtynnością są piękne, przyłtynność zaś w ludziach inłza nie jest, tylko czystość. Zowie się czystość uczciwością, a ięy zachowanie cnotą; nazywa się i całość, to zaś, co ięy jest przeciwnego, skazitelnnością; iednēm słowem, ma tę łzczególną pōchwałę, iż jest ozdobną i wydatną cnotą duszy oraz i ciała.

Nie godzi się nigły żadnym sposobem niewłtłdliwych ciał naszych, zażywać rołkoszy, wyiawłszy łzczególnie w iednēm porządnym Małżeńłtwie, którego łwiatobliwość, może łłusznie nadgrodzić łłzkodę, przez takowe rołkoszy poniełsioną. Ale i włamēm nawet Małżeńłtwie, przestrzegać potrzeba uczciwołci zamyłłtu; aby przynajmnięy żądze były uczciwe, ięzeli łłame uczynki są nieco nie przyłtayne.

Ser-

Serce czy sta, i sta iako by perłowa macica, która żadeny krople wody nie przyimie, chyba z nieba spadnie: i ono albo wiem żadney przypuszcć nie może rokoszy, krom w iednym Małżeństwie od EOGA postanowionym; krom którego, nie godzi mu się, ani pomyśleć z uciechą, dobrowolnie, i z umysłu na rokosz iaką nieprzystoyną.

Co do pierwszego téy cnoty stopnia: żadney zakazaney rokoszy mieysca u siebie nigdy nie daway Kłotro; a takie są wszystkie, których kto zażywa, oprócz stanu Małżeńskiego; albo w stanie Małżeńskim, gdy się zażywają przeciwko postanowieniu Małżeństwa.

Co do drugiego, strzeż się, ileć będzie można, zbytek i nie potrzebnych rokoszy, luboby nie były zakazane.

Co do trzeciego, nie przykładay serca i affektu, ani do tych nawet rokoszy, które są przykazane: bo lubo ich zażywać potrzeba, (o tych mówię, co do zamysłu i postanowienia Małżeństwa Świętego należą) iednakże nigdy do nich myślą przystawać nie potrzeba.

Każdemu za sta cnota wielce i sta potrze-

Q a h na

bną: ci, co w wdóństwie zostają, mają mieć odważną czyłłość, któraby nie tylko przytomnemi i przyszłemi pogardzała ponętami, ale téż i myślóm lubieżnym, które w nich rokoszy w porządnym Małżeństwie zażyte porużyć mogą, mężnie odpór dawała; pamięć albowiem uciech przyszłych, słabość sprawuje do czynienia wstrętu pokusom cielesnym; zkad się dziwuje Augustyn Święty, wyborny czyłłości kochanego swóiego Alipiusza, który był całę zapomniał i poniechał rokoszy cielesnych; lubo od nich w młodości swóiey nie był wolę: iakoż zaprawdę, póki owoce są całę i zdrowe, mogą się przechować, jedne na słomie drugie w piasku inne zaś w swóim przyrodzonym liściu; lecz, gdy się bynajmnię nadpsują, dochować ich rzecz jest prawie nie podobna, chyba w cukrze, albo w miodzie usmażyćwszy; tak i czyłłość, która iśćce jest bez zmazy, różnemi może być zachowana sposobami, ale gdy się raz naruszy, nic ię więcéy nie zatrzyma, chyba wyborna pobożność, która, iak m iuż tak wiele razy powiedział, prawdziwym jest dufz naszych ci, krem i miodem.

~ Panny iak najznakomitę mieć powinny

ny czystość, aby wszystkie ciekawe myśli z serc swoich wyganiały; i zgoła wszystkimi nieprzyzwoitymi pogardzały uciechami, których zaprawdę nie mieliby ludzie pragnąć, ponieważ są przyzwoitsze osłom, i innym bydłom, niżeli im. Niech się tedy te niewinne dusze strzegą powątpiwać kiedy, aby czystość miała być nierównie lepsza, nad to wszystko, co się z nią zgodzić nie może. Powiada albowiem Hieronim Święty, iż nieprzyjaciel zbawienia ludzkiego, gorąco podusza Panny, aby przynajmniej doświadczyły rokoszów cielesnych, wystawiając im ie nierównie przyjemniejsze, niżeli są w sobie; co ich częstokroć niepomatu mieśza, gdy (przypadaie tenże Święty) rozumieją być miłszym, czego ielżcze nie doznały. Jako albowiem motyl, zoczywszy płomień ciekawie koło niego lata, chcąc doświadczyć, ieżeli tak jest śniaczny, iak piękny, i nie ustaie w tym swoim zapędzie, aż się za pierwszym skosztowaniem spali. Tak i ludzie młodzi częstokroć uodzą się dają fałszywemu i głupiemu o płomienistych rokoszach mniemaniu, iż dawszy najprzód różnym ciekawym myślom wolny przyrost.

nakoniec się całe gubią: bardziéy w tćy mierze w rozum obrani, niż motyle; góyż ci mają jakikolwiek podstęp do rozumienia, że ogień musi być rozkoszny, ponieważ jest piękny, owiżas, lubo wdzą nieprzy-
stojność w tym, czego pragną, widlecie jednak siebie poważając głupie te i bydlęce uciechy.

Co się zaś tycze tych, którzy w stanie zostają Małżeńskim, rzecz jest prawdziwa, (acz iéy pospółstwo pojąć nie chce) że i im potrzebna jest czystość. I lubo nie w tym zawisła, aby zgoda cielesnych rozkoszy nie zażywali, tego jednak wyciąga, aby się w nich powściągali. Lecz, jako przykazanie, które mówi: *Gniewujcie się, a nie grzeźcie*, cięższe jest zdaniem moim, niż owo, *nie gniewujcie się zgoda*, łatwiej bowiem strzeż się cał. gn. w. niżeli się w nim markować. Tak, cał. ko. h. a. n. t. y. przychodzi wystrzegać się cał. uciech. cielesnych, niżeli w nich zachować słuszne pomarkowanie. Prawda, iż święta wolność w Małżeństwie osobliwą m. m. c. o. u. g. a. l. z. e. n. i. a. ognia pożądlwości, krewkość ićnak tych, którzy iéy zażywają, dozwoleń w rozpusię, przyzwoite trzymanie w swa-
wok.

wolną roślofz przemieniają. A iako wi-
dziemy, że i bogaci kradną, nie dla nie-
doftatku, lecz dla łakomfiwa fwoiego; tak
i między Małżonkami znayduie się nie ma-
ło, którzy fobie nad miarę pozwalają, dla
szczególnéy lubieżności fwoiéy: i luboby
mogli na dozwolonych przeftać ucieclactw,
pożądliwość jednak ich, nakłztalt lekkie-
go cgnia, tam i tam lata, na żadnym się
nie zatrzymując mieyfcu. Zawżie ieft
rzecz niebezpieczna tęgich zażywać le-
karfiw, bo gdy ich kto nad miarę użyje,
albo, że nie są dobrze przygotowane, zna-
cznie zdrowiu szkodzą. Małżeńftwo Pan
BOG poświęcił, i poświęcił po części na
ugaiżenie pożądliwości, i do tryumfi na
toiekarfiwem, ale przy mocnym, a zatem,
wielce niebezpiecznym, gdy go kto pod
miarą nie używa:

Przydaie i to, iż krom długich chorób,
i inne różne na tym świecie odmiany, od-
łączając częftokroć zwykły mężów od żon
fwoich: zład Lucie ftanu Małżeńftwa
dwoiaka mieć powinni czystość, ieinę, że-
by się całe w firzymać mogli, gdy są w pe-
wnych, którem dopiero namienil, okazy-
ach, od siebie odłączeni; drugą, żeby się

miar-

niarkować umieli. gdy z sobą w społeczności żyją. Święta Katarzyna Seneńska, widziała między potępionemi, siłu ciężkie cierpiących męki, dla zgwałconey świętobliwości Małżeństwa; nie tak dalece (mówi ta Święta) dla wielkości grzechu, ponieważ zaboje i bluźnierstwa nierównie cięższe są grzechy, ale, że ci, którzy je popełniają za nic je sobie považają: a zatem, długo bardzo w nich trwają.

Baczysz tedy teraz, iż czystość potrzebna jest każdego stanu ludziom; *zgardzajcie się ze wszystkiemi, (mówi Apostół) a świętobliwości się trzymajcie, bez których nikt BÓG nie obaczy: przez świętobliwość tu rozumie czystość, jako Święci Hieronim i Chryzostom uważyli. Zaprawdę Filoteo nikt BÓG, czystości nie zachowując, nie obaczy; nikt w przybytku Jego przemieszkować nie będzie, serca czystego nie mający. A jako sam Zbawiciel mówi: psi i wszeteczni, miejsca tam nie znajdują. Błogosławieni zaś czystego serca, albowiem BÓG oglądać będą.*



ROZDZIAŁ XIII.

Przestroga do zachowania czystości potrzebne.

Wystrzegay się jako nayspilniéy by też
naymnieyszych do lubieżności pro-
wadzących okazyi, i wżyskie do niéy po-
waby od siebie odrzucay; grzech ten al-
bowiem nie znacznie zwykł serca krępo-
wać, i z małych początków znaczne czy-
nić posłępki. Łatwiéy przed nim uciekać,
niżeli go rugować. Ciała ludzkie podobne
są szklannym naczyniom, które trudno po-
społu iedne z drugimi nosić, a nie siuc; al-
bo owocem, które lubo zdrowe i w dobry
czas z drzewa zbierane, psują się iednak,
gdy się iedne drugich tykają. Sama nawet
woda, choć nayswieższa będzie w naczy-
niu jakim, byle się iéy zwierz iaki ziemny
dotknął, prędko czerstwość swoję traci;
Nie pozwalsy nigdy błoto, aby cię kto
kiedy nieobyczajnie dotknął, lub to żar-
tem, lubo z poufałości: bo acz podobno
czystość zachowana bydź może między
takowemi lekkimi raczém, niż co złego
zawierającemi posłępkami, glanc iednak
swoy zawsze przez to traci; dopuścić się
zaś nie uczciwie dotknąć, to bez zupełnéy
czystości utraty być nie może.

Czy-

Czystość, lubo z serca, iako z źródła iakiego początek swóy bierze, iest iednak cnotą ciałom przyzwoitą; i dla tego zgubić się może wszystkiemi powierzchownemi ciału zmysłami, a krom tego ieszcze myślą i pożądaniem. Niewstyd tedy iest patrzeć, słuchać, mówić, wachać, dotykać się rzeczy nieprzyzwoitych, gdy się na tym dobrowolnie myśl za stanawia, i ztąd upodobanie nie uczciwe odbiera; iedni mto słowem Święty Paweł wyraża, gdy mówi: *O nieczystości, ani wzmianki niech między wami nie będzie.* Płczuły, nie tylko się ścierwu nie tykają, ale też wszelki swąd z niego pochlodzący menawidzą, i od niego stronią. Oblubienica Niebelska w Pieśniach Salomonowych ma ręce płynące myrrą, która ciało od skazytelności zachowuje; wargi ię karmazynową wstęgą przepasane, co wstyd w mowie znaczy; oczy iak ugołębice, dla ich jasności i czystości; uszy złotemi przyozdobione zaufnicami, na znak przyzwoitości; nos ię przyrównany do Cedrów Libańskich. skazytelności nie podległych. Taka, ma być dusza pobożna, czysta przyzwoita, uczciwa: w rękach, w wargach, w uszach, w oczach, i na wszystkim ciełe swoim, Przy-

Przytoczę tu nie od rzeczy, co Kasyan pisze o Świętym Bazylim, iakoby on sam raz mówiąc o sobie miał rzec: *Lubo niewiaſty nie znam, czyſtoſciom jednak nie dochował.* Może ſię zaprawdę czyſtość tak wielą ſpoſobami utracić, ile ieſt łabieźnoſci i nieczyſtoſci; a iako która między niemi ieſt więkſza, albo maieyſza, tak też iedne oſłabiają tylko czyſtość, drugie iéy naruszają, a trzecie zgola gubią i tracą. Dzieją ſię pod czas niektóre ſpółkowania i affektów ſidlenia, nieoſtrożne, nieuważne, i zmyſły pieſzczące, które lubo, ściśle ie uważając, czyſtoſci nie naruszają, oſłabiają i: jednak, i glanc iéy znacznie odeymują. Są zaś drugie ſpółkowania i affektów wiązania, nie tylko nieoſtrożne, ale i nieporządne; nie tylko zmyſły pieſzczące, ale zgola cieieſnoſcióm ſłużące, które to czyſtość przynaymniéy naruszają i hańbią; mówię przynaymniéy, ponieważ ją zupełnie gubią, gdy łabieźnoſciami ſwoimi oſtatni skutek niewſtydliwéy nciechy w cieie ſprawują: i owſzem na ten czas ginie czyſtość daleko niegodniéy i złoſliwiecy, niż gdy ſię traci przez poruſtſwo, cudzołóſtſwo, i kaziródtſwo, te albowiem
nie-

nieczystości sposoby, grzechami tylko ją, tamte zaś (według Tertuliana w *Xiędze o czystości napisanèy*) cudowiskami iakie-miś grzechu i nieprawości. Nie rozumie tu jednak Kalsyan, ani ja pogotowił, aby Święty Bazyli miał o tym sprostnym grzechu mówić, g ty się sam oskarża, że czystości nie dochował: ja tak mniemam, że przez to, same tylko wśzetczne myśli dobrowolnie przypuszczone, chciał wyrazić; i lubo te ciała jego nie zmazały, zaśzpecify jednak były serce, którego wspaniałe dusze od wszelkiéy zmazy odważnie bronią.

Nie uczęszczay żadną miarą do wśzetcznych ludzi, zwłaszcza gdy przy tym i wstydni nie mają, co w nich zwyczajnie bywa: iako bowiem kózłowie, tykając się igczykiem drzewa słodkiego migdału, słodkość onego w gorzkość przemieniaią, tak i te zaś niarłte dusze i zarażone serca, nie mogą z nikim, lub téy, lub owéy płci, mówić, bez iakiego ulżeczrbku czystości, mając w oczach i samym technieniu iad bazyliżka.

Konwersuy na to mieysce z ludźmi czystemi, i cnotę kochającemi: uważay częstko i czytay rzeczy nabożne; gdyż Słowa
Boże,

Boże, iako jest samo czyste, tak i tych, co w nim upodobanie mają, czystemi czyni; dla czego ie Dawid przyrównywa do Topazu, drogiego kamienia, który własnością swoją uśmierza zapęły pożądliwości.

Badź zawsze w bliskości JEZUSA Ukrzyżowanego, tak Duchownie przez rozmyślanie, iako i rzetelnie przy Komunii Świętęj. Jako bowiem ci, co odpoczywają na ziele nazwanym *Agnus castus*, albo wierzba włółka, i czystości i wstrzeżności nabywają, tak gdy serce twoie spoczywać będzie w Chrystusie, który jest prawdziwie Barankiem czystym i niepokalanym, uznasz w krótkce, że i dusza i serce twoje, ze wszystkich zmaz i lubieżności oczyszczone będą.

ROZDZIAŁ XIV.

O ubóstwie w duchu przy bogactwach potrzebnym.

Błogosławieni są ubodzy w duchu, albowiem ich jest Królestwo Niebieskie. Przeklećci tedy są bogaci w duchu, albowiem się im w podział piekło dostanie; ten się zowie bogatym w duchu, co bogactwa swoje zawsze ma w myśli, albo myśl swo-

swoją zawłze w bogactwach: ten zaś jest
 ubogi w ducha, który a u bogactw nie ma
 w myśli, ani myśli w bogactwach. Zamo-
 rożko wiegrząda swoje ożragie robą, iak
 iabka u łamęgo tylko wierzchu, merną
 w nich ożworytosc zoftawuą: kładź ie
 zwykły nad brzegiem morzku, wprzód ie
 ielak tak dobrze przeciwo złey opa-
 trąy chwili, że lub ich waly zalkoczą,
 kropla wody do nich wnśdź nie może; i
 tak p wierzchu zawłz p y waią, zoftaią
 w morzu, na morzu, i panu ni iakoby mo-
 rza. Serce twoie nawn iśa Filoteo, po-
 dobre mi bydź tym gnazdóm, fa nemu
 tylko Niebu otwa te, bogactwom zaś i rze-
 czom ikazitelny, zgola nie przytępne;
 które ieżeli muż nie dopuſzczay ich do
 feratowego nechono zawłz g dę trzy-
 ma, i niech mię lzy bogactw bez bogactv,
 i Panem bogactv zo łae. Nie kładź dalze
 dla Niebu itv orzney mię lzy zbiory i do-
 ſtutki ziemkie, a tego zawłze upatruy,
 aby ona me ni wladala, i nad niemi, nie
 w nich byla.

Dalekie ią od ſiebie rzeczy, mieć truci-
 znę, a bydź obrutym; Aptekarze niemal
 wizyſcy aią trucią, dla różnych przy-
 pad-

padków, a przecie nie są dla tego otrutemi, bo ią nie w ciele, ale w Aptece maą. Y ty mieć możesz bogactwa, a nie być niemi otrutą; czego dokazesz, gdy ie w domu swoim albo w szkatule, nie w sercu chować będzie: bądź w samey rzeczy bogatym, w affekt zaś ku pieniąlżom ubogim, ośobliwe iest szczęście każdego Chrześcianina: ma albowiem taki tym sposobem i wygodę bogactw na tym świecie, i zasługę ubóstwa na drugim.

Zaden się Filoteo moia, nie przyzna bydź łakomym i owszem każdy się wyrzeka podłości téy serca; wymierzając się gwałtowną potrzebą postinowienia dzieci swoich; że sam rozum każe, aby się kaźły iako naylepiéy w sposoby życia opatrzał: nikt nigdy nie ma dosyć, zawsze się znajdują potrzeby iakieś, które wyciągaą aby więcéy zbierać: ale co więkfsza, i nayłakomsi nie tylko się nie przyznają bydź łakomemi, ale nawet, ani na sumieniu własnym nie rozumieją że są nemi: tak iest ziste, łakomstwo albowiem iest iedna niezrozumiana gorączka, która tym skryciéy złość swoię wywiéra, im iest iadowitza i gorętsza. *Moyżesz wi-*

dział ogniem niebieskim krzak zapalony, á iednak nie spalony; przeciwnym zaś sposobem, pożar łakomstwa niszczy zgola i gubi łakomych, naymniéy im niedo-grzewaiąc: á przynaymniéy to w nich po-strzegamy, iż wśród zapalów swoich naygwałtowniéyszych, pokazuią po sobie, iakoby nayprzyjemniéyszy zażywali ochłody, i mniemaią, że ich nienasycona chciwość, wdzięcznym iest i przyrodzonym pragnieniem.

Jeżeli dóbr których ieszcze nie masz, chciwie, niespokóynie, i nieustaiąc pragniesz, lubobyś mówiła, że ich nie żadałz niesprawiedliwie, tym się z łakomstwa nie wymowisz. Tén co chciwie, niespokóynie, i bez przestanku pić pragnie, luboby tylko wody żądał, pokazuie tym samym, że mu gorączka dokucza.

Niewiem iednak Filoteo, leżeli się nazywać może sprawiedliwym pragnieniem, chcieć tego nabydź sprawiedliwie, co kto inšzy także sprawiedliwie trzyma: zda się albowiem iakobyśmy tym pragnieniem wygody naszéy z cudzą chcieli niewygoda. Azali tén, co dobra swoje trzyma sprawa iedliwie, nie ma słuszniéyszy, przy-

czy-

czynny zatrzymania ich sprawiedliwie, niżeli my nabycia ich sprawiedliwie? czemuż tedy żądze nasze na wygodę iego naśylamy, abysmy mu ią odieśli. Jeżeli zaś pragnienie to nie ma nic w sobie niesprawiedliwego, nie zgadza się iednak z miłością Chrześciańską, gdyżbysmy sami sobie nie życzyli, aby kto pragnął tego sprawiedliwie, co my także sprawiedliwie trzymamy. Grzech to był Achaba, gdy chcąc sprawiedliwie nabydź winnice Nabothowéy, który ią ielszcze sprawiedliwiey chciał zatrzymać, pragnął iéy chciwie, niespokóynie, i nie przestając, czym znacznie Pana Boga obraził.

Zatrzymay się z pragnieniem nabycia dóbr bliźniego naymilsza Filoteo, aż on też zbyć ich pragnąć pocznie; gdyż na tén czas dla iego pragnienia, nietylko twoie sprawiedliwe będzie, ale też i miłości ku niemu pełne: ta iest rada moja, przeczyć albowiem staraniu twojemu w przyczynieniu dóbr i dochodów nie myślę, byleś do tego sposobów nie tylko sprawiedliwych, ale też łagodnych, i miłości Chrześciańskiéy nie znoszących, zażywała.

Jeżeli się zbytecznie w dobrach i do-

R a sta-

statkach już nabytych kochał, jeżeli ko-
 ło nich miał bezmierne staranie, serce
 swoje do nich przykładając, myśli w nich
 zatapiając, i ckliwie się obawiając abyś
 ich nie utracił, wierzże mi, żeś jeszcze
 nie bez gorączki; ci albowiem co nią są
 rozpaleni, zwykli pić wodę sobie podaną
 z nieiakąś chciwością, uślınością, i oś-
 bliwém pragnieniem, czego zdrowi lu-
 dzie nie czynią. Rzecz jest niepodobna
 kochać się w czém bardzo, á serca tam
 nie uwięzić. Jeżeli się trafi, że dobra ia-
 kie utracił, á ztąd poczuiesz znaczny
 frasunek i smutek, miéy to za znak, żeś
 w nich była serce nwięziła: nie masz bo-
 wiem większego znaku, że kto serce swo-
 ie zanurzył był w rzeczy straconéy, ia-
 ko gdy iéy zbytnie żaluie.

Nie pragniy tedy zbytnią żądzą dóbr
 których nie masz, nie zanurzay serca w
 tych które już masz ani straconych bez
 miary żaluy; á tak będziesz o sobie mo-
 gła iakokolwiek rozumieć, iż będąc w rze-
 czy saméy bogatą, serca do bogactw nie
 przykładasz; i że jesteś ubogą w duchu,
 á zatém szczęśliwą. albowiem twoie jest
 Królestwo Niebieskie.

ROZ-



ROZDZIAŁ XV.

Jako się masz w rzetelném zaprawować uboſtwie, rzetelnie będąc bogatą.

Wymaalował był przedni Malarz Parhasius miſterną ſztuką obywatelów Atheńſkich, wyrażając ich rozmaite i odmienne przyrodzenia: gniewliwych, nieſprawiedliwych nieſtatecznych, ludzkich, łaskawych, miłoſiernych, wynoſſych, cheſtliwych, pokornych, hardych, i lekkliwych, wſzyſtko to na jednym obrazie. Jabyſm zaś chciał naymiłſza Filoteo, aby ſię w ſercu twoim zmieſcić mogły i bogactwa, i uboſtwa, i oſobliwe ſtaraſie około rzeczy doczeſnych, i znakomita wzgarda tychże przemijaiających.

Miey nierownie więkſze ſtaraſie koło goſpodarſtwa i dochodów twoich, niżeli ſwiatowi miewać zwykli; iżali albowiem ogrodnicy Panów wielkich nie ciekawię i pilnię chodzą koło ogrodów ſobie powierzonych, niż gdyby ich właſne były? a to dla czego? dla tego bez wątpienia, że w dobrę mają pamięci, iż to ſą ogrody Panów wielkich, na których ſobie łaskę, pilnoſcią ſwoją i dozorem chcą za-

robić. Dobra których używamy, nie są nasze Filoteo moja: Pan Bóg nam ich tylko powierzył do sprawowania, chcąc aby w rękach naszych pożytek czyniły, a zatem rzecz mu miłą uczyniemy, gdy do nich starania przyłożemy.

Zkąd wyśmienitsze i trwalsze powinno być staranie nasze, nad to które koło dóbr swoich ludzie światowi miewają, gdyż się oni koło nich nie krzątaią, tylko dla siebie samych, my zaś prace podejmować mamy dla miłości Bożej. A iako miłość samego siebie, jest miłość gwałtowna, mieszająca, i skwapliwa, tak i staranie które ludzie dla nię mają, pełne jest pomieszania, kłopotu i niepokoju; że zaś miłość Boża jest łagodna, cicha, i spokoyna, przeto i staranie z nię pochodzące, lubo to dla rzeczy doczesnych podjęte, miłe jest, łagodne, i przyjemne. To tedy łagodne miemy staranie koło zachowania, albo i nabycia, (gdy się słuszną pod okazja) dóbr doczesnych, pomiarkowawszy się wprzód z kondycją naszą: BOG albowiem potrzebuie po nas, abyśmy tak czynili dla miłości iego.

Aleć

Aleć tu ostrożną bydź potrzeba, aby cię miłość własna nie zawiodła; tak bowiem pod czas zwykła ludzi łudzić, że iéy nie każdy od Bósk éy rozeznac może miłości; żeby cię tedy nie oszukała, i te staranie koło rzeczy doczesnych nie przemieniło się w łakomstwo iakie, krom tego com już w przeszłym namienił Rozdziale, trzeba żeby się ieszcze często w rzetelnym i skutecznym ćwiczyła uboſtwie, lubo przy bogactwach i doſtatkach, których ci Bóg udzielił, zoſtawać będziesz.

Umyy tedy ſobie zawsze czaſtkę iaką dochodów i zbiorów twoich udzielaiać ich ochotnie potrzebuiącym: dać albowiem z tego co kto ma, ieſt to uboższym się uczynić; im zaś więcéy daſz, więkſze też będzie uboſtwo twoie. Prawda żeć to Bóg znowu nagrodzi, nie tylko na drugim, ale i na tém nawet ſwiecie, ponieważ nic nie maſz coby tak przyſparzało dochodów iako jałmużna; nim ci ją jednak przywróci, tym czaſem uboższą będziesz: O ſwięte i bogate zubożenie! którego jałmużna ieſt przyczyną

Kochay się w ubogich i uboſtwie, przez tę bowiem miłość ſtanieſz się prawdziwie

264. *Droga do życia pobożnego.*

ubogą, ponieważ (jako p. lino mówi) *iz-
kniemi się staniemy, t. kie są rzeczy które
kocham*: miłość wzajemną: się kochają-
cych iednaczyć zwykła, *któż jest chorym
z kt rymbym i ia nie chorował*. Paweł
S. mówi, mógł ielższe to przydać, *któż
jest ubogim, z kimbym i ia nie był także*.
Miłość go, albowiem takim czyniła, iakimi
balić, w których się kochał: użeli się te-
dy kochać bądź ielż w ubogich, uczeńni-
czką bądź ielż w rzeczy iamey uboſtwa
ich, i ubogą iaką i oni.

Jeżeli zaś kochasz ubogich, spółkuy
często z niemi, bądź rada w domu swoim,
i uczęszczay do szpitalów: rozmawiaj o-
chotnie z niemi, przyiemną się im poka-
zuy, gdy się w Kościele na ulicy, albo
gdzie indziéy do ciebie zbliżają: bądź
miedzy niemi ubogą w ięzyk, mówiąc do
nich iakobyś była ich towarzyszką, lecz
bogatą w ręce udzielając im doſtatków,
iako możniéysza niż oni.

Chceſzże ielższe co więcéy uczynić
Filoteo moja? nie miéy doſtyć bydz ubo-
gą iako ubodzy, ale bądź ielższe uboſzszą
niż oni. A to iako? mniéyszy ieſt ſługa
niż Pan iego; ſtań się tedy ſłuſebnicą u-
bo-

bogich. usługuy im własnemi rękami two-
 iem, gdy są chorobą złożeni; bądź ich ku-
 charką za twoje pieniądze, bądź ich szwa-
 czką i praczką, O Fioteo moria! chwale-
 bniejsza to jest przysługa nad najszczęśli-
 wsze królowanie. Nie mogę się ia wydziwić
 ziaką żarliwością téy nauki; przestrzegał
 Święty Ludwik, znamienity Król między
 najślawniejszyemi Monarchami pod il-
 n-
 cem widzianemi, i bezpiecznie mówię, że
 znamienity, bo we wszystkie cnoty i przy-
 mioty Królewskie hównie przybrany; tén
 częstokroć ubogim których żywił, usłu-
 gował, i nie mał co dzień trzech ich u-
 stołu swego własnego miewał; á podczas
 ostatka polówki z niewymowną ochotą
 po nich dojadł. Gdy szpitale schorza-
 łych nawiedzał, (co bardzo często czy-
 nił) zwyczajnie tak mu usługował, którzy
 choroby mieli najszkaradniejszye. iako to
 trędowatym, zkaancerowanym, i tym po-
 dobnym; tęż usługę odprawował z od-
 krytą zawżę głową i klęcząc, czcąc tym
 sposobem wosłobe ich Chrystuśa Pana;
 á taką im przy tym miłość wyświadcza-
 iąc, iakoby najlepza matka wyświadczyć
 mogła własnemu dziecięciu. Elzbieta
 Świę-

Święta Córka Króla Węgierskiego zwyczajnie z ubogimi przeistawiała, a czasem dla uciechy ubierała się między Panami swoimi iako uboga niewiasta mówiąc, iżby się tym kształtem ubierała, gdyby była ubogą. O mój Boże! najmiliza Filoteo, iak tén Król i ta Królewna ubodzy byli w pośrząd wielkich bogactw, a oraz i bogaci w uboſtwie swoim.

Błogosławieni są ci którzy tym sposobem są ubodzy, albowiem, ich ieſt Królestwo Niebieskie; *żaknąłem, naka mi liście mię, osiągniecież Królestwo, które wam ieſt zgotowane od początku świata*, rzecze Król tak Królów iako i ubogich, na sądzie swoim ostatecznym.

Nie maż człowieka któryby zawsze miał wszystkie swoje wygody; przyiedzie do nas pod czas gość, którego by trzeba uczeſtować iak naylepię, nie maż czym tak prętko. Ma kto suknie swoje dobre na iednym mięyscu, a potrzebowałby ich na drugim, gdzieby mu należało pokazać się.

Trafi się, że się wszystkie wina w piwnicy burzą i mieżaią, a słabe tylko i nieśmaczne zoſtały: napadnie kto na lichą w drodze karcznię w której niczego nie doſta.

stanie, nie masz ani łożka, ani izby fluszney, ani stołu, ani co nań położyć. Jednym słowem, na niewygodzie nigdzie schodzić nie może, i naybogatszemu. W tych tedy okazjach iest bydz w to ubogim, czego nam nie dostaie. Przyimuyże z ochotą Filoteo takowe przypadki, ciesz się gdyć się przytrafią, i ponoście nie zmarszczoném czołem.

Gdy cię iakie potka nieszczęście, przez którebyś lub znacznie, lub miernie zubożać miała, iako to bywają niepogody, ognie, powodzi, nieurodzaie, kradzieży, wydatki pewne; w tén czas iest nayspółobniéysza okazyja do zaprawowania się w ubóstwie, przyimuiąc łagodnie uszczerbki te dóbr i dochodów własnych, á znosząc cierpliwie, oraz i mężnie zubożenie to trefunkowe. Ezau przyzedł przed Oyca z rękami kosmatemi, i Jakob z takimiż stanął, że iednak włosy które były na rękach Jakobowych nie trzymały się skóry iego, lecz samych tylko rękawic mógł ie każdy wyrywać. Jakobowi boleści nie zadaiąc: że zaś włosy Ezawowe trzymały się przy skorze, którą miał z przyrodzenia swego cale kosmatą, ktoby mu
był

był chciał włosy z niéy wyciągać. doku-
czyłby mu był nieładaiako, i pewnieby
był wołał i usilnie bronił rak swoich. Gdy
nam dołatki nasze do serca przyrosły, a
nam ich część iaką niepogoda, złodziey,
albo pieniacz oderwie, o iakie narzeka-
nia, hałasy, i niecierpliwości! Gdy zaś
do bogactw nie serce, lecz same tylko ko-
ło nich staranie (którego Bóg po nas po-
trzebuie) przykładamy, jeżeli nam ich
kto co urwie, na tén czas ani pokoju wne-
trznego, ani baczenia nie tracimy. Tać
jest różność odzienia ludzkiego od bydlę-
cego, iż odzienie bydlęce przy skorze się
trzyma, u ludzi zaś tak jest na nich spo-
rządzone, że go mogą wdziać i zdjąć, kie-
dy się im podoba.

ROZDZIAŁ XVI.

*Jako się ćwiczyć w ofiowości ducha w po-
śród prawdziwego ubóstwa.*

Lecz jeżeliś w rzeczy samey jest ubogą
naymilsza Floteo, bądźże przy tym
i w duchu: uczyn z potrzeby cnotę, i za-
żyj tego drogiego kamienia ubóstwa, we-
dług iego prawdziwéy ceny. Prawda, że
glanc iego utajony jest przed światem, re-
dnak.

dnakże i wyborny jest, i nader wyśmienity. Cierpliwie znoś niedostatek twój; w dobrém albowiem zostaiesz towarzystwie, samego Chrystusa Pana, Najsświętszey Panny, Apostołów, i tak wielu innych SS. którzy ubodzy byli; á mogąc w bogactwach opływać, dobrowolnie nami wzgardzili. Jak wiele mamy sławnych na świecie ludzi, którzy z wielką usłonością i trudnością po Kłasztorach i Szpitalach uboſtwa szukali, i nie małey zażyli trudności, niżeli go znaleźli; dowodem tego Święty Alexy, Święta Paula Rzymianka, S. Anjela. S. Paulin, i tak siła innych; na ciebie zaś jest łaskawsze, samoć się w dom stawia, znalazłś go bez trudności, bez szukania; przytul ie tedy do siebie iako nierozdzielного towarzysza Chrystusa Pana, który się urodził, żył, umarł w uboſtwie, i z nim przez cały żywot swój przestawał.

Uboſtvo twoie Filoteo moja, znakomite ma dwie okoliczności, dla których wielką możesz mieć przyługę u Pana Boga. Pierwsza: żeś go sobie nie obierała, ale raczey na cię padło z łzczególnéy woli Bożey, która cię ubogą uczyniła; do czego się wola twoja włatna nic zgola nie przy-

przyłożyła. Co zaś z saméy w li Bożéy odbieramy, wielce mu zawŹse bywa przyjemno, bylebyśmy to ochotnie odbierali, i dla wykonania woli iego. Gdziekolwiek mało iest naszego, tam się więcéy znajduie Boskiego: prosty i Źczery umysł w przyimowaniu woli Bożéy, doskonałą sprawuie ćierpliwość.

Druga okoliczność uboŹstwa tego ta iest, że iest prawdziwém uboŹstwem. UboŹstwo albowiem które ludzie chwalać, cieŹszą, Źzanuiać, ratuiać, i wspomagaią, równa się poniekać bogactwu, á przynajmnieý nie iest ze wszystkich miar ubogie: uboŹstwo zaś wzgardzone, odrzucone, uragane, i opuŹzczone, cale iest pzawdziwém uboŹstwem. Takie bywa zwyczajnie Źwieckich ludzi uboŹstwo, poniewaŹ go bowiem sobie nie obierali, lecz ich nim nieŹczęście przyciŹnęło, lekce są dla tego powaŹeni: ale teŹ przeto uboŹstwo ich uboŹsze iest niŹ Zakonników: lubo to z drugieý Źtrony zacnieýsze i bardzieý zalecone, dla Źlubu i intencyi, która iest przyięte.

Nie utyskuy tedy naymilsza Filoteo, na uboŹstwo twoie, nikt albowiem nie zwykł narzekać, chyba na to czego nienawidzi,

jeżeli zaś uboſtwa nienawidziſz, wiedz żeſ
nie ieſt ubogą w duchu, lecz bogatą w pra-
gnienie, bogactw.

Nie trap ſię zbytecznie, że cię ludzie
iakoby należało nie ratuać, w tym albo-
wiem zawisła cena uboſtwa: chcieć bydź
ubogim; á żadnéy ztąd nieponieſć niewy-
gody, nieznoſna ieſt wynioſtość; gdyż to
nic inſzego nie ieſt, tylko chcieć ſobie
przywłaſzczyć i cześć uboſtwu przyzwo-
itą, i wygodę z bogactwy złączoną.

Nie wſtydź ſię uboſtwa twoiego, ani jał-
mużny żebrać dla miłości Bożey, przyi-
muy tę którać będzie dana z pokorą, á od-
mowioną łagodnie ponoś. Przywodź ſo-
bie często na pamięć drogę Najswiętſzey
Panny z ukochanym Synem ſwoim do
Egiptu podiętą, rozważ iak tam wielkie-
go uboſtwa i utrapienia zażyła; iak wiele
wzgard wytrzymała. Jeżeli ſię i ty po-
dobnym ſprawisz obyczaiem, obſcie ubo-
gaconą będzieſz w uboſtwie. twoim.

ROZDZIAŁ XVII.

O przyjaźni, á naprzod o złéy i płonnéy.

Między wſzytkiemi duſze namietno-
ſciami, nayprzedniéyſza ieſt miłość;
cna

ona zgoła rządzi ercem naszym, w zysko w się przemienia, i tak emi nas czyni. Iaka jest rzecz w któręj się kochamy. Strzeż się tedy Floteo moja złęj iakięj nabwoż miłości, bo byś i ty złęj się zaraz stała. Przyiaźń zaś nayniebelpiecznięyszą w sobie zawiera miłość: inne bowiem miłości mogą bydź bez wzajemnego spółkowania, ale że przyiaźń na zobopólnęj funduje się społeczności, n kacięj z nikim mieć nie może, żaby oraz obyczajów tego z kim ją zawarł po części na się nie przęymował.

1. Nie każda miłość jest przyiaźnią, może bowiem kto kochać, a nie bydź kochanym a na tén czas sama tylko będzie miłość bez przyiaźni; ponieważ przyiaźń koniecznie wzajemną wyciąga miłość, która ieżeli nie jest wzajemna, nie jest też przyiaźnią. 2. Ale nie dosyć i na tym aby była zobopólna, potrzeba ieszcze, aby strony wzajemnie się w sobie kochające wiedziały o społecznym affekcie swoim: ieżeli tego nie wiedzą, będzie się wprawdzie między nimi znaydowała miłość, ale nie przyiaźń. 3. Trzeba nakoniec, aby strony spółkowanie iakie między sobą miały, któreby było fundamentem przyiaźni.

We

Według różnego spółkowania, różna też bywa przyjaźń, spółkowania zaś różność swoją biorą od roznałości pożytków w przyjaźni zamierzonych i jeżeli tedy pożytki te fałszywe są i próżne, przyjaźń też próżna i fałszywa będzie, i jeżeli pożytki są prawdziwe, i przyjaźń będzie prawdziwa; i im wysmienitsze będą pożytki, tym wyborniejsza będzie i przyjaźń. Jako albowiem miod wysmienitszy jest, gdy go pszczołki z osobliwych zbierają kwiatków, tak i miłość droższa nie równie, gdy się na wyborniejszym funduje spółkowaniu. A jako w Heraklii Pontu znayduie się iadowity miod, który o szaleństwo przyprawuje iedzących, iż jest z ciemierzyce (obficie w tym tam kraju rodzącéy się) zbierany, tak przyjaźń na niedobrych i fałszywych założona pożytkach, zła jest zgola i fałszywa.

Spotkowanie w rolkołzaczach ólefnych,
ieft wzajemna skłoność, i bydłęca iakaś
przychylność, która nie mniéy między
ludźmi imienia przyiaźni nie godna, iako
owa którą osłowie i szkapy między sobą
mają. I gdyby nawet w Małżeństwie in-
szego nie było spotkowania, nie byłoby
S też

też żadney przyjaźni. Lecz że krom tego, znajduie się spó eczność życia, i udzielanie przemyśł i majątności, áffektów, nierozewaney wierności, dla tego przyjaźń Młdzeńka iest prawdziwa, i ze wżytkich miar światobliwa.

Przyjaźń która się załadza na spółkowaniu w uciechach zmysłom podchlebiających, podła iest i nie godna imienia przyjaźni, iako i tá która się na próżnych i płonnych funduie przymiotach; i te albowiem przymioty z zmysłów pochodzą: zowie uciechami zmysłom podchlebiającemi: te które na samych powierzchownych fadowią się zmysłach, iaka iest uciecha z widzenia piękności, z słyszenia głosu wdzięcznego, z prowadzenia za rękę, i i tym podobne. Przymioty zaś płonne nazywam, pewne nasze sposobności, które słabe rozumy doskonałością i grzecznością nazywają. Przysłuchay się tylko Panom, Paniom, i Młodź! gdy kogo chwala, á usłyszysz mówiących; grzeczny to Kawaler, ma nie mało doskonałości w sobie: tańcuie bowiem dobrze, umie wżyftkie gry, pięknie się stroi, śpiewa wdzięcznie, mówny, ludzki, i udatny: tak też i Komedya.

dyanci naygrzeczniéyszymi między sobą bydź rozumięią, którzy naylepiéy blaznują. Ze tedy te wszystkie rzeczy do zmysłów należą, dla tego przyiaźń z tąd pochodząca zowie się zmysły pieszcząca, albo onym pochlebiająca, marna, płonna, i raczyby ją nazwać płocnością, niżeli przyiaźnią. Takie zwyczajnie bywają ludzi młodych przyiaźni, które się zafadzać zwykły na wąsach, włosach, oczu rzucaniu, strojach, kształtach, i próżnych rozmowach. Przyiaźń zaprawdę godna wieku kochających się w sobie, u których cnota ieszcze niedoyrzała, a rozsądek ledwo się co zaczął rozwiać, dla tego też takowe przyiaźni nie zwykły statkować, i tak prędko topnieją, iako śnieg na słońcu.

ROZDZIAŁ XVIII.

O płonnej miłości.

Gdy się te płocze przyiaźni między różnéj płci ludźmi bez zamyślenia o Małżeństwie zachowują, nazywają się płonną miłością: ponieważ bowiem pomiotkami tylko iakiemiś są i obłudami prawdziwéj przyiaźni, ani się zwać przyiaźnią, ani też szczerą miłością nie mogą.

Sz. dla

dla ich nieporównanęj marności, i niedoskonałości, usidlać się niemi zwykły serca męskie oraz i białogłówskie, i ściśle próżnemi á nie uważnemi wiązać affektami na płochym spółkowaniu i marnym ukontentowaniu (o którychem wzwyż namienił) ufundowanemi. I lubo to te płonne miłości prze-nieniać się zwyczajnie zwykły w brzydkie cielesności, nie téj jednak bywa pierwłży zamysł niemi się bawiących; inaczéby się to już bowiem nie mogło zwać płonną miłością, lecz szczerą lubieżnością, i oczywistém wszeteczeństwem. Mnie nawet lat kilka, á nic zgola głupstwem tym zarażeni nie popełniał, coby właśnie sprzeciwić się miało czystości, kontentuiąc się tym samym, że serca ich pragnienia, wzdychania, kochania, i tym podobnych próżności i płochości pełne, á to wżysłko dla rozmaitych zamysłów.

Jedni inżey intencyi nie mają, tylko aby serce swoje kontentowali spółną zamianą miłości; idąc w tym za przyrodzoną swoią skłonnością do kochania: i tacy nic inżego w obieraniu nie upatrują. tylko przychylności i upodobania własnego: zaczym, za pierwłzym obaczeniem osoby
ia.

iakiéy urodziwéy, nie roztrząsnawszy nawet iéy okoliczności, i co się w n éy zawiera; zaraz początki rzucą płonnéy téy miłości, i niebacznie w ścieci wpadają: z których się nie łatwo dobyć będą mogli. Drudzy to czynią dla próżnéy chwały, rozumiejąc że ztąd nie mała bydź musi sława, gdy kto umie m łością kępować serca; ci tedy, ponieważ w o b e r n i u sławy swoiéy upatrują, załatwiają s dła i ścieci swoje na ośobliwych, i znakom tych, i niepospolitych miéyscach. Inni się na to udają, i dla skłonności swoiéy przyrodzoney, i dla próżnéy chwały; bo lubo serce swoje czują bydź do miłości nakłoniłone, nie chcą go iednak więzić, chyba z nabyciem sławy: wszystkie te przyiaźni są złe, próżne, i bezrozumne; złe, nie tylko że się sproszeni kończyć zwykły cielesnościami, ale też, że miłość, á z nią serce, Bogu, mężowi, żonie, i komukolwiek przynależy, kradną i wydzierają: bezrozumne, bo żadnego na rozumnie nie mają fundamentu; á nader próżne, ponieważ prawdziwego pożytku, czci, i kontentowania nie przynoszą. I owszem czas tylko darmo trawia, sławy uymnia, á przytym ucie-

chy inszëy nie sprawuią, krom ekliwości w upragnieniu i nadziei: lubo tacy sami nie wiedzą czego pragną, i czym nadzieię swoię karmią: zda się albowiem słabym tym i podłym rozumom, że zawsze iest czego pragnąć w oświadczeniu, które odbieraią wzajemnéy miłości, a wymienić iednak coby to było nie umieią; czym żądze ich nie ustaia, lecz co raz bardziéy fercu dokuczaią, codzienném podëyrzeniem, zazdrością, i niepokojem.

Grzegorz S Nazyanzeński pisząc przeciwko p. óżność kochaiącym zamężnym białymgłowom, zgodnie do rzeczy moiéy mowi; położę tu czastkę mowy iego, którą lubo do białychgłów obraca. przyda się iednak i męszczyznom. *Urodę twoię chowacieś powinna dla samego małżonka twoiego; iczeli ią nakształt rozciągnionéy na stado ptaków sieci, i dla drugich wystawiaysz, coż z tego będzie? tén ci się zaraz upodoba, który w urodzie twoiéy upodobanie znajdzie; zamienisz póżyżrenie poyżrzeniem, oko okiem, nastąpią zatym śmieśszki, i floua zachęcaiące; na początku wprawdzie kryjomo, prędko iednak potym do tego przywykniesz,*

kniesz, i udasz się do wiadomych zalotów: strzeż się wyrzec ielomowny języku mój, co na ośiatku nastąpi: ale dam jeszcze i w tym świadectwo prawdzi: co: olwiek w takich razach ludzi młodych z białemi głowami rozm w byu a, wżyskie wielkim pokusom przystęp otwierają. Te atbowiem plonnęj miłości fraszki tak się siebie trzymać zu ykły, i za sobą następować, iako żelazo o magnes potarte, te, drugie żelaza porządkiem ciągnie i wstzymuia.

O iak dobrze powiedział tén Święty Biskup. Ale coż tym zamyślał? wznieć w czyim sercu miłości ogień, nieważ się tego, bo go nikt ieszcze dobrowolnie w cudzym nie wzniecał, żeby swego oraz poniewoli nie zapalił: kto w téj grze łapa, już jest utapiony. *Ni przystęp ziele zachwycy ognia, iak prędko ie przedzeń przyniosą, tak i serca nasze, skoro tylko widzą miłości ku sobie płomień w osobie iakiéy, zaraz się ku niéy wzajemnie zapalają. Zagrząć ia tylko chcę nie co serce, rzecz kto, ale go rospalać nie myślę, mylił się w myślach twoich, ogień miłości bardziéy jest przenikający, niż się tobie bydz zda;*

ty będziesz miałemal że go tylko masz
 iskierkę, a nie obaczył się tak prędko ca-
 łą serce twoje opanuje, wszystkie dobre
 przedsięwzięcia w popioł obroci, a imię
 dobre w dym puści. *Stoż się żalić będzie,*
(wola Mędrzec) nad zaktinaczem uką-
żonym od węża, i ja z nim wolam. O
 głupi i szaleni! mniemacie wy zakłąć mi-
 łość, żebyście nią władali iako byście sami
 chcieli, chcecie się z nią popieścić? ukąsi
 was prędko szkodliwie: a wiecież, co lu-
 dzie na to rzeką? każdy się z was śmiać
 będzie, żeście się głupie podieli miłość za-
 klinać, i że tą płonną ubezpieczeni myślą
 wpuściliście w zanadrze szkodliwego wę-
 ża, który i duszę iadem zaraził, i dobre
 imię zeszpecił.

O Boże iako to jest ciężkie zaślepienie!
 nayprzednięyszą częśćkę duszy natzęzy dla
 tak płonnych uciech zostawić i uwięzić:
 nie inaczey Filoteo moja; Bóg albowiem
 nie korzysta w człowieku, tylko dla du-
 szy, w duszy zaś dla saméy tylko woli, a
 w téy dla szczególnéy miłości. Ah! nie
 mamy ieszcze tak wiele miłości, iakoby
 nam było potrzeba: chcę rzec, iż nam
 iéy była niedostaie do przyzwoitego miło-

wania Pana Boga naszego, a przecię tak
nią niebaczni ludzie hojnie szafujemy,
używając ię do rzeczy płonnych, mar-
nych, i bezrozumnych, iakoby nam ię
gwał, zbywało. Bóg Wszechmogący kó-
ry sobie szczególnie miłość w duszach na-
szych zachował, aby mu na Dobrodzię-
stwa stworzenia, zachowania i odkupienia
zawdzięczały, surowy zaprawdę rachunek
czynić będzie z tych głupich miłości roz-
rzutności: a jeżeli i słowo próżne na sądzie
iego rostrząśnione będzie, z iak nierownie
większą ostrością karać będzie przyiaźni
płonne, głupie, płochę, i szkodliwe.

Orzechy włoskie wielce szkodzą win-
nicom, i polom na których są zasadzone,
będąc albowiem wielkości niezwyčajnéy,
wszystek sok ziemie do siebie ciągną, tak,
że go potym innym żołem stawać nie
może; ich gałęzie tak są gęste i rozłoży-
ste, że zbytni ciężar na ziemi czynią. a przy-
tym, wabią do siebie podróżnych którzy
otulkują orzechy, wszystko w koło depcą
i psują. Miłość ta płonna toż sprawuje
na duszy; tak bowiem wszystkie ię siły i
władze do siebie pociąga, że żadnym wię-
cęg uczynkom dobrym wystarczyć nie
mo-

może; liście iéy, to iest, rozmowy, zmu-
dy, i pieśzczoły, tak się zagęszczają, iż
włzystek czas na tym upływa; á nako-
niec, tak wiele pokus, rozerwania, podéy-
rzenia, i innych podobnych przypadków
na się zaciąga, że ztąd serce zawsze fizko-
dować musi: krótko mówiąc, miłość ta
nie tylko miłość Boską ruguje, ale też i
boiaźni Bożéy nie zostawia, duszy siły
odéymuje, á imię dobre osłabia; iedném
flowem, na dworach bywa zabawą, lecz
w sercach iest raną krwawą.

ROZDZIAŁ XIX.

O prawdziwéy przyjaźni.

Każdego Filoteo miłością kochay Chrze-
ściańską, przyjaźni iednak z temi tyl-
ko zawieray, którzyby z tobą w wzai-
emnéy zaiemnie cnót świętych spółkować
mogli; które im będą wyborniéysze, tym
też przyjaźń twoia będzie doskonalsza.
Jeżeli sobie nauk spolnie udzielicie; przy-
jaźń wasza pochwały zaiste godna będzie;
á tym ieszcze bardziéy jeżeli cnót, ro-
stropności, uwagi, męstwa, i sprawiedli-
wości; lecz jeżeli wzamianę waszą wcho-
dzić będzie miłość Boska, pragnienie po-
bo-

bożności i doskonałości Chrześcijańskiéy, na tén czas przyisźń nierównie ielźcie doźsza będzie, i zsiłu miar wysmienita; gdyż od Boga pochodzi, do Boga zmierz, on iest iéy związkiem, i z nim na wieki trwać będzie. Ó iak rzecz iest miła! tym paść miłość swoię na ziemi, czym się paść w niebie, i przywykać zawczasu, tak się wzajemnie w sobie na tym świecie kochać, iak się na drugim wiecznem ciży kochać będziemy. Nie mówię, ia tu ozwyczajnéy miłości ku bliźniemu, bośmy tę każdemu powinni, lecz mówię o przyiaźni Duchownéy, którą między sobą zawierają dwie albo trzy, albo też i więcéy osób, aby sobie zobopólnie udzielały pobożności, i affektów z niéy pochodzących, i stawały się iednym iakoby między sobą duchem. Jak słusznie takie szczęśliwe dusze śpiewać mogą: *Ó iak dobra i przyjemna rzecz iest, gdy bracia po prostu mieszkaia, iakże tak iest zaprawdę: Balsam albowiem rokoszny pobożności świętéy, wustawicznéy tam przemianie z iednego serca do drugiego siływa, i rzec się bezpiecznie może, iż Bóg wylał nad taką przyiaźnią błogosławieństwo*

stwo swoje, i żywot na wieki wieków.

Wszystkie infze zdaniem moiém przyjaźni, cieniami tylko są przeciwko téy, związki zaś ich ze szkła albo gliny robione, w porównaniu szczerozłotego pobożności świętęy węzła.

Inakszych nad tak e nie zawieray przyjaźni, o tych chcę rzec, które dobrowolnie zawierasz. gdyż dla tego pogardzać nie potrzeba drugimi, do których cię zachowania, lub natura sama, lub dawne obowiązki przywiązały, iako to krewnych zpowinowaconych, Dobrodzieiów, sąsiadów, i innych. O tych tedy tylko mówię, które sobie obierasz.

Rzekąc podobno niektórzy, iż żadnego osobliwego affektu i przyjaźni mieć nie potrzeba, gdyż one serce zaprzatają, myśli rozrywają, i zazdrości dają okazy; lecz się mylą tacy na radzie swoiëy, że albowiem w niektórych SS: i pobożnych Autorach przeczytali, iż osobliwe przyjaźni i niepowszeczne affekty szkodzą Zakonnikom w duchu, mniemają że ta prześluga i ludziom na świecie żyjącym służyć może. Wielka jednak w tym jest różność, ponieważ albowiem w Klasztorze do-

dobrze sporządzonym, wszystkich w nim mieszkających zam. Sł d p obożności ściągają. nie tym po ośbliwych spółkowaniach; aby snąć szukając ośbliwie co wszystkim iest powszechno, z ośbliwości nie przechodzili do ośbności. Tym zaś co między światowemi żyją luźni, a w cnotach się zaprawować zamyslaią, potrzebna iest rzecz związki czynić światobliwéy przyiaźni; za iéy albowiem pomocą dźwigają się, pobudzają, i pociągają do dobrego: a iako ci co porównéy idą drodze, nie zwykli się ieden drugiego trzymać, bo tego nie potrzebuia; ci zaś co po chropowatych i śliskich ścieżkach chodzą, trzymać się siebie muszą, aby bezpieczn éy stąpali; tak, tym co w Zakonach mieszkaia, nie po ośbliwych przyiaźniach, owym zaś którzy na świecie zostaia, wielce są potrzebne, aby sobie wzajemnie, rażno stąpać pomagali, w tak częstych złych razach, które im przebywać potrzeba. Na świecie nie wszystkich są iednakowe zamysły, nie wszyscy iednakowego ducha, trzeba się koniecznie wyłączać, i przyzwoite zamysłom swoim zawierać przyiaźni; albo wprawdzie ośbliwość ta iest

oraz

oraz i o sobności; świątobliwą jednak, bo innego rozłączenia nie czyni, chyba złego od dobrego, owiec od kozłów, płczuś od szerszeń, potrzebne zaiste rozłączenie.

Każdy przyznać musi, iż Zbawiciel nasz większą miłość i obożliwszy miał affekt ku Janowi Świętemu, Łazarzowi, Marcie, i Magdalenie: Piśmo albowiem o tém świadczy. Wiemy dobrze że Piotr Święty serdecznie kochał Marka S. i Petronellę, iako i Paweł S. Tymoteusza, i S. Teklę, S. Grzegorz z Nazyanu wiele razy przyjął swoją ścisłą z Świętym Bazylim opisuje, i tak o niéy mówi. Rzekłby był kto, że w nas jedna tylko była dusza dwie ciała dźwigająca; i lubo tym, którzy powiadają że wżyskie rzeczy są we wżyskich, wierzyć nie potrzeba, nam jednak w tym niech każdy da wiarę, że ieden z nas był w drugim; ieden obudwu był zawsze zamysł w cnocie postępować, a przedsięwzięcia w życiu naszym do nadziei przybliżonych rzeczy stósować: opuszczając tym sposobem przed śmiercią ziemskie padoły. Augustyn też Święty świadczy, iż Święty Ambroży iedynie kochał Monikę Świętą,
dla

dla osobliwych cnót które w nięj postrze-
gał, i że mu to ona wzajemnym oddawa-
ła affektem, poważając go sobie iak Anio-
ła Bożego.

Ale nie wiem dla czego się na rzeczach
tak widomych bawię, Święty Hieronim,
S. Augustyn, S. Grzegorz, S. Bernard, i
inni naywięksi słudzy Boscy, osobliwe mie-
wali przyjaźni, bez żadnego doskonałości
uszczerbku: S. Paweł ganiąc błędy Poga-
nów narzeka na nich, że do nikogo affektu
nie mieli. Ale i S. Tomasz ze wszystkimi
mądrymi Filozofami twierdzi, że przyjaźń
jest cnotą; mowi zaś tu o osobliwéy przy-
jaźni, ponieważ iako sam powiada, dosko-
nała przyjaźń nie może się na siła ściągać
osób. Doskonałość tedy nie w tym zawi-
sta, aby zgoda nie mieć przyjaźni, ale żeby
nie mieć, tylko dobre, świętobliwe, i do
cnoty zachęcające.

ROZDZIAŁ XX.

*Co za różność między prawdziwą
a nikczemną przyjaźnią.*

Osobliwac tu dam przestroge Filoteo
moia. M.ód Heraklyiski zbytnie ia-
dowity, podobny jest zwyczajnemu i zdro-
we-

wemu, zkaż wielkie rośnię niebezpieczeń-
 stwa, aby kto nie zażył iednego miasto
 drugiego, albo też obudwu wespół zmie-
 szanych; głyżoy i tak dobroć iednego nie
 odięta zarazy drugiego. Nie z umiéyszą
 ostrożnością wystrzegać się trzeba oszu-
 kania w obieraniu przyiaźni, zwłaszcza
 gdy między różnéy pići osobami, z ia-
 kiéykolwiek przyczyny zachodzą; zwykł
 albowiem nieprzyjaciół dusz naszych
 rozmaicie przemieniać affekty tych co
 się w i bie kochają. Bierze z razu mi-
 łość początek swój zcnoty, prędko ie-
 dnak potym, (jeżeli wielk'éy nie będzie
 ostrożności) przymieszają się doni éy af-
 fekty płonne, zaniemi znyśły pieszczą-
 ce, aż się naostatek i sprosne znaydą cie-
 leśności. Ale i w duchownéy nawet, dla
 znoty zawartéy przyjaźni, cale bezpie-
 czeństwa nie maż, jeżeli ostrożności nie
 będzie: lubo to wtéy trudniéy przemie-
 nić affekty swoje; przy ich albowiem nie-
 winności, prędzéy się postrzedź daie spro-
 fność którą czart doni h chce mieszać,
 dla czego też, gdy tego dokazać zamy-
 śla, subtelniéy sobie postępuje, i niezna-
 cznie im cielesność podrzuca.

Rozeznasz przyiaźń światową od pobożną i światobliwą, iako miod Heraklyiski od zwyczajnego rozeznany bywa. Heraklyiski miód jest słodszy niż zwyczajny. dla ciemierzyce która w nim niepospolitą sprawi słodkość: i przyiaźń światową rozmów zwykła używać miodowych, słów pieszczonych, i efekty wzruszających; chwalić piękność, udatność, grzeszność, i inne przymioty zmysłom podlegające; przyiaźń zaś światobliwa, mowę ma prostą, szczerą, ani chwalić nie może, chyba cnotę, i Dary Boskie, któremi ona jedynie stoi. Miód Heraklyiski, gdy go kto pośnie, głowę zawraca; i ślażywa przyiaźń tak rozum mieśza, że się w człowieku i czystość i pobożność zachwiać muszą: ponieważ go wiedzie do poglądania powabnego, nieporządnego, i zbyt niebezpiecznego, do pieszczot zmysłom podchlebiających, do wzdychania nieprzyzwoitego, do częstych skarg, że nie jest kochany, do wymyślnych a łowiących układności, niebezpiecznych żartów, i tym podobnego nieobyczajnego spółkowania: bliżką pocziwości zgubą, niewątpliwie wróżącego. Przyiaźń zaś

T swia-

świątobliwa spokojne ma i czyste oczy, pieśzczoł inſzych nie zna, krom niepo-
chlebujących, ani wzdychania, chyba ku
niebu, ani ſpółkowania, chyba dla poſtę-
pku w duchu, ani utyſkuie, chyba gdy lu-
dzie Boga nie miłują: w czym chwalebna z
ſiebie w domie wydaie przyſtoyność. Miod
Heraklyiſki oczy zaćmiał; i przyjaźń ſwia-
towa rozłądek maćci, tak iż ci, którzy w
nię y zoſtali, zle czyniąc dobrze czynić
rozumieją, wymówki ſwoie i mniemania
ſamą ſłuſznością bydź ſądzą, ſwiątoſci
ſię chronią a w ciemnościach upodobanie
ſwe biorą. Przy aże zaś ſwiątobliwa, o-
czy ma iaſne, ani ſię nie kryie, ale owszem
rada z ludźmi dobrymi przeſtawia. Na ko-
niec miod Heraklyiſki przykrą gorzkość
w gębie zoſtawuie, i fałszywe przyjaźni
kończyć ſię zwykły ſłowy nieuczciwemi,
proźbami ſproſnemi i cieleſnemi: albo też
ieżeli ſię te odmowią, ſwarami, obmowi-
fkami, potwarzami, hańbą i ckliwą za-
zdroſcią; które częſtokroć i do ſzaleń-
ſtwa tak ch przywodzą: miłość zaś czy-
ſta, zawsze iednoſtayna zachowuie przy-
ſtoyność, ludzkość, i wdzięczność, i ni-
gdy ſię nie przemienia, chyba w doſkonale-
ſze

fze iefzcze i czyftrze umyśłów ziednoczenie żywy w sobie szczęśliwéy w niebie przyiaźni obraz wyrażając.

Powiada Grzegorz Świéty z Nazyanzu, iż Páw, gdy krzyczy, á piora swoje wkóło roftacza, ośóblwym fpofobem porufza famice (głos tén ftyfzące) do lubieźności. Gdy fię kto uftróí, upftrzy, wygládzi, i tak przyidzie ízeptać w ucho Paniéy iakiéy, albo Pannie, chwáląc przytém urodę iéy, á to bez zamýflu przyzwoitego z nią małżeńftwa, na nic ínfzego pewnie nie zamierza, tylko aby ią do nieczyftości powabił: każda zaś uczciwa biągłowa, zatuli w takim rażie ufzy swoje od głófu Pawia tego wfzetecznego i obłudnego, który ią tym zwieść fubtelnie ufiituie: ieżeliby go zaś fluchała, o Boże! iakby to zły był znak naftępującéy zguby dufze iéy.

Ludźie młódzi, którzy fobie formuią pewne ukłádnóści, poftawy, ukłony, i takich flów zażywaią, którychby nie chcieli zażyć w obecności rodziców, mężów, żón, albo Spowiedników, wydaia fię, że tym cóś ínfzego, niepoczciwość, ani ochrone lumienia zamýflaią. Nayswiétfza

T a Pan-

Panna turbuie się widząc Anjoła w mę-
 skiéy postaci, że sama tylko w izdebce by-
 ła, i że iéy zbytne lubo Niebieskie dawał
 pochwały. O Boże! czyistość się Anjoła w
 męskiéy postaci lęka; czemużby się tedy
 nieczystość lękać nie miała męzyczyny,
 luboby i Anielką na się wdział osobę, gdy
 iéy ludzkie, i zmysłom pochlebujące przy-
 wodzi pochwały.

ROZDZIAŁ XXI.

*Przeestrogi i sposoby przeciwko złym
 przyjaźniom.*

Ale iakiegóż zażyjemy sposobu prze-
 ciwko temu mrowiłku szalonéy mi-
 łości, płochości, i nieczystości. Jak pręd-
 ko tylko najmnieyszą w sobie ku-
 nym skłonność poczujesz, zaraz się od nich co
 prędzéy odwracaj, wyrzekając się całe
 tych próżności: bież do Krzyża Chrystu-
 sowego, i tam bierz Koronę cierniową
 na opasanie serca twoiego, aby liszczki
 te do niego przyśpęgu miały. Zadne-
 go z tym nieprzyjacielem nie wąż się za-
 wierać przy mierza, nie mów, uliwię co
 mi powie, ale go nie usłucham, ucha mu
 naklonię, lecz serca nie powierzę; dla Bo-

ga Floteo moja, bądź nieużyta w takich okazach; serce bowiem i ucho spoione są z sobą; a iako rzecz iest niepodobna by-
strego potoku z skały spadającego tamo-
wać, tak trudno bardzo zabronić, aby mi-
łość która w ucho wpadła, i do serca oraz
nie spadła. Kozy według Alkmeona usza-
mi, nie nozdrzami oddychają; prawda że
temu przeczy Arystoteles, ale iakóżkol-
wiek iest, to wiem dobrze że dusza nasza
przez uszy dech odbiera; a iako uszy myśl
swoję wyjawia i wydaie, tak uszami cu-
dze przyjmuie i iakoby w się ciągnie:
strzeżmy tedy uszu naszych od słów ja-
dem płochéy miłości zarażonych, ina-
czéyby zaraz i dusza zarażoną niemī by-
ła. Kadnéy zgoła o płonuéy miłości mo-
wy, pod iakąkolwiek pokrywką uczynio-
néy nie słuchay, i w takiéy szczególnie go-
dzi się bydź grubianką i niełudzną okazyi.

Pomniy żeś Bogu serce twoie poświę-
ciła, i miłość iemu samemu przybiecała,
a zatym byłoby to świętokracstwo uronić
iéy by najmniej; raczéy nią znowu zu-
pełnie przez różce przedsięwzięcia i o-
świadczenia poświęcay, trzymając się ich
iako ielen puszczay; wołay do Boga a do-

pomożec, miłość iego twoię przyimie w opiekę, aby się dla niego tylko samego żarzyła.

Jeżeliś się zaś już usidliła tą płonną i płochą miłością, ó iak ci ciężko przyidzie z niéy się wypłatywać: stów się jednak w obecności Boskiej, wyznay przed obliczem iego niezmierną podłość twoie, krewność, i próżność; wyrzekay się potém z iak nayuśilniéyszym affektem zaczętej miłości, odprzysięż się próżnych zabaw, któremiś czas twóy trawiła, odstąp wżyskkich odebranych obietnic, á mężną i staatkuiącą wolą pośtanów w sercu swoim, i odważ się, nigdy więcéy do tych straszek nie powracać.

Jeżeli się będziesz mogła oddalić od tego w czym się kochasz, życzyłbym ci serdecznie: iako bowiem od węża ukąszeni, nie łatwo przyiść do zdrowia mogą, gdy w obecności tych zostaia, których wąż także kiedy ukąsi, tak i osoba miłością zraniona, nie prędko się od téy namiętności uwolni, jeżeli się od osoby, która podobnym iadem iest zarażona, nie oddali. Odmiana miéysca wiele pomaga do uśmierzenia zapalów, i niepokoiów, tak
cho-

chorujących, iako i konających. Młodzieniec o którym wzmiankę czyni Ambroży Święty w Xędze wtóréy o pokucie, przeiachawszy nie małą część świata, powrocił całe uwolniony od płochéy miłości, w którą się był uwikłał; i tak się dalece odmienił, że gdy go czasu iednego bezrozumna iego kochanka potkała, i do niego rzekła: albo mnie nie znasz? iam ci to iest nie inſza, mężnie iéy odpowiedział, tak iest, ale ia już inſzy: długa niebytność tę w nim szczęśliwą sprawiła odmianę. Auguſtyń też Święty powiada, iż dla ulżenia żalu z śmierci przyiaciela ſwego nabytego porzucił był Tagaſt, gdzie on umarł, a do Karthagany się przeniósł.

Tén zaś który się oddalić nie może, cóż ma czynić? potrzeba aby się strzegł wszelkich oſobnych konwertacyi, rozmów tajemnych, wéyrzenia łaskawego, uśmiechania się, i wſzyſkich inſzych ſpołeczności i powabów, któreby mogły ogień tén ſmierdzący i kopący zatrzymywać; ieżeby zaś koniecznie mowić mußiał z oſobą ſpół uſiáloną, niech iéy za tą okazją mężnie przyiaźń zawartą wypowie, i kilką ſłów (wyraźnie iednak) rozwód

z nią wieczny postanowi. Całym wołam
głosem, ktokolwiek ielseś, coś się wś dla
płonnéy á bezrozumnéy wplątał miłości,
siecz, rozcinay, rozryway; nie rozparać,
ale drzeć ją potrzeba, węzłów rozwiązy-
wać nie masz czasu; rwiy tedy tylko albo
przećinay, wszak też bez tego nie wiele
warte te związki. Nie rzecz, targować
się z affektami, Boskiéy tak przeciwnemi
miłości.

Ale lubo tak porwę kaydany niewol-
nictwa tego niepocziwego, pamięci ie-
dnak onego zupełnie nie stracę, i zostanę
mi ieszcze wyrażone od że az znaki i prę-
gi na nogach, to jest, na żądach moich.
Niebóy się tego Filoteo, byleś tylko tak
wielką zawzięła ohydę przeciwko występ-
kowi twojemu, iakiéy jest godzien; ieże-
li bowiem tak jest, inżéy w sobie nie po-
czujesz namiętności, krom wielkiego o-
brzydzenia niepocziwéy téy miłości, i
wszystkich iéy zabaw i okoliczności in-
szych zaś affektów przeciw ołobie porzu-
conéy. cale posładasz, krom jednéy czy-
stéy miłości, którą dla samego Boga ku
niéy mieć będziesz gdybyć iennak dla nie-
doskonałego żalu twójego zostało ieszcze

co skłonności iakiéy nie przyzwolitéy, po-
staray się aby duża twoja wolałości zo-
stała. Spółobem odemnie opitnym,
prowadź ją do niéy iako nayeściéy, ro-
żnemi oné affektami pobożnemi ku Bo-
gu podnosząc: zarzékay się próżnych
skłonności twoich, odrzucay je usłone od
siebie, czytay dłużéy niżés zwzka Xa-
fizki nabożne, Spowiaday się i Komuni-
kuy częśc éy niżeli przedtym, znoś się
pokornie á łyczérze, o wśzystkich podu-
żczeniuach które na cię z téy okazyi bić
będą, z Wodzem twoim; á ięzeli z nim nie
będzie mogło bydź, to przynaymniéy z
wierną iaką i rośtropną ołubą: á me wątp-
lynaymniéy, że cię Bóg uwolni od na-
iętności twoich, bylebyś wiernie i nieufra-
iąc przestrzegala téy rady moiéy. Lecz
mi podobno rzeczełiz, czy nie będziełiz to
przecię niewdzięczności znakiem. gdy
tak niemilościernie przerwę przyj. żn za-
wartą? o iak szczęśliwą iest taka nie-
wdzięczność, która nas Panu Bogu przy-
iemnemi czyni. Nie zaprawdę kłoteo;
nie będzie to znakiem niewdzięczności;
ale owśzem wyświadczenym dobrodź-
stwem temu, który cię kocha: rozrywając
al-

albowiem wiezy twoie, rwiełz oraz i iego, ponieważ wam spólne były; i lubo on podobno na tén czas nie pozna szczęścia twoiego, uzna go iednak prędko potym, i zaśpiewa wełpół z tobą na oddanie dziek Panu Bogu. *O Panie t pś porwał związki moie, będąc za to ofiarował ofiarę chwaly, i Imienia twoiego używał.*

ROZDZIAŁ XXII.

Insze niektóre przestrogi względem przyjaźni.

Mam cię tu ieszcze w iednéy rzeczy przestrzec. Przyjaźń, częstego potrzebuie po tych którzy się w sobie kochają, spółkowania; inaczey aniby się zacząć nie mogła, ani ostać. Zkąd się trafić zwykło, iż przy spółkowaniu przyiacielskim i zamianie przyjaźni, inszych się nie mało miełza rzeczy, które nieznacznie z serca do serca pochodzą, przez spólne affektów wylanie, i skłonności wzajemnéy wyrażenie; osobliwie się to iednak przytrafia, gdy tego, w kim się kochamy, wielce sobie poważamy, na tén czas albowiem, tak wolny przystęp przyjaźni iego do serca dаемy, że znią i skłonności i wszystkie iego złe i dobre przymioty razem wchodzą.

Pfzczoł.

Pszczółki, gdy w Herakliéy miod zbieraia, samego tylko miodu szukaia, z miodem iednak nieznacznie i truciznę z ciemierzyce (na którą przylatuią) wyciągaia. O iak tu z pilnością zachować trzeba co Zbawiciel nasz zwykł był mawiać, (iako nas starzy nauczyl), bądźcie dobremi zamieniaczami i mincarzami; to iest nie bierzcie fałszywéy monety z dobrą, ani podłego złota z przednim, odłączaycie drogie od taniego: nie masz bowiem żadnego prawie człowieka, któryby niedoskonałości iakiéy nie miał, cożby tedy za śluszność była, brać od przyjaciela przyjaźń z niedoskonałościami iego wespół zmieszana? Trzeba go wprawdzie kochać lubo ma i niedoskonałość iaką, lecz ani kochać, ani przyimować nie potrzeba niedoskonałości iego: przyjaźń bowiem wyciąga dobrych, nie złych rzeczy zamiany. Jako tedy ci co piasek z rzeki Tagus nazwanéy wyciągaia, odłączaią od niego złoto, które się tam znayduje, i z nim odchodzą, piasek na brzegu zostawwszy: tak i owi którzy w dobréy z sobą żyia przyjaźni, powinni od niéy niedoskonałości odłączać, i nieprzypuścić ich do

ferca swojego. Piłze Grzegorz S. z Nazyanzu, iż by wiele takich znajdowało, którzy kochając i wielce poważając Świętego Bazyłego, powierzchownych nawet jego niedoskonałości naśladować pragnęli, z wolna (iako on) z myślą rozstrągniętą mówiąc, brodę jego kształtem nosisząc, i chód sobie podobny formując: ale i sami to widzimy w niektórych mężach, żonach, dzieciach, przyjacielach, którzy bardzo sobie poważając i kochając swoich przyjaciół, Rodziców, mężów, żony, niezmierną moc złych nałogów, lub z nieostrożności, lub też dobrowolnie, nabywać zwykli, z wzajemnego spółkowania: co żadną miarą być nie powinno; gdyż każdy dość ma swoich niedoskonałości, cudzemi się nie obciążając, i nie tylko to go przyjaźń nie wyciąga, ale owszem potrzebuje, aby ieden drugiemu pomagał do wzajemnego zbycia niedoskonałości własnych: trzeba bez wątpienia łagodnie przyjaciela znosić w niedoskonałościach jego, ale mu w nich nie pobłażać, a daleko mniej na się je zaciągać.

O samych tu jednak mówię niedoskonałościach: co się albowiem tkanie grzechów,

chów, tym nie tylko w przyjacielu pobła-
żać nie potrzeba, ale ich aniżnać: znak
to słabey bardzo albo nie dobréy przyja-
źni, gdy kto przyaciela ginącego widzi, a
nie ratuje, gdy postrzega, że mu wrzód
jadowity żywot odéymnie, a przerznąć
mu go nie śmie przyoltrzym upomnie-
niem. Prawdziwa przyjaźń nie może się
między grzechami ostać. Powiadaia iż
Salamandra gaśi ogień na którym się kła-
dzie; i grzech niszczy przyjaźń do któ-
réy się przyłącza: jeżeli grzech nie jest
trwały, zaraz go przyjaźń napomniem
ruguie, jeżeli się zaś zażanawia i opiera,
natychmiast ginie przyjaźń; nie może się
bowiem ostać ehyba przy prawdziwéy
cuocie; daleko tedy ieższe mniéy godzi
się grzeźzyć, dla przyjaźni. Przyaciél
stać się nieprzyaciélem, gdy nas do grze-
chu przywieść usiłuje, i godzien aby mu
przyjaźń wypowiedziana była, gdy chce
wiecznie zagubić przyaciela. Naype-
wniéyszy znak fałszywéy przyjaźni tén
jest, kiedy się z ośobą, grzechowi iakiemu
znacznemu dobrowolnie podległą zawie-
ra. Jeżeli tén w kim się kochamy jest wy-
stępny, przyjaźń też nasza bez wątpienia
wy-

występna będzie, ponieważ bowiem prawdziwéy cnoty nie upatrzyła, musi bydź że sobie płonny iaki i zmyłom podlegający przymiot upodobała.

Towarzystwo Kupieckie dla zysku doczesnego postanowione, cieniem ledwo prawdziwéy przyiaźni nazwać się może, nie dzieie się albowiem z miłości ołów, lecz samego pożytku pragnienia. Na koniec dwoie te które wymienię Piśma S. napominania, wspierać powinny iako dwa filary, życie Chrześcijańskie; iedno u Mędrca. *Kto ma bojaźń Bożą w sercu, dobrych przyiaźni szukać będzie.* Drugie, w Liście Jakoba Świętego. *Przyiaźń światowa nieprzyiaźna jest Bogu.*

ROZDZIAŁ XXIII.

O zaprawowaniu się w zewnętrznym umartwieciu.

Ci którzy o polnym piśzą gospodarstwie, twierdzą, iż gdyby kto na świeżym a zdrowym migdale słowo iakie napisał, i znowu go w pestkę iego przyrodzoną kształtnie włożył, a tak w ziemię włożył, wszystkieby migdały z drzewa wyrosłego z takimże rodziły się napisać.

Nie

Nie mogłem ja nigdy chwalić sposobu tych, którzy chcąc człowieka odmienić i w cnoty zaprawić, od powierzchownych rzeczy zaczynają: od układności, łukien, wstów.

Mnieby się zaś zdało wewnątrz zacząć odmiannę człowieka; *Nawróćcie się do mnie* (mowi Pan Bóg) *z całego serca waszego, i znowu. Synu mój daj mi serce twoje*, iakoż, ponieważ serce początkiem jest wszystkich uczynków, takie będą bez wątpienia uczynki, iakie jest serce. Oblubieniec Niebieski zachęcając duszę mowi: *Wyryfuj mię na sercu swoim, wyryj na rękach twoich*: ktokolwiek albowiem ma Chrystusa Pana w sercu, prędko go potem mieć będzie i w uczynkach swoich; i dla tego ja naysłodszy Filoteo wyrazić nadewszystko usiłowałem, i napisać na sercu twoim te słodkie słowa. Niech żyje Jezus, pewien będąc, że życie twoje które z serca pochodzi iako drzewo migdałowe z pestki migdałowey, wszystkie uczynki swoje iako owoce iakie z tym zbawienym wyda napisem: i że ténże słodki Jezus żyjąc w sercu twoim, ożywi oraz wszystkie obyczaje twoje, i widz any
be.

będzie w oczach twoich, w uścieniach, w rękach, a nawet i we włosach twoich; tak, że nade będziesz mogła z Pawłem Świętym, *aspice, ale już nie ja. Quare we nunc Chrysostomus*: jedynym słowem, kto czyje serce pozyskał, i świątę trzyma: toż jednak serce od którego zaczynać chcemy, nauki potrzebne, i tak by sobie sposobem powierzchownie poczynać miało, aby we wszystkim nie tylko pobożność, ale też roztropność i uwaga zawsze wynikały. Dajcie tedy niektóre w tym przestrzagi.

Jeżeli pościć możecie, radzę niektóre dni (krom tych które już Kościół na to postanowił) pościć; nie tylko bowiem zwyczajne przez to pościu odnieście korzyści, to jest: że ducha umocni, ciało ustroni, nową nabędzie cnotę, i wkrótce w Niebie pozyska zapłatę, ale też siła dokaże, gdy przywykniecie obżarstwo tłumić, i apetyt do jedzenia oraz z cielem rozumowi pod władzą poddawać; a lubo nie często będziecie pościć, nieprzyjaciół jednak zbawienia ludzkiego już się ciebie bardzo będzie obawiał, wiedzając że pościć umiesz środy, piątki, i soboty, są dni od początku zaraz Kościoła

ła Bożego na post poświęcone, te tedy sobie do poszczenia obieray, ilec nabożeństwo twoie i zdanie uważnego Wodza radzić będą.

Przypadam tu do tego co Święty Hieronim pisze do pobożney Damy Letys *Długich i niepomiarkowanych postów zgoła chwalić nie mogę, w tych zwłaszcza, którzy jeszcze w młodym bardzo zostają wieku.* Doznałem sam tego, iż ośiełek zmordowany, szuka gdzieby wyboczyć, to jest: że ludzie młodzi, którzy sobie zbyt niemi postami zdrowia nadpsowali, łatwo się potem do rokosznych udaia potraw. Jelenie we dwóch okazyah raczej biegać nie mogą, gdy siła maia sadyła, albo prawie nic; i my ciężkim podlegamy pokusom, gdy ciało nasze albo jest zbyt utuczone, albo cale wywędzone: zbytek go albowiem swawoli uczy, niedostatek zaś do rospaczy przywodzi: a iako my go zność nie możemy, gdy nad miarę utyie, tak ono nas znowu ność nie może, gdy nazbyt schudnieie. Przebranie miary w postach, biczowaniu, włóścieńnicach, i innych ostrościach, wielu do tego przywiodło, że naylepszych

lat swoich zażyć na usługę bliźniego nie mogli, iako się przydało samemu Bernardowi Świętemu który żałował potym, że zbyt nięży zażywał przeciwko sobie surowości; a zwyczajnie też tacy, którzy na początku bezmiernie ciało swoje trapią, muszą mu na końcu pochlebować: czy nie lepięyby tedy byli uczynili, gdyby go byli w iednostaynéy trzymali karności, przyzwoitéy zabawom i pracom, do których własne ich powołanie wiąże.

Post i praca oboie ciało tłumią i uskramiają; ieżeli tedy praca, którą bierziesz przed się, albo tobie jest potrzebna, albo ku Chwale Bóżej służąca, wolę żebyś robiła, niżeli pościła. Zdanie to jest samego Kościoła, który dla robot Boskiéy i bliźniego usługze pożytecznych, uwalnia od przykazanych nawet postów, tych co ie odprawiają. Jednemu przykro pościć, drugiemu zaś chorym usługować, więźnie nawiedzać, Spowiedzi słuchać, kazać, utrapionych cieszyć, modlić się, i tym podobnych pilnować zabaw, pożytecznięysza będzie powtórna przykrość i zabawa, niżeli pierwsza: krom tego albowiem że iednako ciało tłumi, z drugiéy strony po-

Żądańsze sprawuie skutki, á zatym ogu-
leń mowiąc, lepiéy ieřt w ćiele swo m nad
potrzebę sił zachować, niżeli ich nad flu-
szoń uronić; uiać ich bowiem zawsze bę-
dziemy mogli, kiedy zechcemy, ale przy-
czynić nie zawsze będzie w nařzéy mocy.

W wielkim zdaniem moiém, poszano-
waniu mieć potrzeba słowa one Zbawi-
ćićia nařzego do Uczniów wyrzeczone:
Jedzcie, co przed was położą: więkřza
ieřt cnota ile ia rozumiem, gdy kto bez
braku ie co mu daia, i tym porządkiem
iakim rozdaia, lubo to do smaku iego przy-
pada, lubo nie. niżeli gdyby miał gorřzy
zawsze obierać sobie kařek: bo lubo tén
powtórny spofób zda się byđż umartwie-
niu przyřwoitřzy, pierwřzy iednak więcéy
ma gotowości na wszelki przypadek; gdyř
przezeń nie tylko smaku řwoiego odstępu-
iemy, ale nawet i obierania wolnořć so-
bie odéymuiemy; i zaiste nie mała to ieřt
ořtrořć, przyuczać smak řwóy do wszel-
kich potráw, i umieć nim wkařdéy wła-
dać okazyi; á do tego, ře takie umartwie-
nia są utaione, i nikomu się nie naprzy-
krzaiaće, i iedynie ludřiom řwieckim wła-
řciwe. Jednéy potrawy umknać, á dru-
U a giéy

gię przyftawić w każdym pulmisku podłubać, nie dobrze ani chędogo nęgotowanego nie uznawać, przez każdym kasku wydziwiać, znaki są pofczonego i dozornie pulmisków pulu tego człowieka. Więccy ia poważam, że się Święty Bernard czasu iednego oliwy napił miało wody czyli wina, niż gdyby był z piołunem zmiełzanéy z uwagą zażył wody; znak to był albowiem, że nie miał myśli w napoju, i w tym nieuważaniu co kto ma ieść albo pić, zawisło doskonałe wykonanie słów onych Zbawicielowych, iedźcie co przed was położą. Nie mówię tu iednak o potrawach zdrowiu szkodzących, albo w głowie nieposobność sprawujących, iakie więc bywają potrawy gorące, i zbyt korzenne, dymne, odymające, które siła szkodzić zwykły; ani o pewnych okazyach, gdzie natura więkшего pośilenia i uweselenia potrzebuie, aby tém prędzey zawziętęy ku Chwale Bożey pracy iakięy wydolać mogła: lepsza iest iednostayna a mierna wstrzemięźliwość, niżeli surowe różnemi razami pofty, znacznemi przeplatane zbytami.

Dyscyplina dziwnie ochoty do nabo-
żeń

żeństwa dodaie, byle iéy kto skromnie zażywał. Włóś erenica znacznie ciało martwi, ale pospolicie ani ludziom stanu małżeńskiego, ani szczupléy komplexyi, albo znakomitą iaką pracą obłożonym, nie iest przyzwoita: we dni iednak pokućcie osobliwie naznaczone, może iéy zażyć, dołożwszy się uważnego Spowiednika.

Do spania nocnych godzin udzielać należy według każdego komplexyi, i ile przyrodzenie iego wyciąga, aby naza jutrz bez niewczasu spraw swoich i zabaw mógł pilnować. A że Piśmo święte, przykłady Świętych, i sam rozum wielorako i uśilnie nam zalecaią poranki, iako najlepsze i naypożyteczniéysze dnia części, i że sam Pan Chrystus nazywa się wschodzącym słońcem, a Nayświętsza Panna zorzą poranną; rozumiem rzecz być pochwały godną, z wieczora brać się do spania, aby się tym raniéy ocknąć, i wstać do roboty: a iest też to czas nayprzyjemniéyszy, naymiłszy, i naywolniéyszy: same nawet ptaszęta zachęcają nas weń do wstania, i Chwalenia Pana BOGA; rano tedy wstawanie służy i zdrowiu, i zbawieniu naszemu.

Balaam wsiadłszy na Oślicę iachał do Balaka Krola, lecz że nie z dobrą intencją, czekał go Anioł na drodze z doby-
 tym na zabicie mieczem; Oślica, która
 widziała Anioła, zastanowiła się po trzy
 razy iak wryta: Balaam zaś nie wiedząc
 o niczym, bił ją ze wśzystkiéy mocy, aby
 postępowała, aż się też za trzecim razem
 cale pod nim układła, i cudownie do niego
 przemowiła: *cożem ci winna. że nie już
 po trzeci raz tak okrutnie biesz: á przed-
 ko potym otworzyły się oczy Balaama, i
 obaczył Anjoła, który mu rzekł: czemuś
 bił Oślicę twoię, gdyby się ona była prze-
 demną nie umknęła, zabiłbym cię był, á
 ią żyu o zostaw ił, na co Balaam do Anjo-
 ła zgrzeszyłem, nie wiedząc żeś mi na
 drodze zostawił. Widziś Filoteo, że tu
 Balaam zgrzeszył, á iednak niewinnie O-
 ślicy boki obija. Imyśmy tak czynić zwy-
 kli: zachoruię albowiem któręý białęý gło-
 wie mąż albo dziecię; do pośtu zaraz, do
 włościenicę, do dyscypliny, iako niegdy
 Dawid, gdy w podobnym zostawał przy-
 padku, ale o niebogo, niewinnie ośięka
 twoiego biiesz, to iest ciało twoie trapiśz.
 gdyż ono nie iest przyczyną utrapienia
 two-*

twoiego, i nie zasłużyło na to, że Pan Bóg dobył miecza przeciwko tobie: odmień raczey serce twoie, które z obrazą Boską zbytecznie małżonka kocha, i dziecięciu wżelkię rozpusty dopuszcza, myśląc iakoby się czasu swego za próżną ością i godnościami ubiegało. Widzi drugi że ciężko w grzech nieczystości wpada; stawa przeciwko niemu sumnienie iego własne z dobytym boiaźni Bożey mieczem, aż on przyшедszy do siebie na ciało narzeka, ah niecnotliwe i obłudne cielsko, zdradziłoś mię! á zatym, do biczów na nie, do postów niepomiarkowanych, do dyscyplin zbytecznych, do włosienic nieznośnych. O nieuważna duszo! gdyby ciało twoie mówić umiało iako Oślica Balaamowa rzekłoby pewnie, czemu mię złośnico bijesz wżakto przeciwko tobie duszo moja Bóg jest zagniewany, tyś jest wszystkiego złego przyczyną; czemu mię ty do złego wodziś spółkowania; czemu oczu moich, rąk, i ust, do wszeteczeństwa używasz, czemu mię złemi myślami do buntu przywodziś; myśl tylko o dobrych rzeczach, á ia spokojnie sprawować się będę. przestawaj, z ludźmi czystość kochającemi, á

510 *Droga do życia Pobożnego.*

ja pożądliwości nie uczuję; ty mnie w ogień wzrucasz, a nie chcesz abym gorzało: ty mi dym w oczy puszczasz, a nie chcesz aby się zapalały. A Bóg też na ten czas bez wątpienia mówi takim, kruszcie, tłuczcie, rozrzynaycie, i ukramiaycie naybardziéy serca wasze, gdyż przeciwnie nim gniew mój iest zaostrzony. Nie tak rzecz iest potrzebna na uleczenie świerzbu myć się często i kąpać, iako krów oczyszczać, i wątrobę chłodzić: i na pozbycie złych nałogów, lubo dobrze czyni kto ciało umartwia, nadewszystko iednak żądze swoje każdy oczyszczać powinien, i serca własnego gasić zapalenie; nikt zaś żadnych ostrości nad ciałem swoim używać nie ma, nie dołożywszy się wprzód Wodza swojego.

ROZDZIAŁ XXIV.

O społeczności i osobności.

Szukać spółkowania albo się go chronić, oboje iest nagany godno w życiu pobożnym ludzi na świecie żyjących, o których tu mowa moja. Chronienie się albowiem, wzgardę iakąś i lekkie bliźniego wydaie poważanie, a szukanie zaś społeczno-

Część III. Rozdział XXIV. 511

czności, próżnowaniem i strata czasu pachnie. Mówić potrzeba bliźniego iako siebie samego; żebyśmy tedy pokazali, iż go miłujemy, nie trzeba przed nim stronić, a żeby widziano, że się i sami w sobie kochamy, potrzeba i z sobą przedstawć, gdy tak czas nieśie; czas zaś tén jest, gdy sami w osobności zostajemy. Myśl wprzód o sobie mówi Bernard S. a potem o drugich. Przeto jeżeli żadney nie będziesz miała potrzeby chodzenia między ludzie, albo przyjmowania onych w dom twój, zostań sama w sobie tym czasem zabaw się z sercem twoim; jeżeli zaś kto do ciebie przyidzie, albo ty potrzebę iaką do kogo mieć będziesz, konwersuy w Imię Pańskie wesole zawsze oko, a łagodne serce bliźniemu pokazując.

Złemi i nieprzyjacielnymi nazywamy konwersacyami, te które się nie dobrym dziełom umyślem, albo że ci którzy w nie wchodzi, są złych obyczajów, nieuważni i rozpustni, a takich zgoła się wystrzegać potrzeba, iako się pieszczoty os i szerszeniów wystrzegają; iako bowiem owi, których wściekły pies zakaślił, zaraźliwy rader mają pot, parę, i ślinę, dzieciom zważa,

312 *Droga do życia pobożnego.*

szcza, i tym którzy są słabéj komplexyi; tak, do tych występnych i swawolnych ludzi nikt uczęszczać nie może, chyba z niebespieczeństwem duszy swoiéj; mianowicie którzy słabo ielzcze w pobożności są ugruntowani.

Bywają konwersacye, które się na nic nie zdadzą krom szczególnéj uciechy i krótości, bo na samo tylko poważnych i pracowitych zabaw przerwanie są sporządzone: na takich, iako bez przestanku czasu swojego trawić nie przyzwolta, tak też udzielić im godzin do uciechy naznaczonych nie zawadzi.

Drugie zaś konwersacye za cél mają przyśtoćność iako to są wzajemne nawiedzania, i pewne schadzki na ułżanowanie bliźniego postanowione; takich ani nazbyt ściśle przestrzegać, ani téż cale niemieludzko pogardzać nie potrzeba; lecz w skromności czynić temu dosyć, czego po nas wyciągaia; aby się tym sposobem i nieludzkości, i płochości oraz ustrzec.

Nakoniec są konwersacye pożyteczne, iakie bywają między pobożnemi i cnoty pi nuiącemi osobami! o iak cię wielkie potka szczęście Filoteo! jeżeli w takich czę-
sto

sto prześlawać będzienz społecznościach. Winnica między Oliwnym sadzona drzewem, tłuste i zapach oliwy mające rodzi jagody; i dula która często z pobożnymi spółkuje, musi ich przęymować przymioty. Osy same przez się miodu robć nie umięią, gdy iednak są z pszczołami pomagają im roboty: wielki ma doposiepek w pobożności fortel, kto z dobrimi konwersuie.

W każdę konwersacyi, szczerość prosta, łagodność, i skromność, pierwsze mieć powinny mięysce. Znayduią się tacy, którzy się ruszyć nie mogą bez wystawności i przyfady, czym się wsiyskim naprzykrzaią; iako bowiem tén któryby nigdy stapać nie chciał chyba kroki licząc, ani gadać chyba spiewając, nieznośnyby był wsiyskim ludziom; tak i owi co sobie układność zmyślają, i każdą rzecz iak z rejestru czynią niewczęśni bardzo w konwersacyach bywają, á zwyczajnie też w takich pycha gościć zwykła. W każdę niemal konwersacyi mierna wesołość przodkować puwinna: z kąd Święty Romuald i Święty Antoni wielką odnieśli pochwałę, że przy życia swojego ostrościach, twarz

zawsze wesołą i słowa pełne ochoty, radości i ludzkości miewali. *Raduy się z radującym, wciel się z wesołemi, i ieszczęć raz z Apostołem rzekę, bądź zawsze uesola, ale w Chrystusie Danie, a skromność twoja niech wszystkim ludziom wiadoma będzie.* Abyś się mogła w Chrystusie weselić, potrzeba żeby przyczyna wesela twoiego nie tylko nie zakazana była, ale też i przystoyna; co dla tego mówię, iż bywają rzeczy nie zakazane a przecię nie przystoynne, żeby zaś skromność twoja widoma była, strzeż się wszelkiéy rozpusty, gdyż te zawsze są nagany godne: obalić tego, pomazać owego, zaszczytnąć trzeciego, błaznu złość wyrządzić, głupie to są śmieszki i swawolne uciechy.

Krom wnetrznéy osobności, do którój się w naysposobniéjszych zabawach twoich udawać możesz, iakom ci w Rozdziale XII. Drugiéy Części obszernie powiedział; masz ieszcze mieć osobliwe upodobanie w prawdziwéy i rzetelnéy osobności; nie żebyś miała iść na pułczę przykładem Świętój Maryi Egipskiój, Świętego Pawła, Antoniego, Arseniusza, i innych Pustelników: lecz abyś nieco pobyla

ła wizbie, wogrodzie, albo na inſzym iakim miéyſcu, gdziebyś do upodobania myſł twoię wſercu właſnym zaſtanawiać mogła, i duſzę myſłami pobożnemi, albo czytaniem Xiążki iakiéy duchownéy rozwefelić; naſladuiąc w tym Wielkiego Biſkupa Nanzyazeńſkiego, który o ſobie tak mowi: *Przechadzałem ſię ſam z ſobą przy zachodzie ſłońca nad brzegiem morſkim, a téym zwykł był zażywać uciechy na przerwanie zwyczajnych prac i zabaw moich*: gdzie potym opifuie myſł ſwoię pobożną którą ſię cieszył, iakom to na inſzym powiedział miéyſcu. I za powodem Ambrożego Świętego, o którym mowiąc Święty Auguſtyn powiada, iż częſtokroć wſzedłszy do izby iego (gdyż tam każdemu wolny był przyſtęp) uważał go czytającego, i zaſtanowiwszy ſię trochę, obawiając ſię aby mu nie przeſzkodził, wracał ſię znowu nazad, ſłowa nie rzekłszy, mniemaiąc, iż tén ſzczupły czas który wielkiemu Paſterzowi temu, na poſilenie i poćieſzenie ducha iego po wielkich zbywał pracach, nie miał być odięty. Tak, i gdy czasu iednego Zbawicielowi naſzemu Apoſtołowie powiedzieli, iak bardzo w

opo-

opowiadaniu Ewangelii pracowali, rzekł do nich. *posylijcieś na puszczę i odpocznijcieś tam sobie trochę.*

ROZDZIAŁ XXV.

O przystöyności stroiów.

Paweł Święty potrzebuie po pobożnych białogłowach (co i o męszczynach rozumieć potrzeba) aby się przystöynie, wtydlwie, i skromnie stroiły. Przystöynosc szat i inszych strojów zawisła na materyi, na kształcie, i ochędoświe; co do ochędośwa, to niemal zawsze iednostaynie w szatach naszych powinno byđ zachowane, na których ile można, nigdy żadney plamy, albo brudu cierpieć nie mamy. Ochędośwo albowiem powierzchowne znakiem iest poniekađ wnątrznęy przystöyności, zkąd sam Pan Bóg potrzebuie ciał czyśtości po tych, którzy Ołtarzom służą, i co drugich w pobożności zaprawować powinni.

Co się tknie materyi, strojów, i kształtu: tych przystöynosc z różnemi okolicznościami czasu, lat, stanu, towarzyitwa, i okazji powinna byđ rozważona: zwy-
czaynie się wszyscy lepięy stroią w Świę-
ta

ta według każdego Uroczystości, w cza-
sy zaś pokuty iako to w Piąt wielki, nikt-
by o strojach myśleć nie miał; weselnemu
czasowi weselna przynależy szata, po-
grzebowemu pogrzebna. Nadworach ka-
żdy się wysoko nieśie, w domu skromniéy
już zachować się powinien. Zamężna Pa-
ni może się przy mężu stroić gdy tego po-
niéy potrzebuie; ieżeli by zaś wiego nie-
bytności toż czynić chciała, pytać ią bę-
dą, komuby się tym osobliwym podobać
zamyślała stroiem: Pannom więcéy się
pozwala pstrocin, te albowiem bez naga-
ny chcieć mogą podobać się wielom; tym
iednak szczególnym umysłem; aby sobie
iednego z nich w małżeństwo pozyskały:
i wdowom, ktore za mąż iść zamyślaia,
nikt za złe mieć nie może gdy się stroia,
byle się lekkości i płochości wystrzegały;
ponieważ bowiem już gospodyniami były,
i wdowstwo w smutku przepędziły, i ka-
żdy o nich rozumie, że bardziey statko-
wać mają. Co się zaś tycze prawdziwych
wdów, które nie tylko ciałem, ale i umy-
słem wdowiéy przestrzegaią przystóyno-
ści, tym inszy stróy nie przynależy krom
pokory, skromności, i pobożności. Jeże-
li

li albowiem uśdlić ieszcze kogo zamy-
 ślaią. prawdziwemi nie są wdowami; á ie-
 żeli o tym nie myślą, na coż te śidla i śia-
 tki zastawiają. Gospodyni która w dom
 swój gości więcej przyjmować nie chce,
 znak wywieszony zdjąć z niego powinna:
 Gdy ludzie starzy chcą być piękni,
 każdy się z tego śmieie, gdyż ta lekkość
 ledwo młodzi uchodzić może

Kochay się Filoteo w ochędostwie, i
 i nie cierp żeby się za tobą podszewki, al-
 bo szmatki iakie włoczyć miały: znak to
 bowiem iest lekkiego tych z którymi kon-
 wersuieiny poważenia, gdy do nich w nie-
 pozórney sukni przychodzimy: ale téż
 z drugiey strony pilno się wystrzegay
 przysady, płochości, ciekawości, i lek-
 komyslności w strojach twoich. Prosty
 zawsze á skromny (ileć będzie można)
 zażyway stroiów, gdyż te i piękność nay-
 bardziéy zdobią, i szpetności naylepszą
 są wymówką: Święty Piotr upomina bia-
 łągłowy, á osobliwie młode, aby włosów
 wytwórnice kręconych, i w pierścionki al-
 bo wężyki trefionych, nie nośli. Mę-
 żczyźni którzy się temi pieśczołami i
 frazankami bawią, wiedzcie za niewieściu-
 chów

chów są poczytani, białogłowy zaś pro-
żność kochające, słabe w czyśćcość są ro-
zumiane, a przynajmniéy ieżeli mają tę
cnotę, nie znać iéy między tak wielą pftro-
cin i wymysłów. Ale rzecze kto: że się
tak strojąc nic złego nie zamyśla, ja zaś
odpowiadam, com i gdzie indziéy powie-
dział, że zły duch ułować co przez to za-
myśla. Jaby'm życzył, aby ci którzy du-
żę swoję w ręce moje oddali, naylepiéy
w każdéy kompanii ubrani byli, ale przy
tym naymniéy przyfady i wystawności
mieli: i iako iest w przypowieściach na-
pisano, przybrani byli przyiémnością,
przyśtoynościa, i wspaniałością. Jednym
to S. Ludwik zawarł słowem mówiąc, iż
się każdy według stanu swiego tak no-
ścić powinien, żeby mu ani rozsądni i bo-
gobóyni nie rzekli, że miary przebrał, ani
młodzi i mniéy uważni że iéy nie dobrał:
jeżeli by zaś młodzi na saméy przyśtoy-
ności nie przedstawiali, na tén czas zdania
rozsądných trzymać się potrzeba.

ROZDZIAŁ XXVI.

O mowie dla przed iako trzeba o Bogu mówić.

Doktorowie patrząc na język poznawa-
ią iakiéy kto podlega chorobie, i ie-
W żeli

Jeżeli się ma zdrowia spodziewać, czy choroby obawieć: i mowa nasza wyiawia na świat przymioty dusz naszych, z *słów twoich* (mówi Zbawiciel) *usprawiedliwiony będziesz i z słów też twoich osądzony będziesz*. Gdzie nas dolega, rękę zaraz tam ściągamy, a gdzie się serce kłania mowę obracamy.

Jeżeli się tedy Kloteo w Panu Bogu kochał, często onim w potocznych mowach z domowemi, przyjaciółmi, i sąsiadami twoimi rozmawiać będziesz: *Usta* albowiem, *sprawiedliwego mądrością napelnione będą, i język jego rozsądnie mówić będzie*. A iako pszczołki nie w uściech swoich nigdy nie mają krom miodu, tak i język twoy zawsze będzie słodkością napuszczony niebieską, i więkšzey nie uznasz przyjemności, iako gdy wargi twoie wychwalać i błogosławić będą Imię Stwórcy swojego. Tak o Świętym Franciszku powiadaia, iż ile razy Imię Pańskie wspominał, zawżę siebie wargi oblizował, czuiąc ztąd na nich słodycz iakaś niepojętą.

Mowią zaś o Bogu, przynależytości
powinnéy przestrzegay; to jest, mów o
nim

Część III. Rozdział XXVI. 311

o nim z uczciwością i nabożeństwem, nie iakoby z Kazalnicy nauczając, albo każąc, ale z łagodnością, pokorą, i miłością potrośze wlewając (iako w Pieniach Salomonowych o Oblubienicy napisano) miodu rokosznego pobożności Chrześciańskiej i rzeczy niebieskich, raz w iednego, drugi raz w drugiego ucho, prosząc przytym sama w sobie tajemnie Majeſtatu Boſkiego, aby on raczył tę zbawienną roſę aż do ſerca ſłuchających przeprowadzić.

Nadewſzy ſiko iednak, urząd tén Anielſki łagodnie i łaskawie odprawować potrzeba, nie iak ſtrofując, ale iakoby naſtchnienia podając: dziwną albowiem moc, łagodna i przyjemna o rzeczach pobożnych rozmowa. do powabienia i pociągnięcia ſerc ludzkich ku dobremu.

Nie rozmawiaj nigdy o Bogu i rzeczach Niebieskich nieuważnie, ale zawsze z pilnością i nabożeństwem; co dla tego mówię, abyś ſię uſtrzec mogła próżności znaydującéy ſię w ſiła, którzy za każdym ſłowem nabożnego co i gorliwego wtrąca dla okraſy, ſbez uwagi, wyrzekliſzy zaś rozumiecią że i ſami już tacy, iakie ich ſłowa były; w czym ſię bardzo mylą.



ROZDZIAŁ XXVII.

*O zachowaniu przystoyności w mowie,
i użanowaniu ludziom powinnym.*

*J*eżeli kto w słowie nie grzeszy (mówi Święty Jakób) doskonały jest, strzeż pilno, abyś nigdy słów nieprzystoynych nie używała, bo lubobyś ie nie złym wymawiała umysłem, ci iednak, którzy ie słyszają, inaczej myśleć mogą. Gdy słowo nieprzystoynne w słabe iakie i wątle wpadnie serce, iak kropla oliwy na sukni rozszyrzać się w nim zwykło, a pod czas tak ie zgola otacza, że się wszystko wszetecznemi myślami, i niepoczciwym poduszczieniem napełnia. Jako bowiem truciźna ciała szkodząca ustami wchodzi, tak duszę zabijająca uszami; i język który ia wyzionął, zabójcą iest bez wątpienia: bo lubo podobno iadem wywartym nikomu niezaszkodził, iż serca słuchających obwarowane były przeciwko zarazie, na iego iednak złości nie schodziło, aby im był śmierć zadał. I niech mi tu nikt nie mówi, że o złości nie myślał, ponieważ nas Chrystus Pan, który zna dobrze myśli ludzkie, upewnia, iż z obfłości serca usta
mo-

Część III. Rozdział XXVII. 323

mowią, a lubobyśmy i nic złego w tym nie zamyślali, zły duch iednak zamyśla, i słów tych szpetnych tajemnie na przebicie serca czyiego zażywa. Powiadaia o tych którzy anielikę iedzą, iż słodką zawsze i przyjemną parę miewaia: i ci co w sercu poczciwość i czyistość, (która się Anielką nazywa cnota) zachowuia, słów zawsze poczciwych, przystoynych, i wstydlivych używaia. Rzeczy nieprzystoynych i lekkomyślnych zakazuie nam Apostół i wspominać, upewniaiać nas że nic tak dalece dobrych nie pfuie obyczaiów, iako złe i wżeteczne rozmowy.

Gdy te szpetne słowa z subtelnością iaką i wytwornym żartem są wyrzeczone, szkodliwszy ielszcze iad w sobie mają; iako bowiem im iest ofzczep kończastszy, tym głębiéy ciało przenika, tak im słowo niewstydlive subtelniéy iest zaostrzone, tym bardziéy ferce przéymuie i przeraża. Ci zaś ktorzy rozumieją, że słów takich w konwersacyi używając za grzecznych i żartobliwych mają bydź poczytani, nie wiedzą dla czego spółkowania między ludźmi są postanowione; gdyż te przykła-

W 3

dem

dem pszczołek zgromadzonych, dźiać się powinny dla iakiéy srodkiéy i do cnoty zachęcającéy rozmowy, á nie nakłztalt szerszeńów albo krowek, koło plugaństwa skupionych.

Jeżeli kto nieuważny słowa iakie rzeczy nieprzystoyne, pokaż mu, że się to ulsom twoim nie podoba, lubo odwróceniem się od niego, lubo inszym iakim sposobem, który naylepszym byđź osądziś.

Między nie dobremi człowieka przymiotami, skłonność do naśmiewiska poczytana iest: niezmiernie się Pan Bóg grzechem tym brzydzi, i surowie kiedyś zań ludzie karał; nie tak miłości bliźniego, á daleko bardziéy pobożności nie iest przeciwnego, iako wżgarda i lekkie ludzi poważanie, naśmiewisko zaś bez wżgardy byđź nie może, dla czego iest cięszkim przed Majestatem Boskim grzechem; i dobrze uczeni powiadaia, iż naśmiewisko naywiększą iest urazą, która słowy bliźniemu uczyniona byđź może, insze albo-wiem urazy dzieia się z iakimkolwiek ofoby poszanowaniem, ta zaś z zupełną wżgardą i podłym o nim rozumieniem.

Część III. Rozdział XXVII 325

Co zaś do żartobliwych słów, któremi ieden w drugiego przy miernéj wesołości skromnie ugadza, ozdoba to iest społkowania, co Grecy Eutrapelią zowią; my zaś krotosilną konwersacyą nazwać możemy: żarty te albowiem które się brać zwykły z okazji lekkich defektów i niedoskonałości ludzkich, przyjemne i nader miłe sprawiają posiedzenia; tego się tylko wystrzegać potrzeba, aby przebrawszy przytoynéj wesołości miarę naśmiewiskiem nie narabiać: Znak iest naśmiewiska, gdy kto z kogo żartuje, albo się z niego śmieie, z lekkim onego poważeniem: wesołość zaś powabia wprawdzie do śmiechu i słów żartobliwych, ale to z szczególnego tylko bezpieczeństwa, poufłości, i ośmielenéj znajomości pochodzi. Ludwik Święty gdy z nim Zakonnicy o rzeczach poważnych po obiedzie zaraz rozmawiać chcieli, rzekł: nie do poważnych teraz rzeczy czas, ale do ucieśnienia się, i przytoczenia czego wesołego; niech tedy każdy powie co mu się podoba, byle przytoynie; co dla tego mówił, aby Kawalerom którzy tam byli okazją dał do rozmowy z sobą. Tak iednak Filoteo czas u-

ciechom naznaczony przepędzaj, abyś wie-
czność życiem pobożnym zatrzymywała.

ROZDZIAŁ XXVIII.

O niebacznym bliźniego posądzaniu.

*N*ie sądźcie; a nie będziecie sądzeni,
mówi Zbawiciel dusz naszych; nie
potępiajcie, a nie będziecie potępieni,
Apostoł zaś, *Nie sądźcie przed czasem,*
czekajcie aż Pan przyjdzie, który naye-
skryłszy wyiawi tajemnice, i wewnętrzne
odkryje zamyśły. O iak się Bóg brzydzi
niebacznym ludzi posądzaniem! które z
wielu miar jest niebaczne; nayprzód że
ieden człowiek drugiego sędzią nie jest,
a zatym posądzając przywłaszcza sobie
urząd Sędziego naywyższego: powtóre,
iż naywiększą każdy grzech złość z in-
tencyi i wewnętrznych odbiera zamyśłów,
których my przeniknąć żadną miarą nie
możemy: a na koniec że każdy ma dosyć
w sądzeniu siebie samego do czynienia,
nie obkładaiać się bliźniego posądzaniem.
Aby kto nie był sądzony, powinien i dru-
gich nie posądzać, i siebie samego sądzić;
gdyż iako nam Chrystus tanto zakazu-
je, tak nam Apostoł to drugie przykazu-
je,

ie, mówiąc: *gdybyśmy się sami sądzili, nie byłibyśmy sądzeni.* My zaś opak wszystko działamy, co nam iest zakazanego to bez przestanku czyniemy, posądzając w każdéy okazji bliźniego, á co nam przykazano, samych siebie sądzić, nigdy nie zachowujemy.

Według różnych przyczyn niebacznego posądzania, różnych téż na nie zażywać potrzeba lekarstw. Znaydują się ludzie z natury kwaśni, surowi, i niełagodni, u których wzajemnie cokolwiek widzą albo slyszą kwaśnego, i surowością trąci, gdyż iako mowi Prorok: *rozumienie swoje w piołun przemieniaią, iak naysurowiey wszystkie bliźniego sądząc postęпки; ci wielce życzyć sobie mają, aby się w ręce świadomego iakiego dusz dostali lekarz!* ponieważ bowiem gorzkość ta wewnętrzna wrodzona im iest, z ciężkością wykorzeniona byđ może, á lubo sama nie iest grzechem, lecz tylko szczerą niedolkowością, niebezpieczno iednak mieć ją w sercu; gdyż w nim niebaczne posądzania i obmowiska wznieca i zachowuje. Niektórzy nie z natury niełagodny, ale z pychy ludzie posądzają, mni-

ma-

ma go, iż im bardziéy bliźniego sławę
przechłumia, tym lepiéy swoją wyniosłą.
Harde te i nadęte umysły tak się przy-
miotem swoim pilno przypatrują, i o so-
bie ślida rozumieją, że inszych wżyskich
za nic sobie cale mają: *nie jestem ja iak
drudzy ludzie, mówią głupi Faryzeusz.*
Inni nie mają w posądzaniu iawnéy téy py-
chy i wyniosłości, ale tylko upodobanie
iakiés w uważaniu cudzych występków, a-
by tym bardziéy cnoty przeciwné, które
w sobie bydź rozumieją, i sobie i ludzom
smakowali; upodobanie zaś to tak iest
tajemne i skryte, że go chyba dobre oko
nie postrzeże, i ci nawet którzy nim są
zarażeni, nie widzą tego do siebie, aż im
kto oczy otworzy. Drudzy pochlebując
sobie, i wymowek szukając na uspokoi-
nie trapiącego sumienia, radzi inszych
posądzają o występki, do których się sa-
mi skłonnemi bydź znają: albo też o in-
sze iakie nie mniéysze, tego będąc ro-
zumienia, iż dla mnogości grzeszczących,
grzech ich nie iest tak ciężki. Są i tacy
którzy niebacznie drugich posądzają, z-
saméy tylko uciechy, którą mają w bada-
niu i wrożeniu co się w kim zawiera, a
to

Część III. Rozdział XXVIII. 329

to iakoby rozum tym polerując: iczeli zaś kiedy trefunkiem zgadną co o kim u siebie osądziłi, tak im to apetyt do dalszego wrożenia zasfrza, i zuhwaléy dodaje śmiałości: iż ich trudno potym od tego odwabić. Niektórzy zaś z affektu lądzą, i o tym, w czym się kochają, zawsze dobrze trzymają, á czego nie nawidzą, zawsze źle; wynwliży jednę okazyą trudną do pojęcia, prawdziwą jednak, w której zbytina miłość powodem im iest do nieślusznego posądzania tego co kochają; skutek za prawdę nieprzyzwoity, ále też pochodzący z miłości ludzakiéy niedokonałéy, i pomieszanéy, to iest na zawisici małżeńskiéy ufundowanéy, która iako każdemu wiadomo, dla iednego wężrzenia, dla naymniéyszego rozśmiania się, o niewierność i cudzołóstwo osoby potępia. Nakoniec, boiaźń, czci pragnienie, i inne tym podobne umysłu niestatki, przyczyną często bywają lekkiego podéyrzenia, i niebacznego posądzania.

Ále cóż na to za lekarstwo? Ci co się foku ziela nazwanego wężownik napili, widzą zawsze węże i straszne rzeczy przed sobą. Iowi którzy pychę, wyniosłość, za-
zdrość,

zdrość, i nienawiść połkneli, nic nie widzą, coby nie rozumieli byź złego i nagany godnego; á iako tamci na uzdrowienie palmowego wina zażyć powinni, tak i tym radzę, aby się iako nayczęścię winem miłości Bożey i bliźniego pośilali, á bez pochyby od tych złych i niesfor-nych uwolnieni będą namiętności, które ich do nieprawego pobudzają pośądzenia. Miłość Chrześcianańka nie tylko w ludziach postępów złych nie szuka, ale się nawet obawia, aby ich nad wolą swoję niepostrzegła; które ieżeli widzi, na tych miaſt twarz swoję od nich odwraca, i czyni iakoby ich nie baczyła: i owszem, wprzód iefzcze oczy zawiera, niżeli ie widzieć poczyną; to ieſt, za pierwżym zaraz o nich zaſlychnieniem: rozumiejąc w proſtocie świętęy, że w tym nic nie było złego, ale tylko podobieństwo iakieś do niego: ieżeli zaś oczywiſcie wyſtępek iaki poſtrzeże, odwraca się tudzież od niego, i z pamięci go wybić uſiłuje. Miłość ku Bogu i bliżniemu skutecznym ieſt przeciwko wſzelkim grzechom lekarſtwem, oſobliwie iednak na niebaczne pośądzenie. Wſzyſtkie rzeczy żołą chorobą zarażo-
nym

nym żółte się bydź zdadzą, na iéy uleczenie, powiadaia: że nosić trzeba na stopach iaskółcze ziele: niebaczne to drugich pośądżanie nic inszego zaprawdę nie iest, tylko żółta iakaś na duszy choroba, która wszystkie sprawy złemi bydź w oczach tych co ją cierpią pokazuje; ktoby iéy chciał pozbyć powinien lekarstwo nie na oczy, to iest, na rozum, lecz na nogi, to iest, na żądze i affekty swoje przykładac: ieżeli tedy affekty twoie są łagodne, i zdanie o ludziach łaskawe będzie: ieżeli miłości ku bliźniemu pełne, i mniemanie twoie takież właśnie. Trzyć tu godne do uwagi przywiode przykłady. Izaak zwykł był nazywać Rebeke siostrą swoją, wypatrzył go Abimelech, że się z nią poufałe pieścił i żartował, i zaraz osądził, że to musiała bydź żona iego; gdyby to było złośliwe iakie oko zayrzało, raczyby było powiedziało, iż Rebeka była Izaakową nałożnicą, albo ieżeli siostrą, że z nią kazirodzkie miał porozumienie: Abimelech zaś iak najłaskawiziego trzyma się zdania. Tak i ty masz czynić Filoteo, rozumiejąc zawsze o bliźnim, ile będzie można, coby było na iego stronę: a gdyby

by posłówek który miał sto postaci, z nay-
 udatnięjszēy strony przypatrować mu się
 potrzeba. Nayświętsza Panna brzemię
 nosiła: widział to oczywiście Jozef Świę-
 ty, że mu iednak z drugięy strony wiadom-
 y był dobrze żywot iēy czyisty. niepo-
 kalany, i cale Aniellki, nie mógł rozu-
 mieć aby przeciwko powinności swoięy
 począć miała: dla czego raczēy iēy od-
 biegać umyślił, a sąd o niēy Panu Bogu
 zostawić: i lubo mógł uważając tēy Panny
 brzemię opaczego co o niēy rozumieć,
 nigdy iēy iednak posądzić nie chciał: a
 to dla czego? bo był (mowi Duch S.)
 sprawiedliwy: człowiek albowiem spra-
 wiedliwy, gdy wymowić ani samego po-
 słęku, ani intencyi tego o którym wie
 żąd inąd że dobrze żyje, nie może, ie-
 szcze go posądzać nie chce, lecz zapo-
 mniawizy o wżyszkim Panu Bogu sąd zo-
 stawia. Tym kształtem i Zbawiciel nasz
 Uarżyżowany, nie mogąc żadną miarą
 wymowić z grzechu tych co go na Krzyż
 przybijali, chciał go umnięyszyć, głosząc
 że to niewiadomie czynili. Gdy tedy ko-
 go z grzechu wymowić nie będziemy mo-
 gli, przynaymniēy uzalenie nad nim po-
 ka-

kazujemy, waląc występki na najznosińszcze przyczyny, i jakie są niewiadomość, i ułomność.

To się tedy nigdy posądzać bliźniego nie godź? nigdy zaiste: sam tylko Pan Bóg grzeszących sprawiedliwie sądzić może; prawda że w tym zażywa Sędziów Urzędowych na ogłoszenie wyroków swoich, ale ci wyjawiać tylko wolą iego powinni, i to szczególnie stanowić, co od niego usłyszą; iako iego własni namiestnicy. Jeżeli sobie inaczej postąpią, idąc za namiętnościami własnymi, na ten czas oni sami sądzą, a przeto i za to sądeni będą. Gdyż ludziom ile ludziom nie wolno drugich sądzić.

Poznawać albo uważać co, nie jest sądzić: sądenie albowiem według Pisma świętego trudność iakąkolwiek, wielką albo małą, prawdziwą albo na pozor, znaleźć do roz sądzenia powinno; i dla tego powiada, że ci którzy nie wierzą, już są osądzeni, bo o ich potępieniu nikt wątpić nie może; to tedy grzechu, powątpiewać o sprawach bliźniego nie masz? nie masz, gdyż o wątpieniu przykazania żadnego nie znajdziemy, iako jest o po
: są-

sądzeniu; nie godzi się iednak ani powątpiwać, ani mieć nie dobre o kim podéyrzenie, chyba z wielką ostrożnością, i natén czas tylko, gdy nas poważne iakie dowody i przyczyny do tego przymuszają; inaczéyby takowe powątpiwania i podéyrzenia niebaczne były. Gdyby było złośliwe iakie oko postrzegło, że Jakób Rebekę przy studni pocałował, albo że Rebeka manele i zaufznice od Eliazara człowieka wiéy kraju nieznaimego odebrała, żeby był bez pochyby o tych dwóch przykładach czystości pomyślił, ale bez przyczyny; gdy albowiem rzecz iaka nic w sobie złego nie zawiera, niebaczne iest i nieustuzne podéyrzenie, domniemawać się w niéy czego złego; chyba żeby znaczne iakie okoliczności na tę przeważyły stronę. I to iest niebaczne posądzanie, gdy kto z czyiego postępku dochodzi czego bliżniemu na przyganę, ale o tym dowodniéy na swym miéyscu powiem.

Krótko mówiąc, ci którzy pilne koło sumnienia swojego staranie mają, nie zwykli niebacznemu podlegać posądzaniu: iako bowiem pśczowały widząc dzień mglisty,

Zawierają się w ulach swoich dla robienia miodu, tak i myśli dusz pobożnych, nie zastanawiają się na posępnych i zamieszanych bliźniego postępkach; ale owszem aby się z niemi ani potkały, do serca się gromadzić zwykły, dla stanowienia dobrych przedsięwzięcia, poprawie żywota służących.

Zabawka to jest nikczemnych ludzi, cudzy roztrząsać żywot: tych tu jednak wyimuję, którzy nad drugiem lub w domu, lubo w Rzeczypospolitey, władzę jaką mają, gdyż takich sumnienie na tym po części zawisło, aby koło cudzego pilne mieli staranie. Ci tedy niech z miłości powinność swoją pełnią, którą wykonawszy, cudzych spraw nie roztrząsając, swoich szczególnie niech pilniają.

ROZDZIAŁ XXIX.

O obmowach.

Niebaczne posądzanie przyczyną jest niepokoju, wzgardy bliźniego, pychy, upodobania w nas samych, i innych bez liczby szkodliwych bardzo skutków; między któremi obmowa nayszybciej ma miejsce, iako nayszkodliwsza wszystkich

konwersacyi zaraza: o! ktożby mi tu dał kamyk, który zowych ognistych na ołtarzu leżących, na dotknięcie warg spółkujących ludzi, aby tak z nieprawości twoihey otarte były, i od grzechu cale uwolnione. iako niegdy usta Izaiaszowe Sarafin z Nieba zesłany oczyścił: ktoby albowiem mógł obmowy zświata wygładzić, wielkaby część grzechów i nieprawości wykorzenił.

Ktokolwiek nieśluszenie sławę dobrą bliżniemu odéymuje, krom grzechu który popełnia, powinien mu ją znowu przywrócić; lubo to różnie, według rozmaitych obmowienia sposobów: nikt bowiem z cudzą rzeczą do Nieba wnieść nie może, między wszystkimi zaś rzeczami powierzychownemi, które sobie ludzie poważają, sława dobra naysprzedzniejsza ma miejsce. Obmowa z zabójstwem jest porównana; każdy albowiem z nas troiaki ma żywot: Duchowny, który na łasce Bożey zawisł, doczesny, który dusza przytomna wstrzymuje, i ludzki, na sławie dobrej ugruntowany. Grzech nam odbiera duchowny, śmierć doczesny, a obmowa między ludźmi potrzebny. Ale co większa, obmowca

ie-

iednym ięzyka cięciem, trzy zwyczajnie
popelnia zaboie; bo duszę swoją, i tego
który go słucha, duchownym zabija za-
bójstwem; temu zaś o którym źle mówi
życot ludzki odbiera: gdyż i tén (iako
mawiał Bernard Święty) co drugich ob-
mawia, i ów co go słucha, czarta w sobie
maia, z tą tylko różnością, że go ieden
ma na ięzyku, a drugi w uchu. Dawid o-
pisuiąc obmawiających, mówi. *zaostrzyli
języki swoje iak żądła*. Te według Ary-
stotelesa są rozdwoione, i o dwóch o-
strzach; taki iest i ięzyk obmówcy, któ-
ry iednym sztychem, ucho słuchającego,
i dobrą sławę tego o kim źle mówi, dzu-
rawi i iadem napuszcza. Usilnie cię tedy
proszę najmilsza Filoteo, abyś o nikim
nigdy źle nie mówiła; ani wyraźnie, ani
pod zasłoną: strzeż się z pilnością na bli-
źniego zmyślonych kłaść występków, ta-
iemnych wyiawiać, iawnych przyczyniać,
dobrych uczynków źle tłumaczyć, to co
w kim widzisz dobrego, zapierać, albo ze
złości zamilczać; gdyż byś temi w ży-
tkiem sposobami ciężko Pana Boga o-
brażała: nadewszystko iednak, gdybyś
fałszywie kogo oskarżyć miała, albo się

z iżkodą bliźniego prawdy zaprzala; po-
nieważ by to był dwoiaki grzech, i kłam-
stwa, i krzywdy bliźniemu uczynionéy.

Ci co przed obmową cześć ku osobom
(których chcą dotknąć) słowy wyświadc-
czają, albo też żartów pełnych używają
przedmów, naysubtelniéyszy i nayiadowit-
si są obmowcy. Upewniam każdego (ma-
wiać tacy zwykli) że tego człowieka ko-
cham, i że z inszych miar grzeczny jest
Kawaler, ale iednak prawdę powiedzieć
nie grzech, nie miał téy zdrady popełnić.
Cnotliwa to zaiste Panna, ale ją przecię
podbieżono; i tym podobne obmowom
swoim przydając okrasy. Ale któż ich
sztuki nie widzi? kto chce z łuku strze-
lić; ciągnie do siebie ile może strzałę,
lecz nie co inszego, tylko aby nią szko-
dliwiéy uderzył; i o nichby kto rzekł, że
rzekomo wstyzymują obmowę, ale pewnie
na nic, tylko aby potężniéy żądło wypu-
szczone, głębiéy serca słuchających prze-
niknęło. Ktoby cudzą sławę żartobliwemi
szczypie słowy, nierównie ieszcze większą
czyni krzywdę. Jako albowiem żiele ci-
cuta nazwane, lubo samo w sobie nie jest
zbyt iadowite i owszem takie, któremu
nie

się łatwo zabić może; gdy go iednak kto z winem wypije, iadem nieuleczonym ciało napuszcza. Tak i obmowa, któraby sama przez się (jak owo mówią) iednym uchem weszła, a drugim wyszła, zastanawia się uporeczywie na umysłach słuchających, gdy z żartobliwym słowkiem jest spół złączona. *Iad żmnie na wargach maia*, mówi Dawid. Ziemia nie znaczną prawie zadaje ranę, i iad ięý z początku radość iakąś w zakąszonym sprawuje, przez co serce i wnętrzości rozszerzone, szkodliwiéý iad przyjmują; i już go więcéý wykorzenie nie podobna.

Nie mów iż tén człowiek jest piana luboś go raz pianym widziała, ani że ow cudzołożnikiem, żeś go w tym grzechu zdybała; ani że nierządnikiem, żeś go kiedy w nierządzie postzegła; ieden albowiem uczynek, nie daje rzeczom przewiska: Acz się było raz zastanowiło słońce gwoli Jezuego zwycięstw, a drugi raz zaćmiło przy śmierci Zbawicielowéý, nikt iednak rzecz nie może, aby by to nieruchome, albo ciemne. Raz się upił Nót, a drugi raz Lot, który do tego i każirostwo popełnił, a przecię ani tén, ani ow, piana-

nicami nie byli, ani ostatni nierządnikiem: ani Święty Piotr krwie rozlewcą, że ią raz wylał, albo bluźniercą, że się raz Pana swojego zaprzął. Aby kto miał przezwisko od cnoty iakiéy, albo występku pochodzące, musi w nich zwyczaju nabędź, i nieco postąpić: potwarz to tedy jest mówić o kim, iż jest gniewliwy albo złodziéy, że go kto raz gniewającego się albo kradnącego widział. Ale luboby człowiek który i długo w złych leżał nałogach, może jeszcze kto skłamać nazywając go złym i występny. Symon trędowaty zwał Magdalenę grzesznicą, bo wiedział że nią była nie dawno, a przecię nie prawdę powiedział, gdyż już na on czas nie była grzesznicą, lecz pokuty miłośnicą: i dla tego się Zbawiciel nasz uymie o iéy krzywdę.

Szalony on Faryzeusz rozumiał o Januogrzezszniku, że jest pełen grzechu: á podobno i to, że niesprawiedliwy, cudzołożnik, wydzierca; mylił się jednak w mniemaniu swoim, téyże albowiem godziny był usprawiedliwiony. Ponieważ tak jest wielka dobroć Boska, że na otrzymanie łaski i miłosierdzia iego, iednego do-

dosyć momentu, co za upewnienie w tym mieć możemy, że człowiek który wczoray był grzeźnikiem, i dziś ieszcze w grzechu zoſtaie. Dzień wczorayſzy dziśieyſzego ſądzić nie powinien, ani dzień dziśieyſzy wczorayſzego, oſtatni bowiem tylko wſzyſtkie ſądzić będzie.

Nigdy tedy mówić o nikim, krom niebeſpieczeńſtwa ſkłamania, nie możemy, że ieſt zły i wyſtępny; to tylko, ieżeliby tego potrzeba była, twierdzić będziemy mogli, że taki grzech popełnił, iż tego czału źle żył, albo że i teraz ieszcze żywota nie poprawił: lecz z wczorayſzych poſtępków nic pewnego o dziśieyſzym dniu powiedzieć nie możemy. ani z dziśieyſzych o wczorayſzym, a daleko mniéy ieszcze o jutrzeyſzym.

Lubo ſię pilno ſtrzec potrzeba, aby bliźniego nie obmawiać, i z drugiéy iednak ſtrony wyſtrzegać ſię należy przeciwnego wyſtępku, w który wiele ludzi wpada, gdy ſię chroniąc obmowy, chwałą grzechy i złe nałogi. Gdy uſłyſzyſz człowieka drugich oćzywiſcie obmawiającego, nie mów chcąc go wymówić, że to czyni z poufałości, i ſzczerości; albo gdy oba-

czyśz osobę widomie za próżnością idącą, nie zowią dla tego wspaniałą i ochędostwo kochającą. Niebezpiecznych społeczności, nie nazwawy prostotą albo konfidencyą; nieposłuszeństwu nie daway imienia żarliwości, ani hardości nie mieć by dź swobodą, ani nieczyłtości przyśtoyną przyiaźnią.

Przestrzegać zaiste potrzeba najmilsza Filoteo, abyś chcąc się uszrzec obmowy, inszym grzechom nie pochwlebowala: ale owżem szczerze złe o złym mowiła, i ganiła co jest nagany godnego, to albowiem czyniąc Pana Boga wielbiemy, byle się to działo z niżej opisanym warunkiem.

Aby kto mógł chwalehnie ganić czyie występki, trzeba aby tego wyciągał pożytek iaki, albo owego, o kim się mowi, albo tych, z któremi rozmawiany. Mowi kto przed Pannami o nieuważnych i nader niebezpiecznych tych z owemi konwersacyach; opisył tego albo owego rozpustne występki, słowa swawolne, i zgołą lubieżne; gdybym tego nie miał śmiecie ganić, ale owżem wymawiać, niewinne to dusze, które tego słuchaia, mogły.

głyby się na co podobnego rozgrzeźzyć: ich tedy pożytek potrzebuie, abym występki te bezpiecznie ganił; chybabym to skuteczniéy zachować mógł na lepszy czas, i na taką okazyą, gdziebym mniéy naganaą moją zaszkodził tym o których mówią.

Krom tego ieszcze, potrzeba aby do mnie należało ganić co widzę byśź nagany godnego, iako to, gdy w kompanii między pierwszemi mam miéysce; i że gdybym na tén czas nic nie mówił, mógłby kto rozumieć, że chwałę występk: jeżelibym zaś był między ostatniemi, nie moiaby rzecz była drugich strofować; nadewszystko jednak słów przyzwoitych przybierać mi należy, abym nie nazbyt nie powiedział. Chcę naprzykład ganić spółkowanie Kawalera tego z tą Dama, że iest nieuważne i niebezpieczne, o iak sprawiedliwie wszystko ważyć będę musiał, abym i odrobiny iednéy nie przydał: jeżeli w ich konwersacyi nic się nie znayduje krom słabego podobieństwa do grzechu, to tylko powiem; jeżeli lekka tylko iaka nieuwaga, więcéy nie przyłożę; jeżeli zaś ani nieuwagi, ani też słuzne-

sznego podobieństwa do złego nie masz, lecz że tylko źli ludzie okazyą z tą biorą do obmawiania; albo nic nie rzekę, albo to samo przełożę. Język mój, gdy o bliźniego postępkach mówię, to jest w ustach moich, co brzytwa w ręce Cyrulika, między suchemi żyłami i chrzęstkami ugadzającego: albowiem wraz miarkować powinienem, abym ani mniéy ani więcéy nad prawdę nie powiedział. A na koniec o to oszłowie starać się mamy, aby ganiąc występki, ochronić iako naylepiéy osobę w któręy się znajduie.

Prawda że o grzesznikach iawnych, oczywistych, i części już niemających, może kto bezpiecznie mówić; byle to uczynił bez afektu, z politowania, a nie z pychy, wyniosłości, albo upodobania iakiego w cudzym upadku; lubo to, ostatnia ta przyczyna, podle tylko do obmowy wzrzuścić może serca. Wyimuię z tą iednak wszystkim sprzyśięgłym nieprzyjaciół Boga i Kościoła iego, tych albowiem występki wolno iak naybardziéy głosić; a tacy są Heretycy, Odszczepieńcy, i ich Pryncypalowie; dobrze bowiem każdy czyni, kto na wilka woła, gdy go między owcami

widzi, na którymbykolwiek był miéyscu.

Kiedy sobie przywłaszcza wolność mowienia co chce o Królach, i Xiążętach, i obmawiania całych zgoła Narodów, według przeciwnych affektów, które w sercu swoim ku nim doświadcza; nie czyn tego Filoteo, bo krom obrazy Boskiéy, mogłoby cię to nie raz powadzić z różnemi.

Gdy słyszysz że o kim źle mówią. jeżeli słuszność pozwoli, udaj za niepewne co o nim twierdzą; jeżeli tego dokazać nie będziesz mogła, wymów intencyą obmowionego, jeżeli i to nie uyciąże, pokaż uzalenie nad nim; zamień mowę czym innym, pamięć na to, i drugim to przypominając, iż ci co nie grzeszą, fałsz to Bożey powinni. Przywódź łagodnemi iakimi słowy obmawiającego do upamiętania, na stronę zaś udanego, powiedz co, jeżeli wiesz.

ROZDZIAŁ XXX.

Insze ięszcze prześirogi względem mowienia.

Maię zawsze mowę naszą zdobić, łagodność, szczerłość, prostota, i prawda. Wystrzegay się tedy z pilnością zmyślania

nia, i nieśzczerości; gdyż lubo nie w każdej okazyi prawdę wymienić potrzeba, w żadney iednak onéy się sprzeciwić nie godzi. Przywykay, nigdy dobrowolnie nie kłamać, lub to dla wymowki, lub dla inżéy iakiéy przyczyny; pomniąc na to, iż Bóg, iest Bogiem prawdy. Jeżelibyś zaś kiedy z nieostrożności nie prawdę powiedziała, a mogła to zaraz słowem jakim poprawić, i objaśnić, radząc abyś uczyniła; prawdziwa albowiem wymowka; większą nie równie ma wagę, i powagę do wynurzenia się, niżeli nie wiedzieć iakie kłamstwo.

Lubo się pod czas uważnie i bacznie, słowy iakiemi tajemnemi prawdę pokryć godzi, zażywać iednak sposobu tego w takich tylko tizeba okazyach, gdzie tego Chwały Bożéy pomnożenie i rozkrzewienie oczywiście po nas wyciąga: to wyiawizy, zawsze fortele są niewarowne, iako o tym Pismo święte świadczy, gdy mowi, iż *Duch Święty w duszy nieśzczeréy, i fortelami narabiający nie przemierzka*. Nie ma żadna subtelność téy wysmienitości, którą ma prostota. Mądrość światowa i wykrętne fortele synom
świa-

świata tego należą, Synowie zaś Boży prostego się trzymają gościńca, i serce iednostayne zawlze mają. *Kto postępuje w prostocie*, (mowi Mędrzec) *postępuje poufale*: kłamstwo, nieszczerłość, i zmyślanie, znakami są lekkiego rozumu i podłego bardzo serca.

Napisał był Augustyn Święty w czwartéy Xiędzę wyznania swiego, iż dusza iego á przyiaciela: iedną tylko były duszą; i że mu po śmierci iego, życie doczesne cale było obrzydło, ponieważ na pół tylko żyć nie chciał: á przecię iednak z téyże przyczyny, bał się znowu i umrzeć, aby snać przyjaciel iego zupełnie nie umarł. Zdało mu się to potym coś nieszczerego i wymyślnego, zaczym w Xiędze poprawowania; gani to sam sobie, i frażką iedną nazywa. Widzisz najmilsza Piloteo, iak tén Święty Biskup pie szczzone ma sumnienie, w używaniu słów wymyślnych i wytwórnych. Wielka jest zaprawdę życia Chrześcijańskiego ozdoba, mowa szczerą, prostą, i z prawdą się zgadzająca: dla czego mowi Dawid. *Postanowiłem mocno pilnować dróg moich; abym językiem nie wykroczył, obawia-*
ruj

*ruj Panie usta moje, i ogroź zewsząd
wargi moje.*

Zdanie było Ludwika Świętego Krola Francuskiego, aby niczyiéy mowie nie przeczyć, chybaby z młczenia naszego grzech iaki wyniknąć, albo szkoda znaczna urosć miała, a to dla uchronienia się sporek i swarów. Gdyby zaś potrzeba wyciągała sprzeciwić się komu i zdanie twoie cudzemu zarzucić, łagodnie tego i roztropnie zażyć należy: nigdy gwałtem nie nacieraiać, bo też gorącość na nic się nie przydaie.

Młomowność (którą tak wysoce starzy Mędrzowie zalecali) nie na tym zawsta, żeby nie wiele mowić, ale żeby niepotrzebnych słów nie zażywać; w mowie, albowiem nie tak uważać należy wiele kto mowi, iako co mowi: zawsze zaś zdaniem moim zbytku wystrzegać się potrzeba; ktoby bowiem nazbyt powagi swoiéy przestrzegał, i nie chciał potocznych mów w konwersacyi dopómoc, zdalby się albo nie mieć poufłości, albo że się na kogo gniewa; ktoby iednak znowu chciał bez przestanku świegotać, i drugim czasu do mowienia, według każdego upodo-
ba-

bania, nie dawać, lekkośoby wielką i płochosć po sobie pokazał.

Święty Ludwik ganił gdy kto z kim przy drugich cicho gadał, á zwłaszcza u stołu, gdyż z tąd drugi podéyrzenie mógł mieć iakie, że onim gadaia; i tak więc mawiał: Tén co u stołu przy gromadnéy siedzi kompanii, ieżeli ma co ućiesznegó i krotofilnegó powiedzieć, niech tak powie, żeby wżyscy slyszeli, ieżeli zaś rzecz iaką wielką i poważną, na infzy ią czas niech zachowa.

ROZDZIAŁ XXXI.

O krotofilach i ućiechach; á nayprzód o tych których się zażyć godzi.

Potrzeba pod czas ulżyć rozumowi i ciału naszemu, przystoynéy iakiéy zażywaiąc uciechy. Pisze Kassyan, iż raz strzelec iedén, zastawszy Świętego Jana Ewangelistę kuropatwę piaśtuiącego, (którą dla uciechy swoiéy głąskał i pieścił,) prosił: czemu by, będąc tak wielkim człowiekiem, czas swój w tak podłych rzeczach trawił? spytał wzajemnie strzelca Święty, czemu by łuk swój nie zawsze naciągniony nosił? na co on
od-

odpowiedział, aby snać będąc bez prze-
stanku nagięty, nie osłabiał, gdy go za-
żyć będzie potrzeba: a Apostoł nato, nie
dziwując się tedy, że i ja nicco folguję
myslom moim, i krótkiey zażywam u-
ciechy, abym potym tym uśilniey o rze-
czach Nianiskich mógł rozmyśleć. Wa-
da to iest bez wątpienia, gdy kto tak iest
i uczyty i zdziwiał, iż ani sam ucieszyć
się nieczym nie chce, ani drugim tego nie
pozwala.

Zażycie chłodu, przechodzić się, żarto-
biwych i przyiemnych pomoc konwer-
facyi, na lutni albo infzym iakim zagrać
instrumencie, znot spiewać, na łowy wy-
iachać, są to tak przyiśtoyne krótofile,
że do ich przyzwotego zażycia nic nie
potrzeba, krom szczególnego rozsądku,
który wżyzłkim zabawom naznacza po-
rządek, czas, miéysce, i pomiarkowanie.

Gry wktórych zylk iest nadgródą i za-
płatą ipolśbności i dowcipu, iakie są ro-
żae grania pily, ubiegania się do pierście-
nia, machy, warcaby; są krótofile same
w sobie bez nagany, i samego się tylko
zbytku w nich wylizagać potrzeba, tak
w czasie, który się na nie łoży, iako w ce-
nie

Nie zobopolnie umowionéy, ieżeli by albo-
wiem kto siła czasu na tych grach tra-
wił, jużby to nie była krotosła, ale pra-
cowita zabawa; gdyżby tym nie tylko ani
ciału, ani rozumowi niesfolgował, ale ow-
szem bardziéy one obciążył i zmordował.
Grawszy pięć albo sześć godzin w szachy,
do niczego więcéy głowy niezażyje, a u-
biegawłszy się za piłą przez czas nie mały,
nie ułży, ale raczéy dokuczy ciału swe-
mu. Gdy także cena, albo stawka jest zby-
tnie wielka, uwodzi się chęć grających
gwałtownie za nią: ale i krom tego nieslu-
żnaby była, wielkie rzeczy stawiać w nad-
grode tak blahéy społobności, i podte-
go dowcipu, iakie się we grze znajdują.

Nadewszystko iednak Filoteo. nie przy-
kłada y serca twoiego, do tych sraszek; lu-
boby albowiem nayprzyśtówniéysza była
krotosła, nie godzi się affektu swojego w
niéy więzić. Nie mówię: żeby nie mieć
uściechy we grze, gdy kto gra; gdyżby
się inaczéy nie rozweselił, ale mówię aby
w niéy affektu nie uwięzić, tęskniąc do
gry; i onéy chéiwie i gorąco pilnując.

ROZDZIAŁ XXXII.

O grach zakazanych.

Karty, kołki, i tym podobne gry, których wygrana osobiście na szczęściu zawisła; nie tylko są niebezpieczne krotosile, iak tańce, ale téż i z przyrodzenia swiego nie dobre, i zgoła nagany godne; dla czego, zakazane są tak w prawie świeckim, iako i Duchownym. Lecz podobno rzeciesz, coż w tym jest złego? zysk w takich grach nie przypada według rozumu, ale według szczęścia; to zaś częstokroć takiemu służy, który dowcipem nie niedokazał, a zatym gwałt się rozumowi dzieje. Aleśmy tak między sobą umowili? To tylko pokazuje, że ten co wygrywa, drugiemu krzywdy nie czyni; ale nie idźcie zatym, żeby i umowa i gra sama nie były bezrozumne; ponieważ zysk który być powinien nadgroda dowcipu i sposobności, staie się zapłatą szczęścia, któremu nie przynależy, bo nie jest w naszey mocy.

Krom tego; gry te krotosilami się zowią, i na to są wynalezione, a jednak bynajmniej niemi nie są, ale raczey pracowi-

witemi zabawami. Azaliż to albowiem nie zabawa, mieć myśli bez przestanku napięte; niepokojem, ekliwością, i chciwością, pomieszkane? Czy iestże gdzie smutniéysza, tęskliwsza, i niesmaczniéysza aplikacya nad tę, którą gracze mają? dla czego, nikt tam nie śmie słowa o prze przemówić, albo się rośnawać, albo kaśkać, bo im każda rzecz zawadzi.

Na koniec, inżéy w tych grach uciechy nie maiz, tylko gdy kto wygra; uciecha zaś ta azaliż nie iest nieśluszną? ponieważ iéy nabyć nikt nie może, chyba z stratą i niesmakiem towarzysza swiego: nadér zaprawdę nieprześlóy na tka krotosła, i dla tych trzech przyczyn gry te są zakazane. Ludwik S. dowiedziawszy się iż Hrabia Andegawenński brat iego, i Gwalterus z Nemuru do gry zaśiedli, wstał z łózka na którym chory leżał, i wszedłszy potaczając się do pokoju gdzie grali, wzięł warcabnicę z kostkami i częścą pieniędzy, i wyrucił oknem w morze, posłałszy obudwu: Czyżta i pobożna Sara, przekładając przed Bogiem niewinność swoję, tak uowi: *Wsiadomoć dobrze o Panie, że m z graczami nigdy nie prześlawała.* Y 2 RO-



ROZDZIAŁ XXXIII.

O tańcach i innych krótofilach nie zakazanych, ale niebezpiecznych.

Tańce, same w sobie ani są złe ani też dobre: dla okłeczności jednak swoich, i sposobów któremi się odprawiają, bardzo się do grzechu skłaniają; a zatym, pełne są niebezpieczeństwa. Dział się zwykły w nocy, między ciemnościami zaś łatwy bywa występkom przystęp, ile przy takiéy zabawie, która sama z siebie snadna jest do złego. Długo się w noc śiadać zwykło tańcząc, to już nazajutrz cały poranek za nic: a tak pół dnia któreby na usługę Bożę mogło być przepędzone, zgoła ginie: głupi do tego jest postępek, zamieniać dzień za noc, światłość za ciemności, i dobre uczynki za płonne fraszki. Każdy do tańca idąc przesadza się w strojach i próżnościach nad drugich, próżność zaś wznieca w ludziach nieprzynależyte, niebezpieczne, i nagany godne afekty, których łatwo bardzo w tańcach zachwyć.

Takie jest zdanie moje najmilsza Filoteo o tańcach, iakie bywa Doktorów o
ry.

rydzach i grzybach: o tych oni powiadają, że i najlepšie nie wiele wartę; i ja toż mówię, że i nayprzystóyniéysze tańce nie są bez wady: ieżeli byś iednak ieść chciała rydze, patrz aby były dobrze nagotowane: tak ieśli by się okazała iaka do tańca trafiła, z którę byś się nie mogła wymówić, postaraj się aby był dobrze zaprawiony: ale czymże go zaprawić? skromnością, statecznością, i dobrym umysłem. Młodo i nie często grzybów używać radzą Doktorowie, bo luboby były najlepiey nagotowane. zbytnie iednak ich iedzenie, truciźną jest: nie długo ani często tańcu y Filoteo, inaczey albowiem czyniąc, mogłabyś się w tych marnościach zakochać.

Grzyby według Pliniusza, że są dziurkowate iak głębki, łatwo zarazę okoliczną przyimują: á zatym gdy się trafi, iż wąż koło nich chodzi, jąd iego w się biorą. Tańce i tym podobne nocne schadzki, zwyczajnie do siebie ciągną występki na miéyscach (gdzie się odprawia) panujące, iako to zwadki, nienawiści, namięniewiska, i płonne miłości: á iako te krotofile ciała ludzkie zagrzewają, tak

oraz i serca ich otwierają; przez co potym, jeżeli wąż iaki poślepnie do ucha słowo pochlebiające, pielizczone albo nieprzyistoyne, lub też iaki bazyliſzek wſzeczecznym i lubieżnym rzuć okiem, łatwo na tén czas ſerce jąd w ſię przyinie.

Marne te Floteo krotkiſie, zwyczajnie niebeſpieczne bywają; pobożność albowiem rozpędzają, cnotę potępiają, miłość ku Bogu oſłudzają, i bez liczby zepsłowanych affektow w ſerou wzniecają, z kąd z wielką roſtropnością używać ich potrzeba.

Ale nadewſzytko, iako po grzybach dobrego ſię wina napić każą, tak i po tańcach zażyć potrzeba uwąg iakich pobożnych, któreby myślom niebeſpiecznym, z próżnych tych ućiech pochodzącym, wſtręt dawały. A iakież to mają być uwagi?

1. Tegoż czasu kiedyś ty tańcowała, tak wiele duſz w piekle gorzało, dla grzechów w tańcu albo dla tańca popeinionych.

2. Tak wiele na tén czas Zakonników i inſzych pobożnych ludzi spółkowało z Bogiem, rozgłaſzając po Kościołach
Chwa-

Chwałę jego, a rozmyślając wspaniałość jego: o jak nierównie lepięć czas swój strawili; niżeli ty.

5. Gdyś ty tańcowała, tak siła dusz gorzko się z tym rozstawalo światem; tak wiele milionów ludzi ciężkimi przyćśnionych chorobami, na łóżkach, w szpitalach, i na ulicach ięczało; utyskując na podagrę, na kamień, na gorączkę dogrzewającą: żadnćy na ten czas folgi nie mając; czy nie użaliłś się nad nimi: albo przynajmnićy nie pomyśliłś, że i ty kiedykolwiek w smutku będziesz jak oni, gdy drudzy skakać będą, iakoś ty czyniła.

4 Chrystus Pan, Najświćtsza Panna, Aniołowie, i Święci Bożi patrzali na cię gdyś tańcowała; o jak wielkie nad tobą mieli użalenie, widząc serce twoje tak znakomitami fraszkami, i nikczemnościami zaprzątione.

5. Gdyś tych krotosil zażywała, czasu szuka upłynęła, i śmierć się zbliżyła; przypatrz się ićy jak z ciebie szydzi, zapraszając cię do tańca swojego; gćdzie płacz za grzechy twoje muzyką będzie, a iedćn tylko szczegółnie skók z świata tego na drugi: nayprzyzwoitfzy to zaiste

dla ludzi śmiertelnych taniec, ponieważ w nim w momencie iednym, z czasu doczesnego, do nieustaiacéy, szczęśliwéy albo nieszczęśliwéy wieczności, doskoczyć się może. Miéy te krótkie uwagi odemnie, Pan Bóg zaś więcej ci ich ielzcze przy-sporzy, byleś miała boiaźń iego w sercu.

ROZDZIAŁ XXXIV.

Kiedy się godzi grać i tańcować.

Aby kto mógł grać i tańcować bez nagany, trzeba żeby to czynił z uciechy nie z chciwości, przez czas krótki nie do zmordowania, albo zawrotu głowy; i rzadko kiedy. Ktoby albowiem rzeczy te w zwyczaj sobie obrocił, przemienilby krotosilę w zabawę. Wiakich że się tedy okazjach grać godzi i tańcować? dość często bywają okazy, w których się tańcować, i grą iaką niezakazaną zabawić godzi; zakazanych albowiem bardziéy się już wystrzegać potrzeba, gdyż gry takowe, i niebezpieczniéysze, i więkzéy nagany godne bywają. Jednym słowem, możesz grać i tańcować (zachowując iednak com już namienil) ile razy w przy-stoynéy iakiéy konwersacy i proziona o

to będziesz, a za rzecz to słuszną u siebie osądziła: powolność elbowiem, ponieważ z miłości ku bliźniemu początek swój bierze, rzeczy które z siebie ani złe, ani dobre nie są, chwalebne sprawuje, niebezpieczne ubezpiecza, a nawet i de f k t a k i e mające, zgola od nich uwalnia. Dla czego, gry na szczęściu zawisłe, lubo z innszey miary nagany są godne, wolno ich iednak pod czas zażyć, gdy tego po nas słusna osoby iakię wyciąga potrzeba. Ucieszyłem się czytając w żywocie Świętego Karola Boromeusza, że będąc między Szwaycarami, zezwalał na niekróre rzeczy, których na innszych miéyscach surowie przestrzegał: i że Święty Ignacy z Loyoli będąc zaproszony do gry, przyzwolił na nią. Co zaś do Świętęy Księżki Królewny Węgierskiéy, ta wprawdzie grawała pod czas i tańcowała, gdy w krotosilnych zostawała konwersacyach, ale tym bynajmn. pobożności nie ubliżała, bo w nięj mocno ugruntowana była. A iako skały które się nad Reáthińskim znajdują j. żłozem; im na nie bardziéy wały białą, tym lepiéy i sporz. rosną; tak i pobożność światobliw. téy Pani;

miej.

między ławami, przyniesieniami i marnością, których dla siebie swego uchronić się zupełnie nie mogą, rośła zawsze, i szła ku górze. Takie i wielkie pochodnie na wietrze się wzniecają i co raz bardziej zajmują, małe zaś świeczki prętko gasną, gdy od wiatru zasłony nie mają.

ROZDZIAŁ XXXV.

Potrzeba być wierną tak w wielkich iako i w małych okazjach.

Powiada w Pieninach Salomonowych Oblubieniec Niebieski, że mu Oblubienica tego zranila serce, okiem i włosem iednym. Między wszystkimi po wierchoweneni częściami ciała ludzkiego, iako nie maż wysmienitizéy, lubo względem miłsterstwa, lub względem usługi, nad oko; tak też podléyszéy nie znaydzie nad włos; czym Oblubieniec Niebieski chciał wyrazić, iż mu nie tylko są przyjemne znakomite dzieła ludzi pobożnych, ale też i podléyszé; i że tym mu się każdy naybardziéy upodoba, gdy tak w wielkich i sławnych, iako w małych i wzgardzonych okazjach, pilno onemu służyć będzie; bo tak w tych iako i w owych, miłość sobie

ie-

Część III. Rozdział XXXV. 361

iego, wzajemną pozyskać możemy mi-
łością.

Gotny się tedy Filoteo, by nacyęższe
zniesić utrapienia dla miłości Chrystuso-
wéy, a nawet i same męczeństwo; odważ
dla niego cokolwiek masz naymilszego;
ieżeby chciał oddać Oycu, Matce, Bra-
ta, Brata, żonę, dziecię, czyż nawet wła-
sne i żywot; gdyżżeś na to wszystko powin-
na serce twoje zawczasu gotować, pokć
jednak Bóg nie zesle tak ciężkich dolegli-
wości, i gdy jeszcze oczu twoich nie po-
trzebue, daj mu przynajmniéy włość; to
jest, znosć tegodnie mniéysze urazy, lekkie
niewczasy straty podléysze, o co codzien-
nie nie trudno; przyjmując ie albowiem za-
łości ku Niemu, zupełnie sobie pożyczysz
łaskę jego. Miłość bliźniemu w małych
rzeczach każdodziennie wyświadczona,
ta głowy boleść, owo zębów bolenie, ka-
tary, męża albo żony niełagodność, słu-
czenie kłószka, wzgarda albo zapomnie-
nie, zgubienie rękawic, pierścionka, chu-
stki, trudność którą kto czuie klasć się za-
raz z wieczora, i znowu rano na Modli-
twę, albo do Komunii świętęy wstawać,
wstyd w iawnym jakim uczynku pobo-
żnym

żnym ponieśiony, i wszystkie inſze tym podobne lżéyſze nieſmaki, gdy ie kto z miłości ponoſi, niewymownie ſię P. Bogu podobają; który za iedén kieliszek wody, morze wszelkíey ſzczéśliwoſci, wiernym ſwoim przyobiecał: że zaſ okazye takie co moment ſię podają, gdy ich dobrze zażyć bédziemy umieli, znaczny Duchownych bogactw ſkarb zbierzemy.

Gdym czytał w Żywocie Świętégó Katarzyny Seneńkiégó, częſte iéy zachwycenia, ſłowa, pełne mądroſci, a nawet i Kazania które miewała; pewienem, był, że tym iſnym bogomyślności okiem raniła ſerce Oblubieńca ſwego Niebieſkiego: nie ma iéy iednak i z tąd ucieſzony zoſtałem, gdym przeczytał, że w kuchni Oyca ſwego pokornie rożen obracała, ogień podniecała, ieść gotowała, chleb piekła, i inſze wszystkie podle w domu uſługi z ochotą i miłością odprawowała: i tak ia trzymam o iéy proſtych i rozerwanych medytacyach, które przy tych podłych i wzgardzonych uſługach czyniła, iako o iéy częſtych zachwyceniach, którémí podobno w nadgrode téy głębokéy pokory obdarzona była. Tak zaſ zwykła była medy-

dytować. Myślała sobie, iż gotując iść Ojcu swojemu, Chrystusowi Panu iako druga Martha tę przyługę czyniła; iż Matka ię Pannę Przenayświętszą wyrażała, á bracia Apostołów Świętych: zachęcając się tym sposobem do służenia całemu Dworowi Niebieskiemu, á podle te usługi z wielką łagodnością wykonywając; wiedziała bowiem dobrze, że to nader było Panu Bogu miło. Przytoczyłem tu ten Przykład Filoteo, żebyś obaczyła iak wiele na tym należy, aby kto i nayspodléysze uczynki swoje ku Chwale Maještatu Boskiego kierował.

Dla czegoć usilnie radzę, abyś onę mężney naśladowała niewiaſty o której Salomon (wyłocę ją wychwalaiać) mowi, iż rękę swoię do dzieł odważnych, wspaniałych, i wysmienitych ściaęała, á że jednak przy tym przedła i wrzecziono obrać: *Ściaęnęła prawi rękę swoię dorzeczy odważnych, á palce ię chycity się wrzecziona.* Ściaęay i ty rękę twoię do wielkich zabaw; zaprawiać się w modlitwie i bogomyślności, w przyzwoitym używaniu Sakramentów Świętych, w zapalaniu dusz do miłości Bożey, w wzrsta-

szanu serc ludzkich zbawiennemi nauka-
mi: jednym słowem, czyniąc wielkie i
znakomite dzieła, według kondycyi i po-
wołania twoiego; ale przecię nie pogar-
dzay wrzecionem i kądzielą twoją, to
jest ćwicz się w pokornych i nie tak wy-
datnych cnotach które jako kwiatki ia-
kie pod Krzyżem Chryśtuśowym rosną:
służ ubogim, nawiedzay chore i, miéy
pilne oko domu i domowych staranie,
któreć pewnie prożnować nie dopuści; to
zaś czyniąc zabawiaj się podobnemi u wa-
gami, których Święta Katarzyna iakom
namienil używała.

Znaczne okazyje przyślużenia się Panu
Bogu rzadko kiedy przypadają. małe zaś
często bardzo: *Je kto wierny będzie na
małe, mowi zbawiciel, postanowię go na
wielu.* Czyn tedy wszystkie sprawy twoie
w imię Bóże, a wszystkie będą dobre; a tak,
lub jeść, lub pić, lub spiz, lub krót: sil
przyzwoitych zażywasz, lub też rozeń
obracasz, byleś to go dobrze zażyć umia-
ła, siła sobie u Pana Boga pożyczczesz: a
to, jeżeli wszystkie te rzeczy czynić be-
dziesz dla wypełnienia w nich woli Bożey.



ROZDZIAŁ XXXVI.

Zawsze iść trzeba za rozumem, i słuszności przestrzegać.

Sam nas tylko rozum ludzki czyni, a przecie, jak jest rzecz rzadka widzieć człowieka za rozumem idącego; miłość nas albowiem wrodzona ku nam samym, zbija zawsze z prawdy, i nieznacznie do rozlicznych, (acz małych) niebezpiecznych jednak, przywodzi nieśuszności i nieprawości; które jako młode liśki (w pieśniach Salomonowych wspomniane) rozrastaiać winnię; i że są nieznaczne, mněy je obiepoważamy że ich zaś wielka liczba, znaczną nader szkodę przynoszą.

Sama oślądził, jeżeli to, co namienie nie jest przeciw rozumowi i słuszności: a małe rzeczy winniemy bliźniego, a o największe wynierza my się sami, drogo prze dać, a tamó kupić usiłujemy, chcemy aby nam z każdego sprawiedliwość uczyniona była, a my tę w domu naszym nikomu czynić nie chcemy, żądamy aby słowa nasze dobrze za siebie przyjmowano, a cude nas zaraz urażają; pragniemy aby nam bliźni majątność spuścił za pieniądzą,

dze, azaliż nieśluszn éysza aby on sam maćtność zatrzymał, a nam nasze pieniądze zostawił? za złe mu mamy, że nam nie chce wygodzić, czyliby się on bardziéy nie miał na nas urażać, że wczasowi jego chcemy zaszkodzić.

Jeżeli sobie zabawę jaką u'ubiemy, wszystkie insze lekce poważamy; i ostawiamy cokolwiek do smaku naszego nie przypada: jeżeli się kro z podkóyszych trafi z wadą jaką, albo żeśmy go raz na zęby wzięli, cokolwiek czyni wszystko złe, zawsze go zasmucamy, i bez przestanku na niego warczemy; przeciwnym zaś sposobem, gdy się nam kto upodoba z powierzchownéy iakiéy okraśy, nie maż nic w nim czegobyśmy nie pokryli. Znaydują się czasem dobre dzieci, na których dla wady iakiéy na ciele, ledwo patrzeć mogą Rodzice; będą drugie pełne złości, że jednak urodziwe są i nadobne, w pieśzczo-tach ie chowaią. Na każdym miéyscu bardziéy poważamy bogatych niż ubogich lubo pod czas ani są lepszego urodzenia, ani tak dobrzy: nawet i tych in-szym przekładamy, krórych w lepszéy widziemy sukni. Tego co nam drúdzý po-win-

stkich sprawach twoich słuszność i, stawiaj
 się zawsze na bliźniego miejscu, a iego
 na swoim. a tak dopiero dobrze sądzić bę-
 dzieś mogła; czyn jakbyś sprzedawała,
 gdy kupujesz; a gdy sprzedajesz, jakbyś
 kupowała; a na ten czas sprawiedliwie
 kupisz i sprzedasz. Wszystkie te pomie-
 nione niesłuszności, małe są wprawdzie,
 bo nikogo do nagrody nie obowiązują,
 (ponieważesmy same tylko rzeczy nam
 wygodne ściśle brać i rachować zwykli)
 powinniśmy się ich jednak z pilnością
 wystrzegać, znacznie się albowiem i ro-
 zumowi, i miłości bliźniego sprzeciwia-
 ją. a do tego oszukaniem tylko są ie-
 dnym: gdyż nikt nic nie traci żyjąc wspan-
 niale, przystoynie, hojnie, słuszności we
 wszystkim przestrzegając. Badał tedy
 Filoteo serce twoje, i roztrząsał je,
 i żeli tak jest bliźniemu przychylne, ja-
 kiegobyś po bliźnim żądała, gdybyś by-
 ła na iego miejscu: ta albowiem będzie
 proba, że się rozumem rządziś. Traian
 gdy go poufalsi iego pytali, czemu by
 tak był bardzo przystępny, odpowie-
 dział: iżaliż nie i jest słuszna, abym się dru-
 gim takim bym pokazał Cesarzem, ja-
 kiego-

kiegobym sam pragnął, gdybym nim nie był.

ROZDZIAŁ XXXVII.

O żądaniu albo pragnieniu.

KAżdy już wie dobrze, że się pragnienia rzeczy zakazanych strzec powinien: tym samym albowiem że kto co złego pragnie, złym się staie. Jać zaś nad to ieszcze radzę Filoteo moja, nie pragnij nigdy rzeczy duszy niewarownych, iak to są tańce, gry, i inne tym podobne krotosile; ani godności, i urzędów, ani obławienia, ani zachwycenia w duchu: gdyż się w takowych rzeczach nie mało znajduie niebezpieczeństwa, próżności, i obłudy. Nie pragnij rzeczy dalekich, to iest, które nie rychło przypaść mogą, ci bowiem co to czynią, wątlą i rozrywają serce swoje, i wydają się na wielkie wewnętrzne niepokoeie. Gdy kto w młodym ieszcze zostaiąc wieku ufilnie żąda bydź na urzędzie iakim, á czas ieszcze tego nie przyszedł, na co mu się to żądanie (proszę) przyda? gdy zamężna Pani pragnie bydź Zakonnica, co się iey z tego zawiąże? Jeżeli wprzod pra-

Z a gne

gnę nabyć majątności sąsiada moiego, niżeli on ją chce sprzedać, czy nie tracęż darmo czasu w tym pragnieniu moim? Jeżeli będąc chorym, pragnę kazać, albo mieć Mszę świętą, lub też drugich nawiedzać, i to czynić co zdrowi tylko mogą, czy nie sąż to próżne pragnienia? ponieważ ich na ten czas wykonać nie podobna; a zaś pragnienia te próżne i niepotrzebne, zawalają mięysce tym którebym mieć powinien: iako to, żebym był cierpliwy, na wolą Bożą zezwalający, umartwiony, posłuszny, i w boleściach łagodny; tego albowiem na ten czas po mnie BOG potrzebuie: ale my zwyczajnie pragnienia miewamy białychgłów brzemiennych, które w iesieniu żądają poziemek świeżych, a na Wiosnę wina w gronach.

Nie radzę nikomu, aby zostając w pewnym stanie, i mając na sobie obowiązki jego, miał pragnąć sposobu życia stanowi swemu nieprzyzwoitego, albo zabaw powołaniu własnemu niezgodnych; serce się tym albowiem rozrywa, i słabieie w należytych zabawach. Gdybym ja na przykład pragnął osobności Kartuzyańskiej,

skiej, na nicby mi się to nie przydało, a tymczasem, pragnienie to zajęłoby miedzy owemu, któreby miał mieć, dosyć czynienia powinności moiej przytomney; anibym nawet radzić nie chciał, żeby kto pragnął lepszego rozumu, abo rozsądku, daremne to bowiem pragnienie; i temu tylko miedzy zabiera, któreby każdy mieć powinien, aby swóy iaki kto ma, polerował. Ani żeby kto pragnął sposobow służenia Panu BOGU, których nie ma, ale raczey aby tych dobrze zażywał, które ma w rękach. Mówię to zaś o takich pragnieniach, które mi się nazbyt ferce bawi; co się bowiem tycze prostego żądania, to zawadzić nie może, byle go nie często powtarzać.

Nie pragnij krzyżow i utrapienia, chyba że te wprzod cierpliwie zniesiesz, któreć dokuczają: błąd to albowiem niesłychany, i pragnąć męczeństwa; a nie modz zniesć najmnieyszego przykrego słowa. Nieprzyjaciel dusz naszych częstokroć w nas wznieca wielkie pragnienie rzeczy odległych, które nigdy nie będą, aby nas odwrócił od rzeczy przytomnych, z którychbyśmy, lubo są małe,
znaczný

znaczny pożytek odnieść mogli. Potykamy się myślą z Afryczne ni bestyami, a w rzeczy samey (z niedbalstwa) śmiertelne odbieramy razy od drobniejszych węzów, którzy nam na drodze zastępują. Nie pragni pokus i poduszczenia do złego, niebacznosc by to albowiem była wielka; miey iednak zawsze serce męstwem uzbroione na ich przybycie, i odważnie się im stawiaj, gdy na cię nadtrą.

Rozmaitość potraw, zwłaszcza gdy ich siła, obciąża zawsze żołądek, który jeżeli jest przyślabszy, zgoła szwankować musi. Nie przypuszczay i ty do serca twoiego rozmaitego pragnienia, ani światowego, gdyżby go to cale zniszczyło, ale ani duchownego, boby go znacznie osłabiło, i pomiejszało. Gdy się dusza nasza oczyszczoną bydz widzi, i postrzega że jest wolna od grzechow i złych nałogow, czuje w sobie wielki apetyt do rzeczy Duchownych, a tak głodną będąc, chciwie pragnie różnego ćwiczenia w pobożności, umartwieniu, pokucie, pokorze, miłości Bożej, i modlitwie. Dobry to znak Filoteo moja, że tak dobry masz apetyt,

apetyt, ale patrz, jeżeli to wszystko będzie mogła strawić: możeby raczy było zdanie, abyś dołożywszy się wodza twoiego, obrał sobie między tym rozmaitym pragnieniem, to tylko, którebyś mogła zaraz do skutku przyprowadzić; kłó którego wszelkimi popracuy siłami: co gdy uczynisz, Pan BOG ci zaśpoym innych żądź dobrych naślęczy, którebyś także czasu swego wykonywać mogła: á tak czasu trawić nie będziesz na niepotrzebnym pragnieniu. Nie mówię ia tu żeby kto miał i najmnieysze dobre pragnienie porzucić, ale to twierdżę, iż każde swóy powinno mieć czas i miejsce; i że to, które zaraz wykonane być nie może, zachować potrzeba w kąciku którym szuka, aż czas iego nałeydzie; tym czasem zaś doyrzrzałych już zażywać: co tak o Duchownych, iako i o świeckich mówię pragnieniach; inaczeybyśmy w ustawicznych żyć musieli niepokoiach, i kłopotach.

ROZDZIAŁ XXXIII.

Przeptrogi ludziom stanu Matłżenskiego.

Wielką jest tajemnicą Matłżenstwo, w Chrystusie JEZUSIE i w Kościele

Jego:

Jego: godne polzanowania u wszystkich, we wszystkich, i we wszystkim; to jest: w każdej części swojej. U wszystkich, bo i same nawet Panny szanować ie pokornie powinny: we wszystkich zarówno, albowiem święte jest w ubogich iako i w bogatych; we wszystkim, gdyż i początek iego, i koniec, i pożytki, i każda okoliczność zgła ją światobliwe. Tać to jest latorośl, prawowiernych na ziemi rozkrzewiająca, z których potym wybranym, w Niebie królu ącym, przybywa towarzystwa, a za tym, wiele każdemu Państwu na zachowaniu stanu Matrzeńskiego należy, ponieważ z niego iak z zródła, wszystkie insze wybiegają potoki.

Dałby to Pan BOG aby tak Syn Jego Jednorodzony na wszystkie wesela bywał proszony, iako na wesele Kany Galilejskiej: pewnieby tam nigdy na winie pociech i błogosławieństwa nie schodziło; przyczyna albowiem że tego wina zwyczajnie ledwo co stawa na początku, ta jest, iż tam Małżonkowie na miejsce Chrystusa Pana, Adonida, a miało Nayświętżey Panny, Wenery zapraszają. Kto chce mieć piękne iagniatka iak Jakob,

kob., trzeba aby przykładem iego rzucał owcom przed oczy (gdy się łączą) pstrę laszczki; tak, kto chce aby mu się iścześnieło w Małżeństwie, powinien sobie w dzień wesela swojego rozważyć świątobliwość i godność tego Sakramentu; ale się opak dziać zwykło, bo miasto tego, wszystko czas się trawi w zbytkach, krotosilach, i słowach nieuważnych: a przeto też nikomu nie ma być dziwno, że się i skutki takiego Małżeństwa nie nadają.

Upominam nadewszystko Małżonków, aby w zaiemney miłości, którą im na tak wielu mieyscach P. śna święt go Duch Święty zaleca, zostawali. Ale to nie nie jest Małżonkowie mówić do was, miłujcie się przyrodzoną miłością, gdyż to i para Synogarlic umie: albo kochajcie się w sobie ludzkim affektem, ponieważ i Poganie toż zachowują. To wam tedy z wielkim Apost. łem mówię: *Mężowie kochajcie się w żonach waszych, iako się Chrystus kocha w Kościele swoim; a wy żony tak miłujcie mężów swoich, iako Kościół miłuje Zbawiciela swojego.* Sam Pan BOG przyprowadził Ewę przed pier-

pierwszego Rodzica naszego Adama, i dał mu Ją za żonę; tenże i teraz ręką swoją niewidomą, zadzierzgnął węzeł świątobliwego małżeństwa waszego, i dał was jednych drugim; czemuż tedy miłość wasza nie ma być zgoła świątobliwa, i ogniem Niebieskim, nie ziemskim paląca.

Pierwszy téy miłości skutek jest, zjednoczenie nierozdzielne serc waszych. Gdy kto dwie iodłowe deszczki po polu skleji, byleby klej był mocny, tak się siebie trzymać będą, że ie raczey na in z m mieyscu rozłupi, niżeli ná tym, gdzie są skleione. Ze tedy BOG męża z żoną we krwi swoiey złączył, złączenie to tak jest mocne, iż wprzód dłuza iednego z nich odbiec powinna, niżeli się od drugiego odłączyć. To zaś złączenie, najbardziej ma być serc i affektow.

Drugi skutek miłości téy, ma być żwierność z obu stron nienaruszona. Bywał kiedyś ten zwyczaj, że pieczętki w pierścieniach ná palcach noszono, iako o tym i Pismo święte świadczy. Ceremonia tedy oddawania pierścienia przy ślubach tak się ma rozumieć: Kościół błogosławi pier-

pierścień przez ręce Kapłana, i dając go naprzód nowemu Małżonkowi, wyświadcza iż tym Sakramentem pieczętuje serce iego, aby do niego nigdy więcej ani imię, ani miłość żadney białogłowy wnieść nie mogły, póki ta którą poymuie. żyć będzie: daie potym P. Młody Pannie młodey pierścień do rąk, aby wzajemnie wiedziała, iż iey serce nikomu ná potym affektu swojego udzielać nie ma, póki ten będzie ná świecie, krórego iey Pan BOG daie.

Trzeci skutek Małżeństwa, iest zrodzenie i przystoyne wychowanie dzieciak. Wielka to sława wasza Małżonkowie, iż chcąc Pan BOG po świecie rozmnożyć dłuże takie któreby go przez całą błogostawili i chwaliły wieczność, was wzywa do spólnego wykonania tak godnych zamyśłow; gły w te ciała które wy sprawuiecie, on dłuże nieśmiertelne, nakłztałt rosy Niebieskiey, tworząc wlewa, i wlewając tworzy.

Mieycie tedy zawsze Mężowie miłość piezczoną, stateczną, i serdeczną ku żonom waszym; bo nie dla czego inżego pierwsza ná świecie niewiaśta, z lewey strony,

strony, iako bliższey serca Adamowego, wywiedziona była, tylko, áby ią serdecznie i pieśczenie kochał. Słabości i niedoskonałości, lub ciała, lub umysłu żon wálznych, nigdy was do żadnego gniewu przywodzić nie mają; ále owízem do łagodnego i z miłości pochodzącego uzalenia, gdyż ie Pan BOG dla tego tak stworzył, áby potrzebując pomocy wálzey, bardziey was poważały i szanowały, i aby takim obyczaiem w towarzy-
stwie z wami żyły, żebyście wy przecię głowami i starłżemi ich byli. Y wy żony zachowuycie pieśczoną, i serdeczną, lecz przytym pełną uczciwości i poszanowania miłość ku Małżonkom, których wam BOG obmyślił: gdyż im dla tego pleć dał męźnieyszą i rzeźwieyszą, i chciał, áby niewiaśta częstką była mę-
szczyzny, kość z kości, ciało z ciała: i nie dla czego ią inszego z żebra męskie-
go z pod pachy wyprowadził, tylko áby pokazał, iż po niey potrzebuie, żeby pod ręką i władzą męża zostawała. Samo wam nawet Piśmo na siłu mieyscach to podobieństwo zaleca, które iednak
oraz i śodzi; po was pragnąc,
ábyście

abyście z miłości poddane mężom były,
a mężom przykazując, aby wami łago-
dnie, dobrotnie, i łaskawie władali:
Mężowie mówi Piotr Święty, obchodźcie
się obyczajnie i łagodnie z żonami wa-
szemi, iako z słabszym naczyniem, i
część im wyrządzaycie.

Lecz gdy tak iakom was napominał,
miłość ku sobie wzajemną iako naybar-
dziey rozżarzać będziecie, strzeżcie się
pilno, aby z niey zazdrość między wami
nie urosła. Trafia się albowiem częstokroć,
że iako robak nayprędzey się rodzi z
dobrego i dojrzałego owocu, tak i za-
zdrość, z naygorętszey i nayściśleyszey
miłości początek swój bierze; którą ie-
dnak gubi i niszczy, bo za nią zwadki,
swary, i rozwoły następować zwykły.
Nigdy zaprawdę zazdrość mieysca mieć
nie może, gdzie przyiaźń zobopolnie na
prawdziwey ufundowana jest cnocie; zkąd
gdziekolwiek się zaś znayduie, nie omyl-
nym jest znakiem niedoskonałey, i w sa-
mych tylko zmyślach zawartey miłości;
która niepewną, nieskuteczną, i podey-
rzaną cnotę, w towarzyszu postrzegła.
Głupi tedy jest zamyśl, chcieć przyiaźni
dodać

dodać ceny zazdrością; bo lubo zazdrość małżeńka jest jakimś znakiem zbytku przyjaźni, ale nie dobroci, przyżytojności i doskonałości oneyże: doskonałość albowiem przyjaźni, pewną kładzie bydy cnotę w sobie ukochaney, a zaś zazdrość, całe niepewną i niestateczną.

Jeżeli mężowie po waszych żonach wierności potrzebuiecie, zachęcajcie je do niej przykładem waszym: *Jako możecie bez wstydu mówi Święty Grzegorz z Nazyanu wyciągać czystość od żon waszych, kiedy sami w niewstydach żyćcie? czemu po nich chcecie, czego im wzajemnie nie daiecie: pragniecie aby czystość zachowały, i wy ją też dla nich chowajcie: a jako mówi Paweł S. niech każdy zachowuje naczynie swoje w światłości. Jeżeli wy zaś sami niecnot ich uczycie, nie dziwujcie się, że dla ich lubieżności wstyd je i na was zlewa, Ale i wy żony których sława nierozdzielna jest z czystością i pocztwością, zachowujcie usilnie imię dobre, i nie dopuszczajcie, aby która kiedy rospuściła glanc sławie waszej odigła miała.*

I naymnieyszych się wystrzegay do nieczyſtoſci okazyi, nie cierp nigdy, abyć kto miał naſługować. Ktobykolwiek kiedy piękność twoię i urodę wychwalał, podeyzzranyć ma bydź: kto albowiem towar iaki chwali, którego kupić nie może, zwyczajnie ma go wołą ukraſć. Je- żeliby zaś ciebie chwalać, męzać w oczach twoich miał ganić, wielce cię tym uraża: rzecze ieſt albowiem oczywiſta, że cię nie tylko chce zgubić, ale nawet ma za napuł zgubioną; ponieważ z inſzym kupcem iuż w targ wchodzi; komu pierwszy nie do ſmaku przypadł. I ſtarych i teraznieyſzych wieków Damy, zwykły u uſzu po kilka pereł noſić, dla przyiemnego dźwięku (mówi Pliniusz) obiiiających się iednych o drugie. Ja zaś po- mniąc na to, że wielki kochanek Boży Izaak, na pierwszy zadatek miłości ſwoiey, zaufznice Rebecce poſłał, tak trzymam, iż ten ſtroy tajemnie znaczy, że każdy mąż naybardziey ſobie przywłaſzcza uſzy żony ſwoiey, które ona dla niego ſamego zachować powinna, i ſtrzec się, aby do nich inſzego głosu nie przypuſzczała, krom łagodnego, i przyiemnego
brzmie-

brzmienia słów czystych i uczciwych, gdyż te tylko szczególnie perłami drogami w Ewangelii wspomnianemi zwać się mogą: pomniąc zwłaszcza na to, że iako ciało usły, tak dusza uchem, iad w się bierze.

Gdy miłość z wiernością złączona będzie, musi i poufałość nastąpić; zkad czytamy o SS. Małżonkach, że się z sobą przyiemnie pieścili, pieszczotą zaiste z miłości, ale czystey, szczerey, i niezmyślonej pochodzącą. Tak Izak i Rebeka nacyfłszy małżonkow Starego Testamentu para, widziani byli przez okno pieścący się z sobą, i lubo tam nic nieprzystojnego między niemi nie było, Abimelech jednak poznał zaraz, że to musiał byćż mąż z żoną. Ludwik Święty i ciało swoje w ostrości trzymał, i żonę pieszczono kochał; á lubo za te pieszczoty naganę od niektórych miewał, raczey jednak pochwały był godzien, że umysł swoy wspaniały i wojenny, umiał i do pieszczot (dla zachowania miłości między małżonkami potrzebnych) nakłaniać; bo acz te szczerey przyiaźni wyświadczenia, serc nie wiążą, trzymają je jednak

iednak w jedności, i ozdobą są jakąś wzajemnego spółkowania.

Święta Monika brzemienią będąc Augustynem Świętym ofiarowała go często-
kroć Wierze Chrześcijańskiej. Rużbie i
chwale Bożej, iako to sam o sobie świad-
czy gdy mówi: że *jeszcze w żywocie Ma-*
tki swojej zostając skosztował już był
soli Boskiej. Wielkaby ztąd naukę brać
miały niewiały chrześcijańskie, aby tym-
że sposobem owoce żywota swojego,
ieszcze i na świat nie wydane, Maje-
statowi Boskiemu ofiarowały: BOG al-
bowiem który mile przyjmuje ofiarę do-
browolną, pokornym sercem uczynioną,
zwyczajnie na on czas błogosławi dobre
matek zamyśły, i pobożne ich affekty:
świadkami tego Samuel, Święty Tomasz
z Aquinu, Święty Andrzej Pefuleński, i
innych tak wiele. Matka Bernarda Świę-
tego godna zaiste matka takiego Syna,
skoro tylko które porodziła dziecko, za-
raz je w ręce swoje brała, i Chrystuso-
wi Panu na usługę ofiarowała; i od teyże
zaraz godziny, kochała się w nich z po-
szanowaniem, iako w tych które już by-
ły BOGU poświęcone, i których iey

BOG na wychowanie powierzył; co się
 iey tak dobrze nadało, iż wszystkie siedm
 świętymi zostały. Lecz gdy już dzieci
 podraستاia, i rozum się im otwierać po-
 czyna, na ten czas dopiero Rodzice wiel-
 kiego koło nich starania zażywać powin-
 ni, aby się boiaźni Bożey uczyły. Prze-
 strzegała tego z pilnością Krolowa Blan-
 cha w Synu swoim Ludwiku Świętym,
 gdy mu częstokroć mawiała: *Daleko-
 bym bardziey wołała Synu mój kocha-
 ny widzieć cię na marach, niżeli słyszeć
 żeś kiedy grzech który popełnił śmier-
 telny: Co tak głęboko weszło było w
 pamięć świętego tego Syna, że iako sam
 o sobie powiadał, nie było dnia którego-
 by mu słowa te na pamięć nie przycho-
 dziły; i ztąd też usilnie się starał, aby ie
 nienaruszenie do skutku przywodził. Fa-
 milie i pokolenia ięzykiem naszym do-
 my zowiemy. Żydzi także zrodzenie
 dzieci, wystawieniem abo budowaniem
 domow nazywaią: i tym obyczaiem ro-
 zumieć potrzeba, gdy Pismo mowi, że
 Bog babom Egipskim domy zbudował.
 Spofob ten mowienia oczywiście poka-
 zuie, iż nie ten dom swoy ubespiecza,*

Część III. Rozdział XXXVIII. 335

co go dostatkami doczesnemi napelnia,
ale ow, który dzieci swoje w bożni Bo-
żey wychowuje: do czego ani pracy, ani
starania żałować nie potrzeba, ponieważ
dzieci koroną są Rodziców swoich.

Tak Święta Monika, z wielką żarliwo-
ścią i statecznością z tym nałogom Augu-
styna Świętego wstręt zawsze czyniła, że
go wszędzie ziemią i morzem ślakując,
na koniec szczęśliwie go obfitym też wy-
laniem przez nawrocenie BOGU poro-
dziła, niżeli gdy go z żywota swego na
świat wydała.

Paweł Święty staranie koło domu, i
domowych, gospodyniom zaleca: z kąd
wielu jest tego godnego mniemania, że
pożyteczniejszy jest rzecz w domu go-
spodyni pobożna, niż gospodarz; ten al-
bowiem nie zawsze z domowemi zostając,
nie może ich tak łatwo w cnocie zapra-
wiać: dla czego Salomon w przypowie-
ściach swoich twierdzi, iż całego domu
szczęście zawisło było na staraniu i prze-
myśle mocney oney i odważney niewia-
sty, którą opiewa.

Powiada Piśmo w Księgach Rodzaju,
iż Izaak bacząc bydź żonę swoje Rebeke

Aa a niepla-

niepłodną, prosił Pana BOGA za nią, albo iako Żydowski język wyraża, na przeciwko niej, on sam albowiem był ziedney strony Kapliczki, a ona z drugiej, i wysłuchana też była Modlitwa jego, tym sposobem uczyniona: nie może być za prawdę ani większe, ani pożyteczniejsze między małżonkami ziednoczenie, nad to którego węzłem jest pobożność do której się z obopolnie zachęcać powinni. Są iedne takie owoce, iako to pigwy, które dla cierpkości swoiey nie są smaczne, chyba w cukrze, są zaś drugie co dla miękkości przyrodzoney dochować się nie mogą, jeżeli ich także nie usmaży; iako to wiśnie i morele, Tak. żony pragnąć powinny aby mężowie ich w pobożności zaprawieni byli, bez której każdy mąż jest dzikim i nieugłaskanym zwierzem: Mężowie zaś żądać mają, aby żony pobożne mieli, gdyż białogłowa pobożności nie mająca, słaba jest bardzo, i skażitelności w cnocie podlegająca. Święty Paweł powiedział, iż mąż niewierny poświęcony bywa przez żonę prawowierną, i wzajemnie znowu, żona niewierna, świętą się staie przez prawowiernego męża.

za: w tym albowiem tak ściśłym małżeństwa związku, łatwo jeden drugiego przyciągnąć może do cnoty. Ale o iak nierównie więkze w stadle takim błogosławieństwo przemielzkiwa, gdzie obay małżonkowie prawowierni, spólnie się do świątobliwości zachęcają, żyjąc w prawdziwej boiaźni Bożej.

Nakoniec tak zawsze defekta swoje zobopolnie znosić powinni, aby się nigdy obay razem na się nie gniewali, żeby inac swarow i zwadek między niemi nie było. Pszczołki nie mogą na tych zostawać mieyscach, gdzie się głos odbija, i echo znaydne: ani Duch Święty w takim przemielzkiwać domu, w którym wrzaski, hałasy, swary, i niezgody osiadły

Święty Grzegorz z Nazyazu powiada, że czasow iego małżonkowie co rok, dni ślubow swoich osobliwie święcili; życzyłbym i ia zaprawdę, aby się ten zwyczaj znown między Chrześciany wrocił, byleby przy takich okazjach uciech i krotosil światowych nie zażywali: ale żeby tylko wypowiedawszy się małżonkowie dnia tego, i do Kommunii przystąpiwszy, z większą żarliwością i nabożeń-

stwem

stajem Panu BOGU powodzenie małżeń-
stwa swojego zalecali; stanowiąc znowu
mocno, iak najswiąt obliwiey w nim żyć,
i miłości z wiernością złączoney sobie
dochować: á przytym, áby i odpoczęli
nieco w Zbawicielu swoim, dla snadniej-
szego potym znielenia ciężarów stanu
własnego.

ROZDZIAŁ XXXIV.

O przystoyności łoża Matzeńskiego.

L Oże małżeńskie powinno byđz (iako
go Apostoł nazywa) niepokalane:
to iest, nieczyściościom, i innym sprośno-
ściom niepodległe: dla czego stan święty
Małżeński początek swoy wziął w Raju
ziemskim, gdzie i dotąd ieszcze żadna cie-
lesna pożądliwość, albo insza iaka nie-
przystoynność mieysca nie miała.

Jest iakieś podobieństwo między nie-
wstydliwą uciechą, á tą ktora bywa w
iedzeniu; obiedwie albowiem do ciała
należą, lubo pierwsza tylko dla brzydkiey
niepowściągliwości swoiey, imię ciele-
sney zatrzymała: czego tedy o iedney
powiedzieć nie mogę, drugą wyrażę.

1. Jedzenie iest postanowione dla za-
cho-

chowania ludzi na świecie: iako tedy ieść dla samego tylko posilenia i zatrzymania człowieka, chwalebna ieść rzecz, świętobliwa, a nawet i przykazana; tak i to bez czego w Małżeństwie potomstwo zrodzone, i ludzie rozmnożeni bydź nie mogą, chwalebne ieść zaiste i świętobliwe: ten albowiem ma bydź nayosobliwszy w każdym stadle zamyśl.

2. Jeść nie dla zatrzymania życia własnego, lecz dla zachowania spolney konwersacyi, i powolności wzajemney, słuszność sama i przyłtożność pozwalają. Tak i z obopolne a przyzwoite w Małżeństwie świętym iedney strony, drugiej dołyć czynienie, Paweł Święty powinnością i długiem nazywa; i tego po stronach ściśle potrzebuie, zeby iedna bez nieprzymuszoney woli drugiej, z tego się długu wymowić nie mogła; ani nawet dla nabożeństwa; co mi powodem było do oney przestrogi którą w Rozdziale o Kommunii świętey z tey okazyi przytoczył: daleko tedy ieśćczcie mniey z gniewu, albo zmyśloney iakiey cnoty wymawiać się z niego godzi.

3. Jako ci którzy iedzą z obowiązku
wzaie-

390. *Droga do życia Pobożnego.*

wzajemney przyiaźni, ochotnie to czynić maia, á nie iakoby poniewoli, i do tego smak w iedzeniu pokazuią; tak i dług małżeński zawŹse ma bydź wiernie, nie-przymuŹwienie, i tymŹe ŹpóŹobem oddawany, iakoby Źię Źpodziewał potomŹtwa, lub by z okazji iakiey nie wielka tego była nadzieia.

4. JeŹć nie dla dwoch pomienionych przyczyn, ále dla apetytu ukontentowania, rzecz ieŹt znoŹna, lecz nie chwalebna; sama albowiem roŹkosz zmyŹly cieŹzająca, nie moŹe przez Źię Źadnego poŹtępku chwalebnym czynić: znoŹny tylko bydź moŹe, ieŹeli ona nie ieŹt zakazana.

5. JeŹć nie dla ukontentowaia apetytu, ále z zbytku i roŹpuŹty, rzecz ieŹt wielkiey albo małeý nagany godna, według wielkoŹci, albo małoŹci zbytku.

6. Zbytek zaŹ w iedzeniu nie tylko zawiŹt w bezmiernéý liczbie potraów, ale teŹ i w ŹpóŹobie iedzenia. Wielki to przykłađ naymiłŹza Floteo, Źe mióđ, który tak ieŹt zdrowy i przyŹwoity pŹczółkom, pod czas im zwykł Źzkodzić i w chorobę wprawiać; iako to, gdy Źię go na wiosnę zbytnie obiedza, bo ztáđ biegunki miaia;

wiają: á czasem zaś i cale ie o utratę życia przyprawia, iako to. gdy sobie w nim czołga i skrzydelka umażą. I spółkowanie zaprawdę Małżeńskie, lubo iest słuszne, świętobliwe, chwalebne, i światu potrzebne, wielce iednak w niektórych okazyach niebezpieczne bywa tym co go używają: pod czas albowiem dłuższe ich grzechami powłzedniami iako chorobami iakiemi znacznie nadwątla, co bywa gdy samym tylko grzeszą zbytkiem, á czasem téż i cale im grzechem śmiertelnym żywot Duchowny odeymnie, iako gdy się porządek i spólób na zrodzenie potomstwa postanowiony, odmienia i gwałci: á na tén czas iako kto mniéy abo więcéy przeciwko temu porządkowi wykacza, mniéyszy téż albo więkfszy grzech popełnia, ale iednak zawfsze śmiertelny. Ponieważ bowiem nasympierwszy Małżeństwa замыsl iest zrodzenie dzieci, nikt słuszenie odstąpić porządku na to naznaczonego nie może; luboby nawet dla przypadku iakiego, skutku żadnego mieć nie miał, iako się trafia, gdy niepłodność, albo już brzemienia noszenie nowemu przeszkadza poczęciu; gdyż i w tych
oka-

okazyach ciał (poteczność może być świat sbliva i chwalebna, byleby porządkowi rodzenia dzieci nie była przeciwna: żaden albowiem przypadek prawa tego znosić nie może, które pierwszy w Małżeństwie zamyśl postanowił. Sprośny i wzięteczny postępek, którego się Onan w małżeństwie swoim dopułczał, w obrzydzeniu był u Boga, iako to świadczy Pismo S. w Rozdziale xxxviii. Księg Rodzaju: a lubo niektórzy heretycy wieku naszego (daleko w tym niewstydlivsi niż oni Cynicy, o których Święty Hieronim tłumacząc list do Ephozów pisze) śmieli mówić, iż Pan Bóg złą tylko intencją, a nie postępek tego niebacznego małżonka nienawidział. Pismo jednak inaczej powiada, i wyraźnie twierdzi, że sam postępek w obrzydzeniu był przed Boskim majestatem.

Znak jest widomy podłego, niskiego, i ladałakiego bardzo umysłu. gdy kto przed czasem myśli o iedzeniu, a daleko ieszcze bardziéy, gdy kto naiadłszy się rozważa smak, który miał w potrawach, i o nim rozmawia; ponurzając myśli swoje w przypominaniu uciech które czuł skąski po-

połykając: iako i owi co przed obiadem przy roźnie, a po obiedzie w półmiskach załadzoną myśl mają: godni zaiste być kuchcikami, ponieważ iako Święty Paweł powiada. brzuch swój za Boga mają. Poczciwi ludzie nigdy o stole nie myślą, chyba siadając do niego; po obiedzie zaś recę sobie umyślają. i usta płoczą, aby więcej ani smaku, ani zapachu potraw nie czuli. Słoń lubo się zda być niezgrabna bestya, między wszystkiemi jednak najgodniejszy za życie na świecie, i najdowcipniejszy: powiem ci przykład ieden pocziwości jego; samice słoń nigdy nie odmienia, i wielce kocha tę którą raz obrał: nie łączy się jednak z nią, chyba co trzy lata, i to tylko przez pięć dni, i tak tajemnie, że go w tym nikt jeszcze nie zdybał: szóstego dnia dopiero każdy go widzieć może, gdy zaraz po społkowaniu prosto do rzeki idzie gdzie się cale ponurza, niechcąc do trzody powracać, pokiby nie był oczyszczony. Nie sąż to przyłtoyne postęпки bestyi iedney bezrozumney? czym zaiste zachęca Małżonków, aby serc swoich do uciech, i roskoszy, których w Małżeństwie zażywać muszą, nie-
przy-

przykładali, ale owszem żeby zaraz po nich affekty swoje omywali i oćierali, aby potym wolnym i niewikłanym umysłem, inszych wysmienitłych zabaw pilnowali. I w tym ci to zawisło doskonałe zachowanie nauki onéy wybornéy Pawła Świętego w Liście do Koryntów mowiącego: *Czas iest krótki; a zatym, i ci którzy żonę mają, tak się niech sprowadzą, iakoby ich nie mieli.* Tén zaś według Grzegorza Świętego, ma żonę iakoby iéy nie miał, kto z nią tak uciech zażywa cielesnych, że przecię dla nich nie traći chęci do Duchownych. Co się zaś mowi o mężu, ma bydź wzajemnie rozumiano o żonie. *Niech ci, mowi ténże Apostół, którzy świata zażywają, tak postępkii swoje miarkują, iakoby go nieużywali.* Używaj tedy każdy świata według kondycyi i powołania własnego, ale takim kształtem, abys serca do niego nie przykładając, tak był wolny i rzeski do służby Bożéy, iakobys go nieużywał. W tym naybardziéy mowi Święty Augustyn ludźie błędzą, iż tych rzeczy którychby mieli z potrzeby używać, hoynie zażywają: owych zaś którychby należało szczerodro

dro zażyć, ledwo się co tykaia; rzeczy albowiem zbawiennych dostatnie zażyć potrzeba, a doczesnych skąpo bardzo; w których, gdy miarę przebieramy, duszę rozumną w bezrozumną przemieniamy. Kładę żem wyraził, cokolwiek małem wolą powiedzieć, i dał nie wymieniając do zrozumienia, com był zamyslił.

ROZDZIAŁ XL.

Przeestrogi Wdowom.

SWięty Paweł wszystkim Biskupom w ołobie Tymotheusza swojego potrzebą daie naukę mówiąc: *czcimy Wdowy które prawdziwemi są Wdowami. aby zaś która prawdziwą była Wdową, tego potrzeba.*

Naprzód, żeby nie tylko była wdową, według ciała, ale i według serca, to jest: aby stateczną i nienstaiącą miała wolą, w czystym wdowstwie wieku swojego dokończyć: te albowiem które tylko wdowami są do pierwszhey nowego wesela okazyi, nie są chyba ciałem od męszczyzn odłączone, serce zaś cale już przylepione do nich mają. Jeżeliby która prawdziwa wdowa, dla umocnienia się w wdowim sta-

stanie, ciało i czystość wtałną ślubem Bo-
gu poświęcić chciała. i wdowstwu znaczną
przyda ozdobę, i przedsięwzięcie swoje
zgoła umocni: widząc bowiem, iż po-
uczynionym ślubie już nie jest więy mocy
czystości odstąpić, chybaby oraz i nieba
wyrzec się chciała, z takim dozorem pil-
nować będzie tego co zamysliła, że i nay-
mniéjszemy myśli o małżeństwie, na mo-
ment ieden, przystępu nie da do ser a
swoiego. A tak, ślub tén świątobliwy,
nienaruszoną założy tamę między duszą
ięy, i tym wszystkim cokolwiekby mogło
na ięy przedsięwzięcie nacierać. Wielce
zaprawdę ślubu tego wdowom chrześci-
ańskim życzy Augustyn Święty, staroda-
wny zaś a uczony Orygenes, radzi nawet
mężatkom, aby stan przy'zły wdowi w czy-
stości przepędzić ślubowały, gdyby mał-
żonkowie ich wprzód z świata tego zéysć
mieli: żeby uprzedzającym tym ślubem,
i między cielesnymi uciechami których
w małżeństwie zażywaią, zapłatę czyste-
mu wdowstwu przynależytą, pozyskiwa-
ły. Ma to ślub, że wszystkie dobre uczyn-
ki z niego pochodzące, przyjemniéysze
Majestatowi Boskiemu sprawuie, serca do
ich

ich wykonania dodaie i nie tylko Panu Bogu same uczynki iako owoce iakie dobrej woli naszey prezentuie, ale téż i wolą (która tych owoców rodzajnym iest drzewem) onemu zupełnie poświęca. Samym tylko zachowaniem czystości, ciała naszego pożyczanym iakimśi spo obem Panu Bogu daimy, ponieważ sobie wolą obrocenia ich kiedykolwiek do uciech cielesnych zachowuiemy: ślubem zaś czystości zupełnie ie i nieodmiennie Majestadowi Boskiemu ofiaruiemy, i cale sobie wszystkie moc cofnienia się nazad odéymuiemy; stając się tak szczęśliwie niewolnikami tego, którego byđż poddanym większa i lepsza rzecz iest, niżeli królować. Jako tedy radę pomienionych dwóch Doktorów wielce zalecam, tak z drugiey strony życzę, aby dusze które tak szczęśliwe będą, że ich zechcą usłuchać, uważnie, świątobliwie, i gruntownie w tym sobie postępowały: to iest, żeby naprzód rozwałyły statek swój, Pana BOGA o światłość prosiły, i mądrego iakiego á pobożnego naradziły się Wodza; z większym to albowiem ich będzie pożytkiem.

2. Krom tego, potrzeba aby wyrzeczenie się powrotnego małżeństwa, prostym uczynione było u myślem; dla doskonałego wszystkich aff. któw na służbę Bożą poświęcenia, i serca własnego we wszystkim z wolą Boską ziednoczenia. Gdyby albowiem która wdową zostawać zamyslała żeby więcéy dzieciom bogactw zostawiła, albo dla inśzék iakiék światowék przyczyny, miałyby podobno i taką pochwałę, ale nie u Boga; przed którym nie prawdziwék pochwały mieć nie może, co dla niego uczyniono nie jest.

Trzeba ieszcze, aby wdowa która to imie rzecz samą chce nośić, dobrowolnie oddalała od siebie wszelkie światowe stroje i zabawy. *Wdowa* mowi S. Paweł, *co w rozkosjach żyje, żyjąc ieszcze, już umarła jest.* Chcieć albowiem byc w dową; a kochać się ieszcze w pochlebstwie, żartach, i nadslugowaniu: chodźć na tańce, skoki, i bańkiety; stroić się, włosy trenić, i piżmować, jest to byc w dową żyjącą według ciała, lecz umarłą według duszy. Lubo będzie znak gospody Adonida i świeckiek miłości z białych piór na kształt kity wystawiony, lub téż z czarnék iedwabni-

bnicy na klztałt sieci koło twarzy zawieszony, to za jedno: i owszem przy czarnym stroiu, większą się próżnością białosc wydaie. Wdowa doświadczywszy już iakim sposobem białegłowy męszczyny łowią, szkodliwiéy na nich zastawia sidła; żyjąc tedy w tych nieuważnych uciechach, za żywota ieszcze umarła i. st. i w saméy rzeczy obludą tylko iakąs stanu wdowiego.

Czas obcinania przyfzedł, słyszany jest głos Synogarlicy w ziemi naszey: mowi Pismo w Pieśniach Salomonowych. Odciećcie zbytków światowych, każdemu życ pobożnie pragnącemu potrzebne iest, ale iednak naybardz éy prawdziwéy wdowie, która iako czysta Synogarlica, nie dawno przestała żalować i opłakiwać straty małżonka swoiego. Gdy Nòemi z Moab do Betleem powracała, białegłowy tameczne które ią na początku stanu iéy małżeńskiego dobrze znały, pytały się iedna drugiéy, czy nie ta to Nòemi? na co ona sama odpowiedziała, Nie zowćie mię więcéy proszę Nòemi (gdyż Nòemi znaczy piękną i nadobną) ale mię racz éy zowćie Marą, albowiem Pan napetnił

Duszę moję gorzkością, co dla tego mówiła, że iéy mąż był umarł. Tak każda podobno wdowa, nie ma nigdy żądać aby ią piękną i nadobną nazywano, lecz się szczególnie kontentować powinna bydź tym, czego Pan Bóg po niéy potrzebuie, to iest pokorną, i podłą w oczach swoich.

Lampy które oliwę przyprawną mają, wdzięczniéjszy wydaiają zapach, gdy w nich płomień zgaśnie; tak i wdowy. których miłość w małżeństwie była szczerą, większą z siebie cnót i czystości wydaiają wonność, gdy ich światło to iest mężów, śmierć wygaśi, kochać się w mężu poki życie, zwyczajna iest rzecz między białogłowami, ale tak się w nim kochać, żeby i po śmierci o infzym nie myśleć, wysmienitość ta miłości, samym tylko prawdziwym należy wdowom. Mieć ufność w Panu Bogu poki małżonek wszystkiego dopomaga, nie wielka sztuka, ale ufać w dobroci iego, gdy już téy podpory nie masz, to godno wielkiéy pochwały: dla czego, lepiéy zawsze wdowa w stanie tym poznać może iak doskonałe są iéy cnoty, w których się w małżeństwie zostaiąc zaprawowała.

Gdy

Gdy wdowa ma dzieci, które przemy-
 ślu i pomocy potrzebują, w tym zwa-
 Źsza co do dułznego ich zbawienia, i ży-
 ćia doczesnego należy: nie ma ich i nie
 może żadną m arą odstąpić. Święty albo-
 wiem Apostół Paweł wyraźnie ie do pie-
 czołowania tego obowiązuje: *aby wzajem*
oddawały Rodzicom swoim: i znowu: kto
koto swoich mianowicie domowych sta-
rania nie ma, gorzzy ieś niż pog. nin.
 Jeżeliby zaś dzieci już dorosłe były, i nie
 potrzebowały żadney pomocy, na tén
 czas wdowa wszelkie myśli i affekty
 swoje wiedenno zebrać powinna, i o te ie-
 dyndie do więkšzego co raz w miłosci i slu-
 żbie Bożey postępku obracać. Jeżeliby
 gwałtowna iaka potrzeba sumienia pra-
 wdziwéy wdowy nie wiązała do kłótni,
 które za sobą prawowanie się przynosi,
 radę iéy aby ich cale zaniechała, i ra-
 czéy do ugody zawłze przystępowała;
 co bez pochyby z więkšzym iéy pokojem
 i ukontentowaniem będzie, lubo podo-
 bno nie z tak wielkim pożytkiem. Bo
 musiałby bydź pożytek z kłócenia się o-
 sobliwy bardzo, ż by z pokojem wnętrz-
 nym mógł byuż porównany: nie wspomni-

naiąc jeszcze tego, iż prawne i tym podobne kłotnie, serce rozrywają, a często-kroć i przystęp nieprzyjaciołom czystości do niego dają; ponieważ aby wdowa w oczach tych, których łaski potrzebnie przyjemną była, musi pod czas przeciwnie pobożności, i Bogu nie przyjemne, brać na się postęпки.

Modlitwa ma być ustawiczną wdowy zabawą: ponieważ bowiem samego tylko Boga kochać powinna z nim też samym nie mał zawsze rozmawiać iéy należy: a iako żelazo które dla przytomności dyamentu nie mogło iść za ciągnącym magnesem, zaraz się ku niemu porywa, iak prędko tylko dyament oddala: tak i wdowy serce, że się za żywota męża zupełnie ku Bogu skłonić nie mogło, ani iść za powabem miłości iego, iak prędko dusza małżonka odbieży, biec zaraz gorliwie powinna za wdzięcznym oléyków niebieskich zapachem, mówiąc z Oblubienicą Niebieską. O Panie teraz kiedym cale swoia, przyimiy mię cale za twoię, ciągniy mię do siebie, pobiegnę za wonnością oléyków twoich.

Cnoty, świętobliwości pragnący wdowie, te są przyzwane: skromność, wyrzeczienie się godności, mięysc poczesnych, ziazdów, tytułów, i tym podobnych prożności; usługa ubogim, i chorym, ciefzenie utrapionych, zaprawowanie Panienek w życiu pobożnym i wżyskich cnót przykładu dawanie młodszym białogłowom. Niedostatek i prostota szaty ich zdobić mają; pokora i miłość uczynkom ceny dodawać; uczciwość i łagodność językiem kierować, skromność i czystość oczyma władać, a Zbawiciel Ukrzyżowany w sercu ich panować.

Jednym słowem, prawdziwa wdowa słusznie marcowym w Kościele Bożym fiołkiem nazwać się może; który, przyiemny pobożności zapach z siebie wydaie, pod szerokim podłości własnéj liściem utajony zostaię, samym ciemnym kolorem, umartwienie sobie przywłaszcza; znayduie się zaś na chłodnych i pustyach mięyscach, wystrzegając się tym sposobem ucisku światowych konwersacyi, a serce swoje chłodząc przeciw wszelkim upałom, któreby w nim wzniecić mogły żądze bogactw, godności, a nawet i mi-

łosć: *Szczęśliwa będzie mowa Apostoła, jeżeli tak dotrwa.*

Możemy jeszcze i co więcej do téj materji powiedzieć, ale wszystko zgola powiem, gdy przydam, iż każda wdowa, stanu swojego kochająca przystoynosc, z pilnoscia ma czytać wysmienite one Hieronima Świętego listy, pilnie do Furi, Salwii, i innych Dm, które to jeszcze miały, że od tak wielkiego Doktora nauki pobożne odbierały: nie albowiem d. przestroż, które im tam daie przyłożyć nie podobna, to iedno wyjąwszy, żeby prawdziwą wdowa nigdy tych nie ganiła, ani nie szacowała, które i drugi, i trzeci, i czwarty raz idą za mąż; gdyż to Pan Bóg w niektórych przypadkach na większą chwale swoją tak sporządza: a do tego, zawsze naukę one starodawnych mieć potrzeba przed oczami, że ani wdowstwo, ani panieństwo inzego miejsca w niebie nie mają, krom tego, które im pokora zapisuie.

ROZDZIAŁ XII.

Kilka słów do Panien.

Kilka tylko słów do was mam wolę przemówić, o Panny! gdyż ostatek gdzie

Indziéy znaleźć możecie. Jeżeli o mał-
żeństwie doczesnym zamysławicie, zacho-
wujecie z pilnością pierwszą miłość dla
pierwszego małżonka waszego. Wielkie
to albowiem zdaniem moim oszukanie,
dać komu miaśto zupełnego i świeżego
serca, zażywane, pokłócone, i różnych
już miłością, zmieszane. Jeżeliby was zaś
szczęście do czystych i Panieńskich Oblu-
bieńca Niebieskiego gód prowadziło, i że-
byście kiedy czystość waszą oñemu po-
ślubić zamysłały, dochowujecie mu iako
naydozorniéy serc waszych, gdyż on sa-
mą będąc czystością, w niczym się tak nie
kocha iako w czystości i iemu wżyskich
rzeczy pierwiastki, a osobliwie miłości
przynależą: w Listach Hieronima S. do-
czytacie się wżyskich przestrog wam po-
trzebnych, że zaś stan wasz do posłuszeń-
stwa was wiąże, obierzcież sobie wodza ia-
kiego, za którego byście radą i powodem,
serca i ciała wasze Majestatowi Boskiemu
iako nayświętobliwiéy poświęcały.



CZĘSC CZWARTA DROGI,

Do
ŻYCIA POBOŻNEGO.

Zawierająca nauki i przestrogi potrzebne przeciwko złydzaynięzłym pokusom.

ROZDZIAŁ I.

Nie trzeba uważać co ludzie światowi mówić będą.

Skoro tylko ludzie światowi postrzegą, że się udawać za życiem pobożnym poczynali, tysiącami zaraz żartów i obmowisk ugadzać w cię będą. Nayprzewrotniéysi między niemi, odmianę życia twóiego nieszczerością, obludą, i zmyśleniem nazwą: rzeką iż dla tego do Boga uciekaśz, że świat tobą pogarził; krewni zaś i przyjaciele twoi, wymyślać będą różne (zdaniem ich poważne i z kochania ku tobie pochodzące) przyczyny, któremi by cię od zaczętego zamiślu odwieść mogli. Nabędziesz ztąd (rzeką) humoru melanchol-

cholicznego, stracisz kredyt między ludźmi, staniesz się nieznośną, zstarzeiesz się przed czasem, sprawy twoje domowe wniwecz się obrocą: żyć trzeba na świecie, iak na świecie, wszak może być kto zbawiony bez tych wymysłów, i tam podobnych frazdek, naprawiać do uprzykrzenia,

Aleć Filoteo moja, wszystko to są próżne tylko i nieuważne słowa: ludzie ci żadnego zgoła starania nie mają, ani koło zdrowia, ani koło spraw twoich. *Gdybyście byli z świata, mówi Zbawiciel światu, by się w was kochał iako w swoich, ale że z świata nie jesteście, dla tego was nienawidzi.* Przypatrzyliśmy się nie raz tak wielu Kawalerom i Damom, którzy całe dni, a podczas i całe nocy prześiadając, w szachy i karty bez przestanku grali, (czy możesz być zabawa niesmaczniejsza, przykrzejsza, melancholicejsza?) ludzie iednak światowi bynajmniej tego nie ganią, przyiaciele się o zdrowie nie fraśują: a bylebyśmy godzinę iedną medytowali, albo trochę raniéj nad zwyczaj dla przygotowania się do komunii wstali, iaki taki bieży po Doktora, aby nas odhy-

hypokondryi co prędzcy uwolnił. Przepędzi się czasem trzy części nocy w tańcach i skokach, nikt na zdrowie nie narzeka, a raz tylko (dla jutrzni Bożego narodzenia) niedospawszy, każdy naza-jutrz kaśle, i na żołądek utyskuje; ktoż tu już nie widzi, że świat niesprawiedliwie śadzi, łaskawie i łagodnie syny swoje, o-
stro zaś i surowo Syny Boże.

Nie zgodziemy się nigdy z światem, chybabyśmy z nim wespół zginąć chcieli: dogodzić mu niepodobna, bo dziwny nazbyt. *Jan przyszedł, mówi Zbawiciel, nie iedząc, nie piąc, a wy mówicie, że diablem narabia; Syn zaś człowieczy pokazał się na świat iedząc i piąc, a wy powiadacie, że jest Samarytanem. Tak-
ci zaiste Filoteo. Jeżeli stósując się do zwyczajów światowych, weselić się z nim będziesz, grać i tańcować, z gorzzy się z tego; jeżeli zaś na to niezezwołisz melancholij to i niepoufałości przypisze: jeżeli się uстроиш, rzecze że to złym iaki-m umysłem czynisz, jeżeli się zaś w podłey iakićy pokażesz sukni, podle z tą-
ferce twoie osądzi; uciechy nasze ro-
spułą nazwie, a umartwienia melan-
cho,*

phol'a: że tedy tym kształtem wszyscy e-
poft pki naſze ſz: ciuie, nigdy mu ſię po-
dobać nie możemy. Niedokoſkonołości na-
ſzych przyczynia. i udaje że to ſą grze-
chy, z powſzednich śmiertelne czyni, te
zaś które ſię z krewkowſci trafiają, zło-
ſci p zypſuje: i co miłość, iako mowi
S. Paweł ſalkawa ieſt, ſwiat przeciwny
ſpoſobem zły ieſt i przewrotny; ta nie zło-
go o nikim nie myśli, on zaś wſzytko na
złe tłumaczy: i gły ſamych poſtejków
ganić nie może, zamysł winuie: niech bę-
dzie baran z rogami albo bez rogów, czar-
ny lub biały, poſtaremu go wilk zie, ieże-
li mu ſię nawinie.

Czynmy co chcemy, zawſze z nami
ſwiat walczyć będzie. Jeżeli ſię długo
na Spowiedzi bawimy. ſpyta coſmy tam
tak ſiła mieli do prawienia, ieżeli zaś prę-
dko od Kſieźda odeydziemy, rzecze żeſ-
my mu nie wſzytko powiedzieli; cokol-
wiek poczniemy wſzytko u niego źle bę-
dzie, dla iednego gniewliwego ſłówka, o-
głoſi żeſmy nieznoſni; ſtaranie koło go-
ſpodarſtwa łakomſtwem mu ſię zdać bę-
dzie, a łagodność, proſtaćtwem: ludzi zaś
ſwiatowych gniewy, znakiem ſą wſpania-
łości,

łości, łakomstwa potrzebne gospodarowania, a spółkowanie ich niebezpieczne, przystoynie konwersacye. Takci i pałaccy, zawsze pszczołek robotę psują i zaśzpecają.

Nie sprzeciwiajmy się Filoteo światu zaślepionemu, niech woła iak sowa, na wroble dziw, dziw, nie wczafującienne ptaszęta; my iednak zamyśłów naszych trzymajmy się statecznie, i przedsięwzięcia dobrego pędzić nie odstępujemy; wżak to pokaże dotrwanie do końca, ieżeliśmy się szczerze na służbę Bożą poświęcili, i żywot prawdziwie pobożny prowadzili. I komety i planety iednakowiy niemal na widok blask z siebie wydaia, komety iednak prędko gasną, bo tylko są ogniem iakimśi przemiiającym; planety zaś nieustającą zawsze zachowuią światłość. Tak nieszczerość i prawdziwa cnota, lubo powierzchownie podobne są do siebie, łatwo ie przecię rozeznąć; gdyż nieszczerość długo trwać nie może, i roychodzi się na kłztałt dymu do gory idąc, a zaś prawdziwa cnota, nieustając nigdy, trwa statecznie. A do tego, nie poślednia nam się podaje ubezpieczenia początków

po-

pobożności okazyja, gdy dla nięć naśmiewiska i obmowy ponośmy: uchodźmy albowiem tym sposobem niebezpieczeństwa, nabyćia pychy i próżności, którym, iako drugim Egipskim babom, piekielny Farao wszystkie męskie płci dźiatki, w sam dzień urodzenia ich zabijać rozkazuje. Ukrzyżowani jesteśmy światu, i świat nam ma być ukrzyżowany, on nas ma za głupich, miemy go za szalonego.

ROZDZIAŁ II.

Trzeba być odważną.

Swiatłość, lubo tak piękna, i oczom naszym przyjemna, blask im jednak czyni, gdy długo w ciemności zostawały: i jeżeli się kto z obywatelami kraju którego, lubo grzecznymi i ludzkiemi, pozna, i do nich przyzwyczai, trudność iakakolwiek mieć musi. Może się i tobie przytrafić najmilsza Filoteo, że przy téj odmianie życia twoiego, różne myśli przykrzyć ci się będą, i że to wyrzeczenie się powszechne fraşzek i marność światowych, fraşunek iaki i niechęć w tobie wzbudzi: jeżeliby to było, miemy trochę prośbę cierpliwości, gdyż to nic innego nie jest, tylko

ko zadumienia trochę, które nowość rzeczy przynosi; gdy ta chwila minie, bez liczby znowu na to męylce odbierzesz pociech niewypowiedziauych. Ciężkość się podobno zrazu będzie zdało wyrzec się pochwały, którą w próżnościach twoich pochlebcy płonnie dawali, ale czy chciałabyś dla nięć wieku stęć odstąpić chwały, którą Bóg prawdę wiedać przyobeczał. Próżne zabawy, i marne krótkość w którychś lata twoje przeżłę pędziła, stawiać ci się ięszcze będą na myśli, aby cię znowu na swą przewabiły, i przeciągnęły stronę: ale czy mogłaśbyś się ośmielić, odstąpić szczęśliwéy onéy wieczności dla tak podléy nikczemności? wierz że mi, iż bylebyś statecznie trwała, tak niewymownych w krótkim czasie na sercu twoim doznasz słodkości; że sama będziesz musiała przyznać (cokolwiek świat ma) żoćią nader przykrą; w porównaniu miodu tego przyjemnego: i że dzień ieden żywota pobożnego lepszy iest i pożądańszy niż tysiąc lat życia światowego.

Lecz podobno zbyt wysoką doskonałości Chrześcijańskię przed sobą widziś głę-
re;

re, i mówisz sama sobie, o mój Boże, iak-
że ja tak wyśoko wnidę! nie trać serca
Filoteo. Gdy się młode pszczołki formu-
ją, nie mogą jeszcze latać ani na kwiatki,
ani na góry, ani nawet na pagórki dla
zbierania miodu; powoli jednak pośilając
się miodem, który im matki przygoto-
wały, skrzydełek naprzód nabywają, a
potym i sili tak doskonałych, że po wśzy-
kich polach na zdobycz chodzą. I my za-
iste pszczołkami tylko małenkimi w po-
bożności jesteśmy, nie mogąc jeszcze
wzlatywać według zamysłów naszych,
które na samym wierzchołku doskona-
łości Chrześcijańskiéj oprzeć się usiłują;
formować się jednak przez żądze i do-
bre przedsięwzięcia nasze poczynamy i
skrzydła nam już wyrastają; a zatym
ufności nam ma przybywać, że też
kiedykolwiek doskonałym pszczołom ro-
wnać się w pobożności będziemy, i że
latać przywykniemy: tym czasem zaś,
żywmy się miodem tak wielu nauk; któ-
re nam starodawni pobożności naślado-
wcy zostawili; Majestatu Boskiego pro-
sząc, aby nam dał pióra gołębice, że-
bysmy nie tylko na tym świecie latać
umie-

umieli, i na drugim do szczęśliwéy zaleciałszy wieczności, mile tam odpoczywali.

ROZDZIAŁ III.

O wrażliwości pokus, i rożności która się znajduje między czuciem pokus, a zezwoleniem na nie.

Wystań sobie na myśli urodziwą iaką Królową, iedynie Królowi Małżonkowi ukochaną, do którójby wśwetecznik iaki (zwieść ją, i łożyć iéy małż-ńkie zmazać zamyślając) z namawianiem do swych niebaczných zamyśłów, poselstwo wyprawił. Naprzodby posłaniec opowiedział Królowéy zamyśl Pana swiego, potymby ona mile, albo z urazą, słuchała mówiącego, a na koniec, alboby zezwoliła, albo odrzuciła nieprzystoyné poselstwo. Tak czart, świat, i ciało, widząc duszę, która Chrystusowi Panu poślubiona, zsyła ją do niéy pokusy i poduszczenia, a naprzód iéy grzech na myśl przywodzą 2. ona ma w nim upodobanie albo nie, 3. a na ostatek zezwala nań albo mu odpór daje: i te to są trzy stopnie któremi się do grzechu zstępuje, poduszczenie, upo-
ba-

banie. i zezwolenie: á lubo nie w każdym grzechu rozeznac się dadzą, w wielkich jednak i znakomitych grzechach, oczywiste są.

Choćby poduszczenie do iakiegokol-
wiek grzechu, i cały żywot nasz trwało;
nie stałibyśmy się dla t go oczom Maie-
statu Boskiego nieprzyjemni, byleby-
śmy w nim upodobania nie mieli, i na nie
nie zeżwalali: przyczyna tego ta jest, iż
w pokusach cierpiemy raczey, niżeli co
czynimy: poki nam się tedy nie podo-
baia, nie możemy przez to żadney na się
zaciągnąć winy. Paweł Święty przez
długi czas cierpiał pokusy cielesne, a ie-
dnak nie tylko dla nich nie stał się BOGU
nieprzyjemnym, ale owszem chwały przez
to przyczynił Maiestatowi iego. Błogosła-
wiona Angela z Foglinu, tak niezdolne
czuła ciała poduszczenie, że się żalem ku
niej wrzucić musiała, ktokolwiek czyta co
o nich fama pisze. Ciężkie także były
pokusy, których doznawali Franciszek i
Benedykt Święty, gdy jeden w cierniu,
a drugi w śniegu na uśmierzenie onych
walczyć musieli: a przecię łaski Bożey

Cc nic

nie dla tego nie uronili, i owizem zaśluga
sobie przyczynili.

A tak, odważną zawsze bydz potrzeba
między pokusami Filoteo, i nigdy się nie
mieć za zwyciężoną, pokić się podobać
nie będą: pomniąc zawsze na różność
która się znajduie, między czuciem albo
cierpieniem pokus, á zezwoleniem ná
nie; á ta iest, że ie możemy czuć, lubo
nam się nie podobaią, zezwalać iednak
na nie nigdy nie możemy, chyba z upodo-
baniem; gdyż upodobanie zwyczajnie
stopniem bywa do zezwolenia. Niech tedy
nieprzyiaciele zbawienia naszego rozma-
te do złego rzucaią przed cię powaby,
niech iak chcą do serca twoiego kołacą, a-
byś im otworzyła, niech szepcą co się im
podoba; poki to ty wszystko statecznie od-
rzucać będziesz, nie możesz nigdy BOGA
obrazić: iako i ow Krol nie mógłby mieć
za złe Krolowéy małżonce swojej, że do
niej z poselstwem wysłano, iezeli ona za-
dnego w tym upodobania nie miała: ta
iednak znajduie się między nią Królową
á dużą różnica, że Królowa wysłucha-
wszy nieprzyistoyne poselstwo może (ie-
zeli chce) posłańca wygnąć, i więcej go
nie

nie słuchać — dusza zaś nie zawsze może nie czuć poduszczczenia nalegań ego lubo zawsze w iey jest mocy, opierać się mu i nie zezwalać na nie: a za tym, choćby poduszczczenie iak naydłużey trwało, i kodzić nam bynajmniej nie może, poki nam się nie podobą.

Co zaś do upodobania, które zapoduszczaniem następować zwykło; ponieważ dwie iakoby części dusze należey mamy, jedną spodnią drugą górną, i że się nie zawsze z górną spodnią zgadza, trafia się częstokroć, iż spodnia część upodobanie odbiera z pokusy, lubo na to górną nie tylko nie zezwala, ale owszem temu przeciwy. I tać to jest spórka którą Apostoł Święty Paweł opisał gdy mówi, że ciało jego walczy z duchem, że inży jest prawo członków, a inży duszy, i tym podobne rzeczy.

Mogłaś kiedy widzieć Floteo, żarzytych węgli, popiołem przytypanych gromadę; gdy kto do nich w dzieśnięć albo dwanaście godzin ognia szukać przyidzie, ledwo go co w śród ogniska znajdzie, i to długo grzebiąc: przecę tam iednak był ogień, ponieważ go znaleziono, i tą
Cć z... trochę

trochę potym, wszystkie inſze zgafte rozpać ſię mogą węgle. Toż ſię dzie-
ie i z miłością Bożą w nas przemieſzki-
wającą, (która żywotem naszym ieſt
duchownym) gdy na nas gwałtowne na-
cierają pokuſy. Napętniając albowiem
pokuſa część ſp. dnia duszy przyiemno-
ſcią iakaś, cale ją popiołem zda ſię przy-
ſypować i miłość iej ku BOGU przy-
gaſzać, ktorey inż w niey więcey nie wi-
dać, chyba w ſamym tylko ſródku ſerca,
i w najſkrytſzym umyſłu gmachu, i to
ieſzcz. zda ſię, że iej i tam nie maż,
bo ledwo ſię co da zoczyć; á iednak tam
w rzeczy ſamey bydź muſi, ponieważ,
lubo i dusza i ciało pomieſzane zoſtaią,
przedſięwzięcie iednak áni na grzech,
ani ná pokuſę nigdy nie zezwolić, ſtatecz-
nie w nas przemieſzkiwa: upodobaniu też
które ztąd zewnętrzny czuie człowiek,
wnętrzny meżnie odpor daie, i lubo koło
ſerca naſzego zachodzi, do niego przecię
nie wchodzi, zkąd łatwo poznać, że to
upodobanie nie ieſt dobrowolne, á zaty-
też nie może bydź i grzechem.

ROZDZIAŁ IV.

Dwa tegoż znaczne Przykłady.

TAkieś rzecz wielce potrzebna, zupełnie com namienił zrozumieć, że to obfzerniey ieszcze objaśnić zamyśliłem. Młodzieniec on, o którym S. Hieronim piſze, iedwabnicami w miękkim łóżku ſubtelaie przywiązany, rozmaicie ſproſnym dotykaniem, od nierządney iedney niewiaſty z nim weſpoł leżącey, do lubieźności był powabiany, aby ſtateczne o przedſiewzięcia ſwego odſtąpił: iakie tam on pokuſy cierpieć muſiał? zmyſły iego, á zaliż nie czuły oſobliwego upodobania; myśl, czyli nie była pełna przytomnych uciech i rokoſzy? bynajmniey o tym wątpić nie trzeba: á iednak w tym wſzytkim pomieſzaniu, w ſrzed tak gwałtowney pokus burzą, i między nacierającemi lubieźnościami które go otaczały, pokazał, że ieszcze ſerca nie prze mogły, i że na nie duſza nie zezwala: widząc albowiem że ſię w nim wſzytko było przeciw rozumowi zbuntowało, i że ſamym tylko ſzczegulnie rozum władał ięzykiem, uciał go ſobie zębami, i plu-
nął

nał nim w oczy brzydkiey oney niewie-
 ście, która daleko okrutniey rokoszami
 trapiła duszę jego, niżel by ją byli mogli
 kaci dręczyć najsroźszymi mękami; dla
 tego też tyran zwątpiłszy, aby ją był
 mógł męcząc zwyciężyć, rokoszami sta-
 łość iey przełamać uliłował. Przykład
 utaraski Świętey Katarzyny Senekskiej
 w podobney okazji, godny iest do uwagi;
 tak się rzecz ma. Pozwonił był Pan BOG
 złemu duchowi, aby iak najościezney na-
 czyłłość tey Świętey natarł panienki, byle
 się iey jednak samey nie tykał: podał te-
 dy zaraz różne nieczyłste do iey serca
 myśli, które aby ją tym bardziey wzru-
 szaly, przychodził do niey z towarzy-
 szami swoimi, w postaci mężczyzn i bia-
 łychgłów, i tam różne lubieżności w o-
 czach iey odprawował, słowa przy niey
 powtarzając nieprzyłtoyne: te wszystkie
 rzeczy lubo się powierzchownie działy,
 przez zmyłły jednak głęboko do serca Pa-
 nieńskiego przenikały: które (jako sama
 powiada) pełne tego było, i nic iuż zgola
 w mocy swojej nie miała, krom iedney
 najsutelniejszey woli cząstki, która od
 tey burze łprośności i uciech cielesnych
 wolna

wolna była: trwało to przez czas nie mały. aż gdy się iey dnia jednego Zbawiciel pokazał. spyta go: gdzie żeś był na on czas łodki JEZU, kiedy serce moje ciemościami i sprosnościami napelnione było? na co on odpowie: w sercu twoim zostawałem corko moia; á tak żeś mógł (rzecze Panna) w sercu moim mieszkać, w którym tak wiele nieczystości było, albowi ty na mieyscach tak nieprzyzwoitych przemieszkowałeś? á Zbawiciel na to; spróbuj te myśli serca twoiego, podobająć się, czy cię zasmucały? czy gorzkość, czy upodobanie przynosiły? á ona gorzkość wielką i ciężki smutek: Pan zaś, ktoż tę gorzkość i ten smutek w sercu twoim sprawował, ieżeli nie ia tajemnie w nim zostając: wierzę mi corko moia, że gdybym tam był nie był przytomny, myśli te które woli twoiey zabiegały á przemoc iey nie mogły, nieomylnieby ia były pokonały, i do niey się dobyły; i zezwoliłabyś była dobrowolnie na nie, á tak śmierć duszy twoiey zadała: ale żem, ia tam zostawał, wzniecałem niesmak i gorzkość w sercu twoim, dla których ono odrzucało pokusy iako mogło, á nie mogąc,

422 *Droga do życia Pobożnego.*

mogąc, iakoby chciało, więkłzy ztąd
nieśmak i nienawiść przeciwko pokusom
i sobie samemu czuło; ciężkości zaś te
wielkąc były zasługą, zylkiem, pomnoże-
niem cnot, i sił twóich.

Widzisz Filoteo iak ten ogień popio-
łem był przyśypany, i że iuż nawet po-
kusa z upodobaniem weszły były do ser-
ca, i wolą otoczyły, która sama tylko
(za pomocą Zbawiciela swojego) gorzko-
ścią, nieśmakiem, i brzydzeniem się złego,
odporim dawała; nie chcąc nigdy zezwo-
lić na grzech, który ją otaczał. O Boże!
w iakiey tęsknicy zostawać musi dusza
BOGA miłująca, gdy nie wie ieżeli w
niej przemieszkiwa, albo nie? i ieżeli
miłość Boska dla którey ona z nieprzy-
jaciółami swoimi walczy, zgaśła w niej
zgoła, czyli iej jeszcze iskierka iaka zo-
stała. Ale też to jest wybor doskonałości
miłości w nas Bożey, gdy ten kto Boga
kocha, cierpi i walczy dla iego miłości,
nie wiedząc ieżeli na miłość, przez którą
i dla którey te utarczki podeymnie.



ROZ-

ROZDZIAŁ V.

*Pokrzepienie duszy która pokusy
cierpi.*

Gwałtowne i ciężkie (Filoteo moja) pokus nacierania, nigdy od BOGA przepuszczone nie bywają, chyba na duży, które on do wyborney i wysmienitey pociągać chce miłości: ale iednak nie idzie zatym, aby iej pewnie dostąpić miały. Trafiło się albowiem nie raz, iż ci którzy w wielkich nawałnościach mężnie trwali, nie idąc potym z przynależytą wiernością za powabem Boskim, od małych bardzo pokus zwyciężeni zostali: co dla tego namieniam abyś wiedziała, jeżeli się kiedy przyda ciężkich doznawać pokus, żeć w tym BOG łaskę pokazuje, wyswiadczać dowodnie, że cię chce uwielbić przed obliczem swoim, ale też, żebyś znowu z drugiey strony pokorną była i w boiaźni zostawała, nie ubespieczając się, abyś miała, zwyciężywszy gwałtowniejsze i złeysze pokonać pokusy, chyba iednostayney Majestatowi Boskiemu we wszystkim dochowując wierności.

Jakiekolwiek tedy na cię natrą pokusy,
a lubo

444 Droga do życia Pobożnego.

á lubo za niemi i upodobanie nastąpi, po-
 ki wola twoja zezwolić nie będzie chcia-
 ła, nie tylko na same pokuty, ále ani na
 upodobanie, nie trwoż sobą bynajmniej;
 BOG albowiem przez to nie jest obrażo-
 ny. Gdy kto zemdleie, i że już żadnego
 życia znaku po sobie nie daie, rękę mu na
 serce kładą, które byle się bynajmniej ru-
 szalo, każdy mówi, że żyje, i że go wódką
 iaką kosztowną, albo wybornym balsa-
 mem, ożywić znowu i uzdrowić może:
 tak się pod czas i z duszą naszą dzieie, gdy
 w ciężkich zostaje pokusach, że się zda
 iakoby zgoła wszystkie swoje straciła siły,
 i że zemdlawszy nieiako, áni się już wię-
 cey nie rusza, áni żywota nie ma Ducho-
 wnego: ieżeli iednak prawdy doysć chce-
 my, położmy rękę na sercu, obaczmy ieżeli
 w nas ieszcze serce i wola odpor złemu
 daia, (to jest) ieżeli się według powinno-
 ści wzbraniaia zezwolić na poduszczenie
 i upodobanie: poki bowiem odpor ten w
 sercu naszym trwać będzie, pewni bydz
 możemy, iż miłość BOZA (która jest
 żywotem dusze) zostaje w nas, i że Zba-
 wiciel (tajemnie iednak i skrycie) w
 duszach naszych przemieszkiwa; á zatym
 iż

iż nam znowu przez ustawiczne ćwiczenie się w Modlitwie, przez częste używanie Sakramentów, i ufność stateczną w BOGU siły stracone będą przywroczone z niemi zaś żywot czerstwy i zupełny.

ROZDZIAŁ VI.

Jakim sposobem pokusa i upodobanie mogą być grzechem.

Krolowa którem wyżej wspomniał, niezgola niewinna nieprzystoynemu nierządnika onego namawianiu, ponieważ się to, jako kładę, przeciwko iey woli dzieie: gdyby jednak przychęcieniem jakim okazała do tego dążyć, chcąc usidlić tego co się w niey zakochał, użyłby się i samego namawiania winną stała: a luboby potym i poselsstwo odrzucała, godnaby przecię była i nagany i kary. Tak i my same nawet pokusy cierpiąc, grzeszymy, gdyśmy ie dobrowolnie na się zaciągnęli. Náprzykład, wiem dobrze że się, karty grając, gniewam, bluźnię, i że mi gra poduszczaniem i pobudką iest do tego: ile razy gram zawsze grzeszę, i winnym się staie wszystkich pokus które we grze cierpię. Także też, ieżeli wiem iż przy pewnych konwer-

426 *Droga do życia Pobożnego.*

konwersacyach pokusy niewam, i że za nie mi upadek następuje, a przecię tam dobrowolnie chodzę, winny bez wątpienia jestem wszystkich pokus, które tam na mnie nacieraia.

Gdy się kto utrzedz może upodobania, które za poduszczeniem następuje, grzech jest (większy albo mniejszy) dawać mu przystęp; iako kto siła i długo, albo mało i krótko, zezwala na uciechę ztąd pochodzącą. Naganyby to zaiste godno było w Królowéy onéy (o którejem namieniał) gdyby nie tylko wszetecznego i nieprzystoynego poselstwa do siebie przyślanego słuchała, ale też wysłuchawszy, i upodobanie w nim brała, myśląc o nim z uciechą: bo lubo na rzetelne (proźby sobie przełożoney) wykonanie zezwolić nie chce, pozwala iednak na serca przyłożenie, z uciechą o roskoszach myśląc: a zaś rzecz iednako nieprzystoyna, lub serce, lub ciało do rzeczy przykładac nieprzystoynych: i owszem tak dalece przystoynosc na serca i umysłu przykładaniu za wiśla, że bez niego ciało łączenie grzechem byź nie może.

Gdy tedy do grzechu iakiego poduszczenie

szczenie poczuiesz, rozważ ieżeliś dała dobrowolnie okazyą do poduszczenia w takim albowiem razie, sama nawet pokusa grzech na cię zaciąga, dla niebezpieczeństwa grzeszenia, w któreś się wdąta: ma się to jednak rozumieć, ieżeliś się mogła snadnie okazyi uchronić, i żeś się za nią pokus nastąpienia spodziewała, albo miała spodziewać, ieżeliś zaś niiakiey poduszczeniu nie dała przyczyny, nie może być żadną miarą za grzech poczytane.

Gdy się kto mógł ustrzec upodobania, które za poduszieniem następuje, a nie ustrzegł, grzeszy zawsze mniej albo więcej, według czasu który na tym strawił, i przyczyny rokoszy ztąd pochodzącej. Luboby białogłowa która żadney nie dała okazyi, aby iey nadslugowano, ieżeli się iey jednak podoba nadslugowanie, godna jest zaiste nagany, gdy uciecha którą ztąd bierze, inżey nie ma przyczyny, krom nadslugowania i pochlebowania. Jeżeliby albowiem naprzykład ten co iey nadsluguie, wybornie umiał grać na lutni, a ona sobie nie iego zamyśli, lecz wdzięczność w graniu podobała, nie grzeszyłaby

by bynajmniej; luboby się i w takim razie strzec powinna długo tey brać uciechy, abyś nać pochopu ztąd nie wzięła do upodobania sobie i samych nieprzyzwoitych zamyślow. Także też gdyby mi kto sztukę jaką dowcipną do zemśzczenia się na ni- przyiacielu moim podał, a iabym ani upodobania nie miał w pomśzczeniu się, do którego mię ciągną, ani na nie zezwalał, samym tylko dowcipnym ciesząc się sposobem, grzechubym żadnego bez wątpienia nie miał: luboby nie bardzo było warowno, cieszyć się długo taką myślą, aby mię powoli do upodobania samey pomsty nie przywiodła.

Trasza się, że kto upodobanie za poduszczaniem w też tropy następujące, wprzod czuie, niżeli się słusznie obaczyć może; to naydały lekkim bardzo jest grzechem powłzednim, który większym się już staie, gdy kto postrzegłszy niebezpieczeństwo, targuie się nieco z niedbalstwą z upodobaniem, jeżeli mu ma dać przyśięg albo nie: a ieszcze większym, gdy poznawszy w jakim razie zostaje, trwa w nim czas iaki, z łżczerego zaniedbania, żadnego nie mając dźwignienia się przedsięwzięcia.

wzięcia. Gdy zaś dobrowolnie i z rozważeniem zamyśla brać uciechę w upodobaniu, ten sam dobrowolny zamiysł wielkim ieſt grzechem, ieżeli rzecz w której kto upodobanie bierze, znaczną w ſobie złość zawiera. Wielka ieſt zaſte w biało-głowie wada, chcieć ſię zaletami bawić, luboby i nie chciała nigdy ſkutecznie za-letnikowi należeć.

ROZDZIAŁ VII.

Sposoby przeciwko ciężkim pokuſom.

SKoro tylko poduſzczenie iakie w ſobie poczuieſz, czyn co czynić zwykły małe dzieci, gdy wilka albo niedźwiedzia w polu widzą; te albowiem zaraz do Oyca i Matki uciekają. á przynaymniey wołają ich na ratunek i pomoc.. Uciekay ſię tedy i ty do BOGA, wzywając miłofierdzia i pomocy Jego; ſpoſob to ieſt którego nas ſam Zbawiciel nauczył mówiąc: *Modlcie ſię, żebyſcie nie weszli w pokuſy.*

Ieżeli by pokuſa nie uſtawała, albo o-wſzem wzmagala, bieź w duchu, á chwy-tay ſię Krzyża Świętego, myſłąc iako-byś Chryſtusa Pana Ukrzyżowanego
przed

przed sobą widziała; oświadczay się przed nim, że nigdy na poduszczenie nie zezwolisz, a prosz go aby cię pościł: toż bez przestanku powtarzając, poki pokusa trwać będzie.

Oświadczając się zaś i wstręt czyniąc pokusie, nie oglądaj się na nią, ale raczyj na samego tylko iednostaynie patrz Chrystusa; gdybyś albowiem na pokusę poglądać chciała, a zwłaszcza kiedy jest gwałtowna, mogłaby cię pomieścić, i serca do dawania odporu zmniejszyć.

Przerwij myśli twoie zabawą iaką przytóżną i chwalebłą; gdy bowiem w serce twoje wnidzie, i miejsce w nim zajmie, prędko z niego pokusy i poduszczenia do złego wyruguje.

Ten iednak nayośbliwszy jest przeciwno wszelkim, i wielkim i małym pokusom sposob, wynurzyć serce swoje, i wyiawić poduszczenia, skłonności, i dolegliwości które ponosimy, wodzowi naszemu. Jakoż, naprzód zły duch duszę, którą zwieść zamysła, do tego wiedzie, aby nikomu nie powiadała co ją trapi: przykładem owych co Mężatki i Panny zwieść mają wolą; ci albowiem nadewszystko
zale.

zalecaią, aby nic o ich zamiarach ani z Rodzicami, ani z Meżami nie mówiły. Pan Bóg zaś przeciwnym sposobem, tego naybardziey pragnie, abyśmy natchnienia od niego odebrane, przełożonym i wadzom naszym do rozważenia podawali.

Ale ieżeli by po tym wszystkim pokuśa nacierać na nas uporczywie nie ustawała, nic inszego czynić nie możemy, tylko i z naszej strony upornie trwać w przedsięwzięciu nie zezwolenia nigdy na nią. Jako bowiem Panny nie mogą być wydane za mąż póki na męża nie zezwolą, tak ani dusza (lubo pomieszana) szkodować nie może, póki mówić będzie, nie chce pokusy.

Nie rozmawiaj nigdy z nieprzyjacielem duszy twoiéy, ani mu słowa odpowiadaj, chyba owo, które mu sam Zbawiciel powiedział, i nim go oraz zawstydzit: *Podź precz szatanie, samemu Panu Bogu klunąć się będziesz i iemu służyć.* A jako każda uczciwa mężatka nic zgola ani mówić z tym nie powinna, ani na niego patrzeć, co na iéy cnotę następuje; i owszem stroniąc od niego, serce swoje co przedzék małżonkowi obrocić, i znowu przyo-

biecaną wierność onemu poprzysiąc, nie wdając się w rozmowy; tak i dusza pobożna, gdy widzi, że na nie pokuta iaka należy, nie ma z nią żadną miarą rozmawiać, ani ięć rozważać, ale się jako naysprzedzcy do Chrystusa Pana Osiubieńca swojego obrocić, obiecuiąc mu iak na nowe wierność nieprzełamana, i oświadczać się, iż iemu samemu szczególnie na wieki służyć i podobać się pragnie.

ROZDZIAŁ VIII.

Wstret czynić potrzeba i małym pokusom.

Acz nieprzełamanym zawsze męstwem, gwałtownym pokusom odpor dawać potrzeba; i lubo zwycięstwo które z nich otrzymujemy, bardzo nam bywa pożyteczne, iednak podobno zyskujemy, gdy drobniéjszym pokusom wstret przyzwoity czyniemy: bo ieżeli tamte wielkością i ciężkością swoją przeważaią, tych zaś z drugiéj strony tak iest wielka liczba, że się zwycięstwo z nich odniesione, z największym otrzymanym równać bezpiecznie może. Straśniéysi są bez wątpienia wilcy i niedzwiedzie, niżeli muchy, nie tak się nam iednak naprzykrzaią, ani

nas

nastak obracaia. Łatwo się wstrzymać od zabójstwa, ale z trudnością gniew w potocznych (które co moment przypadaia) hamować okazach; łatwo, tak męszczyźnie iako i białogłowie, ustrzec się cudzołóstwa, ale przyćmęży oczami nie rzucać, affektów affektami nie wiązać, skłonności niepotrzebnych w sercu nie chować, słów żartobliwych nie przyjmować. Łatwo krom męża nie mieć inżego przyjaciela, albo krom żony przyjaciółki, ale nie łatwo, nie skłaniać się myślą do tego, albo owéy. Snadno łoża nie zmazać małżeńskiego, lecz trudno nie zgęła miłości nie naruszyć małżeńskiey. Łatwo cudzego nie skorzystać dobra, ale ciężko onego nie pragnąć, ani koło niego zachodzić. Snadno fałszywego przy sądach nie dawać świadectwa, lecz trudno w potocznych nie skłamać rozmowach: łatwo się winem nie zalać, ale ciężko i miarki w nim nie przebrać; snadno śmierci bliźniemu nie życzyć, lecz trudno żadnéy zgęła złéy żądze ku niemu nie mieć; łatwo źle o nim nie mówić, ale ciężko lekce go sobie nie ważyć: iednym słowem, drobnieysze te posuły, gniewu, podéyrzenia, zazdrości;

Dd 2. nie-

nienawiści, płonney miłości, lekkości, próżności, nieszczerości, obłąty, myśli nieprzystoynych; ustawiczną są i w pobożności naylepiéy utwierdzonym. do utarczek okazyją: á zatym, trzeba naymilsza Filoteo, abyś się iak naywarowniéy na nie przygotowała, tego pewna będąc, iż ile zwycięstw z tych drobnych nieprzyjaciół odnieśiesz, tyleć kamieni drogich do korony chwały, którąć Bóg w niebie gotuje, przybędzie. A tak, póki z ciężkimi pokusami mężnie walczyć nie będziesz mogła, mniéyszym z pilnością odpor daway.

ROZDZIAŁ IX.

Jakim sposobem pomniéyszym pokusom wstęć czynić.

Co się tedy drobniéyszych tych tycze pokus; próżności, podéyżrzenia, kwazzenia się, zazdrości, nienawiści, płonney miłości, i tym podobnych serca zawád, które to iako muchy iakie i komory tam i sam przelatuiąc, różnie nas po twarzy kąsają, że ich cale zbąć niepodobna, naylepszy jest na nie sposób, nie dbać o nie; ponieważ się naprzykrzyć tylko mogą, ale szkodzić nie mogą, byleby kto iednostayną P. Bogu służyć, miał wolą. **A**

A tak, pogardzaj drobnemi temi naiazdami, á nawet, ani chciéy uważać tego, do czego Cię ciągną; ale owszem niech bęczą koło uszu twoich, i lataią tam i sam, poki będą chciały; iako się muchom nikt niesprzeciwia: ieżeliby Cię zaś chciały kąsać, i żebyś postrzegła, iż się na sercu twoim nieco zařtanawiają, zwolna ie tylko zganiay, nie biąc się z nimi ani wadząc, lecz řzczególnie cokolwiek řszego, im przeciwnego czyniąc; osobliwie iednak akty miłości Bożey powtarzając. Jeżeli mi albowiem wierzyř, nie chciéy nigdy pokuřie (którą ćierpiř) przeciwną uporczywie zarzucać cnotę, boby się to zdało, że się z nią umawiać zamysłař, ale raczey, ieżelibyř miała czas do poznania włařności pokuřy twoięy, akt cnoty onęy cale przeciwnęy uczyniwszy, co prędzey serce twoie do Jezusa Ukrzyżowanego obrocisz, i miłość ku niemu wyřwiadczać, pocałujesz nogi iego przebite: naylepszy to ieř sposób do pokonania nieprzyiaciela, tak w małych iako i wielkich naiazdach iego: poniewař bowiem miłość Boża wřyřłkich cnot doskonałości, wyřmienitszym nieró-

wnie kształtem niż one same, w sobie zawiera, naywyborniejszym téż iest na wszystkie grzechy lekarstwem: á do tego, gdy dusza twoja raz przywyknie, uciekać się we wszystkich pokusach do téy powizechnéy ucieczki, nie trzeba iéy będzie rozważać, albo się badać, co iá za pokuśa trapi, ale skoro tylko postrzeże, że się mieszać poczyna, zaraz się uspokoi, tego wysmienia tego zażywszy lekarstwa: którego tak się zawsze zły duch boi, że gdy widzi iż nas poduszczczenia iego do miłości Bożey pobudzają, przestaje nas prześladować.

Tak tedy z małemi i częstemi obchodzić się będziesz pokusami, z któremi ktoby chciał pojedynkować, i siłby postradał i nicby przytym nie wkorzał.

ROZDZIAŁ X.

*Sposób utwierdzenia serca swiętego.
przeciw pokusom.*

Rozważay sobie pod czas, iakie namiętności w duszy twoiéy naybardziéy panują, á domacawszy się ich, prowadź żywot, w myślach, słowach, i uczynkach cale im przeciwny. Naprzykład, ieżeli postrzeżesz że się naybardziéy do pro-
żno,

żności skłaniałz, myśl często o nędzy świata tego; iako te marności przy śmierci przykrość na sumnieniu czynić będą: iak są niegodne w wspaniałym przebywać sercu; że to małych tylko dzieci są zabawki, i tym podobne rzeczy. Mów częstokroć przeciwko próżności, i luboć się zdać będzie że to nie z ochoty czyniś naśmieway się ty przecię z nię; gdyż tym sposobem obowiążeś się słowem iakoby danym, cnotę przeciwną na sobie wyrażać. A do tego, gdy długo przeciwko rzeczy iakię mówimy, nienawieć w sobie ku nię nieomylnie wzniecamy, lubośmy się w nię z początku i kochali. Cwicz się iak naybardzię w uczynkach podłych, i wzgardzonych, luboć się niesmaczne zdać będą; tym albowiem obyczaiem, w pokorę się wprawisz, i próżność tak dalece przytłumiś, że gdy pokusa nastąpi, nie będzie ię już mogła skłonność twoja przyrodzona tak hardzo pośilkować; a ty zaś więkze już siły (wstrętu czynienia) w sobie poczuiesz. Jeżeli się do łakomstwa skłonną bydź widzisz, rozważay często głupstwo tego grzechu, który nas niewolnikami czyni tego, co dla wygody i usłu-

gi naszéy iest stworzono: wšzak téż przy
 s mierci wšzystkiego odbieżeć będzie po-
 trzeba, á mogá się te zbiory w takie ręce
 dostać, co ie rozrzuca: albo którym po-
 wodem będą do wiecznego potępienia: i
 tym podobnemi zabawiaj się myślami.
 Mów głośno przeciwko łakomštwu, chwal
 wzgardę świata, czyn sobie gwałt w hoj-
 nym i częstym dawaniu jałmużn, á przez
 nieiaki czas nic zgoła nie zbieray.

Jeżeli się zaś do płonney miłości skłon-
 ną bydź poczuješ, uważay częstokroć,
 iak to iest zabawka i tobie i drugim nie-
 bezpieczna; iak iest rzecz niegodna, gwał-
 cić i w żartach pocierać naywysmienitłzy
 dułzy naszéy affekt, i iako to iest godno
 nazwiska nieporównanéy lekkości. Wy-
 chwalay często czystość i prostotę ser-
 deczną; á przytym, ile będziez mogła
 uczynków, do tego służących, sprawuy,
 chroniąc się z pilnością wšzelkiéy wysta-
 wności i próżnéy skłonności.

Krótko mówiąc, czasu spokojnego, to
 iest, gdy na cię pokusy grzechu tego (do
 którego skłonną iesteś) nie nacieraia,
 ćwicz się iak nayczęściej w cnocie prze-
 ciwnéy: ieżeli by się zaś okazye do niéy
 nie

nie podawały, szukay ich umyślnie; tym
albowiem sposobem umocnisz serce two-
je przeciwko przyłżłym pokuśom.

ROZDZIAŁ XI.

O wnetrznym niepokoju.

Niepokoy wnetrzny, nie iest prosta pokusa, lecz źrzedem, z ktorego i przez ktore sila inszych wynika pokus; zaczym namienie tu cokolwiek o nim. Smutek nie inszego nie iest, tylko zal ktory dusza z dolegliwosci iakięj sobie przeciwnęj ponosi, lubo ta dolegliwość iest zewnetrzna, iako to ubostwo, choroba, wzgardzenie; lub teź wnetrzna, iak to nieumiejetność, niesmak, przeciwność, i pokusa. Gdy tedy czuie dusza że ia co dolega, nie miło to przyimuie, i ztąd smutek: zaraz zaś potym pragnie być od dolegliwosci uwolnioną, i nabyć sposobów do tego służących; i tu ieszcze nie zdrożnego nie czyni, gdyż każdy z przyrodzenia pragnie dobra, a przed tym co złym być rozumie, ucieka.

Dusza która sposobów postradania dolegliwosci swoięj dla miłości Bożęj szuka, stara się o nie z cierpliwością, łagodno-
ścią.

śnią, pokorą, i spokojnością; wyglądając raczej uwolnienia od dobroci i opatrności Boskiej, niżeli od przemyślu, pracę, i pilności swojej: która zaś ulżenia w utra-
pieniu dla miłości siebie samę szuka chci-
wie i z gorącością, wynayduie środki; ia-
koby zamysłu ię skutek bardziey na nię,
niżeli na woli Bożey zawisł: nie mówię
żeby to miała rozumieć, ale że sobie tak
chciwie postępuje, iakoby tego była ro-
zumienia.

A gdy nie zaraz znajdzie czego pra-
gnie, miewa się natychmiast, i niepokój
sobie czyni; co że nie tylko dolegliwości
nie uśmierza, ale ię owlzem przyczynia,
tęsknić i trwożyć sobą poczyną, tracąc
serce i ś.ły, a mniemając że już żadnego
na ię utrapienie nie maż lekarstwa. Ba-
czyłś tedy, iż smutek który z początku
był słuszny i bez nagany, sprawuie wne-
trzny niepokój; a tén zaś smutku przy-
czynia, z wielkim duszy takię niebespie-
czeństwem.

Nie może (wyjąwszy grzech) nic gor-
szego duszy potkać nad wnetrzny niepo-
kój. Jako bowiem każdą Rzeczpospolitą
wnetrzne zamieszkania i niezgody cale ni-
szczą

szczą i gubią, ponieważ dla nich postro-
nym odporu dawać nie może: tak i serce
nasze w niepokoiu i burzy wewnętrzny zo-
staie, traci ochotę do zatrzymania cnót
nabytych, i wstępu (w okazyach) czy-
nienia naiazdom nieprzviaciela; który na
tén czas wszystkich sił swoich zażywa,
aby, iak owo mówią, w mętnéy wodzie
mógł co ułoić.

Niepokoy tén z tąd pochodzi, gdy kto
chciwie pragnie, albo byż uwolnionym
od utrapienia w którym zostaie, albo na-
być dobra którego się spodziewa; lub nie
tak bardzo, ani utrapienia nie przyczynia,
ani dobra pożądanego nie oddala, iako
chciwość i niepokoy. Dla tego się ptacy
w siódlach i sieciach zadzierzgaia i wkłaja,
że się, wpadliży w nie, ruszaia i rzucaia
bez miary, chcąc się z nich co prędzay
dobyć: á ono przeciwnym sposobem, bar-
dziéy się ieszcze tym plataia i wiąża. Gdy
tedy pragnienie w łobie poczuiesz, albo
uwolnienia się od ciężkości iakiéy, albo
doścignienia dobra umyślnego, postaw
przed wszystkim umysł twóy w ciszy i spo-
koyności; ukóy wprzód rozsądek i wolę
twoię, á potym dopiero zwolna i łagodnie
pra-

pragnienie twoje pośilkuy, używając porządkiem sposobów przyzwoitych do wykonania onego: gdy mówię żebyś to zwinna czyniła, nie rozumiem abyś leniwie w rzeczach twoich chodziła, ale żeby to było bez przynaglenia, zamieszania, i niepokoju; inaczey miało otrzymania skutku pragnienia twoiego, wśzystkobys popłowała, i siebie samę ieszcze bardziéy powikiłała.

Duższa moja zawsze jest w rękach moich Panie, i nie zapomniałem Przykazania twoiego: mawiał Dawid. Rozważaj nie raz na dzień, á przynajmniéy rano i w wieczor, ieżeli dużą twoię trzymasz, w rękę, czylić ją namiętność, albo chciwość iaka wydarła. Badać się sama w sobie, ieżeli sercem twoim władasz, czylić się z rąk wysliznęło, i za affektem iakim nieswornym, miłości, gniewu, nienawiści, pożądliwości, boiaźni, ckliwości, albo radości, udało; ieżeli postrzeżesz, że złą drogą poszło, naprzód go z pilnością szukay, i zwolna prowadź przed obecność Bożą, stósuując zupełnie żądze i affekty twoie do woli i upodobania Boskiego. A iako ci coby rzecz sobie iaką miłą utracić
nie

nie chcieli, mocno ją w rękę trzymając, tak i my, przykładem Dawida Króla mówić zawsze mamy do Boga. O Boże mój, dusza moja w niebezpieczeństwie została, dla tego ją bez przestanku w rękach moich trzymam, i przeto nie zapominam Przykazania twoiego.

Nie pozwalay nigdy i najmniéyszemu, albo nayspodléyszemu pragnieniu, abyć wewnątrz niepokóy czyniło, gdyżby potym większe i znaczniéysze, sposobniéyszym już znalazły serce twoie do zamieszania. Gdy w sobie niepokóy poczuiesz, poleć się Panu Bogu, á postanów mocno, w niczym pragnienia twoiego nie słuchać, póki cię niepokóy cale nie opuści; chybaby było co tak pilnego, żeby się odłożyć nie mogło: á na tén czas, łagodnie i w ciichości zachować potrzeba bystrość pragnienia nacieraiaćego, powściągaiać go i tamuiąc iako naybardziéy i potym dopiero nie to uczynić do czego pragnienie ciągnie, lecz to czego rozum po nas wyciąga.

Jeżeli byś mogła niepokóy twóy wyiawić temu, który duszą twoią włada, á przynajmniéy poufałemu i pobożnemu
ia-

iakiemu przyjacielowi, nie trzeba wątpić żebyś ztąd znaczne poczuła ulżenie: uczęszczanie albowiem wewnętrznych dolegliwości, to wdulży sprawuie, co krwie puszczenie w ciele, które nieustająca rozpala gorączka; i jest to nadewszystkie insze naywybornieysze lekarstwo: dla czego Król Święty Ludwik taką dał synowi swojemu przestrogę: Jeżelibyś miał niesmak jaki na sercu twoim, wyiaw go zaraz spowiednikowi twojemu. albo inżey iakię bogobóynę osobie, á tak lżey ci już będzie, gdy cię dobrą radą wesprze i umocni.

ROZDZIAŁ XII.

O Smutku.

Smutek mowi Paweł S. który iest według Boga, pokutę ku zbawieniu sprawuie; smutek zaś światowy śmierć przynosi: smutek tedy i dobry i zły bydz może, według różnych skutków które w nas sprawuie; lubo prawdę mowiąc daleko zawżze więcéy złych, niżeli dobrych z sobą wprowadza: bo dobrych nie ma tylkodwa, to iest miłosierdzie i pokutę: złych zaś całe sześć, á te są, ckliwość, lenistwo, gniew,

gniew, zazdrość, nienawiść, i niecierpliwość. Dla czego Mędrzec powiedział: *aż smutek siłę zabija, i że z niego pożytku żadnego nie ma*. na miéysce albowiem dwóch dobrych strumyczków, które z niego iak źródła wynikają, sześć ma bardzo ładaiakich.

Nieprzyjaciel dusz naszych używa czasu smutku, na wywarcie pokus swoich przeciwko dobrym; á iako złych óieszyć i rozweselać w ich grzechach uśiucie, tak dobrych w uczynkach pobożnych zasmucać pragnie; wiedząc dobrze, że iako tamtych nie mogłby do złego przywieść, gdyby im grzechu nie słodził, tak ani tych od dobrego odwieść, chyba w nich gorzkość cnoty wmawiając: kocha się zły duch w smutku i melancholii, bo sam iest, i na wieki będzie smutny i melancholiczny, z kądby rad, aby tak wszyscy byli.

Zły smutek duszę miesza, niespokojną czyni, boiaźń w niéy zbyteczną sprawuje, modlitwie smak odéymuje, głowę obciąża, pozbawia człowieka rady, odwagi, rozsądku, i outratę serca przywodzi; iednym słowem, iako ostro i ciężka zima, ziemi wszystkie ozdobe i pożytki, á zwierzę-

rzętom rzeźwość odéymuie; tak smutek przyiemność duszy wydźiera, czyni ją niedołączną, i we wszystkich ślach swoich osłabiają.

Jeżeli byś kiedy Filoteo moja, złęgo tego smutku doznać miała, zażyj sposobów które wymienię. *Jest kto smutny*, mowi S. Jakob; *niech się modli*: i zaprawdę wybornym jest na to modlitwa lekarstwem, ducha albowiem wynosi ku Bogu, który jest iedyną pociechą i radością naszą: modląc się zaś, takich słów lub wewnętrznych lub zewnętrznych zażyway, któreby Cię do ufności i miłości ku Bogu ciągnęły: mowiąc naprzykład: o Boże pełen miłosierdzia, dobro moje Boże Zbawicielu mój łaskawy, Boże serca moiego, pociecho moja, nadzieio moja, ukochany Oblubieńczy, kochanie duszy moiéy, i tym podobnym kształtem.

Odéymuy się iak naybardziéy skłonności do smutku; i luboć się zdać będzie, iż cokolwiek na tén czas czynisz, ozięble, z smutkiem, i niechętnie odprawuiesz, nie ustaway iednak dla tego w zwyczajnych zabawach twoich; zamyślając albowiem nieprzyjaćiel duszny, przytępić smutkiem
ocho

ochotę naszą do dobrych uczynków, gdy widzi, iż nas od nich nie odwodzi, ale o-
wizem, że (z większym usłowaniem od-
prawione) więcéy ważą, przestaje nas
trapić.

Śpieway Pieśni nabożne gdyż zły duch
częstokroć ustawiał dla nich w poduszczce-
niach swoich, iako czytamy o Saulu, że
duch, który go dręczył, czyli byłopa-
nował, uśmierzył się muzyką nabożną.

Dobra też rzecz zabaw pilnować po-
wierzchownych, i odmieniać je iak nay-
częściey, aby tym sposobem duszę od
smutnych myśli odwrócić, i siłę iey oczy-
ścić i rozgrzać, gdyż smutek z zimney a
suchey pochodzi komplexyi.

Baw się żarliwemi uczynkami powierz-
chownemi, lubobys smaku w nich nie
czuła: obłapiając Krucyfiks, przyciska-
jąc go do piersi swoich, całując Zbawicielo-
we nogi i ręce, podnosząc oczy i ręce
ku Niebu, wołając do BOGA głosem mi-
łości i ufności pełnym, iako to: *Kochu-
ny moy cale moy jest, a ja jego; kochu-
ny moy równianką mi jest z mirry
uwita, na piersiach moich spoczywać
będzie. Oczy moje obrocone są ku To-*
Ee biu

448 Droga do życia Pobożnego.

Sie o moy Boże, pytając się kiedy mię pocieszysz. O JEZU bądź mi JEZUSEM, niech żyje JEZUS, a dusza moja ożywiona będzie: ktoż mię od miłości BOGA moiego odłączy? i tym podobnym kształtem.

Mierne także biczowanie smutek rozpędza; gdyż to dobrowolne zewnętrzne utrapienie, wewnętrzne otrzymanie pocieszenie; i dusza czując z wierzchu dolegliwość, odwraca się od tey, którą wewnątrz cierpi: częste też do stołu Pańskiego przystępowanie, wielce iest wyborne, ponieważ pokarm Niebieski serce zawsze umacnia á ducha rozwesela.

Wyiaw szczerze á pokornie wszystkie ciężkości, żądze, i poduszczenia, które z smutku twoiego pochodzą, wodzowi i Spowiednikowi twoiemu: szukay konwersacyi ludzi pobożnych, uczęszczając do nich na ten czas iako naybardziej. A nakoniec poleć się i odday zupełnie w ręce Boskie, stanowiąc u siebie cierpliwie znosić uprzykrzenie to smutku, za słuszne karanie próżnych uciech twoich. A bądź pewną, że cię Bog sprobowałszy uwolni od niego.

RO.



ROZDZIAŁ XIII.

*O pociechach duchownych na zmysły
pływakających i iako się z niemi
obchodzić potrzeba.*

BOG Wszechmogący, wszystkie wieki
świata tego w ustawicznej trzyma
odmianie; tak, że się zawsze dzień w noc
przemienia, wiosna w lato, lato w jesień,
jesień w zimę, zima znowu w wiosnę;
a owszem, i dzień ieden ze wszystkich
miar do drugiego nie podobny; iedne są
obłoczyste deszczem skropione, drugie su-
che i wiatrami zmieszane; różnaitość
zaiste znakomicie świat zdobiąca. Toż się
dzieie i z człowiekiem, którego staroży-
tność małym nazwała światem, Nigdy
albowiem iednostayney w sobie nie ma
stałości, którego żywot tym prawie
kształtem na ziemi płynie, iako niestate-
czne wody, różnemi a nieustającemi po-
ruszone wałami raz nadzieją w górę wy-
niesiony, drugi raz boiaźnią w głębokość
ponurzony, czasem w prawą, radością u-
niesiony, pod czas zaś utrapieniem w lewą
uwiedziony; i nigdy dzień ieden, a nawet

Et a ... ani

ani godzina życia iego, zupełnie drugiey nie. iest podobna.

Wielka to iest zaprawdę przestroga; zkład się nam starać potrzeba, abyśmy nie ułtającą i nigdy nienaruszoną serca iedno-
stajność, w przypadkach téy rozmaitości zachowywali. I lubo się różnie wszy-
stkie koło nas rzeczy odmieniac będą, my
iednak statecznie trwać mamy w zapa-
trowaniu się, sankaniu, i pragnieniu BO-
GA naszego. Niech okręt w którą chce
płynie stronę, na wschod, na zachod, na
południe, albo na północ; niech go nay-
gwałtownieysze tłuką i obracają wiatry,
rączka iednak kompasu morskiego zawsze
w tę będzie obrocona stronę, g'zie gwia-
zda żeglarska świeci. Tak niech się wszy-
stko nie tylko koło nas, ale i w nas samych
w zgore nogami wywroci, to iest, niech
dusza nasza będzie smutna, albo wesoła,
w łagodności lub w gorzkości, spokojna
albo pómieszana, w iasności, lub w ciemno-
ściach, w pokusach i utrapieniach, albo
w pokoju, w smakach, lub w niesmakach:
niech iey słońce dogrzewa, albo rosa chłó-
dzi, zawsze iednak i bez przeistanku,
naywyśmienitsza częśćka serca naszego,
umysłu

umysłu i woli naszej, iako rączka iako kompasu morskiego, ku miłości BOGA Stworzyciela, Odkupiciela, i iedynego dobra swiego nie ustając zmierzać, i składania się powinna. *„Lubo żyjemy, lubo umieramy, mowi Apostoł: BOGU przynależemy: ktoż nas odłączy od miłości BOGA naszego. Nic nas nigdy zaiste od téj miłości nie odstrychnie: ani utrapienie, ani ucśnienie, ani śmierć, ani żywot, ani dolegliwość przytomnych, ani boiaźń następujących przypadków, ani szutki złego ducha, ani wyfokość pocieszenia, ani głębokość utrapienia, ani obfitość ducha, ani wewnętrzne nielaki, odłączając nas nigdy nie powinny, od miłości w JEZUSIE Chrystusie ugruntowaney.*

Przedsięwzięcie to tak odważne i stateczne, nigdy BOGA nie odstąpić, ani słodkiey miłości iego w niczym nie ubliżyć, za gwicht iakiś duszom naszym stoi, aby w nierówności różnych przypadków życia terażnieyszego, iednostayności na pędz nie odstępowały. A iako ci których gwałtowny wichur w polu załtaie, kamieni się chwytać zwykli, aby się na po-

wietrzu ważyć mogli; i nie tak łatwo sam i tam od nawałności unoszeni byli. Tak dala nasza, iawszysię raz iak ma być, przez dobre przedsięwzięcie, miłości Bożej, statkuie zawsze między niestatkiem i odmianą pociech i utrapienia, tak duchownych iako i doczesnych, wewnętrznych i zewnętrznych.)

Krom tey iednak powszechney nauki, osobliwych tu ieszcze potrzeba dowodow.

A nayprzod mówię, iż pobożność nie zawisła w słodkości, łagodności, pociechach wewnętrznych, i z miękczonym sercu, co nas więc do płaczu i wzdychania pobudza, i przyjemność iakąś naduży miłą i smakowitą (przy zabawach i uczynkach nabożnych) sprawuje: rzeczy te Filozofie, a pobożność nie są zaiste iedno. Znayduie się albowiem nie mało dusz, które smaki te i pociechy mają, a iednak wielce są niedoskonałe, i występkuw pełne; a zatym, nie mają ieszcze prawdziwey miłości Bożej, a daleko mniej prawdziwey pobożności. Saul szukając na śmierć Dawida, który się przed nim krył po puszczy Egadskiej, wszedł był do pewney iamy, gdzie się Dawid z ludźmi swoiemi

swoiemi schronił: Dawid mogąc go na ten czas tyścić razy zabić, darował go żywotem, a nawet, ani go chciał postrzelić, ale gdy już całe z niego wyszedł, dopiero na niego zawołał, aby mu wywiódł niewinność własną, i pokazał iż go miał w rękach swoich. Coż w tym razie Saul czyni: aby wzajemnie wyświadczył, że się serce jego zmiękczyło przeciw Dawidowi, zowie go dziecięciem swoim, płacze głosem nad nim, chwali i wyznawa łaskawość jego, Pana BOGA, za niego prosi, wywyższenie jego przysłże obwieścza, zaleca mu potomstwo swoje, które miał zostawić: czy mogłże większą łagodność i dowodniejszy znak zmiękzonego serca pokazać? a przecię z tym wszystkim, duszy bynajmniej nie odmienił, z takimże iak pierwey okrucieństwem na Dawida następując. Tak też znajdują się osoby, które uważając dobroć Boską, i gorzką Zbawiciela mękę, znacznie się zmiękzone bydlę czują: z kąd gorące wzdychania, łez wylewania, zapalone modlitwy, i dziękczynienia tak hoynie wynikają, iżby każdy rzekł, że serce ich osobliwą pobożnością jest przeięte. Ale
gdy

454 *Droga do życia Pobożnego.*

gdy do samey rzeczy przyjdzie, pokazuje się, iż iako dżdże które w gorące lata sporem kroplami prz padać, ziemie bynajmniey nie przeymają, i same tylko popnich grzyby obficie rosną, tak i z te hoyney łagodności gdy na występne spada i serce, ponieważ go nie przenikają, na nie mu się też nie przydają: z tym albowiem wszystkim, żaden z takich śleaga iednego z dobr źle nabytych nie wroci, żadnego nielwornego aff-ktu nie porzuci, a nawet i najmnieyszey dolegliwości niechciałby dla miłości tego doznać: nad którym dopiero płakał: a przeto do re ich żałuje któremi pałali, są grzyby iakieś duchowne: i nie tylko nie są prawdziwą pobożnością, ale owżem częstokroć zdradą znakomitą, czartowską, który białem i temi pociechami dłużej bawiąc, spraznie to, że się niemi kontentują, i już więcey prawdziwey i gruntowney nie szukają pobożność; która na stałej, iednostayney, rześkiej, i ochotney zawisła woli, wykonania tego wszystkiego, cokolwiek wiemy byź BOGU przyjemnego.

Gdy dziecię widzi że matce krew puszczają,

szczaia, płakać zwykło, ále niechby go jedno na onże czas matka (dla której płakało) prosiła o iabluszek, albo o cukier który w rękę trzyma, nie puściłoby go żadną miarą. Takie są niemal wszystkie przyjemne i łagodne pobożności nasze: gdy widzimy włocześnie serce Zbawiciela Ukrzyżowanego przenikającą, rzewne łzy wylewamy; i dobrze to czynimy Filoteo, że gorzką śmierć i okrutną mękę Owca i Odkupiciela naszego opłakujemy. Ale czemuż mu iabluszek, które w rękę trzymamy, i ktorego on tak usilnie pragnie, żałujemy; á to jest serce nasze, iedyne miłości iabluszek, ktorego się Zbawiciel nasz szczegulnie domaga; czemu mu nie oddaemy tak wiele szkodliwych duszy uciech i affektow, ktore on nam chce z rąk wydrzeć, á nie może: tenci to jest cukier nasz, który sobie lepiej smakujemy, niżeli łaski z nieba płynące. Przyjaźni takie, d iecinne są zaiste, łagodne w prawdzie, ale bardzo słabe, nieuważne i skutku nie mające. Nie zawisła tedy pobożność na tych pieśczonech i łagodnych affektach, ktore pod czas za miękkim i sposobnym do tego idą przyrodzeniem, á czasem

fem też za sprawą nieprzyjaciela dusz namiętnych który aby nas na tym płonnie bawił, myśli do tego służące zwykł w nas wzbudzać.

2. Pieszczone to iednak i łagodne affekty, dobre bardzo pod czas i pożyteczne bywają; pragnienie albowiem w duszy wzbudzaia, umysł wzmacniaia, a do żartkości w pobożności, radość światobliwą i weselość przydaia, które sprawom naszym (powierzchownym nawet) ozdoby i okrały przyczyniaia. I ten to jest smak w rzeczach nabożnych, o którym Dawid mówi. *O jak są Panie przyjemne podniebieniu mojemu słowa twoje! słodsze są niż miód ustom moim.* Jakoż, najmniejsza pociecha duchowna, lepsza jest ze wszystkich miar, niżeli najwyżsmienitsze uciechy światowe: lepsze bydź doznawa dusza pierś z mlekiem, to jest, łaski Oblubieńca niebieskiego, niż najwyborniejsze wina ziemskich roskosz; kto tych skosztował, wszystkie insze uciechy żołąca i piołunem bydź mniema, a iako ci co lukrecyą w ustach trzymaia, tak niezwyčajną ztąd słodkość czuia, iż ani o iedzeniu, ani o picciu nie myślą; tak
i owi

i owi którym BOG manny téy niebieskiey (pociech i łagodności wewnętrznych) użyć, nie mogą ani pragnąć, ani przyjmować uciech światowych; tak przynajmniej, aby w nich upodobanie brać mieli, albo w nich affekty swoje wzięli. Są to już początki iakieś nieśmiertelnych rokoszy, których BOG udziela tym cogo szczerze szukają; są to cukrowe ziarka, które on dzieciom swoim rozdaie, aby je zachęcił; albo też wodki serdeczne, które im podaie na ich umocnienie; a pod czas są i zadatkami zapłaty wiekuistej. Piszą o Alexandrze wielkim, iż gdy ieszcze wśród morza żeglował, już się wdzięcznych zapachów zalataniem domyślał, że Arabia szczęśliwa blisko być musiała; zkąd i sobie i towarzyszom swoim do kończenia drogi ferca dodawał: tak i my częstokroć, na śmiertelnego życia tego morzu pociech i łagodności doznawamy, abyśmy rokoszy niepojęte szczęśliwey Oyczyzny Niebieskiey, do której zmierzamy i ciągniemy, przeczuwali.

3. Lecz mnie podobno spytasz. Ponieważ niektóre wewnętrzne pociechy zmysłom przyjemne, dobre są i od BOGA pochodzą,

pochodzą, drugie zaś niepożyteczne, niebezpieczne, i nader szkodliwe; które, albo z przyrodzenia, albo od dusznego nieprzyjaciela początek swój biorą, iakoż będą mogła iedne od drugich rozeznąć, i poznać które złe i niepożyteczne, a które dobre i chwalebne? Powszeczna jest nauka naymilsza Filoteo, o affektach i namiętnościach dusz naszych, iż ie z owocow poznawać potrzeba: Serca albowiem nasze są jak drzewka iakie, affekty i namiętności gałąski ich, a uczynki albo sprawy owoce. To tedy serce nazywa się dobre, które dobrych affektow jest pełne, affekty zaś i namiętności te są dobre, które w nas dobre skutki i chwalebne uczynki sprawują. A tak, ieżeli łagodność, przyjemność, i pociechy wewnętrzne, czynią nas pokorniejszemi, cierpliwszemi, użyłszemi, ku bliźniemu miłosierniejszemi, w umartwieniu pożądliwości, i złych skłonności naszych, żarliwsiemi, w zabawach Duchownych stałszemi, tym którymśmy posłuszeństwo powinni powolniejszemi, życie na koniec nasze w więkšzey prostocie prowadzającemi; wątpić nie trzeba Filoteo, że
od

od BOGA pochodzą, Ale jeżeli łagodności te nam samym tylko są smakowite, i czynią nas ciekawemi, przykreimi, wytwornemi, niecierpliwemi, upartemi, hardemi, siła o sobie rozumiejącemi, bliżniemu nieużytemi; i że rozumiejąc się już byź iakieś świętoškami, podlegać więcej ani strofowania odbierać nie chcemy; łagodności takie fałszywe są zaiście, i nader szkodliwe. Dobre drzewo dobry tylko owoc rodzi.

4. Gdy te łagodności i przyjemności mieć będziesz; głęboko się przed Panem Bogiem upokarzaj, a strzeż się (opływiając w nich) mówić, o iakom jest dobra, gdyż nas te rzeczy Filoteo lepszemi nie czynią; ponieważ pobożność (iakom już powiedział) nie zawisła na tym: mów raczej, o iak jest BOG dobry tym co w nim ufność swoją pokładają, i duszy, która go usilnie szuka. Ten co ma cukier w gębie, nie może mówić, że gęba jego jest słodka, ale tylko iż cukier jest słodki: tak lubo ta słodycz Duchowna jest przyjemna i dobra, i BOG który jej udziela jest dobroci pełen, nie idzie jednak za tym, aby i ten który ją odbiera, był

był także dla tego dobry. 2. Wyznaw żeś ieszczę małe dziecię, któremu mleka potrzeba, i że ziarka te cukrowe dla tegoć są dane iż ieszczę umysł masz nieustawiony, który nieć i wabć do młodości Bożej łakotkami potrzeba. 3. To jednak uczyniwszy, ogółem mówiąc i zwyczajnie, przyjmuy pokornie łaski te i dobrodziejsiwa, wielce ie sobie poważając; nie tak dla nich samych, jako że ie ręka Boska wlewa w serce twoie, tym prawie sposobem, iakogdyby matka naogłascanie dziecienia swojego, iedno ziarko cukru po drugim w usta iego kładła: gdyżby sobie na ten czas dziecię (mając rozum) bardziej słodycz pieśzczot macierzyńskich smakowało, niżeli przyjemność cukru samego. Tak, lubo dość łaski dla nas, że łagodność wewnętrzną czuiemy, ta iednak słodycz wszystkie inne przechodzi słodycze, gdy uważamy iż ie BOG sam ręką swoją miłosierną i macierzyńską, w usta, w serca, w dusze, i umysły nasze kładzie. 4. Przyiawszy ie tak pokornie, używaj ich z pilnością na to, na coć ich BOG użyczył. A na coż nam tych łagodności użycza? abyśmy się każdemu łagodnie stawiali

stawiali, á iego serdecznie miłowali. Matka dla tego dziecięciu cukru dała, áby ją pocałowało; całujemy tedy i my Zbawiciela, który nam tych słodkości udziela: całować zaś Zbawiciela, jest mu być posłusznym, zachować Przykazania iego, pełnić wolę i pragnienie iego, iednym słowem miłe go, w posłuszeństwie i wierności żyjąc, do siebie przytulać: á tak, gdy tych przyjemności Duchownych doznawać będziesz, trzeba ábyś dnia tego pilnieyszą była w sprawowaniu uczynków dobrych, i upokarzaniu się. 5. Trzeba się ieszcze krom tego kiedy niekiedy odrywać od tych łagodności, przyjemności, i pociech wewnętrznych: odwodząc od nich serce swoje, i wyświadczać się, iż lubo ie pokornie przyjmujemy, i w nich upodobanie mamy, ponieważ nam ie Pan BOG zsyła, i że nas one do miłości iego ciągną; nie ich iednak szukamy, lecz BOGA, i nabycia miłości ku niemu: nie pociech, ale Pocieszyciela, nie słodkości, lecz słodkiego Zbawiciela, nie przyjemności, ale tego, który jest przyjemnością nieba i ziemi. Affekty zaś te wyrażając, odważać się mamy, trwać iednoznacznie w miłości

miłości Bożej, lubobyśmy nigdy więcej żadney pociechy nie uznali; gotowemi bydy mówić, tak na gorze Kalwaryjskiej, iako i na Taborowej, Panie, dobrze mi jest bydy z tobą, lubo iesteś na Krzyżu rozpięty, lub chwałą twoją otoczony. Na koniec, tęć ieszcze daę przeftrogę, abyś, ieżelibyś kiedy znacznie w tych pociechach, przyjemnościach, i z wylewaniu, i łagodnościach, obfitować miała, alboć się co osobliwego w nich przytrafiło, wodzowi twojemu wiernie wszystko wyiawiła, ucząc się od niego, iakoś się w nich miarkować, i sprawować powinna. Napifano albowiem: *znalazteś miód, bierzże go sobie ilec potrzeba*

ROZDZIAŁ XIV.

Oniefmakach i fuchościach Duchownych.

TAK tedy sobie poftąpisz, iakom dopiero namienił, naymilsza Filoteo. gdy w pociechach zoftawać będziesz, ta ie-
dnak pogodna i przyjemna chwila nie zawsze trwać zwykła; trafi się albowiem, iż pod czas tak będziesz w affekty pobożne obrana, żeć się będzie zdało, iż dusza
twoja

twoja jest ziemią iakąś pustą, nieplodną, i nieżyzną, na której się ani drogi, ani ścieżki do BOGA prowadzący, nie domaca; ani kropli wody łaski Bożej (któraby ją ożywiła) nie znajdzie, dla niej wielkich suchości, które ją zdadzą się w pustki obracać. O jak wielkiego w takim razie godna jest dusza użalenia, ile kiedy utrapienie to gwałtownie na nią napłami; gdyż się na ten czas (przykładem Dawida) karmi łzami we dnie i w nocy, a nieprzyjaciel jej, aby ją do rozpacz przywiódł, rozmaitym poduszczeniem nacierał na nią, z niej się natrząsa mówiąc: a nędznico! gdzie jest teraz Bóg twój, którą drogą do niego zaydziesz? któżci kiedy znowu radość wewnętrzną przywróci.

Coż tedy na on czas czynić będziesz Filoteo? obacz zkąd te niesmaki pochodzą: my bowiem sami czasem przyczyną jesteśmy suchości naszych. A nayprzód. Jako matka cukru więcéy dziecięciu nie daie, gdy widzi że od niego robaków nabywa, tak i Pan Bóg odéymuie nam Duchowne pociechy, gdy w nich próżne mamy upodobanie, i że się w nas pychy i nadętości

robaki z tąd leżą: z moim to dobrem (o mój Boże) żęś mię poniżył, niżelim albowiem był poniżony, grzeszyłem przeciwko tobie.

2. Gdy zaniedbujemy zbierać przyiemności i łagodności Bożkiéy miłości czafu przyzwoitego, oddala ie od nas, na ukaranie lenistwa i niedbalstwa naszego. Który z Izraélczyków rano bardzo marny nie zbierał, nie mógł iéy więcéy zbierać po weściu słońca, bo już na tén czas cale rostopnia była.

3. Leżemy pod czas w łóżku rokoszy światowych, i uciech przemiiających, iako Pismo w Pieśniach Salomonowych o Oblubienicy Niebieskiéy powiada: Oblubieniec duży naszych kołace do serca naszego, budzi nas abyśmy się do spraw Duchownych wrócili; my zaś targuiemy się z nim, nie chce nam się albowiem porzucić próżnych zabawek naszych, i fałszywych odstąpić uciech; dla tego nas też miia, i zostawia w barłogu naszym: i gdy go potym znaleźć chcemy, wielkiéy w tym trudności doznawamy; aleśmy zaśleżyli na to, ponieważéśmy się tak niewiernie miłości Bożéy stawili, żeśmy ią
nie.

niebacznie odrzucili, a światową sobie przywłaszczyli. Masz mąkę Egipską? nie będziesz tedy miała manny Niebieskiej. Pszczoły wszelkich przyprawnych zapachów nienawidzą; i przyjemności Ducha Świętego zmieszać się nie mogą z przyprawami roskoszami świata tego.

4 Chytre i nieszczere na powiedziach, i Duchownych z Wodzem swoim rozmowach, obchodzenie się suchość wewnętrzną i niesmaki zaciąga. Ponieważ albowiem kłamasz Duchowi Świętemu nie dźwżyć pociech swoich nie udziela: nie chcesz być prostą i szczerą jak małe dziecko, nie będziesz też miała cukru, małym przynależącego dzieciom.

5. Obatkałaś się światowemi roskoszami do woli nie dźwuy się, żec Duchowne nie smakują. Gołębiom (powiada stare przysłowie) dobrze utuczonym, i wiśnie się gorzkie bydź zdadzą. *Laknących mowi Najświętsza Panna, napetnit Dobrami, a bogaczów z niczym puścić.* Ci którzy w światowe roskoszy są bogaci Duchownych osiągnąć nie mogą.

6. Jeżeliś z pilnością pożytku i skutku odebranych pociech dochowała, nowych

Eff 2. się

się pewnie spodzieway, bo temu kto ma, więcej jeszcze dadzą, temu zaś kto urobił co mu powierzono, i to mu wezmą czego nie ma, to jest umkną mu łaski które dla niego przygotowane były. Ténże deszcz który świeże i żeleniejące się zioła ożywia, uschłym i zwiedłym żywot nawet (którego nie mają) odéymuje, bo całe od niego gniją. Dla siły tym podobnych przyczyn, poćiechy wewnętrzne gubimy, a suchości niesmaki na dużą zaciągamy; przeto roztrząsamy sumienia nasze, jeżeli tam nie maż iakiego z pomienionych występków. Tego jednak przestrzegay Floteo, abyś roztrząsania przerzeczonego ani kłopotliwie, ani zbyt ciekawie nie czyniła, lecz rozważywszy szczerze wszystkie przebiegi serca twoiego, jeżeli przyczynę niesmaków tych z ciebie bydz potrzebiesz podziękujesz Panu Bogu za to uznanie; gdyż już choroba w puł jest uleczona, gdy iéy przyczyna jest odkryta. Jeżeli zaś nic w sobie ośobliwego nie obaczył, coby suchość tę zaciągnęło na cię, daj pokóy dłuższemu ciekawemu szukaniu, ale z prosta tylko nie roztrząsając już żadnéy okoliczności; uczyn co powiem.

Nay.

Nayprzód się głęboko przed Majeſtatem Bołkim upokorz, wyznając uciółtwo i podłość twoię. A co żem ja ieſt, gęym ſama ſobie zoſtawiona? nie inſzego o Pa-nie, tylko ziemia iedna ſucha, która wſzędzie popadana będąc, pragnienie roſy nie-biełkięy oczywiſcie ſwiadczy, tym czaſem ią iednak wiatr roſpiera i w proch obraca.

2. Wzyway Boga i proś go uſilnie aby cię pocieſzył *Przywróć mi Panie ra-doeść zbawienia twoiego. Oycze mój ie-żeli można odwróć tén kielich odemnie.* Przeſtań panować niepłodny wietrze, któ-ry duſzę moję oſuſzał, á ty przyiemny poćiech wiatrku naſtępuj, przewieway o-grodek mój, á affekty moie znowu wdzię-czną wydadzą wonią.

3. Podź do Spowiednika twoiego, wy-nurz przed nim ſkrytości ſerca właſnego, wyiaw wſzyſkie zakręty duży twoięy: przyimuy od niego przeſtrogi któreć da, w wielkięy proſtocie i pokerze; Bóg al-bowiem, który ſię wielce w poſuſzeńſtwie kocha, pożyteczne częſtokroć od drugich (á zwłaſzcza od wodzów Duchownych) odebrane ſprawuie rady, lubo pod czas i nie wiele do pożądanego ſkutku podo-

bieństwa mają: iako sprawił, że Naamowi pomogły wody Jordañskie, których mu bez żadnego, rozumem ludzkim pojętego, podobieństwa zażyć rozkazał.

4. Nie masz jednak z tym wszystkim nic lepszego, ani pożyteczniejszego w tych niesmakach i suchościach, iako obćiwie nie pragnąć, i zbytnie nie żądać bydz od nich uwolnionym; nie żeby się nie miało godzić życzyć sobie uwolnienia, ale go zbytnie pragnąć nie potrzeba; lecz się całe na ofoblwą Boską spuścić Opatrzność, aby nas Bóg, póki mu się będzie podobalo, między tym cierniem i częstym pragnieniem przetrzymywał. A tak, mówmy na ten czas do niego. *Oycze jeżeli można. niech mię ten Ścielich minie, ale zaraz do tego mężnym przydawamy sercem: iednakże nie moja, ale twoja niech się stanie wola.* I tu się zastanawiamy iako najsłodszy: Bóg albowiem widząc nasze na obie strony gotowość, rozlicznemi nas pocieszy łaskami i dobrodziejstwami. Iako gdy widział, że się był Abraham odważył Syna swego Izaaka utracić, samą się tą (z szczerzego oddania się na wolą jego pochodzącą) ukontento-

tował odwagi, ciesząc go za to widokiem nader przyjemnym. i słodkim bardzo błogosławieństwem. W każdym tedy utrapieniu, tak ciała iako duszy, i rozerwaniu albo oderwaniu zmysłów od smakowitęy pobożności, które się nam trafiać zwykły; z całego serca i z zupełnym samych siebie oddaniem mówićemy powinni. *Pan Bóg mi był pociech użyczył, Pan Bóg mi ich też umknął, niech Imię jego święte będzie pochwalone.* Trwając bowiem w pokorze téy, przywórci nam znowu roskoszne łaski swoje, iako niegdy Jobowi przywrócił, który słów tych iednostaynie we wszystkich utrapieniach swoich używał.

5. Nakoniec Filoteo, we wszystkich niesmakach i suchościach, nie traćmy nigdy serca, lecz cierpliwie powrotu pociech umknionych oczekiwamy: postępujemy iednostaynie w drodze zaczętej, żadney dla tego zabawy Duchowney nie opuszczając, ale owszem (możnali) uczynków dobrych przyczyniając; a ponieważ obłudnięcowi dusz naszych świeżych nie możemy ofiarować owoców, ofiarujemy mu suche; wszystko to albowiem uniego za

iedno, byleby dusza która ie dale, statko-
 wała w przedś gwieźciu służenia mu tak
 naydoskonalej. Gdy wiosna iest pogodna,
 więcéy pszczoły miodu robią, á mniéy się
 mnożą; z okazyi albowiem dni wypogo-
 dzonych, tak się pilno zbieraniem miodu
 na kwiatach zabawiają, że o rozmnoże-
 niu mało co myślą. Gdy zaś wiosna iest
 przykra i posępna, na tén czas mniéy miodu
 robią, á już się pilniéy rozradzają, po-
 nieważ bowiem wylatywać na zbieranie
 soku miodowego nie mogą, wszystkie swo-
 ie staranie na przyczynienie rodzaju wła-
 snego obracaiają. Tak i dusza częstokroć
 Filoteo moja, bacząc w sobie przyjemną
 pociech Duchownych wiosnę, tak się nie-
 mi usilnie i zbyt bawi, że opływaiąc
 w roskoszach tych smakowitych, daleko
 mniéy dobrych sprawuie uczynków: prze-
 cównym zaś sposobem, gdy się bydz widzi
 wszrod przykrości i niesmaków Ducho-
 wnych, im mniéy w sobie czuie rosko-
 sznych pobożności affektów, tym też
 więcéy statych przyczynia uczynków,
 i bardziéy w wewnętrzne obsituie cnoty,
 cierpliwości, pokory, poniżenia własne-
 go, oddania się na wolą Bożą, i wyrze-
 czenia siebie saméy.

Błąd

Błąd tedy jest siłu (a osobliwie białych-
głów) nieznosny, mniemać iż usługa któ-
ra Bogu bez smaku i bez wzruszonego ser-
ca oddaemy, nie jest bardzo Majestatowi
iego przyjemna; ponieważ owszem spra-
wy nasze są iak róże, które lubo oczom
są przyjemniéysze gdy są świeże, suche
iednak lepszy zapach z siebie wydaia, i
i moc w sobie większą zawieraią. Tak bo-
wiem i uczynki dobre, lubo z wzruszone-
go serca pochodzące lepiéy do smaku na-
lżego przypadaią, do naszego mowie, któ-
rzy własnego tylko upodobania upatruie-
my; wykonane iednak między suchościa-
mi i niesmakami, więcéy przed Bogiem
ważą, i wdzięczniéyszy przed Majestatem
iego zapach maią. Nie inaczéy jest nay-
milsza Filoteo, bo pod czas niesmaków,
gwałtem nas iakoby wola nasza do slu-
żby Bożéy ciągnie, a zatym musi bydz
nędzniéysza i stateczniéysza, niż w łago-
dności opływaiąc. Nie wielka bardzo sztu-
ka służyć Panu wśrzod spokojnego czasu,
i między pieśczoł dworskich rokoszami,
ale służyć mu przy niewczasach wojen-
nych, w trudnościach, i prześladowaniu,
to znak znakomitéy stałości i wierności.
Po-

Powiada Błogosławiona Anjela z Foglunu, iż ta Modlitwa jest Bogu nayprzyjemniejsza, którą poniewoli i z musu odprawiamy; to jest, do któręj nie zuchwiania serca iakiego, albo z skłonności przyśpicujemy, lecz dla samego upodobania się Panu Bogu; do czego nas wola nasza gwałtem iakoby prowadzi, przebijając się przez suchości i przeciwności, które ię wstret czynią.

Toż mówię i o wszystkich innych dobrych uczynkach; imbowiem w nich sprawowaniu więcéj mamy przeciwności, lub wewnętrznych lub zewnętrznych, tym też większą mają cenę przed Bogiem. Im mniej siebie samych (zaprawując się w cnotach) szukamy, tym w nich bardziéj miłość nasza ku Bogu wynika. Z ochotą dziecię całnie matkę gdy mu cukru daie, ale gdyby ją po danym sobie pioletnie, albo innym iakim gorzkim zieleu pocaloowało, znakby to był, że się w nięj osobiwie kocha.

ROZDZIAŁ XV.

Potwierdzenie tego co się powiedziało,

i objaśnienie znacznym przykładem.

Aby jednak nauka ta lepiéy iészce objaśniona była, przytoczę tu wyśmienity Przykład z żywota Bernarda Świętego, tak iakom go czytał w uczonym iednym i rozładnym Autorze, który w tén sposób mówi. Rzecz iest zwyczajna wżyskim niemal ktorzy Bogu służyć poczynają, á niedoświadczyli iészce umykania łask, i odmian życia Duchownego, iż gdy już więcéy smaku w pobożności nie czują, i światła onego przyjemnego, które ich do sporszego postępku w drodze doskonałości zachęcało, nie widzą, uśtaiają zaraz, trwożą sobą, i smutku ztąd nabywają. Ludzie uczeni tę tego dają przyczynę że natura rozumem obdarzona, nie może długo głodu cierpieć, i bez żadnéy zgoła (ziemskiéy albo niebieskiéy) zostawać pociechy: że tedy dusze które górnych skosztowały rokoszy, same się w zamyślach swoich przewyższaiają, łatwo widomych odstępuią rzeczy, gdy iednak z dopuszczenia Boskiego radości Duchownéy postradaiają, pozbywszy już z iednéy strony uciech doczesnych, á nie przyzwyczaiwszy iészce z drugiéy czekać z cierpliwością powrotu
pra-

prawdziwego słońca, zdaie się im, iż nie są ani w niebie ani na ziemi, i że zawsze nieustającymi ogarnieni będą ciemnościami: a zatym, (jako małe dzieci które od pierśi oduczają) nie przyjmując więcéy pokarmu, słabieją, płaczą, i przykrzą się, sobie nadewszystko. To się właśnie trafiło w drodze, którą opisuję, iednemu spół z nami idących na imię Gansfredowi z Perony, który się był nie bardzo dawno na służbę Bożą udał. Tén czując się bydz z nienacka wielką suchością zdietym, bez wszelkiéy pociechy, i ciemnościami wnętrznymi ogarnionym, poczuł już był sobie znowu na pamięć przywoździć przyjaćciół z którymi się na świecie cieszył, krewnych, dostatki które porzucił, z kąd tak ciężkie poczuł pokusy, że ich już nawet w postępkach swoich więcéy tać nie mógł; postrzegł to ieden z poufalszych jego, i zbliżywszy się nieznacznie do niego, spyta go łagodnemi słowy, coż ci to Gansfredzie, żeś tak niezwyczajnie smutny i troskliwy? a Gansfred na to westchnąwszy serdecznie: rzecze, o mój Bracie, nigdy już wesółym nie będę: wzruszony żalem towarzyszę na takie słowa, pobiegł co prędzéz dawać znać

znać co słyshał, pospolitemu wszystkich Oycu Bernardowi, który bacząc niebezpieczeństwo, wszedł do poblížszego Kościoła, aby za niego Pana Boga prosił. Ganfred zaś tym czasem zbytym obciążony smutkiem, położywszy głowę na kamieniu załnął. Po krótkiey chwili obadwa wstali, iedén z Modlitwy z otrzymaną łaską, á drugi ze łnu ztak wesółą i wypogodzoną twarzą; że towarzysze ów iego poufały, dziwując się tak nagłéy á wietkiéy odmianie, wymawiać mu nie dawno wyrzeczone słowa po przyiacielku poczali; na co Ganfred, ieżelim ci (rzecze) dopiero powiedział, że nigdy wesółym nie będę, teraz cię upewniam, iż mię nigdy więcéy smutnym nie obaczysz.

Tén był pobożnego tego człowieka pokus koniec, z kąd uważ proszę naymilsza Filoteo.

1. Iż Bóg zwyczajnie przyśmaki iakie rokoszy niebieskich tym zwykł posyłać, którzy mu służyć poczynają, aby ich od ziemskich uciech odwiodł, i do ścigania miłości swoiéy zachęcił: przykładem matek, które aby dzieci swoje do pierśi przywabiły i przynęciły, miodem ie zrazu smarować zwykły.

2. Iż ténże Bóg dobrośliwy, umyka nam pod czas, według mądrego rozporządzenia swiego, miód i mleko poćiech Duchownych, aby nas tak odrywając od pierśi, nauczył iść suchego chleba, i pokarmu zażywać gruntowniéyszego stałéy pobożności, przez próbę roznych niesmaków i pokus przeprowadzonéy.

3. Ze czasem, i gwałtowne nacierać zwykły między suchościami i niesmakami pokusy; na tén czas tedy pokusom mężnie odpór dawać potrzeba, gdyż te nie są od Boga, a suchości cierpliwie znosić, bo nam ie opatrność iego na próbę zesłała.

4. Iż nigdy między wewnętrznemi tęsknicami serca tracić nie mamy, ani mówić, iako Gansfred mówił, nigdy więcéy nie będę wesoł, gdyżéśmy się w śrzed nocy, światła spodziewać powinni; ani też znowu, choćbyśmy nayspokodniéysze dni w życiu pobożnym mieli, nie mamy mówić, nigdy już smutnym nie będę: bo (iako dobrze naucza Mędrzec) w szczęściu nie trzeba zapominać nieszczęścia; trudności doświadczając ułać należy, w szczęściu opływając, obawiać się, a zaś w obudwu razach, upominać iako naygłębiéy.

5. Ze naywybornieyszy jest w tych okazach sposób, odkryć delegliwość przyiacielowi iakiemu Duchowemu, któryby ją umiał uśmierzyć.

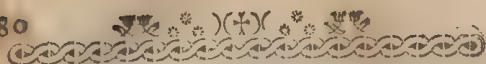
Na ostatek przy dokończeniu przeestrogi téy tak potrzebney, to ieszcze uważam, że iako we wszystkich inszych razach, tak i w tym, insze są zamysły B.skie, a insze czartowkie: Bóg nas albowiem przez te niesmaki i przykreści wieczie do iak naywysmienitszey serca czystości, do iak nayzupełniéjszego odstąpienia pożytków naszych, gdy idzie o chwałę jego, i do iak naydoskonalszego wyrzeczenia się nas samych: duch zaś przeklęty starania swoiego na tén czas przykład, aby nas do utraty odwagi przyprowadził, aby znowu do uciech światowych przewabił, i uprzykrzonych nas sobie i ludziom uczynił; ażeby tym kształtem osłabił pobożność. Jeżeli się jednak trzymać będziesz przestróg któreńci podał, znacznie w doskonałości postąpisz, iednostaynie zabaw Duchownych między wnętrznemi pilnując przykreściami; o których niżej mówię prześtanę, to ieszcze przydam, iż pod czas niesmaki i wewnętrzne suchości z nie-

wczasu które ciało ponosi. pochodzą iako to, gdy kto dla częstego nieśpania, zbytich prac i postów, słabość, ospałość, ożębłość, i tym podobne nieśpołobności czuie, które lubo naybardziéy ciała dokuczają, i dusza ich iednak doznawa, dla ściśłego bardzo z ciałem związku. W takich tedy razach różne cnót akty, naywysmienitszą częstką umysłu i woli naszéy odprawować potrzeba; i lubo się zda, że dusza nasza cale śpi, i ciężką obciążona zostaje słabością, cokolwiek iednak rozum nasz dla miłości Bożéy usiłuje, nader przyiemno bywa Majestatowi Boskiemu: i możemy na tén czas bezpiecznie rzec z Oblubienicą Niebieską: *ja w prawdzie śpię, ale serce moje czuie*: a do tego, iakom, już wzwyż namienił, lubo spólób tén zaprawowania się w cnotach nie zda się być śmaczny, większey iednak iest przed Bogiem zaślugi, i nierownie doskonalszy. Szrodek zaś pozbyćcia tych niesmaków tén iest naypewniéyszy, ulżyć ciału, i pokrzepić ie przyzwoitą iaką uciechą. Tym kształtem Franciszek Święty zalecał Zakonnikom swoim, aby tak pra-

ce swoje miarkowali, żeby niemi gorliwości ducha nie przytępiali.

A że się podała okazyja mówić o tym wielkim Świętym. Opanowała go była czasu pewnego tak wielka melancholia, że iey: ani w postępkach swoich utaić nie mógł, gdy bowiem z Zakonnikami swoimi chciał konwersować, nie podobna mu było, gdy się zaś od nich odłączył, ieszcze gorzej: wstrzemięźliwość i ciała umartwienie obciążały go, Modlitwa zaś żadnego mu zgoła ulżenia nie przynosiła. Dwie lecie w tym ciężkim zostawał smutku, tak, że mu się zdało, iż go był cale BOG odstąpił, lecz że te nawałność pokornie wytrzymał, przywrocił mu znowu Zbawiciel w iednym momencie szczęśliwe wewnątrz uspokojenie. Tom dla tego wspomniął, aby każdy widział, że i najwięksi Święci tym burzom są podlegli; a zatym, niech sobą mniej zaśluzeni nie trwożą, ieżeli czasem na nich nawałność iaka natrze.





CZĘŚĆ PIĄTA DROGI,

Do
ŻYCIA POBOŻNEGO.

Zawierająca w sobie zabawy i przestrogi, odnowieniu dusze i utwierdzeniu onéjże w pobożności przyzwolite.

ROZDZIAŁ I.

Potrzeba co rok dobre odnawiać przedsięwzięcia, przez następujące zabawy.

Pierwszy zabaw tych Punkt na tym zawiera; abyśmy doskonale poznali, iak nam wiele na nich należy. Natura ludzka łatwo dobrych zaniedbuwa affektów, dla krewkości i złych skłonności ciała naszego, które bez przestanku duszę obciąża, i ku ziemi ciągnie, ieżeli się często i usilnie (ponawiając przedsięwzięcia swoje) w górę nie wybiła: tak iako i ptacy prędko na ziemię upadają, ieżeli lotu swojego gestym skrzydeł powiewaniem nie wstrzymują. Dla czego naymilsza Filoteo, stać ci się trzeba, abyś częstokroć odnawiała

Wiała dobre postanowienia, któreś uczyniła służyć Panu BOGU; żebyś śnać zaniedbawszy ich, nie wpadła znowu w starą tonię, a raczey w nierowni ieszcze głębszą; gdyż to właściwa upadkom Duchownym, że nas zawsze niżej pogrążaia, niżeliśmy byli, gdyśmy w górę (pobożny zaczynaiąc żywot) iść poczynali. Nie masz tak dobrego zegarka, którego by dwa razy na dzień, rano i w wieczor, nakręcać nie potrzeba; a krom tego ieszcze, trzeba go przynajmniey raz w rok ze wszystkich rozebrać sztuczek, aby ie ze rdzy otrzeć, osłabiałe umocnić, i nadpsowane poprawić. Tak ten, co ma ufilne staranie serca swojego, powinien go rano i w wieczor ku BOGU naciągać, przez zabawy którem wyżey opisał; często do tego uważać iak idzie, onego poprawować, i stanować; a na koniec raz przynajmniey w rok ma ie cale rozebrać, i pojedynkiem wszystkie iego sztuczki, to jest, affekty, i namiętności obeyzrzeć, aby ie, (ieżeli tego będzie trzeba) naprawił. A iako Zegarmistrz kołka zegarkowe, sprężyny, i inne iego biegi, subtelny iakim zwykł napuszczać oley-

Gg 2 kiem

kiem, aby się lżej obracały, i nie tak prędko rzucały. Tak i osoba pobożna, rozebrawszy serce swoje dla odnowienia, pomaścić je powinna Sakramentem Spowiedzi i Komunii świętej: przez nie albowiem siły (czasem zwątłone) zmocnią, serce się w tobie rozgrzeje, przedsięwzięcia twoje zazielenią, i cnoty obficie zakwitną.

Zwykli to byli czynić starodawni Chrześcijanie, w dzień którego Pan Chrystus był Chrzczony: (że iako powiada S. Grzegorz Biskup z Nazyanzu) odnawiali wyznanie Wiary, i wyświadczenia które się przy Chrzcie dzieją; tegoż i my najmilsza Filoteo trzymajmy się zwyczaj, gotując się do niego z ochotą, a pełniąc go z iak największą pilnością.

Obrawszy tedy sobie czas iaki (za zdaniem wodza twoiego) sposobny, a schroniwszy się więcej nieco niżes zwykła, tak na Duchowną iako i rzetelną osobność, dwie albo trzy Medytacye, według sposobu którym ci w Drugiej Części podałem (rozważając następujące uwagi) odprawisz.

RO.

ROZDZIAŁ II.

Uwagi Dobrodziestwa, ktore nam BOG uczynił, powoławszy nas do służby swoiey według protestacyi wzwyż położoney.

ROzważ z czymeś się przed Bogiem oświadczyła. Nayprzod, że porzucasz, wyrzekasz się, i odstępuiesz na wieki wszelkiego grzechu śmiertelnego, 2. że duszę twoję, serce, i ciało, i cokolwiek do nich należy, dla miłości iego, onemu na służbę oddajesz i poświęcasz. 3. ieżeby się kiedy przytrafiło zły iaki popełnić postępek, że z niego co prędzey, za pomocą łaski Bożey, miał znowu powstać. A zaliż to nie są piękne, słuszne, godne, i wspaniałe przedsięwzięcia? pomyśl trochę sama w sobie, iako to oświadczenie jest światobliwe, rozładne, i pożądane.

2. Rozważ przedkimeś się oświadczyła, a obaczysz, że przed Majestatem Boskim. Jeżeli tedy słowo człowiekowi z uwagą dane ściśle nas wiąże, daleko bardziej te ktòremiśmy się Bogu obowiązali? *O Panie, mówił Dawid, do Ciebie serce moje przemowiło, tobie raz słowo*

Gg 3. dato,

484 *Droga do życia Pobożnego.*

Dalo, nigdy go więcej nie odśląpie.

3. Uważ kto był przy tym. Cały tam Dwór Niebieski był przytomny, Najszybsza Panna, Święty Józef, Anioł twój stróż, Święty Ludwik, i wszyscy inni Święci patrząli na ten czas na cię, radując się niewymownie, i ciesząc z słów twoich, a oczyma miłości niepojętej (na serce twoje u nog Zbawicielowych leżące, i iemu się na służbę oddające) poglądając: o sobliwie z twej okazji w Jerozolimie Niebieskiej było wesele, ale i teraz ponowia je znowu, jeżeli ty z szczerego serca odnowisz przedsięwzięcia twoje.

4. Rozważ co cię było do tego oświadczenia przywiodło; o jakci BOG na ten czas był miły, i przyjemny! przyznaj jeżeli nie słodkie były powaby, które cię Duch Święty zachęcał, i sznury które mi BOG łodkę twoją do zbawiennego tego przyciągnął brzegu; a zali nie miłość kręciła? przypomnij jedno sobie jak cię łagodnie przynęcał Sakramentami świętymi, czytaniem Ksiąg Duchownych, i modlitwą: tyś spała najmiłsza Filoteo, a BOG czuł nad tobą, myśląc o sercu twoim myślami pokoju i miłości niepojętej.

5. Uważ którego cię czaśu Pan BOG do tak wyśmienitych powołał zamyślow: uczynił to w młodości twoiej; o iak wielkie łzczęście, zawczasu poczynać, czego się długo uczyć potrzeba. Augustyn Święty się we trzydziestym dopiero roku do BOGA nawrócił zwykł był wołać, *O starożytna piękności, czemużem cię tak nie rychto poznał? postrzegatem cię, ale cię nie uważał: ty zaś rzec możesz, o starożytna słodkości czemużeś mi dawniej nie smakowała? ach ielzczem tego na ow czas nie była godna; zkaż wyznawając wielkie dobrodziejstwo, że cię BOG w młodości twoiej do siebie pociągnął, mów mu z Dawidem: O mój BOŻE! oświeciłeś mię y wzruszyłeś z młodych lat moich, dla tego, na wieki głosić będę miłosierdzie twoie. Jeżeliś się zaś dopiero na starość do BOGA nawróciła o iak i to wielka łaska Filoteo, iż cię BOG dobrotliwy po tak wielu źle przepędzonych lat, pociągnął przed śmiercią do siebie, i że na ten czas właśnie bieg nędzy twoiej zatamował, kiedy, gdybyś była w niej ielzcze potrwiała, na wiekibys była w nędzy i utrapieniu zostawała.*

Rozważ

Rozważ skutki powołania tego; znajdziesz w sobie (kładę) nie małą już odmianę, gdy uważysz, co teraz jesteś, a coś przedtym była. A za to nie masz za szczęście, że się rozmówić z Bogiem na Modlitwie umiesz, iż w sobie skłonna do miłości jego wolą czuiesz, żeś już nie mało namętności, któreć się przykrzyły, uspokoiła i przytłumiła: żeś się siłą grzechów i sumnienia ciężarów ustrzegła, żeś na koniec częściej niżeli przed tym komunikowała, i tam się z nieprzebrany miłaski wiekiścił łączyła zrzodłem. O iak to są niepojęte łaski! ważyć ie zatym Filoteo moja świątnicy wagą potrzeba; ręka to wszystko Bógka sprawiła. *Ręka Dobroliwa* mowi Dawid, *BOGA* moiego moc swoje pokazała, prawica jego wydzwignęła mię, nie umrę tedy, ale żyć będę, y opowiadać sercem, usta, i uczynkami cuda dobroci jego.

Te odprawivszy uwagi, które iako postrzec możesz, obficie w sercu dobre wzbudzaia affekty, samym ie dziękczynieniem, i gorącą prozbą (dla odniesienia z nich pożytku) zakończył; a zachowując zawsze głęboką pokorę, i wielką

ką usność w BOGU, nie odnowisz ieszcze zupełnie przedsięwzięcia twoich, aż wprzod wtory punkt zabaw tych Duchownych odprawisz.

ROZDZIAŁ III.

Dorachować się z duszą swoją potrzeba, wiele w drodze pobożności posłapiła.

DRugi punkt tych zabaw jest nieco przydłuższy, ale go też nie trzeba oraz odbyć, gdyż się pożyteczniey różnemi razami odprawić może. Raz na przykład, rozważając iako P. BOGU służył, drugi raz, iako się sama z sobą obchodzisz, trzeci, iak z bliźnim postępuiesz, a czwarty, co namiętności twoie w tobie robią. Nie trzeba przytym klęczyć, chyba poczynając uwagi, i kończąc ie gdy się affekty wzbudzaia; ostatek zaś rachunku tego, chodząc odprawić się może, a ieszcze lepiej leżąc, bylebyś się iuż cale ze snu wybiła, i nie czuła więcey chęci do spania: aleby ie na ten czas wprzod przeczytać było potrzeba.

Punkt ten naywięcey trzy dni i dwie nocy trwać powinien; odłożywszy na to z każdego dnia, i z każdej nocy godzinę
ktora,

8 *Droga do życia Pobożnego.*

dobrą, to jest, czas taki według możliwości; bo gdyby też te zabawy znacznie od siebie odłączone były, nie miałyby takiej mocy, i nie takby serce przeniknęły. Za każdym punktem rachunku tego z duszą, miarkować sobie będziesz w czym się być winną, uznasz, czegoś nie dostaie, i w czymś osobliwie wykroczyła, abyś to potym komu należy wyiawiwszy, radę dobrą wzięła, przedsięwzięcia przynależyte uczyniła, i umysł swoy umocniła. Lubo we dni, których zabaw tych pilnować będziesz, nie trzeba wszystkich zgola odstąpić konwersacyi, miarkować się iednak w nich trzeba, a zwłaszcza ku wieczorowi, abyś się wcześniej ukłaść mogła, i zażyć odpoczynku ciału i rozumowi do rozmyślenia potrzebnego. Przez dzień często wzdychay do BOGA, do Najsświętszey Panny, do Aniołow, do całej Jerozolimy Niebieskiej. To zaś wszystko miłującym (BOGA i doskonałość duszy twoiey) sercem odprawuy. A gdy zaczynać będziesz miała ten rachunek.

Postaw się nayprzod w obecności BOżey, a wezwij Ducha Świętego, prosząc go o światło, abyś się dobrze mogła po-

znać

znać przykładem Augustyna Świętego, który upokorzonym sercem wołał do Boga. *O Panie! niechaj i ciebie i siebie dobrze poznam, i znowu Franciszka Świętego, który się BOGA pytał, ktożem ja, i jest, a ktożem. ja jest?* Oswadczyć się, iż się postępku twojemu badać nie chcesz, abyś się z niego sama w sobie radowała, ale żebyś się z niego w BOGU weseliła, ani abyś się chęłpić ztąd miała, lecz szczerze, żebyś BOGA za to chwaliła, i niemu dzięki oddawała.

Oświadczyć się i z tym, że jeżelibyś (iako mniemała) mały w sobie postrzeżła postępki, albo nawet, żeś się nazad cofnęła, iż dla tego serca bynajmniej nie stracisz, ani ręk nie opuścisz: ale owszem, że sobie odwagi dodawać będziesz, upokorzać się iako najgłębiej, i występkom przy łasce Bożej odpor mężnie dawać.

To odpowiadając, rozważaj spokojnie i łagodnie, iakoś się dotąd zachowała z Bogiem, z bliźnim, i sama z sobą.

ROZDZIAŁ IV.

Jaka jest dusza nasza ku Bogu.

JAK jest serce twoje zawzięte przeciwko grze.

grzechowi śmiertelnemu? czy odważyłaś się śmiało i szczerze nigdy go dla żadnej rzeczy nie popełnić, a odwaga ta czy trwała zawsze od najpierwszej proteſtacyi aż do tad? na tym przedsięwzięciu fundament zawił życia Duchownego.

2. Jak ieſt ſprzysiężone Przykazaniom Boſkim ſerce twoie? czy zdadzać ſię być dobre, ſłodkie, i przyjemne? wierzę mi córko moja, kto ma ſmak dobry, i żołądek nie zepsowany, dobre ſobie ſmakuie, a złe odrzuca potrawy.

3. Jakie ieſt ſerce twoie ku grzechom powszednim? prawda że ſię trudno wſzystkich uſtrzec, ale czy nie maſzże iakiego do ktorego ſię oſobliwie ſkłaniaiſz? a coby ieſzcze gorzej było, czy nie znayduie ſię iaki, w którymbyś ſię kochała, i upodoba nie miała.

4. Jakie ieſt ſerce twoie ku zabawom Duchownym, czy kochaſz ſię w nich, czy poważaſz ie ſobie, czy nie przykrzac ſię, czy nie ſtraciłaś ſmaku do nich? do ktorych z nich więkſzą albo mnieyſzą czuieſz ſkłonność, czy do ſłuchania ſłowa Bożego, czy do czytania onegoż, czy do rozmow pobożnych, do rozmyſlania,

nia, do wzdychania ku BOGU, do Spowiedzi, do odbierania przestrog Duchownych, do przygotowania do Komunii, do samej Komunii świętej, czyli też do tłumienia niesłownych affektów? czego się z tych rzeczy wzbrania serce twoje, jeżeli zaś postrzeżesz do czego się serce twoje mniej kłania, pomyśl trochę z kąd ten niesłak pochodzi, i co tego za przyczyna.

5. Jakie jest serce twoje ku samemu BOGU? czy czuie radość gdy go sobie wspomnie, czy odbiera słodycz jaką z pamięci jego? *Wspomniałem* mówi Dawid, *na Boga moiego, i uradowałem się*: czy czuiesz w sercu twoim łączność do miłości Bożej, i przyjemną łagodność w smakowaniu teyże miłości? czy cieszysz się serce twoje gdy rozpamiętywa niezmierność, dobroć, i łaskawość Boską. Gdyć pamięć o BOGU (wśród próżności i zabaw twoich światowych) przychodzi, czy dałeś iey miejsce, czy osiada serce twoje, czy czuiesz skłonięte serce ku niey, i iakoby zabiegające iey drogę? znajduią się albowiem takie pobożne dusze.

6. Gdy małżonek żony (która go iedynie kocha) z daleka powraca, iak prędko wędzwi wchodzi, głos swoy daie iłyścić, zaraz ona (lubo różnemi zatrudniona zostaje zabawami, i w myślach swoich przy kłopotach zanurzona) że serce ku małżonkowi ma naklonione, wszystkie insze porzuca myśli, i iuż tylko o samym przytomnym myśli małżonku. Toż się trafia i dultom serdecznie BOGA miłującym, które lubo są zabawne, gdy im iednak BOG na myśl przychodzi, wszystkiego prawie od radości zapominają, iż do nich znwu myśl ta kochana powrocifa: i znak to iest bardzo dobry.

7. Jakie iest serce twoie ku Chrystusowi Panu BOGU i Człowiekowi, czy podobać się konwersacya iego? Pszczoly się rade koło miodu bawią, szerszenie zaś koło zgniłości; tak dultze dobre, wielkie czują upodobanie spółkując z Chrystusem Panem, i zmiekczone zawsze z miłością serce ku niemu mają; złe zaś prożnością się tylko lica.

8. Jakie iest serce Twoie ku Najswiętszej Pannie. Świętym Bożym, i Aniołowi twoiemu strożowi, czy kochasz się w nich

nich serdecznie? czy masz osobliwą ufność w ich staraniu kóło ciebie? ich obrazy, żywot, wychwalenie, czy podobiać się.

9. Czy się tknie języka twoiego; iakoś o BOGU mawiać zwykła? czy rada go wystawiasz według stanu i możliwości twoiej? czy lubisz Pieśni Duchowne?

10. Co do uczynków: obacz jeżeli masz staranie około Chwały Bożej powierzechowney. i jeżeli czynisz co na uczczenie Pana BOGA; kto go albowiem kocha, kocha oraz z nim i ozdobę domu iego.

11. Czy mogłabyś pokazać, żeś namiętności iakiey postradała, albo rzecz którą porzuciła dla BOGA (znak to jest abowiem osobliwey miłości, rzeczy iakiey (dla miłości tego kogo kochamy) postradać. Cożes tedy dla miłości BOŻEY porzuciła?

ROZDZIAŁ V.

Jakaś jest fama ku sobie.

JAko się fama w sobie kochasz: czy nie kochasz się zbyt dla tego świata? jeżeli tak jest, to będziesz pragnęła żyć

żyć zawsze na nim, i osobliwego przykładu starania, iakobyś się naylepiey na ziemi postanowiła. Jeżeli się zaś w sobie dla nieba kochasz, pragnąć będziesz, a przynajmniey łatwo zezwolisz, ustać z tego padółu, kiedy się Panu BOGU będzie podobalo.

2. Czy zachowujesz porządek w miłości ku sobie? sama nam albowiem nieporządna ku nam miłość szkodzić może. Miłość zaś porządna wyciąga, abyśmy się bardziey kochali w duszy naszej niżeli w ciele: abyśmy się nadewszystko o cnot nabycie starali; żebyśmy sobie bardziey sławę niebieską, niżeli ziemską i skażytełą poważali. Serce dobrze sporządzone częściej samo w sobie mówi, coż rzeką Aniołowie, jeżeli to á to myśleć będę, niżeli, co ná to ludzie rzeką.

3. Jak się w sercu twoim kochasz? czy przykrzyć się usługować mu w słabościach i niedoskonałościach jego? powinnaś mu iednak biecć na pomoc i ratować ie, gdy mu namiętności jego dokuczają: i wżyskie inższe zabawy dla tego porzucać.

4. Czym się bydz mniemasz przed Bogiem? niczym bez wątpienia; nie wielka

ka jednak jest w musze pokora, gdy się za nic nie ma mierząc się z górą; ani w kropli wody, że się niczym byźdź poczyta, względem całego morza; ani w iskierce ognia, gdy się za nic nie liczy z słońcem porównana; pokora bowiem prawdziwa na tym zawisła, aby się nie kłaść nad drugich, ani chcieć byźdź przekładanym od drugich: iakoż się w tej mierze zachowujesz?

5. Co się tknie języka, czy nie chęłpisz się tym albo owym sposobem, czy nie pochlebiasz sobie? gdy o sobie mówisz.

6. Co do uczynków; czy nie zażywaś uciech zdrowiu twojemu szkodzących, to jest uciech próżnych, niepożytecznych, snu bez przyczyny uymniających, i tym podobnych.

ROZDZIAŁ VI.

Jaka jest dusza nasza ku bliźniemu.

Miłosc wzajemna, którą mąż i żona ku sobie mieć mają, powinna byźdź łagodna, i spokojna, stała, i nieustająca: a to z tej osobliwie przyczyny, że BÓG tego po nich chce i wyciąga. Toż mówię o dzieciach i bliskich krewnych, a na-

Hh weś

wet i o przyiaciołach, o każdym według stanu swojego.

Mówiąc jednak ogółem, iakie iest serce twoie ku bliźniemu, czy kochasz się w nim serdecznie, i dla miłości Bożey? Abyś to dobrze rozeznała, trzeba żebyś sobie niektóre uprzykrzone i niezgrabne osoby przed oczy postawiła, w takich albowiem naylepiéy wynika miłość nasza dla Boga; á ieszcze iaśniey gdy ją i tym (którzy nam lub słowy lub uczynkiem szkodzą) wyświadczamy; rozważże dobrze ieżeli iest serce twoie takim osobom przychylne, i ieżelić nie z trudnością przychodzi kochać się w nich.

Czy nie iesteś zbyt porywczą do obmawiania bliźniego, tych zwiászczá którzyć affektu dobrego nie pokazują? czy nie-fzkodziśz lub widomie lub potajemnie bliźniemu? bylebyś chciała rozumu zażyć, prędko to wszystko postrzeżesz.

ROZDZIAŁ VII.

*Rostrzągnięcie affektów i namiętności
duszy naszej.*

Dla tegom terzeczy trochę obszernie wypisał, że na ich rozważeniu zawisło

Ito poznanie postępku naszego Duchownego. Co się zaś tycze roztrząśnienia grzechów, do takich osób Spowiedzi należy, które o postępku nie myślały.

Nie trzeba sobie iednak nad każdą z tych uwąg nazbyt mozgu súszyć, ale tylko zwolna uważać, iakie było serce nasze w tym wszystkim, od pierwszego zaraz przedsięwzięcia naszego; i w czymśmy osobiłwie wykroczyli.

Ktoby to zaś chciał krodzény odprawić, mogłby same tylko namiętności swoje rozważyć, i jeżeliby mu się przykro zdało poiedynkiem (iako się rzekło) rozbić serce swoje, może się tylko z sobą porachować iak się zachował.

W miłości ku Bogu, ku bliźniemu, i sobie samemu.

W nienawiści grzechów, tak tych co się w nas znaydują, iako i owych które są w drugich; powinniśmy ie albowiem chcieć zewsząd wykorzenić: w żądzach dostatków, roskoszy, i godności.

W boiaźni niebezpieczeństwa grzeszenia, i straty dóbr świata tego: á zwyczajnie się tego bardzo, tamtego zaś mało co obawiamy.

Hh 2 W usno,

W ufności; nazbyt podobno w świecie i stworzeniach położony, a mało co w Bogu, i rzeczach wiekuiſtych.

W ſmutku, ieżeli nie ieſt zbytni dla marnych rzeczy.

W radości, ieżeli nie ieſt bezmierna dla płonnych fraſzek.

Jakie na koniec affekty ſerce naſze ſkrępowały, iakie go namiętności opanowały; czego mu naybardziéy nie doſtaie.

Naylepiéy tak poſtanowienie duſzy, z iéy namiętności (tykaiąc ſię ich iednéy po drugiéy) zrozumieć możemy; bo iako Lutniſta, przebieraiąc po wſzyſtkich ſtroinach, ſpuſzcza albo pociąga nieſtróynych według potrzeby: tak i my, dotknąwſzy ſię (iakoby ręką) miłości, nienawiści, żądze, boiaźni, ufności, ſmutku, i radości duſzy naſzéy, ieżeli ie nieſtrojne do dźwięku naſzego, to ieſt na wyſławienie chwały Bożéy znaydziemy, możemy ie za pomocą Boſką, a za radą wodza naſzego Duchownego, naſtroić.

ROZDZIAŁ VIII.

Affekty, które po tym roſtrząśnieniu

niu następować maia.

Rozważywszy zwolna każdy Punkt po-
mienionego roztrząśnienia, i obaczy-
wszy wczymś wykroczyła, tym społo-
bem do efektów przystąpisz.

Podziękuy Panu Bogu za tę trochę po-
prawy, którąś w sobie uznała, od pier-
wszego (życia pobożnego) przedsięwzię-
cia, a wyznay że to szczególne miłosier-
dzie Boże w tobie i za ciebie sprawiło.

Upokorz się głęboko przed Maiestatem
Bożkim wyznając, że jeżeliś nie wiele po-
stąpiła, samaś tego jest przyczyną, nie-
wiernie, nieuważnie, i niestatecznie przyi-
mując i pełniąc natchnienia, oświecenia,
i wzruszenia, których ci Bóg na Modli-
twie i gdzie indziéy udzielał.

Obiecuy mu chwalić go zawsze za o-
trzymane od niego łaski i Dobrodziéy-
stwa; i że cię od złych skłonności two-
ich odciągnąwszy, do iakiéykolwiek przy-
prowadził poprawy.

Proś go abyć odpuścił niewierności i
bezprawia twoje ku niemu.

Osiaruy mu serce twoje, aby on ie zu-
pełnie opanował.

Kośac do Majestatu iego, aby cię zgola
wierną uczynił.

Hh 3

Wzy-

Wzyway Najsświętszhey Fanny, Świętych Bożych, Anjoła twego sroża, Patrona imienia, które nośisz, S. Jozefa, i innych.

ROZDZIAŁ IX.

Uwagi właściwe do odnowienia dobrych przedsięwzięć naszych.

Odprawiwszy rachunek z duszą swoją, roztowiórz się z godnym takim Wodzem o defektach postrzeżonych, i lekarstwie onym przyzwoitym; brać będziesz z następujących uwag iedną co dzień, medytując ją zwyczajney godziny, którą na to odkładałz, a trzymając się tegoż sposobu (tak względem przygotowania, iako i affektów) któregoś w medytacyach, w pierwzhey części położonych, zażywała. Postawisz się przed wszystkim w obecności Boskiey, i o łaskę z nieba prosić będziesz, abys się utwierdziła w miłości i służbie Bożey.

ROZDZIAŁ X.

UWAGA I.

O znacności dusz naszych.

Uważ znacność duszy twoihey rozumem opatrzonéy, którym nie tylko po-
zna-

znawa cokolwiek jest na tym świecie widomym, ale krom tego wie i jeszcze, że są Aniołowie, że jest niebo, że jest Bóg niepojętęj władzy i dobroci, że jest wieczność a przy tym i to iakie na tym świecie życie prowadzić potrzeba, aby na drugim żyć w towarzystwie Aniołów, i BOGA na wiaki oglądać.

Ma i jeszcze duża twoja nie mniey ważną wolą, którą może BOGA miłować, i samego w sobie nie może nienawidzić.

Uważ serce twoje iak jest wspaniałe, i że iako pszczoły nigdy się na żadnęj zgnięj nie załanawiają rzeczy, ale na samych tylko siadają kwiatkach: tak i serce twoje na samym tylko Bogu spocząć może, stworzenie zaś żadne nasycić go nie może. Przypomnij sobie śmieje, najmiłsze i najpożądańsze zabawki, któreś zaprzątnięte niegdy serce miała, a osądź szczerze, ieżeli nie były płonne przykrego niepokoiu, myśli fraśobliwych, fraśobliwości nieprzyjemnych, między którymi ono nędzne i utrapione było.

Udając się serce nasze za stworzeniem, gwałtem się za nim zapędza, rozumiejąc że w nim uśmierzy żądze swoje; skoro go

iednak doścignie, doznawa że darmo biegalo za nim, i że go nic na tym świecie ukontentować nie może. Chciał albowiem Bóg Wszechmogący, aby serce nasze, (przykładem gołębice z Korabia Nō-
 égo wypuszczoney) żadnego nie znajdowało miéysca, na którymby spocząć mogło; żeby tak do Boga swojego (od którego wyszło) powracało: O iak jest wysmienita natura serca naszego! á czemuż ie nad wolą iego do służenia stworzeniu przymuszamy.

O duszo moja (rzeczesz do niéy) możesz chcieć i ościsć Boga, czemuż się tedy mnieyszemi kontentować zamýsłasz rzeczami: możesz dostąpić wieczności, czemu momenty tak bardzo szacujesz; wszak ta (między inszemi marnotrawnego syna żalu była przyczyna, iż mogąc żyć rokosznie u stołu Oycy swojego, z bestyami sprośnie biesiadować musiał. O duszo! dla Boga jesteś stworzona, nie-
 szczęście to twoie ieżeli się czym mnieyszym niż jest Bóg kontentuiesz. Wynos tą uwagę duszę twoię ku niebu, pokaż iéy że jest nieśmiertelna i godna nieśmiertelności, dodaway iéy ochoty i odwagi.



*

**



*)



*)



*)



**



ROZDZIAŁ XI.

UWAGA II.

O cnótę wysmienitości.

Uważ że sama tylko pobożność i cnoty święte szczęśliwą cię na tym świecie uczynić mogą. Rozważ iak są piękne: połącz na iedną szali cnoty, a na drugiej występki im przeciwne. Jak jest przyjemna cierpliwość względem pomsty? łagodność względem gniewu i zapalczywości? pokora względem pychy i czci pragnienia? szczerobliwość względem łakomstwa? miłość bliźniego względem nienawiści? wstrzemięźliwość względem niepowściągliwości? mają to albowiem cnoty właściwego, że po sobie nieporównaną łagodność i przyjemność w duszy zostawiają; występki ią zaś niesmakami i fraszobliwościami napełniają: czemuż się tedy starać nie mamy o nabycie tych przyjemności?

Kto ma mało występków, nie kontent; kto siła, ledwo się sam znieść może: kto zaś cnótę ma nie wiele, już przecię trochę kontent, i im mu ich więcej przybywa, tym też bardziej rośnie ukontentowanie

ie.

iego. O żywocie pobożny, iakęś piękny, łagodny, smaczny, i przyjemny! ty słodził utrapienia, poćiechom zaś przyjemności dodajesz; bez ciebie dobro jest złe, a rozkołzy pełne niepokoju, uprzykrzenia, i niedostatku. Ktoby cię poznał, mogłby z Samarytanką zawołać: *Domine da mihi hanc aquam*, Panie udziel mi téy wody: których to słów często bardzo Święta Teresa, i S. Katarzyna Genuieńska (lubo z innych okazy) zażywały.

ROZDZIAŁ XII.

UWAĞA III.

O przykładzie Świętych.

Uważ Świętych Bożych w różnych stanach żyjących przykład: czego oni nie czynili dla miłości Bożej, i żeby byli pobożnemi. Obacz onych Męczenników w przedsięwzięciu swoim niezwyćieżonych, iak wielkie wycierpieli męki aby go dotrzymali. Ale przed wszystkiemi iefzcze, świetne one Panie i Panienki, w czystości bielsze nad lilie, w miłości ku Bogu i bliżniemu rumieńsze niż róże. Jedne we dwunastu, drugie we trzynastu, w piętnastu, we dwudziestu, i we dwudzie-

dziełtu pięciu leciech, rozmaite raczén wycierpiały męczeństwa, niżeliby były przedsięwzięcia swiego odstąpiły; á to nie tylko w tym co do oświadczenia Wiary należało, ale też i co wyświadczeniu pobożności służyło. Jedne wołały umrzeć niżeli panieństwo utracić, drugie raczén żywot położyć, niżeli utrapionym nie usługować, strasobliwych nie cieszyć, umarłych nie grzesić; o Boże iak wielką stałość w podobnych okazyach wyświadczała ta płeć słaba.

Uważ tak wielu Wyznawców, z iaką odwagą światem wzgardzili? iak się w przedsięwzięciach swoich niezwyćieżonemi stali? nic ich z dobrych zamiarów zbić nie mogło, których raz się chwyciwszy, mężnie bez braku do końca dotrzymali. Czegoż nie pisze (o mój Boże) Augustyn Święty o Matce swoiény Monice! z iaką ona gorliwością zamyślu swego służenia Bogu (tak w małżeństwie swoim, iako i wdowstwie) pilnowała. A Święty Hieronim o ukochanény córce swoiény Duchownény Pauli, między różnemi przykrościami i rozmaitemi przypadkami statkuiący. Na coż się tedy już teraz
nie .

nie odważemy, mając tak zacne przykłady przed oczami. Wszak i oni byli czym my jesteśmy; dla tego Boga i dla tychże cnót pracowali; czemużbyśmy i my tego, w kondycyi i powołaniu własnym (stawiając przy przedsięwzięciu i oświadczeniu naszym) dokazać nie mieli.

ROZDZIAŁ XIII.

UWAGA. IV.

O miłości Chrystusa Pana ku nam.

Uważ miłość Cbrystusa Pana, dla której tak wiele wycierpiał na tym świecie, a osobiwie w Ogroycu i na gorze Kalwaryjskiéy. Niłość ta ściagała się ku tobie, gdyż pracami temi i boleściami pozyskiwał duszy twoiéy od Boga Oycy dobre przedsięwzięcia, odwagi, i oświadczenia; a przytym i cokolwiekby potrzeba było do ich zachowania, wzmagania, utwierdzenia, i wykonania. O odwago iakoś droga, będąc corką tak przedziwnéy Matki, męki Zbawiciela moiego! o iak się serdecznie dusza moja w tobie powinna kochać, ponieważś tak miła była Chrystusowi Panu! O Zbawicielu duszy moiéy, umarłeś żebyś mi otrzymał odwagi i przedsięwzię-

wzięcia moje; pokażże to nademną miłosierdzie, abym ia wprzód umarła, niżeli-
bym ich miała odstąpić.

Rzecz iest pewna Filoteo moja, iż ukochane serce JEZUSOWE poglądało z Krzy-
ża na twoie, miłością ku niemu pałało,
i z téyże miłości pozyskiwało mu wszel-
kie łaski, które kiedykolwiek otrzymasz;
á między temi: odwagi i przedsięwzięcia
twoie. Tak iest zaiste Filoteo moja, á za-
tym, rzec śmieie z Jeremiaszem możesz.
O Panie niżelim ieszcze była na świecie
tyś już patrzył na mnie, i wołałeś mię
własnym imieniem moim: to bowiem iest
nieomylna, iż dobroć iego Boska z miło-
ści swoiéy i miłosierdzia niepojętego go-
towała nam już na tén czas śródki, tak
powszechne iako i osobliwe, zbawieniu na-
szemu służące. A iako niewiašta brzemien-
na, spodziewaiąc się prędkiego rozwiąza-
nia, lubo ieszcze dziecienia na świat nie
wydała, już mu iednak gotuie kolebkę,
pieluszki, powicie, á nawet i mamkę. Tak
i Zbawiciel nasz, widząc dobroć swoię ia-
koby ciężarną z tobą, á zamyślaiąc cię
wieczności porodzić, i mieć za córkę swo-
ię, przygotował na Krzyżu wisząc cokol-
wiek

wiek ci potrzeba było, kolebeczkę Duchowną, pieluszkę, powicie, i mamkę; to jest wszystkie środki, powaby, i łaski, które duszy twojej podaie, aby ją do doskonałości pociągnął. Podobien był zaiste Pan Chrystus (na Krzyżu zostając) brzemienney niewieście.

O iakby te rzeczy głęboko w pamięci naszej tkwić miały! czy podobasz to, aby się we mnie Zbawiciel mój tak serdecznie kochał, że o mnie i o wszystkich tych małych i wielkich środkach, którymi mię do siebie pociągnął, tak szczególnie myślił? iak tedy oobliwie dary te kochać, poważać, i na nasz pożytek obracać powinniśmy? o iak słodko wspomnieć, iż to serce łaskawe Zbawiciela myślało na czas o tobie Filoteo, kochało się w tobie, i pożytkowało tak wiele zbawienia sposobów, iakoby żadney inżey duszy na świecie nie było, o którejby miał myśleć. Jako albowiem słońce oświecając pewną ziemi cząstkę, tak ją oświeca, iakoby gdzie indziej nie świeciło, i iakoby ją samę tylko oświecało, tymże kształtem i Pan Jezus tak o każdym dziecięciu swoim myślał, i każdemu z nich co potrzeba

ba było obmyślał, iakoby drugich zgoła w pamięci nie miał: *Rozmyślał się mnie mowi Paweł Święty, i dał się umęczyć za mnie, iakoby rzekł, tak ośobliwie za mnie, iakoby dla drugich nic nie uczynił.* Wyrzuty to sobie wszystko dobrze na sercu, abys dobre przedsięwzięcia twoie, które tak drogo Zbawiciel kupił, iedynie kochała, i w nich się pokrzepiała.

ROZDZIAŁ XIV.

UWAGA V.

Owiecznóy Boga ku nam miłości.

Uważ że cię Bóg od wieków umiłował. Jeszcze albowiem Chrystus Pan (ile człowiek) nie umarł był za ciebie na Krzyżu, a już o tobie Dobroć Boska myślała, i miłością niepojętą ku tobie pałała: ale kiedyż się w tobie zaczął kochać? kiedy Bogiem byź zaczął: a kiedyż Bogiem byź poczał? nigdy, bo zawsze nim był bez początku, bez końca; dla tego się też w tobie od wieków zakochał, i od wieków ci łaski gotował, któreni cię miłosternie obdarzył. Sam o tym u Proroka świadczy, mówiąc, *ukochałem się w tobie, (tak to o sobie twoięy iako i komu inszemu słuszy)*

ży) wieczną miłością, i przeto cię do siebie przyciągnął, zmiłował i nad tobą. Myślił tedy między innymi rzeczami i o tym, iakoby cię do dobrych zamysłów i przedsięwzięć twoich mógł przywieść.

O Boże w iakiéy cenie takie mają być przedsięwzięcia, które Bóg od wieków rozważał, uważał i stanowił! o iakobysmy je drogo szacować powinni! czego byśmy raczéy nie mieli wycierpieć, niżeli i odrobiny iednéy z nich ukruszyć? choćby i cały świat dla tego miał zginać. Wszakże też cały świat iednéy nie wart duszy, a dusza zaś nic zgoła bez dobrego nie jest przedsięwzięcia.

ROZDZIAŁ XV.

Affekty powszechne z uwag pomienionych wynikające, i zamknięcie tychże zabaw.

Oukochane przedsięwzięcia! wy jesteście żywota drzewem, które Bóg ręką swoją w pośrodek serca moiego wszczepił, a Zbawiciel mój krwią swoją chce popokrapiać, aby owoc rodziło i pożytek przynosiło; raczéy tedy po tysiąc kroć

na śmierć zezwalam, niżeli żeby ie wiatr iaki miał wykorzenieć. Już też więcéy, ani próżność, ani roskoszy, ani bogactwa, ani utrapienia, nie zbią mię z dobrych zamysłów moich.

Ale o Boże! tyś sam to piękne drzewo wszczepił, i ono od wieków w Oycowskim łonie twoim do mego chował ogroda: o iak wiele ieśt dusz ktore tego dobrodziejstwa nie doznały! iakoż tedy za to godnie upokarzać się będę przed miłosierdziem twoim.

O piękne i światobliwe przedsięwzięcia! ieżeli ia was zachowam, wy mię zachowacie, ieżeli wy żyć będziecie w duszy moiéy, dusza moja żyć będzie przez was; życie tedy na wieki przedsięwzięcia pobożne, które w miłosierdziu Boskim od wieków ieścieście. Przebywajcie i życie wiecznie we mnie, á sprawcie to żebym was nigdy nie odstąpił.

Po skończonych affektach, trzeba abyś oboibliwe śrzodki (do zachowania przedsięwzięć twoich) nalazła; oświadczaiąc się, że się ich szczerze i wiernie iąć zechcesz: á takie są, częste na Modlitwie przebywanie, Sakramentów używanie,
II uczyni-

uczynków dobrych sprawowanie, występ-
pków w drugim Punkcie postrzeżonych
strzeżenie się, złych okazji oddalenie, i
rady zbawiennéy (którać w tym razie
dana będzie) pilne zachowanie.

To odprawiwszy, á odetchnąwszy so-
bie iakoby nieco i odpocząwszy, znowu
się potysiąc kroć oświadczy; że chce
statkować w przedsięwzięciu twoim, á ia-
kobys w rękę trzymał dufkę i wolę two-
ię. Sił trzymaj, poświęcaj, i oddawaj Maje-
statowi Bożkiemu: obiecując iż ię wię-
céy nie odbierzesz, ale że ię w rękach Bo-
żkich zawsze zostawisz, idąc we wszystkie
za wolę Boga twoiego. Proś go aby cię
całe odnowił, wezwij Najswiętszay Pan-
ny, Anioła twoiego Stroża, Świętego
Ładwika. i innych Świętych.

Złazszoniyń tak i zapalonym sercem,
rzuć się do nóg Spowiednika twoiego, o-
powiedz mu nayprzednięysze występki,
któreś w sobie (od ostatnięy generalnéy
Spowiedzi) znalazła, odbierając tymże
sposobem rozgrzeszenie od niego, iakieś
ie pierwszą razą wzięła. Czytaj przed
nim oświadczenie twoie i podpisz się na
nim. A nakoniec przyśiądź do Najswię-
tzego

ższego Sakramentu, aby tam serce twoie odnowione, łączyło się iak nayścisley, z początkiem i zbawieniem twoim.

ROZDZIAŁ XVI.

Co po tych zabawach trzeba zachować.

Dnia tego ktorego to Duchowne odnowienie odprawisz, i innych po nim następujących, częstokroć, (tak sercem iako i usty) powtarzać będziesz one gorliwe słowa Świętego Pawła, Świętego Augustyna, Świętęy Katarzyny Genueńskiey, i inszych Świętych. Nie jestem już więcéy swoją, ale lub żyję lub umieram Zbawicielowi mojemu przynależę. Ja już nie jestem ja, ani nic mego, mój Jezus jest mi wszystkim, á ja jestem jego. O świecie! tyś jest zawsze czymś był, i jam do tąd tobie podobną była, ale już więcéy nie będę. Nie będziemy zaiste czymśmy do tąd byli, przemienione albowiem mieć będziemy serce; i świat drugich oszukiwający, sam się w nas oszuka, gdy odmianę naszą nieznacznie i zwolna następującą postrzegając, rozumieć będzie żeśmy ieszczé Esauowie, á my już Jakobami.

Te zaś zabawy potrzeba aby w sercu naszym spoczywały, i żebyśmy z Medytacyi i od uwag pomienionych powstając, z wolna do zabaw potocznych i społkowania z ludźmi powracali; abyśmy śnać olejku drogiego przedsięwziąć naszych z nienacka nie wylali: gdyż ten olejek wszystkie części duszy naszej iak najlepiej przejąć i przeniknąć powinien; lubo to wszystko, bez zbytniego, tak ciała iak i umysłu, działać się ma usiłowania.

ROZDZIAŁ XVII.

Odpowiedź na dwa zarzuty, które przeciwko téj, do życia pobożnego drodze, uczynione być mogą.

Rzeczeć podobno świat Filoteo moja, iż tych zabaw, nauk, i przestróg Duchownych tak jest wiele, że ktoby ie chciał wszystkie zachować, musiałby nic innego nie robić: choćbyśmy też najmilsza Filoteo nic innego nie robili, dośćbyśmy okazali, ponieważbyśmy to wykonali, dla czego na tym świecie zostalibyśmy. Ale nie widziszże w tym zarzucie zdrady i nieszczerości? Gdyby to potrzeba było zabaw tych wszystkich co dzień pil-

pilnować, pewnieby nam wszystko czas wzięły; lecz tam każda z nich ma swój czas, miejsce i okazyą. Jak wiele znajduje się ustaw w Księgach prawnych, które koniecznie zachować należy, a przecie się to nie rozumie, żeby ich było potrzeba wszystkich codzień przestrzegać, lecz iedne po drugich, według podających się okazyi. A choćby też i tak było, Dawid Król pełen zawsze trudnych bardzo zabaw, więcéy daleko czynił niżelim ia tobie opisał. Święty Ludwik Król tak w wojnie iako i w pokoju podziwieniągodny, lubo z wielkim dozorem każdemu sprawiedliwość czynił, spraw pilnował, co dzień dwóch Mszy słuchał, Nieszpor i Kompletę z Kapelanem swoim mawiał, Medytacyą odprawował, co Piątek szpitala nawiedzał, spowiadał się i dyscypliny zażywał, Kazań często bardzo słuchał, rozmowy Duchowne często-kroć składał; a iednak z tym wszystkim, i iednéy okazyi dobru pospolitemu Państwa swojego służący nie było, któryby z pilnością nie zażył; i Dwór iego tak był piękny i okazały, iakiego żaden z Przodków iego nigdy nie miał. Zażył tedy

śmiele tych zabaw sposobem odemnie podającym, a Bóg ci doda tak wiele sił i czasu, że i sprawom twoim wygodził; choćby też miał dla tego i słońce zastanowić, iako za czałów Jozuego uczynił. Sporzęy sprawy nasze postępuią, gdy Bóg z nami pracuje.

Rzecz jeszcze świat, że w całej téj Książeczce kładę, iakoby Filotea moja już miała sposobność do wnetrznęj Modlitwy, a nie każdy ją jednak ma; a zatem, nie każdemu ta droga służyć będzie. Przyznawam żem to położył iak zapewne, bo lubo prawda że nie każdy ma tę do Medytacyi sposobność, ale iéy też każdy by naygrubszy nabyć może, tyleby dobrego miał Wodza, i z taką pilnością koło iéy nabycia popracował, iakiéy rzecz sama potrzebuie. Jeżeliby się zaś trafić miało, żeby kto żadnéj w tym zgola sposobności nie nabył, (co zdaniem moim rzadko bardzo przypaść może) roztropny Wodz Duchowny łatwo to nadgrodzi, radząc takiemu, aby też uwagi które w Medytacyach są wyrażone, z pilnością i powoli czytał, albo czytających słuchał.

ROZDZIAŁ XVIII.

Trzy ostatnie i nayprzedniéysze przestrogi. Lęć Książscc służące.

Wznawiaj co pierwszy dzień Miesiąca protektacyą w pierwszém Części po Medytacyach położoną, a oświadczyj się co moment, że ją chcesz wiernie zachować, mówiąc z Dawidem. *Na Wroki nie przepomnę o moy Boże sprawiedliwości twoich, boś mię przez nie ożywił; ile razy też potrzebałem w duiży twoim odmianę jaką, waz zaraz w rękę protektacyą twoją, i z pilnością ją upokorzoną przeczytaw duchem, a znaczną ztąd uznaś pomoc.*

Pokazuy iawnie że chcesz być pobożną, nie mówię, żeś jest pobożną, lecz że chcesz być pobożną; i nie wstydź się uczynków zwyczajnych i przynależnych, które nas do miłości prowadzą Bożey. Przynaj się śmieje, że się w Medytacyi zaprawuieł żebyś wołała umrzeć niż Boga śmiertelnie obrazić, że chcesz uczęszczać do Sakramentów Świętych, i iść za radą Wodza twoiego; lubo go nie zawsze trzeba mianować, dla różnych

przyczyn; to albowiem szczerze wyznanie i przynanie się, iż Panu Bogu służyć chcemy, i żeśmy mu się osobiście poświęcili, wielce jest majestatowi jego przyjemne, który nie chce żebyśmy się albo jego samego, albo Krzyża onego wstydzili: a do tego, siłą się przez to powabom, któremiby nas świat na swoje przeciągnąć chciał stronę, zagraджа przystęp; i sami się też słowem iakoby danym wiążemy dokończenia zaczętej drogi. Filozofowie wszedzie się Filozofami bydlę głosili, aby po Filozofsku, żyć mogli; i myśmy pokazywać powinni iż pobożnie żyć pragniemy, aby nam w pobożności nie przeszkadzano.

Jeżelić kto rzecze że może bez tych nauk i zabaw żywot prowadzić pobożny, nie przecz temu; lecz tylko łagodnie odpowiedz iż twoja krewkość tak jest wielka, że więcéy potrzebuiesz pomocy niżeli drudzy.

Nakoniec najmiłsza Filoteo uślnie cię proszę, przez wszystko cokolwiek jest największego na niebie i na ziemi; przez Chrześc któryś przyięła, przez piersi których Pan Jezus pożywał, przez serce ie-
go.

go miłości ku tobie pełne, i wewnętrzości miłośnierne¹ w których ty nadzieję swoje pokładałś, statkuy zawsze, i nigdy w tak szczęśliwych życia pobożnego zamyślach nie uftaway. Dni nasze znacznie upływają, a śmierć się co raz bardziéy zbliża: *Już trąbią* (mowi S. Gregorz z Nazyanzu) *na odwrot, niech się każdy gotuje, bo w krótcę sądzony będzie.* Widząc matka S. Symforyana, że go na umęczenie prowadzono, wołać za nim poczęła, Synu mój, Synu mój, pamiętay na żywot wieczny, pogładay na niebo, a uważay i poważay tego, który w nim króluie, koniec twój bliżki zakończy prędko biég żywota twoiego. Toż i ja tobie mówię Filoteo moja, patrz na niebo, a nie trać go dla ziemię, patrz na piekło, a nie rzucay się do niego dla momentów, patrz na JEZUSA, a nie wyrzekay się go dla świata, gdy zaś w życiu pobożnym prace iakiéy albo gorzkości doznałś zaśpieway z Świę: Franciszkiem.

Niebieskiéy pamięć radości

Słodzi me wszystkie gorzkości.

Niech żyje JEZUS, któremu z Oycem i Duchem Świętym cześć i chwała, teraz, zawsze, i na wieki wieków, AMEN.

NA.



NABOŻNY SPOSOB.

*Mowienia Koronki, albo Paciorków; i służenia
Najświętszhey Pannie, od Świętego
Franciszka Salezjusza opijany.*

Wziąwszy paciorki za Krzyżyk, przeżegnasz
się nim i on pocałujesz; a stawisz się
w obecności Bożej. zmówisz *Credo*, albo *Wie-
rzę w BOGA*.

Na pierwszym wielkim pacierzu, wezwiesz
Pana BOGA. Suplikując do Majestatu jego, aby
miłe przyjąć raczył usługę którą mu oddać za-
myślasz, i abyć łaską swoją dopomógł, do go-
dnego odprawienia Koronki.

Na trzech naysprawiejszych małych paciorkach,
prosić będziesz Najświętszhey Panny o przyczy-
nę, pozdrawiając ją na pierwszym, jako nasyko-
chaną Córke BOGA Ojca, na drugim, jako Ma-
tkę prawdziwą Syna Bożego, a na trzecim, jako
naysłodszą Oblubienicę Ducha Świętego. Każdy
dzieńątek mówiąc, rozważać będziesz jedną z
Tajemnic Rożancowych, według czasu któregoś
na to stanie; tę zawsze na pamięci tajemnicę
mając, która przypada: ośobliwie jednak gdy
wymawiać będziesz Nayswiejsze Imiona JE-
ZUS i MARYA, z wielkim one, i wewnętrznym
i zewnętrznym, miłym nabożeństwem. Jeżeliby
się na ten czas inszy jaki podawał aff-kt (jako
to żalu za przeszłe grzechy twbie, albo posta-
nowienia nigdy nie grzeszyć) możesz to sobie
przez całą Koronkę jako nayskuteczniw rozwa-
żać, naysobliwiw jednak, lub ten inszy jaki
(który BÓG poda) aff-kt mój na pamięci, gdy
śłodkie Imiona JEZUS i MARYA wymieniać be-
dziesz.

Nabożny sposób mówienia Koronki.

dziesz. Na wielkim Pacierzu który się na końcu ostatniego dzieśiątka znajduie, podziękujesz Panu BOGU za Dobrodzieystwa otrzymane, żeś Koronkę odmówiła. Na trzech zbywających Pacierkach, Pozdrowisz znowu Najswiętszą Pannę, prosząc ię na pierwszym, żeby rozum twój BOGU Oycu ofiarowała, abyś na wieki miłosierdzia iego rozważać mogła; na drugim, żeby pamięć twoie Synowi swojemu oddała, abyś w nię bez przestanku gorzką śmierć i mękę iego chowała; na trzecim, żeby wolą twoię Duchowi Świętemu poświęciła; abyś zawsze ogniem miłości iego pałała. Na ostatnim wielkim Pacierzu, Supplikę wniesiesz do Maiestatu Boskiego, aby odprawione Pacierze twoie przyjął na Chwałę swoją, i na pożytek Kościoła Świętego; w którym aby cię zawsze chował a tych co się od niego odszczepili znowu onemu przywrócił, gorąco prosić będziesz. Zalecisz też wżyskich przyjaciół twoich, tym sposobem kończąc iakoś zaczęła; to jest, wyznaniem Wiary, mówiąc Wierzę w BOGA, i żegnając się.

Koronkę u pafa, albo na inszym jakim widomym miéytcu nosić będziesz, na znak i oświadczenie, iż pragniesz byđć Slugą Chrystusową i Matki iego Przenajświętżey, i żyć iak przynależy na prawdziwą Corkę Kościoła Świętego Katolickiego, Apośolskiego, i Rzymskiego.



✠ ✠ ✠ ✠ ✠ ✠ ✠ ✠ ✠ ✠

REJESTR ROZDZIAŁOW.

CZĘŚC PIERWSZA.

R ozdział I. Opisanie życia prawdziwie pobożnego.	Kaita 1.
O własnościach i zacności życia pobożnego.	6.
Życie pobożne przyzwoite jest każdego stanu i powołania ludziom.	11.
O potrzebie Wodza do zaczęcia drogi, i postępu w téjże drodze pobożności.	14.
Od oczyszczenia duszę zacząć potrzeba.	19.
Pierwsze oczyszczenie ma być z grzechów śmiertelnych.	23.
Drugie oczyszczenie ma być z chęci i affektu grzechu.	26.
Jakim sposobem przysć do tego powrotnego oczyszczenia.	29.
I. Medytacya. O stworzeniu.	31.
II. Medytacya. O końcu do którego wszyscy jesteśmy stworzeni.	35.
III. Medytacya. O dobrodziejstwach Bożych.	39.
IV. Medytacya. O grzechach.	43.
V. Medytacya. O śmierci.	46.
VI. Medytacya. O Sadzie Pańskiem.	50.
VII. Medytacya. O Piekłach.	54.
VIII. Medytacya. O Niebie.	57.
IX. Medytacya. W którą sobie dusza niebo obiera.	61.
X. Medytacya. W którą sobie dusza obiera życie pobożne.	65.
Jako potrzeba czynić spowiedź powszechną całego życia.	70.
Proteścacya albo dowodne oświadczenie się kłóty rym dusza pobożna przedsięwzięcie służenia Panu BOGU potwierdza, i one na sercu swoim zapisać przy dokonaniu aktów pokuty święt.	72.
Dokonanie pierwszego oczyszczenia.	76.
Potrzeba się uwolnić od affektu albo chęci do grzechu powszedniego.	78.

REGISTR.

- Trzeba postradać affektu albo chęci do rzeczy nie-
potrzebnych i niebezpiecznych.* 82.
Trzeba na ostatek i szkodliwych zbyć skłonności. 84.

DRUGA CZĘŚĆ.

- R**ozdział I. O potrzebie Modlitwy. Karta 87.
*Krótki rozmyślania sposób. a naprzód o obe-
cności Bożej pierwszej przygotowania częście* 93.
*O wzywaniu Boskiej pomocy; drugiej przygo-
towania częście.* 98.
O wyobrażeniu Tajemnice trzeciej przyg: częście 99.
O rozmyślaniu albo Drugiej części medytacyi. 101.
*O pobożnych affektach i przedsięwzięciach, trze-
ciej części medytacyi.* 103.
O zawarciu medytacyi i wzwiancie Duchownej 105.
*Przesłrogi niektóre bardzo porzebne względem
Medytacyi.* 107.
*O nie smakach które pod czas Medytacyi przy-
padaia* 111.
O Modlitwie Porannej. 114.
O Modlitwie Wieczornej i ostrząśnieniu sumie: 117.
O osobności Duchownej. 119.
*O wzdychaniu do BOGA, w Modlitewkach
szelafitych, i myślach pobożnych.* 124.
O Mszy Świętej, i iako iey słuchać potrzeba. 134.
*O inszych publicznych i powszechnych Chrze-
ściańskich zabawach.* 138.
Potrzeba czcić i używać Świętuch. 141.
Jako trzeba słuchać i czytać słowo BOZE. 144.
Jako przyjmować natchnienia Boskie. 146.
O Spowiedzi Świętej. 152.
O uczęszczaniu do Komunii Świętej. 158.
Jako potrzeba komunikować. 165.

TRZECIA CZĘŚĆ.

- R**ozdział I. O obieraniu, które zaprawiać się
w cnotach czynić potrzeba. 170.
O tym-

REGISTR.

O tymże cnót obieraniu.	179.
O cierpliwości.	186.
O zewnętrzném pokorze.	194.
O wewnętrzném pokorze.	199.
Pokora sprawnie w nas. że się kochamy w po- dłości i w zgardzie własnej.	208.
Jakim sposobem kto zachować może dobre imię w pokorze się zaprawiając.	215.
O łagodności ku bliźniemu, i lekarstwie na gniew	223.
O łagodności ku nam samym.	230.
Potrzeba kogo spraw i zabaw swoich z pilnością chodzić, ale bez skwapliwości i skłopotania się	235.
O posłuszeństwie.	239.
Każdemu czystość jest potrzebna.	244.
Przeestrogi do Zachowania czystości potrzebne	251.
O uboſtwie w duchu przy bogactwach potrzebne	255.
Jako się maſz w rzetelnym zaprawować ubo- ſtwie, rzetelnie będąc bogatą	261.
Jako się ćwiczyć w obſtoſci ducha w porząd- ek prawdziwego uboſtwa.	268.
O przyjaźni, i najprzód o złej i złonnej.	271.
O złonnej miłości.	275.
O prawdziwej przyjaźni.	282.
Co za różność między prawdziwą, a nikczem- ną przyjaźnią.	287.
Przeestrogi i sposoby przeciwko złym przyjaźniom	292.
Inſze niektóre przeestrogi względem przyjaźni.	298.
O zaprawowaniu się w zewnętrznym umartwie.	302.
O ſpołeczności i oſobności.	310.
Przystoſności ſtroju.	316.
O mowie, i najprzód iako trzeba o Bogu mówić	319.
O zachowaniu przyſtoſności w mowie, i uſzano- waniu ludziom poſtępnym.	322.
O niebacznych bliźniego poſadzaniu.	326.
O obmowach.	335.
Inſze ieſzcze przeestrogi względem mówienia.	345.
O krd.	

REGISTR.

O krótofilach i uciechach, a nayprzód o tych którzy się zażyć godzi.	349.
O grach zakazanych.	352.
O tańcach i innych krótofilach nie zakazanych, ale niebezpiecznych.	353.
Kiedy się godzi grać i tańcować.	358.
Potrzeba być wierną tak w wielkich iako i w małych okazjach.	360.
Zawsze iść trzeba za rozumem, i słuszności przestrzegać.	364.
O żądaniu albo pragnieniu.	369.
Przeestrogi ludzioro stanu Matrzeńskiego.	373.
O przyśtoyności tożo Matrzeńskiego.	388.
Przeestrogi wdowom.	395.
Kilka słow do Panien.	404.

CZWARTA CZĘŚĆ.

R ozdział I. Nie trzeba uważać co ludzie światowi mówią.	406.
Trzeba być odważną.	411.
O własności pokus i różności która się znajduje między czuciem pokus i zezwoleniem na nie	414.
Dwa tego znaczne Przykłady.	419.
Pokrzepienie duszy która pokusy cierpi.	423.
Jakim sposobem pokusa i upodobanie mogą być grzechem.	425.
Sposoby przeciwko ciężkim pokusom.	429.
Wstret czynić potrzeba i małym pokusom.	432.
Jakim sposobem pomniejszy pokusom wstret czynić.	434.
Sposób utwierdzenia serca swojego przeciw pokusom.	436.
O wnetrznym niepokoju.	439.
O smutku.	444.
O pociechach Duchownych na zmysły spływających i iako się z niemi obchodzić potrzeba.	449.
O niesmakach i suchościach Duchownych.	462.

REGISTR.

Potwierdzenie tego co się powiedziało i obiasnienie znacznym Przykładem. - 472

PIĄTA CZĘŚĆ.

R ozdział I. Potrzeba co rok dobre odnawiać przedsięwzięcia, przez następujące zabawy	480.
Uwagi do rodzięystwa, które nam BOG uczynił, powoławszy nas do służby swojej według protestacyi wzwyż położonej.	483.
Porachować się z duszą swoją potrzeba, wiele w drodze pobożności postąpiła.	487.
Jaka jest dusza nasza ku BOGU.	489.
Jaka jest sama ku sobie.	493.
Jaka jest dusza nasza ku bliżniemu.	495.
Rozstrząśnienie affektów i namiętności duszy nasz.	496.
Affekty które potym rozstrząśnieniu następować mają.	499.
Uwagi właściwe do odnowienia dobrych przedsięwzięć naszych.	500.
I. Uwaga O zachości dusz naszych.	- tamże.
II. Uwaga O cnot wysmienitości.	- 503.
III. Uwaga O przykładzie Świętych.	- 504.
IV. Uwaga O miłości Chrystusa Pana ku nam.	506.
V. Uwaga O wiecznć Boga ku nam miłości.	509.
Affekty powszechne z Uwag pomienionych wynikające, i zamknięcie tychże zabaw.	510.
Co po tych zabawach trzeba zachować.	513.
Odpowiedź na dwa zarzuty które przeciwko tćy do życia pobożnego drodze, uczynione bydz mogą.	514.
Trzy ostatnie i nayprzednićsze przestrogi tćy Księżce służące.	517.
Nabożny sposób mowienia Koronki, albo Paciorów, i służenia Najswiętszćy Pannie, od Świętego Franciszka Salezjusza opisany.	520.

KONIEC.



Biblioteka Jagiellońska



stdr0022540

